



Fris Brzozowski
Stephani
Reformati
1832.

Ex Libris R. Andree Wassmannski
mp

150.

KAZANIA
NIEDZIELNE

X. WAWRZYNCA
RYDZEWSKIEGO

SOCIETATIS JESU

T O M I

EDYCJA DRUGA.

W WILNIE

w Drukarni J. K. M. i Rzeczypospolitey Akademicki
SOCIETATIS JESU

ROKU

M. D. C C L X X.

KROTKIE ZEBRANIE

Materyi Kazań, i onych rozłożenia

W T O M I E I.

Niedziela I. Adwentu.

Będą udęczeni niesprawiedliwi od oblicza przychodzącego Sędziego.

Część 1. Bo będzie Sędzia z wielką mocą i Majestatem.

Część 2. Bo będzie Sędzia tenże sam, który był od człowieka obrażony.

Część 3. Bo będzie Sędzia na wieki nieprzeblagany.

Niedziela II. Adwentu.

Nie tylko będą grzeszni udęczeni od oblicza mściwego Sędziego, ale też będą udęczeni od oblicza własnego.

Część 1. Spdyrzy człowiek na mniemane cnoty, dobre uczynki swoje, i w nich fałsz, podłość, nie-

)2(czemno-

czemność obaczy.

Cz: 2. Spdyrzy na nieprawości swoje, á tych przed całym światem haniebnie zawstydzi się.

Niedziela III. Adwentu.

Będą grzeszni udręczeni od głosu Sędziego.

Wykładają się słowa dekretu ostatniego.

Część 1. Idźcie przekłęci.

Część 2. Dokąd? idźcie w ogień

Część 3. w jaki ogień? w ogień wieczny.

Niedziela IV. Adwentu.

Niesprawiedliwi, którzy pokuty nie czynili w doczesnym życiu, czynić pokutę będą w wieczności.

Część 1. Wyznanie ich szczere, ale niewczesne.

Cz: 2. Zal ich wielki, ale nie pomocny.

Cz: 3. Przedsięwzięcie odważne, ale niepodobne.

Na Uroczyłość Bożego Narodzenia.

Cz: 1. Nay-

Cz: 1. Nayświętsze Dzieciątko pełne jest chwały.

Cz: 2. Nayświętsze Dzieciątko pełne jest łaski.

Na dzień S. Szczepana.

O darowaniu uraz własnych i miłości nieprzyjaciół.

Cz: 1. Kto z serca daruje urazy i kocha nieprzyjazne sobie, Bogu wdzięczną czyni ofiarę.

Cz: 2. Tenże, bliźniemu powinna czyni sprawiedliwość.

Cz: 3. Tenże sobie samemu wielkie skarbi pożytki.

Na dzień S. Jana Apostoła.

Cz: 1. Z tąd naywiększa chwała dla Jana, że był kochankiem JEZUSA.

Cz: 2. Z tąd jaśnie wydaje się pokora Jana, że się mianuje kochankiem JEZUSA.

Na dzień Nowego Lata,

)3(

Cz: 1. To

Cz: 1. To Imie na niebie i na ziemi jest
naygodnieysze.

Cz: 2. To Imie nabożnie wzywającym
jest nayzbawienneysze.

Niedziela po nowym Lecie.

O strzeżeniu się grzechów powszednich.

Cz: 1. Grzech mały nie jest złe małe,
bo się przezeń obraża Bóg dobry.

Cz: 2. Grzech mały, nie jest złe małe,
bo do wielkich złości toruje drogę.

Na dzień trzech Królów.

O powołaniu do Wiary Świętej.

Część 1. Jak wielkie dobrodzieystwo
powołania.

Cz: 2. Jakie są nasze obowiązki z po-
wołania do Wiary Świętej.

Niedziela I. po trzech Królach.

O pokorze.

Cz: 1. Pokora człowiekowi jest nay-
przyzwoitsza.

Cz: 2.

Cz: 2. Pokora człowiekowi jest nay-
łachniejsza.

Cz: 3. Pokora człowiekowi jest nay-
potrzebniejsza.

Niedziela II. po trzech Królach.

*Opatrzność ludzka ta jest tylko pożyte-
czna, która się zupełnie poddaje Opa-
trznosci Boskiej. A to jest:*

Cz: 1. W Bogu nadewszystko ufność
pokładać.

Cz: 2. Własnego starania porządnie,
pomiarkowanie przykładać.

Cz: 3. Wszelkie interessu powodzenie
na wolą Boską składać.

Niedz: III. po trzech Królach.

O ćwiczeniu się w Aktach Wiary.

Cz: 1. Jak wzbudzać Akty Wiary po-
trzeba.

Cz: 2. Kiedy osobliwie wzbudzać A-
kty Wiary potrzeba.

Niedz: IV. po trzech Królach.

O Na-

O Nadziei.
Cz: 1. Co jest i naczym zależy cnota
Nadziei Chrześcijańskiej.

Cz: 2. Jakie nam pożytki przynosi cnota
Nadziei Chrześcijańskiej.

Niedz: V. po trzech Królach.

O nierozumnych posądzaniach.

Cz: 1. Nierozumnie drugich posądzający
jest nieprzyjazny Bogu.

Cz: 2. Tenże jest nieprzyjazny bliźnim.

Cz: 3. Tenże jest nieprzyjazny samemu
sobie.

Niedziela Starozapustna.

O zazdrości.

Cz: 1. Zazdrość naturze ludzkiej jest
złej.

Cz: 2. Zazdrość towarzystwu ludzkiemu
jest szkodliwa.

Cz: 3. Taż jest Bogu wielce obrzydła.

Niedziela Mięsopustna.

Czemu teraz ludzie z nauk duchownych
z Ka-

z Kazan, zbawiennego nie odno-
szą pożytku.

Cz: 1. Są, którzy nauk duchownych
słuchać nie chcą, one za rzecz
mniey sobie potrzebną poczytając.

Cz: 2. Są, którzy tylko uchem słucha-
ją a nie sercem, rozumem a nie
wolą.

Cz: 3. Są, którzy, lubo pilnie słucha-
ją, ich jednak prędko zapominają.

Niedziela Zapustna.

O grzesznych po śmierci widzających.

Wyklada się text Psalmisty:

Cz: 1. Spódyrzy na czas przeszły, i bę-
dzie się gniewał.

Cz: 2. Spódyrzy na stan i czas, w któ-
rym zostaje, i zębami swojemi
będzie zgrzytał.

Cz: 3. Spódyrzy na czas przyszły, czas
bez końca, i będzie schnął.

Niedziela I. w post.

O złączeniu pokuty z postem.

Cz: 1. Pokuta bez postu jest nieskute-
czna. Cz: 2. Post

Cz: 2. Post bez pokuty jest niepożyte-
czny.

Niedziela II. w post.

O przemienieniu, które czyni pokuta.

Cz: 1. Jako pokuta przemienia czło-
wieka grzesznego.

Cz: 2. Jako pokuta człowieka, prze-
mienia Boga zagniewanego.

Niedziela III. w post.

O zatajeniu grzechów na Spowiedzi.

Cz: 1. Zamilczenie grzechu na spo-
wiedzi, jest to grzech między in-
nemi występkami najnierozum-
niejszy.

Cz: 2. Tenże grzech między innymi
jest najszkodliwszy.

Niedziela IV. w post.

O pokucie zawodney, niepożyteczney.

Cz: 1. Bywa pokuta zawodna, kiedy
jej na żalu doskonałym schodzi.

Cz: 2. By-

Cz: 2. Bywa pokuta zawodna, kiedy
jej schodzi na mocnym przedsię-
wzięciu.

Niedziela V. w Post.

O złośliwych językach, obmowach.

Cz: 1. Przekłada się natura i szkarada
tego występku.

Cz: 2. Podają się sposoby do chwale-
bnego zniesienia zelżywych ję-
zyków.

Wielki Czwartek.

Cz: 1. Przekłada się wielkość miłości
JEZUSOWEY w ustanowieniu
Najświętszego Sakramentu.

Cz: 2. Pokazuje się wielkość niezbo-
żności Judaszowskiej w święto-
kradzkim tegoż Sakramen: przy-
imowaniu.

Wielki Piątek.

*Wyniszczenie Chrystusa stało się naszym
napętnieniem. S. Bernard.*

Część 1.

Część 1. Jakie JEZUSA przy męce było wyniszczenie?

Wyklada się szerokość, długość, wysokość, głębokość męki Chrystusowej.

Cz: 2. Jakie jest z wyniszczenia JEZUSA nasze napełnienie?

Wyliczają się pożytki z męki Chrystusowej pochodzące.

Niedziela Wielkonocna.

Wyniszczenie JEZUSA odmieniło się w dostojenstwo. S. Cyprjan.

Cz: 1. Męka JEZUSOWA wyzuła go z pokoju serca, Zmartwychwstanie przywróciło słodkość serca niewymówną.

Cz: 2. Taż wyzuła z wszelkiej chwały i powagi, Zmartwychwstanie przywróciło chwałę i dostojność najwyższą.

Cz: 3. Taż wyzuła z ciała i życia, Zmartwychwstanie przywróciło piękność ciała, z życiem najszcześniejszym.

Poniedziałek Wielkonocny.

Chry-

Chrystus Zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego. Ad Rom 4.

Cz: 1. Usprawiedliwienie nasze, na wzór Zmartwychwstania Chrystusowego, powinno być prawdziwe.

Cz: 2. W skutkach swoich widome.

Cz: 3. Powinno być stateczne, nieodmienne.

Wtorek Wielkonocny.

O pięciu Ranach JEZUSA.

Cz: 1. Najsświętsze Rany zostawione, są przyczyną obfitych dla nas duchownych pociech.

Cz: 2. Są przyczyną dla nas zbawiennej bojaźni.

Niedziela I. po Wielkieynocy.

O pokoju serdecznym.

Cz: 1. W samym tylko Bogu i w służbie Jego jest prawdziwe człowieka uspokojenie.

Cz: 2. niesprawiedliwi ludzie prawdziwego pokoju mieć nigdy nie mogą.

Niedz: II.

Niedz: II. po Wielkieyn:

O respektach ludzkich.

- Cz: 1. Wzgląd na ludzkie niesprawiedliwy, jaką krzywdę Bogu czyni?
Cz: 2. Tenże wzgląd wielką żniewagę człowiekowi przynosi.

Niedz: III. po Wielkieynocy.

O próżności świata.

- Cz: 1. Opisuje się kształt świata oszukiwający i przemijający.
Cz: 2. Niechże tak świata używają ludzie, jakby nieużywali.

Niedz: IV. po Wielkieynocy.

O kłamstwach.

- Cz: 1. Kłamstwo przed Bogiem zawsze jest niegodziwe.
Cz: 2. Kłamstwo, mówiącemu zawsze jest obelżywe.

Niedz: V. po Wielkieynocy.

O Modlitwie.

Cz: 1.

Cz: 1. Nieodbita jest potrzeba modlitwy.

Cz: 2. Przedziwna jest moc i dzielność modlitwy.

Cz: 3. Jaka ma być nasza modlitwa, aby była pożyteczna.

Na w Niebowstąpienie Pańskie.

O chwale Niebieskiej.

Cz: 1. Jako miłe są przybytki Pana zastępów.

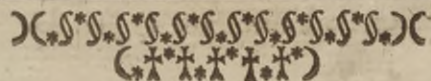
Cz: 2. Niechże dusza nasza żąda i wszelką usilnością dąży do pałaców Pańskich.

Niedz: VI. po Wielkieynocy.

O fałszywym sumnieniu.

Cz: 1. Często ludzie fałszywe sumnienie sobie stanowią.

Cz: 2. Takie sumnienie sobie stanowiąc, ciężko siebie zawodzą.



APPROBATIO.

Sermones Sacri R. P. LAURENTII RYDZEWSKI Societatis JESU Sac: Theol: Doctoris, jam tum, cum ad populum maximò cum animarum fructu dicerentur, vehementer nobis ob doctrinæ Christianæ soliditatem probati, nunc ad utilitatem fidelium ut typis mandentur, facultatem impertimur. Datum Vilnæ in Palatio Nostro ANNO 1760. Die 24. JANUARIJ.

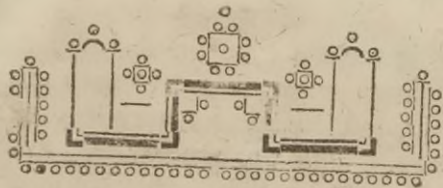
MICHAEL ZIENKOWICZ
EPISCOPUS VILNENSIS.

mpp.

REIMPRIMATUR.

CAROLUS KARP
J.U.D. Can: Cath: & Offic:
Grlis Viln: An: 1770. D. 20.
Julij.

mpp.



KAZANIE

Na Niedzielę Piérwszą Adwentu.

Tunc videbunt Filium Hominis venientem in nube, cum potestate magna & Majestate.
Luc. 21.

Tedy uyrzà Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i Majestatem.



Dwojakié przyście Chrystusa na świat Kościół S. w tym czasie na pamięć nam przywodzi; przyście Chrystusa jako Zbawiciela, i przyście Chrystusa jako Sędzię. Przyście cichego Baranka znoszącego grzechy świata, i przyście Lwa frogiego mszczącego się za grzechy świata; a to dla tego czyni, aby nas przez bojaźń Sędzięgo spo-

A

to-

fobił do miłości Zbawiciela; aby przez rozważanie niewypowiedzianej na dniu ostatecznym surowości; przyprawił nas do należytego poznania niewyśławionej ku nam w tym czasie łaskawości. Uważajcież żywo *Najmilsi Chryścianie* różnicę dwojakiego czasu, czasu niniejszego, i czasu ostatecznego, który wyraża Chrystus przez to słówko *tunc, tedy*. O straszliwe nader *tedy!* O miłe i wdzięczne *teraz!* Bo cóż jest teraz? (a) Teraz czas przyjemny, teraz dzień zbawienia, teraz miłościwe lato, żniwo zasług; teraz Bóg wzywa do pokuty, zaprasza do łaski swojej; (b) *á tedy* będzie czas gniewu, utrapienia i ucisku; dzień nieszczęścia i nędzy, dzień ciemności i zmroku, dzień chmury i wichru, dzień trąby i krzyku; *á tedy* będzie mówił Bóg do grzesznych w gniewie swoim, i w zapalczywości swojej potrwoży je. (c) Teraz Bóg ukryty, niewidomy, chyba przez wiarę, chyba przez dzieła i skutki wszechmocy swojej, dla wszystkich przystępny i łaskawy; *á tedy* będzie jawny, na oko wszystkim widomy, w mocy wielkiej, w ogromnym i niedostępnym Ma-

je-

(a) 2. ad Cor. 6. (b) Soph. 1. (c) Psalm. 2.

Na Niedzielę pierwszą Adwentu. 3
 jestacie, *Tunc videbunt Filium Hominis venientem*. O jak straszny dla niesprawiedliwych ten będzie widok! daje znać o tym Prorok: (d) *à Facie Ejus cruciantur populi*, od Oblicza Jego udrećzone będą narody. To uważając Job Święty, z taką bojaźni pełną odzywa się żądzą: (e) Któżby mi to dał, abyś mnie w piekle ukrył, aż przeminie zapalczywość twoja. Cóż to jest, czego pragniesz Jobie? aboż nie wiesz, że piekło jest to miejsce mąk, katowni najokrutniejszych? nic tam nie masz, oprócz ogniów pożerających, nic tam nie uyrzysz, oprócz straszliwych poczwar, nic tam nie usłyszysz, oprócz jęczenia, wycia, zgrzytania zębów; czegoż tedy pragniesz, dokąd twoje zmierzają chęci? i także piekło ci jest miejscem ucieczki od twarzy zapalczywości Boskiej? woliszże w piekle zmieszkać, aniżeli stać przed zagniewanym Bogiem? tak jest, á nie inaczej; koby mi to dał. Z kąd mówi Augustyn: barziew nierównie twarz Sędziowska niesprawiedliwych udrećzy, aniżeli piekielna męczarnia, á to dla tych osobliwie przyczyn: *Bo będzie Sędzia z wielką mocą i Majestatem; bo będzie Sędzia tenże*

A ij

sam

(d) Joel 2. (e) Job 14.

4 *Kazanie*
sam, który był od człowieka obrażony; bo
będzie Sędzia już na wieki nieprzebioga-
ny. Ad M. D. Gloriam.

C Z E Ś C I.

Jaka będzie moc, wielkość, ogromność
Majestatu Chrystusa świat łączącego,
z tąd się pokazuje; że niezrównana by-
ła Jego wzgarda, nędza, podłość na zie-
mi przebywającego. Tak abowiem na
ów dzień będzie wywyższony, jako tu
na świecie był poniżony. Tu na ziemi
tak siebie wyniżczył, jakby był robak,
a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i
wzgarda pospólstwa; (f) na ów dzień
jako Bóg stanie w zgromadzeniu bogów, i
w pośrodku bogi sądzić będzie. (g) Tu
na ziemi słabością pokrył moc i potęgę
swoję, kiedy się dał imać, wiązać, ka-
tować; tu utaił mądrość swoję, gdy mil-
czał przed Herodem, przed niesprawie-
dliwemi Sędziami, jakby nieumiał mō-
wić na obronę swoję; tu dopuścił aby
świętobliwość Jego szkaradnemi potwa-
rzami potłumiona była, kiedy go za
buntownika, za mającego sprawę z czar-
tem poczytano; tu inne wszystkie przy-
mioty, doskonałości, jakoby światło pod-
korcem chciał mieć ukryte. Ale na ów
dzień

(f) Psalm. 21. (g) Psalm. 81.

Na Niedzielę pierwszą Adw: 5
dzień wielką nader światłością rozja-
śnieją te wszystkie ozdoby, ukaże się
moc i potęga Jego pojęciem ludzkim nie-
zmierzona; wszystkie władze, jurydy-
kcyę; które teraz na ziemi na różne są-
dy, urzędy, są podzielone, wszystkie
(mōwie) sam jeden obeymie, sam
jeden będzie mocen, sam jeden bę-
dzie wszystko władający. Ukaże się
mądrość Jego, która wszystkie zda-
nia i sądy ludzkie naprawi, która poka-
że wszystkim na oko owę to wyfokość
bogactw, umiejętności Bożey, i Jey są-
dów naydoskonalszy porządek, który te-
raz ludziom jest niedościgły; on sam je-
den na ów dzień mōwić, a wszyscy z bo-
jaźnią i ze drzeniem Jego słuchać będą.
Ukaże się niewychwalona nigdy świę-
tobliwość Jego, że on jest jeden Świę-
ty, że jest Święty Świętych, od które-
go wszelka świętość pochodzi, że on w
żadnym stworzeniu zcierpieć niemoże i
najmnieyszey nieprawości. Słowem
mōwiąc jako tu na ziemi w przepaść ja-
koby wszelkicy wzgardy, podłości, fro-
moty był pogrążony, tak na ów dzień
bchwałą, dostojenstwem, Majestatem bę-
dzie wywyższony, (h) *Exaltabitur Do-*
mi-

(h) Jsa. 2.

minus solus in illa die. sam jeden (mówi Prorok:) sam jeden Pan na ów dzień będzie wywyższony.

O jak tedy straszliwy widok będzie, kiedy ten Król chwały Tron swódy, Sędziowski krzesło zasiędzie. Staną w rzyku nieprzeliczone woyska błogosławionych Aniołów, którzy podług mniemania wielu Doktorów i Oyców Świętych w ciałach z powietrza uformowanych pokażą się, dla pomnożenia chwały i Majestatu Sędziego, aby cała pompa i okazałość tego Trybunału okiem cieleśnym widziana być mogła, a tym samym, niewypowiedzianym strachem niesprawiedliwych przerażała. Staną swoim porządkiem Patryarchów, Apostołów, Męczenników, Wyznawców, z rozmaitemi znakami, chorągwiemi, mnogie podłki; cały Dwór Niebieski w ozdobie swojej przytomny będzie. O jaki to (mówię) jak straszliwy będzie dla niezbożnych widok! Myślcie sobie, i żywo na umysłach waszych wyrażajcie taki na świecie Trybunał, na któryby wszyscy Monarchowie, i samowładni Xiążęta ze wszęch krajów na jedno miêysce zjechawszy się, na wielkiej sali w chwale i ozdobie swojej zasiedli; co proszę rozumie-

miecie? ów winowayca, któryby przed takim zgromadzeniem stanął, jakimby strachem zdrętwiał, jakimby drzeniem był zmocowany! ale còżby takie zgromadzenie było? byłoby cieniem względem pompy wspaniałości Trybunału Boskiego. Było to, że stanawszy winowaycy przed sądem ludzkim, jedni od bojaźni spleśnieli, czyli ofiwieli, drudzy krwawym potem zpluskali się; inni ztrupieli na ziemię upadli, było to mówię przed sądem ludzkim; ale còż ta jest bojaźń względem owego strachu, którym ogromność Majestatu Boga Sędziego grzesznych przerazi? O któryż to język dostatecznie wyrazić potrafi?

Ukazał Chrystus promień tylko chwały swojej na górze Thabor, (i) a przytomni tam Uczniowie upadli na twarz swoją, i bali się barzo; jeśli się wierni słudzy promyka chwały przełękli, a jak się przełękną nieprzyjaciele Jego, kiedy na dniu ostatecznym całą im swoją chwałę ukaże? Królowa Esther stanawszy przed Asswerem na Tronie w swojej wspaniałości siedzącym, gdy spódyrzała na oczy jego zapalczywością palające, na oczy jego zapalczywością palające, tym widokiê przerażona upadła i zbladł-

szy

(i) Matth. 17.

szy omdlała. (k) Jeżeli ta surowsza postawa Aswera tyle w Królowej sprawiła, którą Król poważał, czegoż nie uczyni twarz Sędziego zagniewanego w tych, których na wieki potępiać będzie? W ogrodzie Getsemańskim słowo rzekł do żołnierzy, którzy Go poimać mieli: *Jam jest którego szukacie, a oni natychmiast poszli wstecz, i o ziemię są rzućeni; jeżeli to zdziałał, kiedy sam miał być sądzonym, czegoż nie sprawi, gdy sam sądzić przyjdzie? jeżeli w pokorze, w podłości ukrytego znieść nie mogli; jako zniósł w Majestacie swoim jaśniejącego? Tu właśnie z Prorokiem zawołać potrzeba: *Quis poterit cogitare diem adventus Ejus, quis stabit ad videndum eum?* (1) Któż będzie mógł rozmyślić dzień przyścia Jego, kto się ostoi, gdy się da widzieć? Któż jest, by niewiem jak wielką łaską ozdobiony, by niewiem jak wielkimi zasługami zbożony, by niewiem jaką ufnością dobrego sumnienia ubeśpieczony, któż jest, któryby bez trwogi i bojaźni mógł rozmyślić dzień przyścia Jego? *quis stabit ad videndum Eum?* kto się ostoi widząc tego, na którego zmrużenie oka upadają*

(k) Esther 15. (1) Malach. 3.

ją narody, ziemia się rozstępuje, góry topnieją, niebiosy niszczeją? Kto się ostoi widząc tego, który na trzech palcach całą machinę ziemi zawiesił, który mocarstwa świeckie jako nikczemne prozki parą ust swoich rozprafza, któremu żaden nigdy oprzeć się niemoże? *quis stabit ad videndum eum?* kto się ostoi widząc tego, przed którego obliczem upadają Serafinowie, podnożek nóg Jego czczą Cherubinowie, drżą Trony i Mocarstwa, Niebieskie słupy chwieją się, *Quis stabit ad videndum Eum?* Jeżeli czyste złoto przed oczyma Jego topnieje, jako nikczemna trawa wytrzyma? Jeżeli Cedry kruszą się, a cóż będzie z słabą trzcina? Jeżeli sprawiedliwi lękają się, cóż się stanie niesprawiedliwym? *Quis stabit ad videndum Eum?* Staniesz ty, staniemy wszyscy przed ogromnym Majestatem Boga Sędziego, przed obliczem nieskończoney chwały Jego; staniesz przed temi oczyma, które jaśniejsze nad słońce, skrytości serca twojego przenikają, które wszystkie sprawki twoje na każdym miejscu widzą, których się teraz nie obawiasz, bezpiecznie przed niemi niecnoty dopu uczając się, te cię oczy na ów czas nad wszystkie pioruny bar-

barziej przerażą. Od oblicza Jego będą udreczeni ludzie, będą udreczeni widząc Sędziego swego z wielką mocą i ogromnym Majestatem; będą udreczeni widząc Sędziego, którego wprzód ciężko i zuchwale obrażali; Czy możeż być większa dla niesprawiedliwych katornia, jako że ten ich sądzić będzie, którym oni wzgardzili; że się ten z zguby ich natrzęcać będzie, którego oni zelżyli.

C Z Ę S C II.

Prawda to jest między ludźmi, że żaden w swojej sprawie Sędzią być niemoże; bo ludziom miłość własna jest wpojona, która na swoje koło wodę obracając, sprawiedliwości zachować niemoże. Ale w sprawie Bożkiej nie inny jest Sędzia, oprócz samego Boga; bo ponieważ Bóg niema żadnego nad się wyższego, niema i Sędziego sprawy swojej, oprócz samego siebie. Jle że dn jeden jest, który i szkaradę winy, i miarę kary winie przyzwoitey naydoskonaley poznawa; on jeden jest, który zna godność obrażonego Majestatu, i wie jakie ma być powinne dosyćuczynienie; on jeden jest, który od wszelkiej namiętności, i od tego wszystkiego z istoty swojej jest da-

Na Niedzielę pierwszą Adw: 11
daleki, co sprawiedliwość skazać może. Sądzą ludzie o sprawach Bożkich, i błędzą, bo ich doskonale pojąć, przeniknąć, niemożę. Z tąd Dawid mówi do Pana: *Excurge DEUS, judica causam tuam; (m)* Powstań Boże i osądź sprawę twoję, bo ty samonę przenikasz, ty sam jęś świadkiem jesteś, ty sam jęś bądź Sędzią: inaczej abowiem sprawiedliwość ostać się niemoże. Powstanie Bóg na dniu ostatecznym, i w swoich sprawach, w swoich krzywdach sądzić będzie. O jakież z tąd będzie dla winowayców udreczenie, kiedy wpadną w ręce Sędziego od siebie obrażonego!

Nieszczęśliwy Saul po przegraney z Filistynami, (n) aby się w ręce nieprzyjaciół swoich nie dostał, we wnętrznosciach swoich żelazo utopił, że mu znieniytza była takowa śmierć, niżeli nieprzyjacielskie urągania. Oby przynajmniej tym sposobem niesprawiedliwi sobie pomódz mogli; ale darmo; będą wołali na góry, aby ich przywały, nie przywała; będą wołali na śmierć, aby ich pożarła, nie pożrze; będą chcieli oczy odwracać, zamykać, aby nie widzieli Sędziego od siebie obrażonego,
nie

(m) Psalm. 73. (n) 1. Reg. 31.

nie odwróca, nie zamkna; *Videbunt, videbunt in quem transfixerunt.* (o) Uyrzą, uyrzą kogo przebodli. Z jaką twarzą spóyrzyż Kaifaszu na tego Pana, któregoś jako bluźniercę, śmierci godnym być osądził? Jakim okiem poglądać będziez Herodzie na tego Króla, któregoś w białą szate odziewszy, z dworem twoim wyszydził? Jak w oczy spóyrzycie okrutni kaci temu Sędziemu, któregoście ubiczowali, ukoronowali, ukrzyżowali? Jak będziecie mogli oglądać wszyscy grzesznicy Boga waznego, któregoście prawa pogwałcili, któregoście Majestatem wzgardzili? O Boże mój! o Sędzio mój! język mi drętwieje, serce truchleje, drzą wszystkie kości, krew się w żyłach zacina, gdy myślę, jak ja nędzny grzesznik, którym powielekroć razy zuchwale Ciebie nieprawościami memi znieważyl, jak ja będę mógł patrzeć na Ciebie?

Synowie Jakóba Patryarchy (p) gdy przed Jozefem bratem swoim, którego przedtym okrutnemi sposobami prześladowali, w Egypcie stanęli, i za jego oświadczeniem się: *Ego sum Frater vester,* poznali go, od bojaźni i wstydu oniemieli,

(o) Joan. 19. (p) Gen. 45.

Na Niedzielę pierwszą Adw: 13
li, że na jego pytanie odpowiedzi dać niemogli. Samo sumnienie wielkim uciskiem serce ich dręczyło: tenci to (mówili) jest Brat nasz, na naywyższą po Królu godność wyniesiony, któregośmy niegdyś w głęboką studnię wrzucili; tenci to teraz wszystkim rządzi, wszystkim włada, któregośmy Izmaelitom w niewolę zapredali; może on nas teraz sprawiedliwie zgubić, któregośmy niesprawiedliwie zgubić usiłowali. To im mówiące sumnienie usta wiązało, serce tłoczyło, i niewypowiedzianą bojaźnią umysł trapiło.

Ale ci winowaycy stanęli przed człowiekiem, Bracia przed Bratem, który luboby chciał Braci swoich sądzić, mogliby się jednak od Brata do Ojca odkazać, dla tego, wstydu ich i bojaźni uciśnienie, cieniem tylko jest owej katowni, którą niesprawiedliwy od oblicza obrażonego Sędziego udręczony będzie. Powiemu Sędzia: *Ego sum Dominus DEUS tuus,* (q) o słowa nad wszystkie pioruny straszliwsze! Znałże mnie człowiecze? Ja jestem Stworzycielem twoim, który ci dałem wszystko; ciało, duszę, życie, zdrowie, wszystkie dobra

wnę-

(q) Exod. 20.

wewnętrzne i zewnętrzne, abyś mi wier-
nie służył; a ty tego wszystkiego uży-
łeś na zniewagę i krzywdę moję; mam-
że cię tu teraz w rękach moich, *Ego sum*
znaszże mnie człowiecze? Ja jestem Od-
kupicielem twoim, który cię przez ty-
siączne utrudzenia, przez okrutną mę-
kę i śmierć moję, z niewoli szatańskiej
otwobodziłem; a tyś Krew moję bez-
bożnie podeptał, wolałeś zostawać pod
chorągwią szatańską, aniżeli pod zna-
kiem Krzyża mojego. *Ego sum*; znasz-
że mnie człowiecze? Ja jestem Prawo-
dawcą Nauczycielem twoim, którym ci
pewne życia ustawy przepisał, które
zachowując, mógłbyś w Niebie wiecz-
ne błogosławieństwo otrzymać; ty je-
dnak niemi wzgardziłeś, moje nauki za
niepewne, moje upomnienia za marne
pogróżki poczytałeś, udałeś się za głu-
piemi świata maxymami, one za praw-
dła życia twego stawiając. *Ego sum*; znasz-
że mnie człowiecze? Ja jestem Dobro-
dziejem twoim, który większym nieró-
wnie, aniżeli Oycowskim afektem potrze-
by twoje opatrowałem, od tyśiącznych
przygod zachowałem; a ty miało po-
winney wdzięczności, obelgi mnie wy-
rządzałeś; mamże cię teraz w rękach

mo-

Na Niedzielę pierwszą Adw: 15
moich; gdzie są bogowie, gdzie są bał-
wany twoje, które zuchwałstwo i głup-
two twoje poczyniło? *Ubi sunt dii tui,*
quos fecisti, surgant & liberent te? (r)
niechże ci teraz pomogą, niech cię wy-
rwą z rąk moich; gdzie chwala i pom-
pa świecka, która cię hardością, pogar-
dą praw moich nadymała? gdzie przy-
jaźni, względy ludzkie, dla których, cno-
ty, poczciwości, i sprawiedliwości odstę-
powałeś? gdzie twoi pochlebcy, na któ-
rych radach i zdaniach polegałeś? któ-
rych namowami uwiedziony, w niepra-
wości trwałeś; gdzie jest szlachetność,
rodowitość, przemożność twoja? która
ci i podniętą rozpusty, i zaślona była?
Ubi sunt dii tui? dla nich mnie zapo-
mniałeś, nie znałeś mnie Zbawiciela,
Dobrodzieja, Oycy twojego, poznaway-
że mnie teraz Sędziego twojego. *Cogno-
scetur Dominus iudicia faciens.* (s) Będzie
poznany Pan sądy czyniący. Co już na
to nieszczęśliwy grzesznik? jak się osto-
i na celu takich piorunów, dochodźcie
myślą, bo ja tego słowy wyrazić nie u-
miem; to tylko mówię: że od oblicza
obrażonego Sędziego udęczeni będą
niesprawiedliwi, a naywiększa przyczy-
na

(r) Jerem. 2 (s) Psalm. 9.

na imoc tego udęczenia, że Sędzia będzie nieprzeblagany.

C Z E S C III.

Gniw Sędziego tym większy będzie przeciwko grzesznym, im był dłużej zatrzymany, mówi Paweł S. *Chcąc BOG okazać zapalczywość swoją, znoś w wielkiej cierpliwości.* (t) Myślcie sobie, gdyby wody rzeki Jordanu, które się, (jako świadczy Hyſtorya Pisma świętego) w biegu swoim zatrzymały, aby przeyśćcie i drogę Kapłanom skrzynię Pańską nioścym dały, gdyby mówię od owego czasu, aż do tego, między ścianami z powietrza mocą Boską uczynionemi zatrzymane, coraz wzbierając stały, gdyby się zaś tego momentu wolnie ruszyły, z jakimby impetem leciały, jakaby kłękę polom, lasom, miastom, przyniośły? żadneby zastawy, żadneby groble ich utrzymać niemogły. Znosi teraz cierpliwie Bóg grzesznych nieprawości, i jakoby rzekę bystrą gniewu swojego zatrzymuje, dopieroż gdy tak długo zatrzymana, na dniu ostatecznym całym impetem wyleje się, cóż jest; coby się jęć oprzeć, coby wstrzymać mogło. Póki na świecie żyjemy, nigdy się na nas tak

(t) ad Rom. 9.

Na Niedzielę pierwszą Adw: 17
tak Bóg nie gniewa, aby miłosierdzia swego miał zapomnieć; nawet kiedy karze, karze z litości, nie z zapalczywości; karze dla poprawy naszey, nie zaś dla zguby naszey; toż samo karanie miłosierne często daruje. Wstrzymuje teraz karzącą rękę Jego przyczyna za nami Najświętszey MARYI, wstawiający się Święci Słudzy Jego, opieka Aniołów Stróżów. Sama teraz Krew naydroższa Zbawiciela, którey w Sakramentach Świętych uczestnikami stajemy się, barziew za nami o miłosierdzie woła, aniżeli krew Ablowa o pomstę. Na ów dzień ostateczny sam tylko czysty, istny gniew, bez żadnego przymieszania litości na grzesznych się wyleje, i nic nie będzie, coby go ułagodzić mogło. *Non apponet ut complacitior sit adhuc,* (u) nie przyda, aby jeszcze był łaskaw; bo któż mściwe pioruny z rąk jego na ów czas wydrze? kto zapalczywości pożary ugasi? Matka Boska już daleka od grzesznych, naymniejszego łaskawości swojej promyka nie wyda. Święci Słudzy Boscy furowość Sądu wywyższać, wyławiać będą: *Sprawiedliwy jesteś Panie. i prosty jest Sąd Twój.* Aniołowie Stró-

B

zo-

(u) Psalm. 76.

zowie wszelkiej opieki zrzeką się; leczyliśmy (powiedzą) Babilon, wszelkich sposobów do uzdrowienia jej używali: ponieważ nie dała się zleczyć, opuścimy ją. Krew naydroższa JEZUSA do ostatniej kropli za grzesznych wylana, której oni uczestnikami niegodnymi byli, nie już gniew Sędziego gasić, owszem zapalać będzie, już tedy z żadnej miary *nie przyda aby był jeszcze łaskaw*. Będą straszliwym wyciem narzekali niesprawiedliwi, ale nie będą wysłuchani, będą wołali do miłosierdzia, będą się wymierzali, poprawę obiecowali, ale będą odpędzeni, *nie przyda, aby jeszcze był łaskaw*. I także Zbawicielu: *zapamiętasz zmiłować się? zapamiętam; czyli stworzenia twoje na wieki porzucisz? porzucę. Jeżeli do końca odetniesz miłosierdzie twoje? odetnę; i już gniew twój zatrzyma wszystkie litości twoje? zatrzyma; Non apponet ut complacitior sit adhuc*. A gdzie są ręce twoje wyciągnięte na przyjęcie grzesznika? są wyciągnięte na ukaranie. A gdzie są otwarte Rany twoje, miłośca ucieczki? te są już na wieki zamknięte. A gdzie jest owo nayłodsze Zbawiciela jmie, już nie daley Zbawiciel, ale mściwy Sędzia.

nic

Na Niedzielę pierwszą Adw: 19
 Nic nie przydam, abym był jeszcze łaskaw.

Ach! cóż być może nad to straszliwego? która to męczarnia tak niesprawiedliwych udrećzy, jako ten okropny widok przychodzącego Sędziego, Sędziego z wielką mocą i Majestatem; Sędziego, który był obrażony; Sędziego, który będzie nigdy nie ubłagany. Rozważajcie to pilnie *Naymilsi Chrześciance* głęboko w serca wasze te prawdy wróżajcie: Sędzia mocny, Sędzia obrażony, Sędzia nie ubłagany; a uprzedzajcie oblicze Jego z wyznawaniem. (w) *Præoccupemus faciem Ejus in confessione*. Możemy jeszcze teraz tego dokazać, żebyśmy na ów czas od Oblicza przychodzącego Sędziego udrećzeni niebyli; może teraz pokuta, serdeczna skrucha, obrazonego przebłagać, i mściwe z ręki Jego wydrzeć pioruny, zdobywamyż się nanią ze wszelką ufilnością; patrzmy teraz surowym okiem na nas, sądzmy nas, karzmy nas, a Chrystus Sędzia spóży za to na nas okiem łaskawym; *Uprzedzajmyż Oblicze Jego z wyznawaniem, a Psalmami śpiewajmy mu, podźmy, pokłońmy się, i upadaemy, i płaczymy przed*

B ij Pa-

Panem. O JEZU, o Zbawicielu dla nas ukrzyżowany, Ciebieć my to z mocą i Majestatem przychodzącego uyrzemy, ale jakim okiem? O JEZU mōy, jak na ów czas będę mógł podnieść twarz moję do Ciebie, którego zuchwale znieważyłem; nie będę śmiał na ów czas, teraz śmiem jeszcze, bo teraz jesteś Zbawicielem moim. Teraz tedy podnoszę oczy moje do Ciebie, teraz Cię błagam, teraz proszę przez gorzką mękę i śmierć twoję, bądź miłościw mnie grzesznemu; bo cóż za pożytek będzie we Krwi Twojej naydroższej, kiedy nędzna dusza moja w ognjach pożerających zatonie? Bądźże JEZU mōy miłościw mnie grzesznemu. Amen.

Na Niedzielę drugą Adwentu.

Tu es qui venturus es? *Matth. 11.*

Tyś jest który masz przyść.

Kiedy noc czarna ziemię pokrywa, rzeczy, które na niey są, rozeznane nie bywają: nie rozezna oko drzew urodzaynych, od nieurodzaynych, ziół pożytecznych od prostych chwastów, strumieni czyfitych od mętnych: wszystkie rzeczy

je-

Na Niedzielę drugą Adw: 21

jedną jakoby barwą, ciemnością pokrywają się. Lecz kiedy promieniami powietrze objaśni się, daje się widzieć i poznawać rzeczy postać, kształt i różnica. Tak w doczesnym życiu, jak w posród nocy, nie daje się należycie poznawać doskonałość, i niedoskonałość, cnoty zacność, i fzkarada nieprawości. Ale gdy przydzie ten, którego czekamy, o którym bez żadney wątpliwości wyznawamy, że ma przyść sędzić żywych i umarłych, gdy w jaśniejszym nad słońce Majestacie na dolinie Jozafatowey ukaże się; na ów czas oświeci wszystkie skrytości, na ów czas dadzą się widzieć wszystkie rzeczy, jak są w istności swojej: tak jawne i widome będą zdźbła najmniejsze, jako naywiększe belki: tak widome będą rzeczy nayskrytsze, jako te, które są wszystkim jawne. Teraz wilk mówi, że ón jest owieczka, mówi pyszny, że on jest pokorny, mówi łakomy, że on jest hojny, mówi obłudny, że on jest rzetelny; ale nadzień ostateczny każdy tak ukaże się, jak jest w sobie: ukaże się tam w owieczce jakaś dzikość wilcza, w pokornym pycha, i w hojnym łakomstwo, i w rzetelnym obłuda. A cóż mówić o jawnych nieprawościach; jaka

ka

ka się szkarada w nich okaże? pójdą na ścisłą inkwizycyą i cnoty nasze i nieprawości nasze. Będą grzeszni udęczeni (o czym przeszły Niedzieli) od oblicza mściwego Sędziego; teraz mówię: będą grzeszni udęczeni od oblicza własnego. *Statuam te contra faciem tuam*, (x) mówi Pan: Postawię ciebie przed obliczem twoim; w tym gdy się przeyrzysz, sam się przełęknieš. *Spóyrzy człowiek na mniemane cnoty, dobre uczynki swoje; i w nich fałsz, podłość, nikczemność obaczy: spóyrzy na nieprawości swoje; a tych przed całym światem haniebnie zawstydzi się.* Ad M. D. Gloriam.

C Z E S C I.

Jaka jest nikczemność stworzonego rozumu względem Mądrości niestworzonej, taka jest odległość i różnica sądów ludzkich od sądów Boskich. Wnidzisz do pokoju Królewskiego nadobnie przybranego; i sądzisz, że w nim sama tylko czystość, ochędóstwo nayduje się, niechże promień słoneczny przez okno wnidzie, aż wraz wszędzie niezliczone pokazują się atomy. Tak są dzieła, uczynki nasze, które nam czyste, nadobne być zdają się, ale oczy Boskie wiele w nich

nie-

(x) Psalm. 49.

niedośloności, wiele błędów upatrują. Ktoby rozumiał, że pilność Ozy w strzeżeniu skrzyni Pańskiej naganie podlegała, (y) kiedy ją do upadku nakłonioną ręką wstrzymał, a jednak ta Ozy posługa za wielką zuchwałość od Boga jest poczytana. Ktoby rozumiał, że nieporządnie postąpił Dawid, (z) gdy poddanych swoich liczyć rozkazał, a jednak ten rozkaz tak się Bogu niepodobał, że za to siedmdziesiąt tysięcy ludu śmiercią wygubił. Ktoby rozumiał, że Piotr o obliwizego Chrystusowi nie uczynił poszanowania, (a) kiedy zbraniał się nóg swoich do umywania podawać, kiedy się gotowym oświadczył na tyśiąc śmierci za Pána swojego, a jednak Chrystus i pierwsze przedsięwzięcie jemu zganil, i drugiego nie pochwalil; pierwsze nie zgadzało się z powolnym na wszystko posłuszeństwem, drugie nie zgadzało się z doskonałą pokorą, z podłym o sobie rozumieniem. Tak to jest *Naymilsi Chryścianie*, nie wszystko to złoto, co się świeci nie wszystko to cnota, co się zda być cnotą. O! jak wiele jest spraw naszych, które zdają się być chwalebne, pobożne, a w rzeczy famey ceny przed

Bo-

(y) 2. Reg. 6. (z) 2. Reg. 24. (a) Janus 13.

Bogiem, i zaślugi niemają. Zdają się teraz być dobrą monetą, zgodną do skarbów Niebieskich, ale na dniu ostatnim, wielce nader ta moneta brakowana będzie. Tam się spytają z jakiej mincy, z jakim obrazem wyzła, jakie pobudki, początki tych spraw były. jaki koniec, dla którego się czyniły? bije tę monetę dobrych uczynków już to przyrodzona skłonność, już miłość własna, własny interes, już pospolity zwyczaj, i dla tego samego od Boga przyjęte być nie może, że nie jest z mincy jego, że nie pochodzi z prawego umysłu, z żądzy przypodobania się Bogu. Wszakże w poganach naydowały się cnoty: była czystość, pokora, cierpliwość, cichość, skromność; ale że one pochodziły z przyrodzonych przyczyn, zdolne do zaślugi przed Bogiem niebyły. Postaw człowiecze Chrześcijański przed oczyma twemi cnoty, jako mniemasz twoje. a pilnie uważ skąd one pochodzą. Jesteś naprzykład cichym, skromnym, dalekim od sławów, niezgod, dobrze to jest, ale dla czego takim jesteś? podobno dla tego, że umysł twój melancholiczny, w osobności się kocha, świegotliwości nie lubi, pokoju swojego rad przestrzega. Jesteś

steś pracowitym: ustawicznie albo czytałeś, albo pisał, albo się innym jakim dziełem bawisz, barzo dobrze to jest, że na próżnowaniu czasu nie trawisz, ale skąd to pochodzi? podobno z tąd, że z przyrodzonej skłonności próżnowania nie lubisz, i w nim tęsknicę czujesz. Jesteś łaskawym, przystępnym, uczynnym, litującym się nad nędzą ludzką, dobrze to jest, ale skąd to pochodzi? podobno z miękkiej twojej natury, z łagodnego umoru; cóż rozumiesz o takich, (jako zdają się) cnotach? izali są godne lauru w Królestwie Niebieskim, które były bez gwałtu i zwycięstwa człowieka? martwe są one w sobie, jeśli ich wyłoka intencya ożywić nie będzie, tyle one ważą bez miłości Boskiej, ile cyfry bez przydanej sobie jednostki. Wyrzy daley w uczynki twoje, izali one nie pochodzą z własnego interesu, z własnego upodobania? słuchasz z pilnością słowa Boga, czy dla tego, abyś do naprawy obyczajów wziął jaką naukę i pobudkę? podobno dla tego, abyś twoją ciekawość, twoje upodobanie wymową ludzką napisał. Znosisz prześladowania od drugich w cichości, nie odkazujesz się z zemstą, czy dla tego, że Chrystus zemsty zakazał,

zał, czyli też dla tego, że nic twoją niecierpliwością, twoim daniem się nie wkurasz? hoynym jesteś na Świątнице Boskie, fundujesz Kościoły, Ołtarze, czy dla tego, abyś wdzięczną ofiarę z dóbr tobie powierzonych Bogu uczynił? czy dla tego, aby twoja pobożność, hoyność, ludziom wiadoma była? aby twoje herby na facyatach, na ołtarzach wyrażone, pamiątkę twoją potomnym czasom podawały? O! jak wiele takich jest dzieł, w których samych siebie, nie Pana Boga szukamy. Kochamy cnotę dla tego, że nam słodka i chwalebna jest, że do naszego interessu pomaga. Stawiamy się pokornemi, abyśmy przy hardosci naszym, od drugich wzgardzeni niebyli. Stawiamy się cierpliwemi, abyśmy przez niecierpliwość miłego nam pokoju nie zmieszali. Stawiamy się uczynnemi, ażebyśmy wzajemney uczynności od drugich doznali. Czy nie także jest? Czy nie także są cnoty nasze? czy nie z takiej to mincy własnego interessu moneta uczynków pochodzi? jakąż cenę na sądowej inkwizycyi mieć będzie? Przydajcie jeszcze i to, że zwyczaj nas pobożnemi czyni, zwyczaj nas do spowiedzi prowadzi, zwyczaj kolana nasze

na

na modlitwę zgina, że zwyczaju do najsświętszych tajemnic przystępujemy, że zwyczaju słowa Bożego słuchamy, że zwyczaju pościm. A jako nas zwyczaj czyni pobożnemi, tak też czyni nas w pobożnych sprawach grzeszącemi. Zwyczaj to czyni, że do spowiedzi bez należytego przygotowania, bez usilnego żalu przystępujemy: zwyczaj to czyni, że przy najsświętszych tajemnicach bez należytey skromności i ufzanowania oftygli najdujemy się, zwyczaj to czyni, żeśmy na modlitwie rozerwani, bez względu na przytomnego Boga, zwyczaj to czyni, że z uczynków naszych, chociaż jako się zda i dobrych, pociechy, pożytku mieć nie będziemy. O cnoty, o sprawy nasze! o święte Komunie, spowiedzi, modlitwy, posty nasze! w jakim kształcie na sądzie ostatecznym przed oczyma naszymi staniecie? O! niedbaństwo, o nieuwago nasza! jak się wstydzisz będziesz, kiedy te dzieła ukazą się przed Bogiem bez chwały, bez szacunku, bez zasługi? kiedy też same dzieła, któreby nas miały zasłaniać od gniewu Boskiego, na celu zapalczywości postawią: (b) *Maledictus, qui opus Dei*

Dei facit fraudulentem, inni czytają: negligenter. Przeklętyś człowiecze, żeś nas dzieła Boskie czynił niedbale, czynił zdradliwie, kiedyś czynił nas jako dzieła twoje, jako dzieła świata; kiedyś czynił nas bez należytey przytomności, ufilności. Zbierałeś myśli twoje, gdy się grą jaką zabawiałeś, abyś w niey nie poblądził, gdyś czynił robotę jaką dla nikczemnego zysku, natężyłeś starania twoje, aby robota była godna zapłaty, kiedyś nas sprawował, nas dzieła do chwały Boskiej należące, czyniłeś bez czci, bez intencji, bez pilności; przeklętyś tedy człowiecze, żeś nas czynił niedbale, czynił zdradliwie! o Boże mōy! trwoga i bojaźń przenikają mnie, gdy to tylko myślę, że sprawiedliwości nasze sądzić będziesz: (c) *Ego justitias judicabo.* Gdzie się nam zda sama tylko być cnota, tam na sądzie twoim znajdzie się wina. (d) Nie dziwiuję się już tobie Xiążę Husleyskie, że lubo ciebie w życiu nie strofowało serce twoje, luboś wielą wysokiemi cnotami iasniał, srodze iednak lękałeś się Boga Sędzięgo: (e) *Co uczynię, gdy Bóg na sąd powstanie, i gdy się spyta; co mu odpowiem?*

(c) Psal: 74. (d) Job. 27. (e) Job. 31.

wiem? nie dziwiuję się tobie Hieronimie, że lubo byłeś pokuty przykładem, światobliwości cudem, jednak całym sobą drżałeś, gdyś o dniu ostatecznym pomysłił. Nie dziwiuję się tobie Hilarionie, że lubo przez 70. i więcej lat, w ofobliwszey ostrości życie twoje prowadziłeś, jednak dutza twoja trwożyła się, gdy z ciała na sąd Pański wychodzić miała; tak rozumiem, że nie lękaliście się jakich jawnych zbrodni, bo do tych aboście się nie pozuwali, abo jeśli się które znalazły, surową pokutą zgładziliście; ale baliście się sprawiedliwości waszych, by one niebyły monetą fałszywą, godną braku: aby niebyły jako owoce od robactwa stoczone, godne odrzucenia: baliście się tego, że na sądzie Boskim, tam się grzech pokazać może, gdzie się zdała sama jaśnieć niewinność, i dla czego oczekiwana była zapłata, za to być może sąd sprawiedliwej zemsty: (f) *Unde exspectatur pia merces, inde iudicium sequitur ultionis.*

C Z E S C II.

A jeśli sprawiedliwości nasze mniej sprawiedliwe naydą się na sądzie Boskim, jakiż sąd na nieprawości będzie: kiedy
su-

(f) S. Gregor.

surowie z Jeruzalem postąpią, co się
dziać będzie z Babilonią. Serce we mnie
truchleje, gdy wspominam, że wszystkie
szkarady, niecnoty moje, wszystkie nays-
krytsze słowa, myśli, uczynki, przed ca-
łym światem jak na dłoni widzieć się
dadzą, wszystkie w nieprzeliczonej li-
czbie swojej, wszystkie w szkaradnych
rodzajach swoich, wszystkie w ciężko-
ści swojej.

Nierozumieycie, aby myśli nasze, któ-
re się od dzieciństwa w nas wzniecały,
jako próżne cienie tak niktęły, żeby się
nigdzie naleść niemogły, aby słowa na-
sze na powietrzu tak ginęły, jako dźwięk
ustaje i ginie; aby sprawy nasze tak prze-
mijały, żeby się żadna pamiątka ich nie
została, jako nie zostają się ślady namo-
rzu, gdy okręty przejdą, wszystkie my-
śli, słowa, uczynki trwają zebrane u Bo-
ga, jako sam mówi: (g) *Nonne hec con-
dita & signata sunt in thesauris meis?* Iza-
li te rzeczy nie są skryte u mnie, i za-
pieczętowane w skarbiech moich? Jako
kupcy wszelką monetę drobną i wielką,
którą za towary biorą, do szkatuły zam-
knionej przez szparę na to uczynioną
rzucają, i one gdy czas porachunku

przy-

(g) Deut. 32.

przyjdzie, otwierają, żaden w niej pie-
niążek nigdy nie zginie; tak Bóg wszy-
stkie rozumu, woli, i zmysłów naszych
poruszenia zbiera. (Jeśli tak mam mó-
wić) do szkatuły swojej, w której nic
nie zginie, którą na sądzie swoim otwo-
rzy. Ach, jaka się tam liczba, jaka sum-
ma niedoskonałości, nieprawości ná-
szych ukaże! Niewiem jeśli być może
tak biegły w sztuce swojej rachmistrz,
żeby wszystkie myśli, które na dzień je-
den przez głowę jego przesuną się, wszy-
stkie słowa, które z ust wylecą, wszy-
stkie kroki i poruszenia zmysłów swoich
mógł zliczyć; jakaż będzie ich liczba
przez rok jeden? jaka przez lat dziesięć,
trzydzieści, pięćdziesiąt i daley? wiele
to myśli próżnych, pylnych, nieprzy-
stojnych, przeciwko Bogu i bliźniemu?
wiele to słów lekkomyślnych, kłamli-
wych, obłudnych, nieforemnych? wie-
le kroków niesprawiedliwych? wiele
sprawek niegodziwych? Łatwiej, ła-
twiej policzyć liście na drzewie, włosy
na głowie, litery w księgach, a niżeli
wszystkie człowieka dzieła, żądze, po-
myślenia; ten tylko wie o ich liczbie,
który one zbiera i pieczętuje w skarbiech
swoich. Gdyby grzechy takie sprośno-
ści

ści, brzydkości nie miały, jaka się w nich najduje, sama ich liczba każdego przerazi. Lubo baki, szarańcza, nie są jadowite, jako żmije, ropuchy, sama jednak ich liczba nieznośne czyni ludziom uprzykrzenia. O Boże mój! o Sędzio mój!

(h) *Rozmnożyły się nieprawości moje nad włosy głowy mojej, i serce moje opuściło mię.* Opuściło mnie serce moje, kiedy tylko w powszechności uważam grzechy moje, cóż będzie, kiedy one w szczególności przed oczyma memi postawisz? o któż z żyjących przed obliczem twoim usprawiedliwiony będzie!

A nietylko liczba grzechów, ale i rodzaje w szczególności widzieć się dadzą, większe, sprosniejsze jedne nad drugie. Staną przed oczyma twemi z jednej strony jakoby woyska nie przeliczone, kłamstwa, obłudne i zradliwe mowy; staną z drugiej strony wszystkie nieforemności, lubieżności, ale na różne kompanie podług rodzaju swego coraz brzydszego podzielone; staną liczne pódki niesprawiedliwych zysków, lichwiarskich wynalazków, nieporządnej chciwości przemyśłów; dopieroż jedenże i ten sam grzech w innej coraz gromadzie złości

o-

(h) Psalm. 34.

obaczysz; naprzykład: cudzołóstwo stanie między grzechami cielesności, toż samo cudzołóstwo stanie między grzechami niesprawiedliwości, dla ciężkich krzywd, które z niego bliźniemu pochodzą, toż samo stanie między grzechami wiarołóstwa, dla złamaney poprzyjęzoney wiary. Tak jeden grzech ze wszech stron na cię bić będzie. Po szkaradnych dziełach staną grzechy opuszczenia, żeś wiele zaniedbał powinności do prawdziwego Chrześcianina należących, powinności także należących do stanu, do godności, do funkcji twojej, opuszczenia pożytków z tych darów, któreś wziął od BOGA, nietylko bowiem BÓG będzie się domagał rachunku z tego, cośmy uczynili, ale też i z tego, czegośmy wedle powinności naszey nie uczynili. A nie tu jeszcze koniec rodzajów grzechów. Staną liczne pódki grzechów cudzych, ale z okazji twojej popełnionych, owe to zgorzienia, które mową, uczynkiem, drugim podawałeś; staną grzechy dziełek przeciwko rodzicom swawole, rozpufty sług, poddanych, przeciwko ich Panom i przełożonym. Cóż tyna ten straszliwy złości twoich widok? co na te poczwary, larwy dzieł twoich?

C

kie-

kiedy się, jakoby ufzykowane woyska przed tobą, jako przed panem swoim popisywać będą? kiedy się do ciebie przyznają? izali będziesz się mógł zapięrać? przeświadczą cię: *Tu nos egisti.* (i) *opera tua sumo.* My to jesteśmy twoje sprawki niegdyś ulubione, nas to przedtym chwaliłeś, wymawiałeś, różnemi pozorami pokrywałeś, teraz się naszej istności przypatruj, dzieła twoje jesteśmy. Okropny był widok dla Piotra Świętego, (k) kiedy w obrusie z Nieba spuuszczonym, jadowite żmije, padalce, drapieżne zwierzęta obaczył, ale nierównie straszliwszy będzie widok grzeszemu, kiedy wszystkie i nayskrystsze sprośności swoje w własney podług rodzaju postaci obaczy.

Też same nieprawości w liczbie niezliczone, w rodzajach brzydkie, straszliwe, ukażą wagę i ciężkość swoją. Półki balci w wodzie są, nie daje się doświadczyć ciężar ich, aż chyba na brzeg wyciągnione będą; tak w doczesnym życiu wielkie trabały zdają się nam być lekkie, ale gdy się na brzeg wieczności wyciągną, tam ich ciężkość da się widzieć. Nie poznawamy teraz doskonale ciężkości grzechów, dla niewiadomości

(i) Bernard: (k) Actor: 10.

i błędów, które pochodzą z zepłowaney natury, teraz rozumiemy że ciężar nieprawości liczbą grzeszących umniejszy się, teraz ważemy grzechy tą wagą, którą nam daje miłość własna, i omylne drugich zdanie, ale na ów dzień oświeci BOG rozumy nasze, że podług rozładku jego sądzić o grzechach będziemy, i wagą nieskończoney godności Boskiej, obrazę Majestatu Boskiego ważemy. BOG jest nieskończoney godności, grzech jest nieskończona obraza; w BOGU jest wszelka piękność, w grzechu jest wszelka brzydkość; w BOGU naydoskonalsza mądrość, w grzechu naywiększe głupstwo; w BOGU wszelka sprawiedliwość; w grzechu wszelka niesprawiedliwość, BOG naywiększe dobro, grzech naywiększe złe. Taka to ciężkość nieprawości pokaże się. Jakim tedy wstyd niesprawiedliwy spłonie: kiedy nieprzeliczonemi nieprawościami, brzydkimi sprośnościami cały osypany w oczach całego świata stanie? wyraża to Jeremiaż prorok: *Quomodo confunditur fur, quando deprehenditur.* (1) Jako wstyd złodzieja, kiedy go zaстанą, kiedy na uczynku samym zdybią, ani się za-

C ij

pie-

(1) Jerem: 2.

pierać, ani wymawiać może, tak nie-
sprawiedliwi na Sądzie Boskim zawsty-
dzeni będą. Czytałem rzecz taką: Ka-
rol piąty Cezarz gdy czasu pewnego z o-
kna pokoju swego na jakieś igrzysko pa-
trzał, dworzanin jego w tymże będący
pokoju, z gromady złota, które na sto-
le było, sztukę niejaką zemknął. Wi-
dział Cezarz ten dworzanina uczynek
jak we zwierciadle, w kamieniu pier-
ścienia swojego. Po skończonych igrzy-
skach, gdy się Xiążęta, Panowie do Ce-
sarza zeszli, w obecności wszystkich
kazał dworzaninowi owe złoto, które
zemknął, na miejsce odłożyć. Co w tym
razie nieszczęsny miał czynić? czy się
miał zapierać? darmo, Cezarz widział:
czy się miał wymawiać? ale jaka wy-
mówka być mogła? musiał wypełnić ro-
kaz: wyciągnął z kieszeni z niewypo-
wiedzianą hańbą nieszczęśliwe złoto, i
na miejsce odłożył. Wraz wypędzony
ze dworu Cesarzkiego, w kilka dni ży-
cia dokonał. Nie tak mnie śmierć jego
przeraza, jako zawstydzenie przed tak
zacnym zgromadzeniem; jak proszę o-
czy jego, jak twarz cała fromotą pała-
ła? niebyło zaiste innego na taką hańbę
lekarstwa, tylko śmierć prętka. Myśl-
cież

cież teraz, jaki wstyd będzie grzesznego
człowieka, gdy się wyjawia wszystkie
nayskrytsze złości jego przed całym
Dworem Niebieskim, przed całym świa-
tem? wyjawi się ta kradzież, która do-
tąd podobno nikomu wiadoma nie jest,
wyjawi się sprośność, lubieżność, cie-
mnościami teraz ukryta, wyjawi się
figle, zdrady, podeyścia, teraz niepo-
znane, ach jaki (mówię) to wstyd bę-
dzie! o zaiste jaki wstyd złodzieja, gdy
go zastaną, tak grzeszni zawstydzą się.
Usłyszą takową zelżywość człowieka
Chrześcijańskiego Poganie, i z niego się
naigrawać będą, (m) *i tyś tak zranion*
jest jako i my, stałeś się nam podobny,
Niechże my, my w ciemnościach błę-
dów zostowaliśmy bez nauki, bez przy-
kładów, bez Sakramentów, ty na świa-
tle wiary, ty w obfitości zbawiennych
nauk, przykładów, środków do dobre-
go, a jednak nam podobny w sprośno-
ściach stałeś się, takos zranion jako i my;
czy możeż być większa nad tę, hańba?
czy możeż być większa nad tę, zniewa-
ga? wstydzisz się teraz grzeszny czło-
wiecze przed jednym Kapłanem wyja-
wić nieprawości twojej, jakże zniesiesz
dó

ów wielki ciężar wstydu przed całym światem? Ścierpieć teraz niemożesz lekkiego zawstydzienia, jak na ów dzień wytrzymał od Pogan urągania? Gdyby w tym Kościele (tak mówił Chryzostom w Kazaniu swoim) pokątna tajemna twoja niecnota z Ambony przed wszystkiemi miała być ogłoszona, ja rozumem, żebyś wolał zagrześć się w ziemi, niżeli stać na celu takiego zawstydzienia. To jednak zawstydzienie byłoby dla jednej nieprawości, byłoby przed kilka set ludźmi, owo zawstydzienie będzie dla złości całego życia, będzie przed wszystkiemi ludźmi i Aniołami. Takie mu publicznemu wyjawieniu niecnoty nie wszyscy by wierzyli: ino by wymawiali, drudzy by pożalowanie nad tobą czynili; owemu wyjawieniu złości twoich nietylko wszyscy wierzyć, ale wszyscy zelżywość twoję widzieć będą: niebędzie żadnego któryby cię wymawiał, któryby pożalował. Tuby twoja zniewaga za czatem w niepamięć poszła, owa zaś zniewaga nigdy nieprzemienie, nigdy niepamięcią zagrzebiona nie będzie, tak abowiem mówi BOG przez Proroka: (n) *Dam wam na wiekiście urąganie, i na fromotę wieczną,*

(n) Jerem: 23.

która żadnym zapamiętaniem nigdy nie będzie zgładzona. Zelżywość tedy na tym świecie, by niewiem jak wielka była. nie zrówna nigdy owemu wstydowi, krótyr grzesznik na Sądzie Boskim spłonie, tu wstydy jako cienki rąbek pokrywa twarzy nasze, tam niesprawiedliwi przyodzieją się, mówi Psalmista: (o) *jako dwoistym płaszczem zelżywością swoją.*

O ferca Chrześcijańskie zbiéraycie wszystkie siły wasze, na uwagę ścisłego, straszliwego Sądu Boskiego, myślcie sobie, że już stoicie na tym ostatnim Trybunale, widzicie wszystkie dzieła wasze, widzicie mniemane cnoty i dobre uczynki, duchowne sprawy wasze, o jaki w nich fałsz, jaka próżność, jakie niedbalstwo! zawstydzcie się teraz tego; mówcie zawsze upokorzonym sercem: (p) *śludzy niepożyteczni jesteśmy.* Widzicie z drugiey strony wszystkie złości, fzarady wasze, jak mnoga ich liczba, jak brzydkie rodzaje, jak wielki ciężar, terazże się ich przeleknijcie, teraz onie siebie strofujcie, zawstydzajcie na szczerych spowiedziach, żeby ten wstydy do-cześnie przyprowadził wam, jako mó-wi

(o) Psalm: 109. (p) Luc. 17.

wi Ekklezyastyk, chwałę i łaskę. OPanie, (q) o Sędzio mój! niestaje mi mowy, niewiem co odpowiedzieć, gdy myślę, że przed tak wielką tyficy narodów będą odkryte złości moje, i będę dla nich haniebnie zawstydzon. (r) „Teraz „już mnie trapi sumnienie, katuja serca „skrytości, ścisła łakomstwo, gromi pycha, niszczy zazdrość, zapala pożądliwość; dręczy wżeteczeństwo, łromoci obzarstwo, hańbi pijaństwo, obmowisko szarpa, drapieństwo łupi, ambicya „pochwyta, niezgodą targa, gniew turbuje, lekkość rozpuszcza, gnuśność „gniecie, obłudność zdradza, pochlebstwo łamie. Wyznam i wstydzę się wżyskch złości moich, mōwiac z Kościołem Świętym: *Culpa rubet vultu meum, supplicanti parce DEUS.* Niechto terazniejszy wstyd nanas wymoże, że nas więcej niebędziez już zawstydzal BOże, Amen.

Na

(q) Eccl: 4. (r) Augustin.

Na Niedzielę trzecią Adwentu.

Ego vox clamantis in deserto, Joann: 1.

Ja głos wołającego na puszcy:

Prześlaniec Chrystusa Jan Święty głos wołającego, głos wzywającego grzesznych do pokuty, aby mocniej i skuteczniej wrzucił serca słuchaczów swoich, o Sądzie ostatecznym miał rzecz do nich; tak mówiac: *Który po mnie przyidzie, mocniejszy jest, niż ja; którego łopata w ręku jego, (s) a wyczyści łowisko swoje, i zgromadzi pszenicę swą do gurnna, a plewy spali ogniem nieugaszonym.* To jest: Chrystus Sędzia odłaczy łprawiedliwych od niesprawiedliwych, jako łopatą abo wiejaczką odłaczają łziar na od plew, i tak przeczyści swōy Kościół, łprawiedliwych weźmie do Królestwa swego, a niesprawiedliwych skazuje na ogień piekielny. Tym Kazaniem Jana wrzuceni słuchacze przychodzili do niego, i czynili pokutę na odpuszczenie grzechów. Obym ja mógł o Sądzie Bożym mocą i dzielnością Janową mówić!

(s) Matth. 3.

wie! obym choć jednego grzesznika ferce zatrwożył, i do prawej pokuty przywiódł. Słuchaycie rozwiązłego życia Xścianie, słuchaycie głosu i wyroku Janowego: *paleas comburet igni inextiguibili*, plewy spali ogniem nieugaszonym; ten będzie ostatni dekret przez całą wieczność nie odwołany: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny*. Mówiłem przestępnych niedziel: będą udręczeni niesprawiedliwi od oblicza Sędziego, będą udręczeni niesprawiedliwi od oblicza własnego, teraz mówię: będą udręczeni niesprawiedliwi od głosu Sędziowskiego (t) *Voce tonitru tui formidabunt*. Bądźciey niżeli grom wielki ostatni dekret z ust Sędziego wypadający, ich przerażi, którego ile jest słów, tyle straszliwych piorunów, i tyle będzie punktów uwagi naszej. *Idźcie przekłęci*, to punkt pierwszy; dokąd? idźcie *w ogień*, to punkt drugi; w jaki ogień? w ogień *wieczny*, to punkt trzeci. Ad M. D. Gloriam.

C Z E S C I.

Gdyby człowiek w interesie wieczności mógł dla siebie podług upodobania obierać Sędziego, ja tak rozumiem, że nie

(s) Psalm: 103.

nie innego wolałby, obrałby, tylko Chrystusa Zbawiciela swojego, od którego wielce jest umiłowany; który nie barzicy nie żąda, jako zbawienia człowieka; dla tego, nicby mu pożądanego nie było, jako że Dobrodzieja, przyjaciele, Ojca swojego ma w sprawie swojej Sędziego. Lecz to samo nad wszystkie katownie frodzy nieprawdliwych udręczy, że ten ich potępiać będzie, który ich był Dobrodziejem, Ojcem, Zbawicielem. *Idźcie odemnie przekłęci*. O głosie nad ruinę całego świata okropniejszy! czyżeś jest! co przynosisz? głos jest JEZUSA, przynosi dla niesprawdliwych odrzucenie, przekłębwo. Jak? to głos JEZUSA Odkupiciela Zbawiciela świata? to głos Pośrednika między Bogiem i ludźmi, przeciwko tym, którym Krwią swoją zapisał Dziedzictwo Królestwa Niebieskiego! to głos Pasterza, który porzuciwszy dziewięćdziesiąt dziewięć owiec na puszczy, pozostawił z tą, która była zginęła, którą po niezliczonych utrudzeniach znalazłszy, do owczarni na ramionach swoich odniósł! tak jest, nie inaczej. Ten jest głos JEZUSA Zbawiciela, Pośrednika, Pasterza. O cóż nad to żałowniejzego być

może? Niezczęśliwy Absalon przeciwko Dawidowi Oycu swojemu (t) rokofz podniosłszy, gdy po przegranej potyczce uciekał, włósmi swojemi między gęste gałęzie wpląawszy się, na nich zawisł, i od Joaba wodza Dawidowego trzema włóczniami przeszyty zginął. Pytają się tu Oycowie SS. czemu Absalon zginął od Joaba? mógł kto inny jemu śmierć zadać, mógł zaiste, ale BOG chciał Joaba, na większe przez to famo ukaranie Absalona; Joab abowiem ten był, który wiele razy Dawida za Absalona przebłagał; ponieważ tedy Absalon nie upamiętał się, sprawiedliwym sądem Boskim stało się, że od swego Dobrodzieja był zabity. *Qui Patrem ei reconciliavit, is ipsum interfecit:* mówi Chryzostom S. Ta będzie naynieźnośnieysza niezbożnym męka, że od Chrystusa potępieni będą, że będą potępieni od Zbawiciela swego, który zagniewanego Oycę Przedwiecznego im przebłagał. *Idźcie odemnie przekłęci.* Ach! cóż to jest odrzuconym być od Chrystusa, od twarzy Jego, od miłości jego? kto nam to wyrazić, kto wytłumaczyć potrafi? Niech

(t) 2. Reg. 18.

Niech powiedzą Ephezowie, jak jest żałośnie rozstanie się z ukochanym Nauczycielem, tym, gdy powiedział Paweł Święty, (u) iż więcey twarzy Jego oglądać niemają, *Stał się płacz wielki w wszystkich.* Niech powiedzą Dawid i Jonathas jak smutne jest pożegnanie się związkię przymierza zjednoczonych z łobą? oni gdy się z łobą żegnali, (w) *Pocatowali wszyscy jeden drugiego płakali pospołu.* Niech powie Ezav, co to jest być oddalonym od błogosławieństwa Oycowskiego, (x) ten dowiedziawszy się, iż Ociec jakòbowi miało jego już błogosławił, od wielkiego żalu *Zaryczał głosem wielkim.* Któż wypowie, kto wyrazi, co jest być odpedzonym od BOGA swojego; co jest być ztraconym z stopnia Synów Boskich. *Idźcie odemnie przekłęci.* Jakiekolwiek złe, jakiekolwiek niezczęście pomyśleć się może, wszystko się w tych słowiech zawiera: bo cóż Chrystus wyraża, gdy mówi: *przekłęci;* wyraża to: Ja was nienawidzę. Nienawiść grzechu, którą mam, niemoże być odłączona od istoty mojej, ale jest wpojona w Bóstwo moje, tak, że gdyby ona wemnie ustała, przestałbym być BOGIEM. Taką tedy nie-

(u) Aćtor: 20. (w) 1. Reg. 20. (x) Gen: 27.

nienawiścią was nienawidzę (y) *Odio sunt Deo impius, & impietas Eij.* Niemoże się z wami zgodzić chwała moja, godność moja, dobroć moja, świętobliwość moja. Niemaż tak wielkiej przeciwności w żadnych rzeczach, jaka jest przeciwność, niezgoda między mną i wami. Już wy więcej nie jesteście ludem moim: *Voca nomen eij, non populo meus.* (z) Niechcę żadney od was chwały, niechcę żadnych pokłonów, ale wasza nędza, utrapienie, chwałą będzie sprawiedliwości mojej. Nie jesteście godni żadnego dobra, nie jesteście sposobni do żadnego dobra, żadna w was myśl dobra, żadna żądza pożyteczna nie powstanie, nie będzie także nigdy myśl moja ku pomocy i pożytkowi waszemu, ale taka tylko będzie że godni jesteście wszelkiego obrzydzenia, wszelkiej zniewagi, wzgárdy, wszelkiego karanía. *Jdźcie odemnie przekłęci:* przekłęci na duszy, przekłęci na ciele, przekłęci na rozumie, przekłęci na woli, przekłęci na wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych zmysłach waszych, przekłęci w was samych, przekłęci w towarzyszach waszych, przekłęci w czasie, przekłęci w wieczności. Kochaliście prze-

(y) Sap: 14. (z) Jerem. 6.

przekłętwo, owoż to na was spadło. *Jdźcie przekłęci odemnie;* (a) w takie to przekłętwo obleką się niebożni, jako w szatę, i wnidzie jako woda we wnętrzości ich, a jako oliwa w kości ich; przekłętwo wszystkie w nich poruszenia sprawować będzie, przekłętstwem oddychać, przekłętstwem żyć będą. Ale cóż to mówię? wybaczcie nieudolności mojej słuchacze, że nieumiem, niemożę wyrazić, co to jest być przeklętym od BOGA. Pomyślcie sobie o takim nędzniku, którego by nędza była niezrównana, a nad nim żaden się z ludzi nie żalił, owżem każdy jemu niezczęścia życzył, z utrapienia jego cieszył się, z niego się naigrawał, jako pomiotłem nim pogardzał; taki nędznik i nierównie jeszcze większy jest grzesznik od Boga przekłety. Pomyślcie sobie o takim obiekcie, w którymby się wszelka nadywała szpetność, plugaństwo, obrzydliwość, na któreby żaden bez zadrżenia kości i zwijsania się wszystkich wnętrzości spóyrzeć nie mógł, takie obiektem i nierównie jeszcze obrzydliwsze, jest grzesznik od BOGA przekłety. Czy uważacie? czy poymujecie, co to jest być przeklętym od BOGA?

CZĘŚĆ

(a) Psalm: 108.

Idźcie odemnie przekłęci, dokąd? nie tam, gdziebyście podług zmyślności wafzey w rokoszach żyli, ale idźcie w ogień, idźcie do więzienia, do męczarni, którey ściany z ognia, tło z ognia, dach z ognia, powietrze z ognia, kaydany z ognia. Gdy mówię o ogniu piekielnym, nierozumiecie, aby on był do naszego ognia podobny; izczęśliwi byliby potępieńcy, gdyby takie, tylko czuli pożary, jakie na ziemi zapalone być mogą. Ogień ziemski dany jest ludziom dla pożytku; ogień piekielny dla udręczenia niebożnych jedynie jest stworzony. Ogień ziemski, że wiele ma materyi do siebie przymieszanej, która nie jest ogniem, że płomień swoje coraz na powietrze wyrzuca, ma moc i dzielność przytępną: podobny jest do miecza w pochwach zawartego; ogień piekielny czyśty, istny jest, bez przymieszania inney materyi, któraby albo ogniem nie była, albo mocy ognia nie natężała, wszystkie ma razem płomień zebrane w sobie, bo zewzład zamknięty, i dlatego niewypowiedzianej jest mocy i dzielności; podobny do ostrego płytkiego miecza z pochew dobytego, którym

BOG

BOG wszechmocnym ramieniem niebożnych rani. Tenci jest wynalazek Mądrości Boskiej, którym przywraca ujęty od grzesznych honor Majestatowi swojemu. Tenci to jest widzialny znak gniewu i nawiści Boskiej ku niesprawiedliwym, tenci to jest instrument wszechmocności Boskiej, którym dziwniejsze skutki na ukaranie złych sprawuje, aniżeli owa Moyżeszowa różga na pohańbienie Faraona.

Pierwszy dziwny skutek ognia piekielnego jest, że pali, a nie świeci; niema takiej światłości, któraby oczy kontentować mogła. *Ibi erit ardor sine claritate*, mówi Doktor Anielski: W piecu Babilońskim, do którego troje pacholąt wrzucono, Wszechmocność Boska odjęła ogniowi gorącość, zostawiwszy światłość; a w piecu piekielnym samę tylko ogniowi daje gorącość, odeymuje światłość. Z tąd w liście swoim mówi Tadeusz Apostoł: niebożnym zachowana jest nawałność ciemności. (b) *Hi sunt, quibus procella tenebrarum servata est*. Jako kiedy przez wichry wzburze nie powstanie na morzu, fale morskie w górę się wspinając, i znowu jakoby

D

W

w przepaść odpadając, dzień z oczu zęglującym wydzięra, frogie tylko morskie bestye pod ten czas igrające przez grubą mgłę widzieć się dają, tak w podziemnym tarassie, owa ustawicznie trwająca morza ognistego nawałność, owe to płomieniów kłęby, które się już pod piekielne sklepienie wzbijają, już o nie obiwszy się, z wielkim impetem na dół spadają, okropne zamieszanie i ciemności czynią, że potępieni nic nie widzą, oprócz samey tey nawałności i straszliwych poczwar, brzydkich ściérwów między ognistými falami coraz się pokazujących. Drugi dziwny skutek ognia piekielnego jest, że pali ciała, a nie psuje; pożera, a nie trawi; wre krew w żyłach, skwarzy się tłustość w kościach, mózg w czafce smaży się, wszystkie mulzkuły wnętrzości ogień przeymuje, ciało jednak nieszczęśliwe trwa zawsze całe, zawsze nieskażone, jako trwa w wodzie ryba zdrowa. Wyraża ten skutek ognia piekielnego Chrystus, gdy mówi: *robak ich nie umiera, ogień ich nie gaśnie, abowiem każdy ogień będzie posolony.* (c) *Omnis igne solietur:* takiego to sposobu mówienia używa Chrystus, aby

wy-

(c) Marc. 9.

wyrażał, że jako sól mięso od zepfowania zachowuje, tak zachowuje ciała nieszczęśliwe ogień piekielny: nie będą przezeń spalone, nie będą w popioł obrócone, ale będą posolone. Trzeci dziwny skutek ognia piekielnego jest, że wszystkie ciała boleści, wszystkie zadaje katownie, rznie jako ostre płytkie żelaza; gruchoce, łamie, kruszy kości, jako gdy kogo w koło wplątają; dręczy, targa, wyciąga, jako na wymyślnych, okrutnych machinach dręczeni bywają złoczyńcy; trapi wszystkiemi boleściami, któremi chiragry, podagry, i inne najstroższe kolki, łamania, konwulsye, trapić człowieka mogą. Nie poymuje (mówicie) nasz rozum tego, jak to w jednym ogniu mogą być wszystkie katownie! Jeżeli nie poymuje z przyrodzenia, niech że wierzy z objawienia. *Omnis dolor irruet super eum.* (d) Wszystkie boleść, nie dwie ich, nie dziesięć, nie dwadzieścia, ale wszystka boleść, wszelki rodzaj boleści spadnie nań, który tylko być, który pomyślić się może. Nic niemaż BOGU niepodobnego; Wszemmocności Jego dziwny jest skutek. Wierzycie temu wszystkiemu, co Pismo Święte mówi

D ij

wi

(d) Job 20.

wi o Starozakonney mannie, która na puszczu ludowi Izraelskiemu spadała, że w niey mocą Boską wszystkie były zebrane smaki. (e) *Omne delectamentum in se habentem.* Wiercież i temu że wszystkie boleści, wszystkie katownie, mocą Boską w ogniu piekielnym są zgromadzone. Czwarty jego dziwny skutek, że lubo jest materyalny, dzielnością jednak swoją nietylko ciało ale i ducha dręczy. Jakim to być może (pytacie się) sposobem, ponieważ duch nierozdzielny jest i od żadney rzeczy dotknięty być nie może? to dzieje się sposobem niewypowiedzianym, od człowieka doskonale nie pojętym, jako mówią Oycowie Świeci: *Inenarrabilibus modis.* Niemasz nic mocy Boskiej niepodobnego. Podobają się BOGU użyć wody materyalney w Sakramencie Chrztu Świętego na obmycie dusz nalnych od grzechu pierworodnego, i tak jest, bierzemy z wody i z Ducha Sw: duchowne odrodzenie. Podobają się BOGU użyć ognia materyalnego na ukaranie nieposłusznych duchów, i tak jest, mają oni z ognia i z mocy Boskiej nieznośne udrczenie. O ogniu straszliwym, nigdy niegasnący od zagniewa-

ne-

nego BOGA zapalony! o jak dziwna jest moc niewypowiedziana dzielność twoja! palisz, a nie oświecaisz; pożerasz, a nie psujesz; zadajesz wszystkie boleści, które być mogą, dręczysz nietylko ciała, ale i duszę. O któż się ciebie nie przeleknie! kto z tobą zmieszkać może! o zapamiętali grzesznicy powiedzcie, kto z was w piekielnych płomieniach zmieszkać może, zcierpieć teraz niemożecie kiedy i skra na rękę ważę spadnie, a jakże cierpieć będziecie mogli okrutne pożary: a jednak do nich was wiodą niegodziwe rokoszy, szkaradne nieprawości. Pomyślcie o tym teraz żywo, żebyście na dniu ostatecznym nie usłyszeli od Chrystusa: idźcie odemnie przekłęć w ogień.

C Z E S C III.

Idźcie w ogień, na jak długi czas? idźcie nie na lat 20, nie na sto, nie na tysiąc, nie na milion, ale na wieki, na wieki, bez żadney ochłody, bez żadney pociechy, bez żadney nadziei, póki BOG Bogiem, i wieczność wiecznością. Idźcie w ogień wieczny. O cóż to jest ogień wieczny! o wieczności cóż jest! wieczność (mówi Dionizius Areopagita) jest czas zawsze trwający. Wieczność (mó-

wi

wi Grzegorz z Nazyanzu:) nie jest czas, ani żadna cząstka czasu. Wieczność tedy i jest czas, i nie jest czas: nie jest czas ale jest przepaść wszystkich czasów, jest czas; ale nie taki, który się obrotę słońca i planet wymierza, lecz taki, który się w nieśmiertelności BOGA żyjącego zamyka. Wieczność jest *zawsze*, wieczność jest *nigdy*, *zawise* trwa, a *nigdy* trwać nie ustaje: pojmujecież to? słabość stworzonego rozumu, wieczności nie przenika. Odmieniam tedy pytanie, aby była jaśniejsza odpowiedź. Co nie jest wieczność? liczcie jeżeli możecie wszystkie litery, które w jednej Księdze być mogą, wiele już jest ich po wszystkich Księgach, które się w jakiej Bibliothece najdują, a wiele będzie we wszystkich Księgach, które są na całym świecie? zbiór tylu lat, ile jest liter we wszystkich księgach, izali to jest wieczność? nie jest to wieczność, jest tyle lat w wieczności i nierównie jeszcze więcej. Pomyślcie jak długiego trzebaby przeciągu czasu, żeby jedna mucha wszystkie źródła, wszystkie rzeki, jeziora, wszystkie morza wypila, taki przeciąg czasu izali to jest wieczność? nie jest to wieczność: tyle czasów jest w wieczności i nierównie je-

szcze więcej; pomyślcie o takiej opcie, któraby wierzchołkiem swoim nie tylko krainę powietrza, ale i niebios planet przechodziła, i samego gwiazdzi tego tykała się Nieba, jak wiele trzebaby wieków, żeby ta skała na drobny prózek starta była; tyle wieków izali to jest wieczność? nie jest to wieczność, jest tyle wieków w wieczności, i nierównie jeszcze więcej. Pomyślcie sobie, gdyby to całe miejsce, które jest między Niebem i ziemią najdrobniejszemi prózkami zasypane było, jaka tych prózków byłaby liczba? Archimedes, a po nim Klawius sławny Matematyk, poważyli się komput tych prózków uczynić rozmierzwszy naprzód swoim sposobem odległość Nieba od ziemi, naznaczywszy takie miejsce dla dziesięciu tysięcy prózków, jakie ziarno gorczyczne zając może, znieśli sumnę wszystkich prózków, wieleby ich dla zasypiania całego tego miejsca potrzebabyło, i tę sumnę wyrażili, przydając do jednostki piędziesiąt i jedną cyfrę. Jeżeli tak niezmierna prózków liczba, przez tyle cyfer wyrażona być może, jaka prószę byłaby summa, gdyby tyśiąc milion cyfer napisano, gdyby niemi były zapisane wszystkie

księ-

księgi, które świat ogarnąć może? taka summa lat i czasów izali to jest wieczność? nie jest to wieczność, jest taka summa wieków w wieczności i nierównie jeszcze większa. O wieczności! cóż jest? ustaje głos, tępieje rozum, niszczą wszystkie siły, gdy myślę o tobie; nie pojmuję cię coś jest, chociaż mówię coś nie jest, i gdybyś od nas pojęta być mogła, nie byłabyś wiecznością.

O jak tedy straszliwy z ust Sędziego na niebożnych wypadnie piorun: *idźcie przekłeci w ogień wieczny*. W ogień wieczny! bez końca! bez końca! bez końca! idźcie w ogień wieczny, który jest zgotowany szatanowi i Aniołom jego, bom tego ognia nie zgotował dla was, ale dla was zgotowałem niebo, dla was Królestwo Ojca mojego Krwią moją nabyłem, lecz ponieważ tym Królestwem wzgardziliście, u szatana nieprzyjaciela mego służbę przyjęliście, idźcie do Pana swego, idźcie w ogień wieczny, dla niego zgotowany. Skoro ten ostatni dekret Sędziego zagniewany wyda, wraz bez żadney zwłoki podydą niebożni na męki wieczne, dokąd ich sam ciężar nieprawości poważy. *Źbunt hi in supplicium æternum*, tam będzie koniec, tam

tam pogrzeb wszelkiej niebożności, tam początek wszelkiej niezdolności. To mocą słowa swojego uczyniłszy Chrystus, zruynował nieprawość; nieprzyjaciół swoich potępiłszy, podydł w towarzystwie wybranych swoich, i niezliczonych duchów Niebieskich, podydł z tryumfem do Królestwa swojego, gdzie mu wszyscy cześć i chwałę śpiewać będą na wieki wieków.

Cóż to jest? o czym teraz mówiłem *Najmilsi Chryścianie*: czy nie bajeczkę wam jaką powiedziałem? Jakie to pytanie (odpowiadacie) czy żarty Xięże poczynasz, przełożywszy ostatni dekret straszliwego Sądu Boskiego? aboś nie był sobie przytomnym, gdyś do nas mówił? wiem ja słuchacze, że mówił o Sądzie ostatecznym, na którym niebożni udręczeni będą od głosu Sędziowskiego: *idźcie przekłeci w ogień wieczny*, i tu ukazywałem co to jest być przeklętym od Chrystusa: jakiej jest mocy i działalności ogień piekielny: co to jest wieczność nigdy nie przeżyta. Wiem, mówię, że o tym rzecz miał do was: z tym wszystkim proszę was, powiedzcie mi szczerze, izalim to mówiąc więcej nad prawdę, abo bajeczki jakiej nie powiedział? Ey cóż to jest, mówicie:

któż jest tak zuchwały, abo niewierny, któryby Sąd ostateczny za baykę poczytał, abo że więcej nad prawdę o surowości jego człowiek mówi, kiedy różnemi sposobami onę opisuje, maluje? wierzymy to wszystko, cokolwiek o tym Sądzie Ewangelia mówi, a z bojaźnią i ze drżeniem go oczekiwamy. Wielce mnie kontentuje ta odpowiedź wasza; a ja rozumiałem, że mi powiecie, iż to udanie jest, czym Xięża straszyc zwykli, coby oni mówili, gdyby ogniem piekielnym, Sądem Boskim ludzi nie straszyc; jako to mówic zwykli światowi przestronnego sumnienia ludzie. Tych to, tych ludzi, nędzne udanie, i wielka jest zuchwałość, Gdyby wszyscy Xięża milczeli, dość jaśnie o ogniu piekielnym Prorok mówi: *Kto z was zmiejskać może z płomieniami wiecznemi, z ogniem pożerającym.* (f) Dopieróż, gdyby niewiem z jakim dostatkim słów i wyrażeniem ludzie o surowym Sądzie i wiecznym potępieniu mówili, zawsze jednak mnię mówią, aniżeli rzecz jest w sobie, gdyż w sobie jest nad wszystkie pojęcia, objaśnienia i wymowy. Chwałę tedy waszę odpowiedź, wasze wy-

zna-

(f) Jsa: 33.

znanie pobożni słuchacze, niech zbawienna bojaźń Sądu Boskiego pomnaża się w sercach waszych. Ale was podobu świata i zmysłów żyjący Chrześcianie pytam się co trzymacie, co sądzicie o ostatnim przeciwko niezbożnym Dekrecie Chrystusa? izali tego, com o nim mówił nie poczytacie za udanie, za marne pogroźki? potwarz mówicie na nas jest takie pytanie; aboż my jesteśmy niewierni? ale ja mam wielkie przyczyny mojej wątpliwości; jeżeli wierzycie, że surowy Sąd Boski będzie na ludzkie nieprawości, że za nie Chrystus grzeszników przeklinać będzie, że ich skaże na ogień pożerający, na ogień wieczny, czemuż się tego nie lękacie? czemu z nałogu grzeszyć nie przestajecie? czemu za przeszłe życie pokuty takiej, jakiej potrzeba nie czynicie? czemu odwłódczycie spowiedź i poprawę, abyście wolniej żyli? kiedy macie u sądu ludzkiego sprawę waszą, jakie wasze są starania, jakie zabiegi? nic całe nie zaniedbywacie, coby do utrzymania sprawy pomocą być mogło. Gdy takie starania czyniących was widzę, byłbym nierozumnym, gdybym mówił, że o mocy i władzy Trybunału nie wierzycie,

cie; że jéy wyfoce, jak potrzeba, nie považacie. Lecz kiedy widzę człowieka Chrześciańskiego w światowościach, w uciechach cale zanurzonego, kiedy widzę, że on żadnego nie czyni starania, żeby interes zbawienia swojego na Sądzie Boskim utrzymał, nieznośna mu jest pokuta i to wszystko, co się z pokutą łączy; trwa w nałogach, zmyślnościom swoim dogadza: proszę, mówcież mi teraz, jeżeli niesłuszną wątpliwości mojej przyczyna, jeżeli on wierzy mocno, że surowie od Chrystusa sądzony będzie? jeżeli on za marne pogroźki nie poczyta tego, co się o piekle, o wieczności mówi? wspiera tę wątpliwość powagą swoją Salvianus, kiedy takim w brew mówi: *non creditis, non creditis*, nie wierzycie, nie wierzycie, i lubo byście o wierze waszey słowami znać dawali, jednak nie wierzycie. Bo cóż to jest? izali Sąd Boski nie jest barźiey straszny, niżeli ludzki? czy na Sądzie Boskim mnieyfzy jest interes, łatwieysza sprawa, niżeli na ludzkim? cóż tedy jest, że na Sąd ludzki pilnie gotujecie się, a na Sąd Boski nie pamiętacie? Czy to być może, abyście się lękali przy-
szle-

szłego Sędziego, którego teraz przez częste i ciężkie nieprawości wasze znieważacie wyżej mizerną uciechę, wyżej afekt, respekt ludzki, wyżej zysk nikczemny, niżeli łaskę i prawo Boskie szanujecie: mówcie co chcecie, wymierzajcie się jak możecie, sposób życia waszego, uczynki wasze świadczą, że u was frazka jest, stanąć przed Sądem Boskim, że jest udanie ogień wieczny, katownie nigdy nie ustające: *Non creditis, non creditis*. Ey cóż czynisz duszo grzeszna! oduc się kiedyż tedyż, poznay ślepotę twoją. Niemoże, niemoże być nic straszliwzego, jako wpaść w ręce Boga żyjącego, BOGA Sędziego, Sędziego zagniewanego, i usłyszeć z ust jego wypadający piorun: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.*

O Boże mój, Sędzio żywych i umarłych, co tu mam więcej mówić? nic uczynić nie potrafię: łaski tu twojej wszechmocney potrzeba, któraby bojaźnią Sądów twoich serca wszystkich wiernych przeraziła. O słowa straszliwe: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny*; przenikniecie do duszy mojej, niech na was pomnę, niech się was lękam. O okropne przekłętwo! o ogniu pożerający! o wie-
czno-

czności żelazna! bycie coraz do ferca
mojego, bym nie zasnął w nieprawo-
ściach moich, Amen.

Na Niedzielę czwartą Adwentu.

Venit prædicans baptismum poenitentiae in remissionem peccatorum. *Luc. 9.*

Przyszedeł opowiadający Chrześci pokuty na odpuszczenie grzechów.

O dwojakim rodzaju pokuty Pismo S. nam znać daje; jedna pokuta jest na odpuszczenie grzechów, druga na udęczenie grzeszników; jedna pożyteczna, szczęśliwa, którą Jan opowiadał, którą Chrystus czynić przykazał, druga niepożyteczna, nieszczęśliwa, o której Mędrzec Pański namienia: (g) *Pœnitentiam agentes, & præ angustia spiritus gementes.* Pokutę czyniąc, i w ucisku ducha wzdychając, pierwsza pokuta jest w doczesnym życiu, poprzedza Sąd Boski, i Sędziego do łaskawości nakłania; druga jest po Sądzie Boskim, na którym niesprawiedliwi od Sędziego przeklęci będą, a ta nie zakończy się całą wiecznością. Dla tego mówi Bernard Sw. *Wy*

(g) Sap. 5.

Na Niedzielę trzecią Adw: 63
niesprawiedliwi nie uciekacie od pokuty, ale onę odmieniacie, niechciecie tey, która jest w doczesnym życiu, traficie na tę, która jest w wieczności. Trzy są jej części: wyznanie, żal i przedsięwzięcie. Wyznanie szczere, ale nie wczesne; żal wielki ale nie pomocny; przedsięwzięcie odważne, ale niepodobne. Te są punkta dalszey uwagi. Ad M. DEI Gloriam.

C Z E Ś C I.

Człowiek mądry, przezorny, ostróżny jest we wszystkim; wprzód złe widzi, nim się do niego zbliży. Człowiek nierozsądny ślepo postępuje, nie patrzy na przepaść, która jest przed nogami jego, ale na ten czas się postrzega, gdy już w onę wpadnie. Ewangeliczny bogacz w doczesnym życiu miał oczy zamknięte rozumu swego; kiedyż one otworzył? kiedy podniósł? *cum esset in tormentis,* (h) gdy był do męczarni stracony; po czem się uważnym, po szkodzie stał się mądrym. Gdyby się mnie kto spytał: jakich ludzi pełne jest piekło, odpowiedziałbym mu, pełne jest piekło ludzi mądrych, ale mądrych po szkodzie. Niemasz tam żadnego nierozsądnego, nierostropnego, ale wszyscy niezczęściem swoim wy-

(h) Luc: 16.

czeni, doskonałemi są żyjących na świecie nauczycielami. Wyznawają poprzedzający błąd swój, a błędem swoim nas wczesnej mądrości uczą. Wywołuję ja ich na ten plac, a wy ich *Najmilsi Chryścianie* wyroków i gruntownych konsekwencji posłuchajcie.

Stawajcie tu niefortunni piekła mieszkańcy! mam rzecz do was. Widzę stawające brzydkie poczwary, całe ogniem otoczone, ognistymi kajdanami brząkające, ciała ich plugawym robactwem i wrzodami osypane, jadowite żmije pożerają, cała postura smutna, okropna, straszliwa; jęczą, wzdychają, i tę tylko nęcą piosnkę: *Ergo erravimus. Ergo erravimus*. Więc zbłądziliśmy, więc od tej piosnki niefortunni; powiedzcie nam jakiego wy stanu, jakiej kondycji ludzie na świecie byliście? jakie było dzieło i sposób życia waszego? takiego my stanu (mówią) takiej kondycji byliśmy, jakiej wy teraz żyjący na świecie jesteście; żyliśmy swobodnie, rozpuściliśmy, jako wy teraz żyjecie; utrzymaliśmy niegodziwymi sposobami punkt honoru, jako wy teraz utrzymujecie; dozwalałymi namiennościom naszym,

złym, jako wy teraz dozwalcie; nie pamiętaliśmy w rozkoszach i uciechach zanurzeni, na rzeczy ostateczne, jako wy teraz nie pamiętacie; odwróczyliśmy zbawienną pokutę, jako wy teraz odwróćcie; napadła śmierć na niegotowych, więc zbłądziliśmy. Ale cóż to mówicie? miarkuję ja z stanu i sposobu życia waszego; żeście wy na ziemi byli poważani: zdaliście się sobie rozumnie podług światowych maxym we wszystkim postępować: przedstawialiście na swoim zdaniu, jakoby gruntowne, niezawodne było: niemogliście nigdy tego cierpieć, żeby kto wam błąd jaki zarzucił, żebyście się mieli do niego przyznać; ale jakobyście wszystkie rozумы pojedli, za przezornych, mądrych was poczytano. Wyście tacy ludzie zbłądzili! taka wasza jest konkluzja: *Ergo erravimus!* Tak jest, zbłądziliśmy, taka nasza konkluzja. A macież na to gruntowne dowody? możecież błąd wasz jasnie nam ukazać? mamy, możemy: czyńcie, dowódźcie. Pierwszy dowód jest taki: *Dominus locutus est, & non audivimus*. (1) Mówił do nas Pan, a myśmy nie słuchali: mówił wewnątrz i ze-

E wne-

wnętrze: mówił wewnątrz przez oświecenia, przywołując nam na pamięć prawdy wieczne, wrażając w serca bojaźń Sądów swoich, samo niespokojne sumnienie nas upominało, że rozwiąże podług świata żyjąc, piekło dla siebie wyśluzemy. Mówił zewnątrz przez Posłańców, Namieśtników swoich, mówił z Ambony, mówił w Konfesyonałach, mówił przez różne przygody, mówił do każdego po Oycowsku: *Fili peccasti; non adicias iterum, sed & de pristinis deprecare*: (k) Zgrzeszyłeś Synu; obraziłeś ciężko mój Majestat; nie przydawajże zuchwale nieprawości do nieprawości, ale i za przeszłe zbrodnie żałuj, pokutuj; a jeżeli tego nie uczynisz, zguba cię wieczna czeka. Tak do nas Pan mówił, a myśmy go nie słuchali: nadzieją naszą zwiedzeni jesteśmy: rozumieliśmy, że jako Pan nieskończonego miłosierdzia, nie zechce z nami surowie postąpić: rozumieliśmy, że póty nam życia nie odbierze, póki się do pokuty nie namyślim. O nędzni! czemuście BOGA upominającego nie słuchali? na co to wasze wyszło? *rozumieliśmy?* rozumieliście, i zblądziście. Szedł jeden

czło-

(k) Eccl: 21.

Na Niedzielę czwartą Adw: 67
 człowiek brzegiem samym mostu, powinęła się mu noga, wpadł do rzeki: woła, narzeka na nieszczęście swoje, zbiegają się na ratunek ludzie, pytają się, jakim sposobem szwankowałeś? most jest dobry, przestronny; odpowiada ów, rozumiałem, że brzegiem idąc, bezpiecznie przejdę. Tu z niego się natrzęsają, owoż twoje rozumiałem, czemuś środkiem nie szedł? środkiem idą, którzy uważnie idą. Tak wy nieszczęśliwi powinniście byli iść środkiem między bojaźnią sprawiedliwości, i nadzieją łaskawości Boskiej: tak wam Pan mówił, w tym was przestrzegał, a żeście tego nie słuchali, sami zguby waszey przyczyną jesteście. Dobrze tedy i gruntownie błędu waszego dowodźcie, *Dominus locutus est, & non audivimus. Ergo erravimus.*

Z tym wszystkim jeszcze na tym dowodzie nie przestaję. Nie słuchaliście mówiącego do was BOGA, nie wypełnialiście tego, co wam rozkazał; ale to, z tąd snąć pochodziło, że niemieliście sposobności, czasu, i sił dostarczających do wypełnienia rozkazów jego. Ach nie jest tak, (odpowiadają nieszczęśliwi) mogliśmy, ale niechcieliśmy: mie

E ij

li-

liśmy dość czasu, dość okazji i sposobności, ale tego wszystkiego zaniedbaliśmy; więc zblądziliśmy. Młode lata nasze, to był czas sposobny do cnot wszelkich; mogliśmy w tym wieku w bojaźni Boskiej ugruntować się, i ohidą grzechu przeciwko wszelkim natarczywościom uzbroić się; ten jednak czas na swawoli, rozpuszcie straciliśmy; mogliśmy się w dalszym wieku upamiętać, mieliśmy do tego niezliczone okazy, tyśiączne pobudki: mogliśmy od niegodziwych się roskoszy wstrzymać, mogliśmy chciwość niesprawiedliwego zysku powściągnąć, mogliśmy złości nasze szczerą pokutą zgładzić, ale zaniedbaliśmy, niechcieliśmy. Jaki to bład! jaki nasz nierozum! większy bład, niżeli tego gospodarza, który całe lato na próżnowaniu przepędził, w zimie z głodu umiera: większy to bład, aniżeli tego żeglarza, który pogodnego czasu i przyjaźnych wiatrów zaniedbawszy, w czasie samej burzy, w nikczemnej łódce, na morze puszca się: mieliśmy czas: mogliśmy; ale niechcieliśmy: więc zblądziliśmy. Niebýwało nam na skutecznych do zbawienia środzokach; które mając drudzy, chwale Niebieską osiągnęli: w jednym z nie-

mi Kościele zostawaliśmy, jednego słowa Bożego słuchaliśmy, jednych Sakramentów używaliśmy, ale ach niestety! teź same Sakramenta, które im były lekarstwem, nam świętokradzcom były trucizną: tey samey dobroci Boskiej, od której ferca innych, jako od słońca wosk, miękczaly, myśmy użyli na ztwardzenie ferca naszego nieprawości błotem skalanego. Jnni mając łaski Boskie, z niemi usilnie na zbawienie swoje pracowali, my podobne mając łaski, w gnuśności i niedbalstwie trwaliśmy, czekając tego, aby nas BOG zbawił bez nas. Byli drudzy grzeszni tak, jako my, owszem więkize ich były nieprawości, oni przez szczerą w doczesnym życiu pokutę, błogosławieni, my bez pokuty przekłeci. Ja, mówi z nich jeden, dla kilku nieczystych grzechów w tych płomieniach smażę się; a owe Thaidy, Pelagie, Theodory, które wiele lat w sprośności przepędziły, w chwale wiekuiśtey jaśnieją. Ja, mówi drugi, za jeden niesprawiedliwy zysk, za krzywdę bliźniemu nienagrodzoną, do piekielnej męczarni jestem wtrącony, a owi Mateuszowie, Zacheuszowie, i inni sławni lichwiarze, Niebieską Koroną są uwiecznieni. Mogliśmy toż samo czynić, co ci po-

kutnicy czynili, i na równymże błogosławieństwa stanąć stopniu, ale niechcieliśmy, więc zblądziłyśmy.

Niezbity zaiste ten dowód błędu waszego: mam jednak dwoje do was pytania. Słyszałem o wielu grzesznikach, którzy od wypełnienia praw Boskich niemożnością się wymawiali: mówili im Spowiednicy, aby zaniechali niegodziwej nad nieprzyjaciółmi swými zemsty, aby nikczemne urazy swoje darowali, a oni Spowiednikom odpowiadali: niemożemy tego uczynić. Mówili także Spowiednicy, aby ukrzywdzonym szkody nagrodzili, aby niebezpiecznych przyjaźni zaniechali, aby okazyje do grzechu oddalali, a oni na to wszystko odpowiadali: to rzecz niepodobna, niemożemy tego uczynić. Czy nie waszeż to takie przedtym były odpowiedzi? Ach, mówią, biada nam! nasze takie były odpowiedzi, zwyczajem gnuśnych leniwców, którzy gdy szczerze niechcą, mówią że niemoga. Gruby to był fałsz, upor, zaciętość w złym była, nie zaś niemożność naprawienia obyczajów. Teraz prawdę wyznawamy: mogliśmy, niechcieliśmy. Ale jak mam temu wierzyć, abyście niechcieli zbawienia wasze-

zszego? jak to być mogło, aby się w was żądza błogosławieństwa wiecznego kiedy nie wznieciła? były w nas żądze, były dobre chętki, ale takie, o których mówi Mędrzec: *Desideria occidunt pigrum* (1) Te same żądze nas gnuśnych leniwców zabiły; chętki, przedsięwzięcia nasze do pobożnego życia tak się miały, jako ptaszęta na bujny snop zleciawszy się, gdy kto rękoma kłaśnie, wraz odlatują: tak chęci nasze, byle się przykrość, byle jaka trudność, albo jaka światowa powaba pokazała, wraz od wykonania powinności Chrześcijańskich odlatują: i dla tego próżne zawsze i nieskuteczne żądze, przedsięwzięcia nasze były, więc zblądziłyśmy.

Zupełnie już przekonany jestem waszemi dowodami. Błąd wasz jasnie nam ukazaliście: mówił do was Pan, nieślu-chaliście: mogliście na zbawienie wasze pracować, niechcieliście: żądze i chętki wasze próżne, nieskuteczne były; więc zblądziście: prawda, prawda. Sprawiedliwe wasze, szczerze jest wyznanie. Ale cóż sierp po żniwie, tarcza po woynie, łódka po toni nieszczęśliwej? mądrość wasza po szkodzie, wyznanie

nie-

(1) Prov: 21.

prawości po czasie. Mówcie, spowiadajcie się: zblądziliśmy, zblądziliśmy: już błędów waszych nie naprawicie; już drzewo, które padło na północ, nie będzie podniesione na południe.

Cóż Naymilsi słuchacze, izali ten błąd niefortunnych potępieńców nie jest nauką dla was? błędzicie wy tak, jako oni błędzili, wy błędy wasze poprawić możecie, im do poprawy zapadła klamka: poprawyście one rychło, szczerym na spowiedziach wyznaniem, abyście po czasie nie narzekali z przekletemi: *Ergo erravimus*: więc zblądziliśmy; żebyście nie żalowali tak, jako oni błędów swoich żalują.

C Z E S C II.

Zal ich wielki, ale niepomocny. Póki żyli na ziemi, pęty rozum ich frazkami, bałamuctwami światowemi zabawiony, na prawdy wieczne nie patrzył: wola tym się tylko brzydziła, co się zmyślności sprzeciwiało. Już teraz w wieczności, choציaby chcieli, myśli swej od prawd wiecznych odwrócić, niemogą: niemoże wola niebrzydzić się złym przeszłym życiem: *Detinebitur intellectus damnatorum ad considerandum, & voluntas ad detestandum*: mówi Cajetanus. Cali

fą

Na Niedzielę czwartą Adw 73
 fą w tey uwadze zanurzeni, jakie jest dobro, które utracili, jakie złe, którego się nabawili. My (mówią sobie) przez Chrześc Święty italiśmy się Synami Bożkiemi, nabyliśmy prawa do dziedzictwa Niebieskiego: czy to być mogło, żebyśmy na takim stopniu szczęśliwości postawieni, w Wierze Świętey nauką Kościoła ugruntowani, i Wiarą i szczęściem naszym wzgardzili? czy to być mogło, abyśmy Chrześcianie dla punkciku honoru, dla nikczemney rokoszy rzekli się prawa do Królestwa Niebieskiego? a tośmy przecie zdziałali, namiętnościom naszym dogadzając. O ślepoto nasza! o głupstwo niewypowiedziane! BOG dla nas stał się człowiekiem, mieszkał z grzesznymi: potwarzy, szarpania, policzkowania znośli, wytrzymał dla nas cierpliwie, pił ocet z żółcią zmieszany, aby nam ray słodki przywrócił: podjął obelżenie, aby nas chwałą uwielbił: podjął śmierć, abyśmy żywot mieli. Cóż więcej mógł dla nas czynić, a nie uczynił? a my też cośmy dla Pana naszego ucierpieli? albo cośmy dobrego dla nas famych uczynili? my (o! niewdzięczności) myśmy prawami Bożkiemi gardząc słuzyli zwodźcielowi naizemu: trzymamyż

myż teraz, cośmy w życiu naszym obra-
li. Wzgardziliśmy światłością, mamy
tedy ciemności: ulubiliśmy śmierć,
przyszliśmy na zatracenie: chodziliśmy
z diabłem, mieszkamy teraz z nim w o-
gniu wiecznym. Gdy w takich uwagach
rozum ich i na jeden moment nie ustaje,
kłóci się wola frogiemi smutku, żalu,
gniewu, affektami; *detinetur voluntas
ad detestandum*. Przeklętyś (mówi) świe-
cie, który mnie powabami twemi u-
wiodłszy, na celu nienawiści Boskiej
postawił! Okrutna pycho, któraś
mnie z chwały wieczney złupiła! O zdra-
dliwe, nieszczęsne dostatki, któreście
mnie do ostatniej nędzy przywiodły! O
roskoszy nad wszystkie trucizny jadowit-
sze, któreście śmierć wieczną przynio-
sły! Ach cóż to jest? uciechy krótkie, a
męki nigdy nieustające, uciechy bydłę-
ce, a utrata widzenia BOGA! przeklę-
te zdanie moje, które się prawom Boskim
sprzeciwiło! przeklęte żądze moje,
które mnie zdradziły! Oby w liczbie dni
nie było dnia tego, któregō się na grzech
odważył! Oby nie było dnia tego, które-
gom BOGA poznał! lepiej mi było być
kamieniem, albo dzikim zwierzem, ani-
żeli człowiekiem grzesznikiem. *Talia di-*

xerunt in inferno hi, qui peccaverunt. (m)
Taka to piosnka potępieńców: tak wiel-
ki żal; ale, nie pomocny: mówi abo-
wiem im BOG: *Clausus est janua*, Zam-
knięte są drzwi do miłosierdzia, i dya-
mentowými zaporami zamocowane: a
klucz od nich w bezdenną przepaść jest
wrzucony. Ale Panie i Boże nasz, wżak-
że my jesteśmy dzieła rąk twoich, na o-
braz i podobieństwo twoje stworzone?
Nescio vos, nieznam was: zgałiście ten
obraz przez nieprawość waszą. Wyzna-
wamy że wielka jest nieprawość nasza;
ale pamiętaj żeś naturę ludzką przy-
jął, abyś ludziom darował: umarłeś na
Krzyżu, abyś grzesznych zbawił: niech-
że tey łaski będziemy uczestnikami! Dar-
mó to, mówi Chrystus: niemaż z piekła
wybawienia. Ach nam nieszczęśliwym!
O wiele razy wyciągnionými rękami nas
do siebie Chrystus garnął, teraz odrzu-
ca, teraz się zlitować nieumie. O! ro-
spaczy pożeray nas! niech gorejem bez
miłosierdzia.

C Z E S C III.

Poczekajcie jeszcze przekłęci: mam
do was słowo. Gdyby dla was jeszcze
nie były zawarte drzwi do miłosierdzia
Bo-

Boskiego, jakabyście pokutę czynili? jakiebyście przedsięwzięcia stanowili? Wolelibyśmy i wolemy wszystkie na świecie nędze, utrapienia cierpieć, aniżeli więcej na obrazę Boską odważyć się. A czy darujecie, czy odpuscicie z serca przeciwnikom waszym? czy zemsty zaniechacie? darujemy, odpuscimy, zaniechamy, upadniemy do nóg nieprzyjaciół naszych, całować je będziemy. A Cóż będzie z punktem honoru waszego? co o was ludzie powiedzą? niech mówią co chcą, niech jedno będzie z bawieni! Czy nagrodzicie tym, których ukrzywdziliście? czy wróćcie wszystko, co drugim wydarliście? wrócim, nagrodzimy, chociażbyśmy sami do ostatniego ubóstwa przyść mieli. Czy nie będziecie się wstydzili niecnot waszych rzetelnie na Spowiedziach wyznać? nie będziemy się wstydzili wyznać, nietylko przed jednym Kapłanem, ale jeśli tego potrzeba, i przed całym światem. Czy porzucicie ulubione wam owe towarzystwa, przyjaźni, i wszystkie do grzechu okazy? porzucimy, i daleko od nich by też na pustynie, między dzikie zwierzęta odbieżemy. Ale czy dotrzymacie tego wszystkiego? czy będzie-

dziecie statecznymi w waszych przedsięwzięciach? Ach! o cóż się nas, prawią, pytasz? żadna nas więcej światowa powaba, żadna rokosz od służby Boskiej nie oderwie. Powiedźcież nam jeszcze: długo gorejecie w piekle? nie wiemy jak długo; niemasz u nas dni, niemasz miesięcy, któreby czas rozmiarzały; nam się zda, że gorem przez tyśiączne wieki. Będziecie jeszcze gorze li tak długo, aż każdy z was łzami swe mi świat cały zaleje: barzo dobrze, niech tak długo cierpim: godne są takie kary nieprawości nasze. Będziecie gorze li tak długo, aż tyle światów, ile was jest, łzami waszemi zalanych, na każdy rok po jedney kropelce tracąc, jeden po drugim z potopu łez waszych oschnie; zgoda na to: niech tak długo cierpiemy; godniemy takie kary za nasze nieprawości. Ale cóż ja wam mówię? będziecie gorze li tak długo, póki BOG będzie BOGIEM. Dekret Boski wieczny; grzech wasz wieczny: ogień wieczny; niechcieliście w doczesnym życiu szczęśliwey, pożyteczney czynić pokuty, czynicież pokutę nieszczęśliwą na wieki. Wyznanie wasze szczerze, ale niewczesne; żal wasz wielki, ale niepomocny; przedsięwzięcia wasze odważ-

ne, ale niepodobne; idźcie już precz od nas przeklęte poczwary w przepaść wazę.

Gdy to słyszycie Najmilsi słuchacze, jakie w was myśli powstają? jakie się w sercach waszych wzniecają afekty? pójście do domu wieczności waszey, waszey mówię, to jest takiej, do której się w tym życiu zabieracie. Jeżeli w karłości Chrześciańskiej, w prawdziwej, doskonałej pokucie dni wasze prowadzicie, pójście (o radości) pójście do domu wieczności szczęśliwej, tam wszelkich słodkości morze wleje się do serc waszych; a jeśli krótkim, niegodziwym nciechom dacie się uwodzić, jeżeli nieprawości z serc waszych przez odważną pokutę nie wyrzucicie, pójście (o gorzkości!) pójście do domu wieczności nieszczęśliwej, tam wszelka nędza i rozpacz was dręczyć nigdy nie ustanie. Cóż z tego obieracie: czy krótki smutek, krótką pokutę, a potem wieczne radości? czy krótkie rokoszy, a potem wieczne radości; czy krótkie rokoszy, a potem wieczny smutek, wieczną pokutę? jedno z tego dwoyga koniecznie być musi. Pomyśl grzeszny człowiecze: gdyby cię już śmierć w niepra-

wościach zawarła, gdybyś już na piekielne ognie od BOGA był skazany, jakbyś nasię narzekał, jakbyś żałował błędów twoich? a gdybyś dnia dzisiejszego wyrwany z owej męczarni, na świat powrócił, o jakbyś inne zgoła zaczął prowadzić życie? z jakąbyś się usilnością o Chrześciańską starał doskonałość? z jakąbyś gorzkością serca nieprawości twoje oplakiwał? nie zbraniałbyś się żadney i najsurowzeyer za nie pokuty; inaczybyś o grzechach sądził, niżeli teraz; barzybyś się do nich wszelkier okazył wystrzegął, niżeli teraz; odważnierzbyś gardził rokoszami świata, niżeli teraz. Gdyby się, mówię, tak stało, wszystkim byś czynił z natężoną usilnością, dla ubezpieczenia zbawienia twojego. Ale co mówię, gdyby się tak stało? już się tak stało. Zgrzeżyłeś ciężko: BOG cię przecie nie potępił. Cóż to jest? izaliż nie toż samo, co potępionemu czasu do pokuty pozwolić? Aboż to rozumiesz, że większe byłoby Boskie dobrodzieystwo z piekła wybawienie, niż od niego zatrzymanie? większe to jest dobrodzieystwo Boskie, że Matkę swoję od grzechu pierworodnego zachował, niż gdyby pokalaną oczyścił, poświęcił: tak więkzają

ci BOG łaskę świadczy, że cię jeszcze nie karze piekłem, na któreś załżył; niż gdyby cię do tey przepaści straconego, znowu wydzwignął. Cobyś tedy na ów czas czynił, czyń teraz.

O Naymiłosierniey Zbawicielu, nie skończone tobie powinieniem dzięki, żeś mnie jeszcze nie potępił, żeś czasu do pokuty pozwoił. Znam to, jako niechcesz śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił, a żył z tobą na wieki. Wzbudźże łaską twoją serce moje do zbawienney pokuty: day Panie duchowi mojemu skrucę, oczom łez źródło, woli mocne przedsięwzięcie: niech złości moje teraz oplakiwam, abym za nie na wieki nie płakał, Amen.

Na Uroczystość Bożego Narodzenia.

Vidimus gloriam Ejus, gloriam quasi Unigeniti
ti a Patre, plenum gratiæ. *Joan: 1.*

Widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełne łaski.

Kiedy lud Izraelki z wielką swoją niesławą przegrał bitwę z Filistynami, na której Arka Pańska od Filistynów jest

Na Urocz: Bożego Narodzenia. 81
jest wzięta, i dwa Synowie Helego Offni i Finees są zabici, dowiedziawszy się o tey klęsce żona Fineasa, w wielkim zamieszaniu i żalości fwojey porodziła Syna, i nazwała go *Jehabot*: co się znaczy *ubi gloria*, gdzie jest chwała. Niemasz, niemasz chwały w Izraelu: przeniesiona jest chwała od łudu Bożego dla tego, że wzięta jest od nieprzyjaciół Arka Pańska. Narodzenie Pana naszego JEZUSA Chrystusa Izaiasz Prorok nazywa chwałą Pańską: (n) *Revelabitur gloria Domini*, i Kościół Święty dnia wczorajszego śpiewał: *Rano obaczycie chwałę Pana*. Paweł Sw: toż Narodzenie Zbawiciela nazywa łaską. *Ukazala się, mowi, łaska Booga naszego.* (o) Lecz stanawszy nad Betleemską stajenką, trzeba się w zadumieniu spytać: *Ubi Gloria?* powiedz mi Proroku, gdzie chwała w narodzonym Dzieciątku? widzę stajenkę, widzę bydłęta, widzę nikczemny zlobek, widzę ubogą Matkę, widzę w grubych pieluszkach kwilące się dziecię! gdzie tu chwała? Powiedz mi Doktorze Narodów: *Ubi gratia?* gdzie łaska? ubożuchne dziecię, miejsca między ludźmi niema, samo pomocy ludzkiej potrze-

(n) *Izaiæ 40.* (o) *ad Tit: 2.*

trzebuje, jakże ma być dla ludzi hojne w łaski? Ale myli się oko, błędzą zmysły: większa chwała napelniła stajenkę Betleemską, aniżeli przedtym Kościół Salomona; większy skarb łask i dobrodziejstw jest przy tym nędznym żłobku, aniżeli był przy owym Starozakonnym błagalnym Oltarzu. Tu chwała, tu łaska wielkim światłem jaśnieje. *Najświętsze Dzieciatko i pełne jest chwały, i pełne łaski.* Ad M. D. G.

C Z E S C I.

Jle jest dzieł wszechmocności Boskiej, tyle jest pochwał Boskich. Te prześliczne Niebiosa, na które patrzymy, owe wielkie a wdzięczne światła, gwiazdy, słońce, planety, w biegach swoich nie zmieszane, cóż to są? ta ziemia, na której mieszkamy, górami, dolinami, wodami, drzewami, kwiatami ozdobiona, różnymi rodzajami zwierząt, ptactwa, napelniona, cóż to jest? Niebiosa i ziemia są to widzialne chwały wszechmocności Boskiej. *Błogosławia wszystkie dzieła Pańskie Panu, chwala, inader wywyższa ją go na wieki.* Ale pódźcie do stajenki Betleemskiej, więkze tam cudo, więkze dzieło wszechmocności Boskiej obaczycie. Cóż to za cudo? JEZUS nie-
mo:

Na Urocz. Bożego Narodzenia. 83
mowle. Ten Pan, który przenosi góry, wzrusza ziemię z miejsca swojego, rozkazuje słońcu, i gwiazdy zamyka pod pieczęcią: ten Pan chwały, którego tron osadzony na Cherubinach, przed którego obliczem tak są wszystkie narody, jako krople wody: Ten Pan, BOG z BOGA, światłość z światłości, BOG prawdziwy z BOGA prawdziwego stał się niewowłęciami; to jest, zamknięty jest Majestat w podłości, wszechmocność w słabości, wieczność w śmiertelności, mądrość w milczeniu, ogromność w dziecinnym ciele? O cóż to jest? o jakie to dzieło: *Opus infinitae potentiae, incomprehensibilis sapientiae:* (p) Dzieło nieskończonej mocy, niepojętej mądrości. Dwie naturze tak od siebie różne, tak dalekie, że większa różność i odległość pomyśleć się niemoże, tak ściśle w jedneyże łączą się Osobie, że i natura Boska nie gaści natury ludzkiej, i natura ludzka nie uwłacza chwale natury Boskiej. Nie tak się stworzony rozum temu dziwuje, że BOG tę szeroką światła machinę z niczego stworzył; nie w takim to jest podziwieniu, że za czasów Moyeszowych ciemności z światłem
F ij ja-

jakoby się zgodziły, kiedy na tymże miejscu Egypcy w ciemnościach zostawali, a Izraelczykom słońce świeciło; mnieyliż to dziw, że przy ofierze Eliazowej ogień wodę palił; to wszelki rozum stworzony przechodzi, że nie ograniczony w dziecinney zamknął się szczupłości. O nieskończona wszechmocności Boska, cóżeś to uczyniła! niemożę, niemożę być większe dzieło, większa chwała twoja. O Najświętsza niewyławiona Dziecino! barźiey mnież przerażeniem ten żłobek, w którym leżyś, aniżeli tron ów niedostępnym światłem otoczony, na którym w Niebie siedzisz: barźiey mnież wzruszają bydłęta tchem swoim Ciebie ogrzewające, niżeli nieprzeliczone Aniołów pólki, Tobie asystujące; barźiey się przerażam, gdy Ciebie słyżę płaczącego, niżeli gdy słyżę pioruny rzucającego; im barźiey w podłości uniżasz się, tym obfitszą jaśniejęz chwałę. Patrząc w duchu na tę przenaychwałebnieysz Tajemnicę Izaiasz pełnym radości głosem zawołał: *Parvulus natus est nobis*. Narodziło się nam Dzieciątko. (q) A cóż nad to podleyzszego? ale wraz przydaje: *Et vocabitur*

Ad-

(q) Jsaia 9.

Na Urocz: Bożego Narodzenia. 85
Admirabilis, Consiliarius, DEUS, Fortis, Pater futuri saeculi, Princeps pacis. A imię jego zwane będzie Dziwny, Radny, Bóg Mocny, Ociec przyszłego wieku. Xiąże pokoju. Jak wielka chwała z uniżoności JEZUSA powstaje! Maluczki JEZUS a dziwny w swoich pieluszkach! maluczki JEZUS, a Radny w swojej nauce; maluczki JEZUS, a Bóg w swoich dziełach: Maluczki JEZUS, a mocny w swoich pracach; maluczki JEZUS, a jest Oycem przyszłego wieku, dla przyszłego swego zmartwychwstania: maluczki JEZUS a Xiążęciem pokoju, w błogosławieństwie wiekuiwym. O zaiste *vidimus gloriam Ejus*. Widziemy, znamy chwałę twoję Najświętsza Dziecino, przed żłobkiem twoim podłość, nikczemność nasza czołem bije: przed światłem chwały twojej, tamże w bydłęcym barłogu jako robacy grzebiemy się: pełna jesteś chwały, pełna jesteś łaski.

C Z E S C II.

Dawno Pan BOG narodowi ludzkiemu łaskę i politowanie obiecał, lecz wypełnienie tey obietnicy na ów czas zachował, którego się miał nawrócić, jakoby się odmienić: (r) *Conventar & miserebor*.

(r) Jerem: 12.

bor. Nawrócę się, i zlituję się. Takiego nawrócenia Bolkiego oczekiwał Dawid, gdy mówił do Pana: *Ty nawróciwszy się ożywisz nas, a lud twój będzie się radował w tobie.* (s) Jak się to Bóg nawraca, jak się odmienia, który jest z natury swojej odmienny? Spórzycie na Dzieciatko Najsświętsze, w nim tę odmianę obaczycie, którą ukazuje Chryzolog; *O supenda conversio, de DEO convertitur in Hominem, de Judice in Patrem, de irato in clementem.* O przedziwna odmiana! BOG staje się człowiekiem, Sędzia się odmienia w Oycę, zagniewany w łaskawego. Czy może być większe ukazanie łaski? grzechy nasze Boga uczyniły surowym Sędzią, a miłość jego ku grzesznym z Sędziego uczyniła Oycem najłaskawszym: Narodzenie z Oycy od wieków dało mu pioruny, któreby na grzesznych rzucił; Narodzenie w czasie z Matki dało mu łzy, któreby twarde grzeszących serca miękcył. O dziwna odmiana! o niewyflawiona łaska! *Convertar & miserebor.* Nic w Najsświętszym Dzieciatku niemaż, oprócz samej istney słodkości, wdzięczności, łaskawości, która z niewdzięcznością ludzką

ta-

(s) Psalm: 84.

Na Urocz: Bożego Narodzenia. 87
 taki spór wiedzie: wy mnie mówi JEZUS, rodzącemu się domów waszych nie pozwalacie, Ja, dla miłości waszey, do stajenki przyjdę; wy zazdrościcie mnie kolebki, owóż będę kontentował się bydłym żłobkiem; wy mnie Pana waszego poznać niechcecie, a ja was za moje usługi, za moje przyjaciół, za Syny moje poczytam; wy na mnie będziecie rzucali potym kamienie, potwarzy, fałszywe świadectwa, a ja za was będę błagał Oycę mojego; wy odemnie stronicie, od społeczności uciekacie, a moje są delicye mieszkać z wami; wy zemną woynę prowadzicie, a Ja wam pokoy przez Anioły moje ogłaszam; wy mnie będziecie szukali na zabicie, tu was prozę o to jedno, nie bądźcie w tym nazbyt skwapliwi, Ja sam siebie na zabicie podam, i z wielką ochotą za was umrę; poczekajcie lat niewiele: niech dōyde wieku męskiego, na ów czas większy będziecie mieli tryumf z śmierci mojej, niż gdybyście mnie teraz dziecie zabili. Wiem że gotujecie na głowę moję cierniowy wieniec, Ja wam oddam koronę z pereł; mnie octem i żółcią napojcie, a ja was napoję krwią moją. O JEZU! o miłości nieskończona! co to z lu-

z ludźmi czynisz? nie staje słów do wyrażenia, jak jesteś pełen łaski. Płacze Najświętsze Dzieciątko, nie tak, mówi Bernard Święty, jako inne dzieci: *Iste ex passione, Iste ex compassione*, płacze z łaskawości, z politowania nad nami, aby na nas poprzeżenie grzechów, poprawę żywota, prawą pokutę wymógł i wypłakał. Płacze JEZUS patrząc na cię pyśzny, bliźniemi twemi pogardzający człowiecze, i jakoby cię z płaczem prosi, abyś się upokorzył. Jeżeli (mówi) Ja Panem i Stwórcą całego świata będąc, aż do bydłucey stajenki poniżyłem się, ty moim stworzeniem będąc, dla mnie unżyć się nieśchcesz? Płacze JEZUS, patrząc na cię w gniewie twoim zacięty, zemsty chciwy człowiecze, i jakoby z płaczem prosi, abyś się upamiętał: Ja (mówi) Sędziowską surowość w Oycowską zamieniłem miłość, Ja od ciebie obrażony, winę ci daruję, do łaski przyjmuję, a ty bratu twojemu niekczemney urazy darować nieśchcesz? Płacze JEZUS, patrząc na cię w niegodziwych uciechach zanurzony człowiecze, i jakoby z płaczem ciebie prosi: daruj mi to BOGU twojemu, abyś natury ludzkiej, którą ja Osobą moją poświę-

Na Urocz: Bożego Narodzenia. 89
 święcił, bydłęcą rokoszą nie mazał. Czyż serce tak twarde będzie, żeby się łzami JEZUSA zmiękczyć nie dało? kto nie rzeknie z Bernardem Świętym: *Lachrimæ Christi pudorem mihi pariunt & dolore*, łzy JEZUSA to we mnie sprawiają, że z serdecznym żalem muszę się wtydzić nieprawości moich?

O Najświętsza Dziecino! niemogę!, niemogę nie dać się użyć twojej łaskawości: tyś mnie nad miód słodszy, nad mleko i śnieg bielszy, nad perły i złoto droższy, nad wszystkie ziemskie powaby i uciechy miłszy, kocham cię, i więcej jeszcze kochać pragnę. O wielki BOZE, maluczki JEZU, pełny chwały, pełny łaski, niech chwała Twoja nigdy nie ustaje, niech łaska twoja odemnie nigdy się nie oddala, Amen.

Na Dzień S. Szczepana.

Domine, ne statuas illis hoc peccatum. *Añ: 7.*

Panie, nie przyczynaj im tego grzechu.

Jeruzolima na Szczepana kamienie cięska; zaco? za dobroć jego, że zbawienney o Mesyaszu prawdy nauczał.

O

O frogą niewdzięczności! Szczepan za Jerozolimę gorące modły do Nieba posyła; czemu to? bo go prześladowuje, kamionuje, zabija. O niewyśławiona prześladowników miłości! w jakim razie, to jest, w ciężkich bólach ludzie najmiłszych swoich przyjaciół zapominają, w takim razie Szczepan ile od kamiennego gradu ran odnosi, tyle niby ust za nieprzyjaciółmi swemi do BOGA otwiera: *Panie, Panie, nie przyczynaj im tego grzechu. Zkąd ta w tobie Święty Diakonie odmiana? Ubi est tuum dura cervice?* gdzie jest ów Święty gniew twój, którym zagrzany gromiłś niewiernych, ostre na nich rzuciałś przymówki: *twardego karku, i nieobrzezanych serc i uszu.* Czyż już ustała w tobie chwalebna żwawość? Jzali nietrzeba było? abyś sposobem Eliafza ogień z Nieba sprowadzał na ukaranie głów uporczywych, rozumów z Duchem Świętym walczących? **A** oto jakbyś się bał, żeby krzywda, którąś ponosił, sama o pomstę do Nieba, jako krew Ablowa nie wołała, cokolwiek ci głosu staje, to za nieprzyjaciółmi swemi do BOGA obracasz. *Ubi est tuum dura cervice? hoc est totum quod clamabas, hoc est totum quod scivebas:* mówi Augustyn.

styn: Cała kolera, żwawość twoja na tym się skończyła, żeś dał osobliwszy ku prześladownikom miłości dowod. Gniew, który był, był na grzechy, upor, niedowiarstwo nieprzyjaciół: miłość która jest, jest ku samym osobom nieprzyjaciół: Piękny to jest przed Niebem i Ziemią przykład. Ten przykład prześlawnego Męczennika jest mi powodem, abyśmy dnia dzisiejszego o miłości nieprzyjaciół mówili, i do tej cnoty wzbudzał serca wasze: bo gdy tę cnotę mieć będziecie, wypełnicie to, coście powinni BOGU, i wam samym. *Kto z serca daruje urazy, i kocha nieprzyjazne sobie, BOGU wdzięczną oddaje ofiarę, bliźniemu powiną czyni sprawiedliwość, sobie samemu wielkie skarbi pożytki* Ad M. D. G.

C Z Ę S C I.

Niemoże człowiek wdzięczniejszy BOGU ofiary uczynić, jako kiedy rozum i wolę swoją oddaje mu przez doskonałe wyrokom, rozkazom jego posłuszeństwo, tę jedynie przed sobą regułę mając: tak BOG chce, tak BOG rozkazuje. Niech prawda jaka przeciwna będzie przyrodzonemu zdaniu, ale że ją BOG mówi, rozum wierzyć musi: niech sprawa jaka wstręt czyni skłonnościom

natury, ale że one BOG przykazuje wola czynić musi. Takie posłuszeństwo nad wszystkie, które były ofiary całopalenia przyjemniejsze jest BOGU. Niemożna godnie wychwalić postępku Abrahama, kiedy ofiarować syna swego Jzaaka odważył się, nie z innej przyczyny, tylko, aby był posłusznym Panu swojemu. Nic w przedsięwziętym dziele niebyło, coby go oprócz woli Pańskiej kontentować mogło. Nie ważyła się do tego skłonność natury, bo Ociec miał odbierać synowi, które dał, życie. Nie miała tu miejsca polityka jaka, albo pragnienie sławy, bo spodziewać się niegodziło, aby miał kto z ludzi pochwalić tak okrutny na pozor, i niehumaniczny postępek. Niemiała tu miejsca żadne pozory sprawiedliwości, bo niewiniątko było, które miał zabijać. Nie miała miejsca żadna nadzieja, bo ten syn przez cud osobliwszy urodził się w podzielnym Rodzicow wieku, i już drugiego spodziewać się niemogli. Cała pobudka i przyczyna przed się wziętego dzieła: tak BOG chce, tak BOG rozkazuje. O niewysławiony Patriarcho! jak jest przedziwne posłuszeństwo twoje? niema względu na żaden osobny interes, nie szuka

za-

żadnego dla siebie upodobania, wolą jedynie BOGA, czyni wolą swoją. Nie możecie niechwalić Najmilsi słuchacze tego postępku Abrahama, niemoże się wam niepodoobać tak mężne, odważne, rozkazowi Boskiemu posłuszeństwo; a co się wam podoba, co chwalicie w Abrahamie, toż sami możecie uczynić: Możecie uczynić tak przyjemną, słodką BOGU ofiarę; macie na to wyraźne, jasne, wielkie od BOGA przykazanie. Przykazuje wam Pan BOG, ażebyście (jeśli tak mam mówić) syna waszego, a syna nieposłusznego, niekrowitego, duszę waszą o zgubę przygotowującego, to jest: gniew, rankor przeciwko bliźnim w sercach waszych zabijali; nie miéycieź względu na żadne wasze, i ludzkie zdania: czyńcie mężnie, odważnie co BOG chce. Czy o takim przykazaniu wątpicie? Oto macie: *Ego dico vobis diligite inimicos vestros.* (t) Ja mówię wam: kochajcie nieprzyjaciół wasze. Jaka w tych sławnych słowiech: *Ja mówię wam: moc i skuteczność?* *Ja mówię:* który mam najwyższą zwierzchność, władzę, prawo nad wami, i dla tego wszystko wam rozkazać mogę. *Ja mówię:* którego ród-

nie

(t) Matth. 5.

nie są poddanymi przeciwnicy wasi, jako wy jesteście, i równie wszystkich podług upodobania mego użyć mogę. *Ja mówię*: który nieposłusznych wiecznym piekłem ukarać, a posłusznych na wieki ubłogosławić mogę. *Ja mówię*: który wszelką pomstę do woli mojej zachowałem, a wam żadnego prawa, przywileju na nią nie dałem. *Ja mówię*: któremu jednemu podobać się, dla którego łaski wszystko cierpieć i czynić powinniście. *Ja mówię wam*: kochajcie nieprzyjaciół wasze. Coż być może jaśniejszego nad ten rozkaz Bożki? co sprawiedliwszego, jako jego wypełnienie? którekolwiek wymówki zarzuty tu przywieść możecie, te wszystkie taką tarczą odbijam: BOG wam mówi. Trudna jest nader rzecz, i naturze zda się być przeciwna (mówisz) kochać nieprzyjaciół swoich, niech to tak będzie, ale BOG przykazał, i nic nie ma, co by ci BOG przykazać nie mógł. Ale ja tego uczynić niemogę: fałsz to jest; BOG przykazał, tym samym to uczynić możesz. Nic abowiem BOG niepodobnego nie rozkazuje. Ale mój przeciwnik niegodzien jest tego, abym mu darował. Godzien jest BOG, abys jego rozkazów

flu-

fluhał. Ale mój przeciwnik gdy mu daruję, stanie się gorszym, i w swojej się przeciwko mnie zuchwałości nie upamięta. Co ci do tego? BOG przykazał, abys mu darował: i jeśli tego nie uczynisz, staniesz się zań gorszym. Ale kiedy to uczynię, będę w pogardzie, w posmiewisku u świata? mniejsza o to: BOG przykazał, abys kochał nieprzyjaciół twoje. Zadna tu wymówka ostać się niemoże. Gdyby ci takie przykazanie dał Anioł, mógłbyś jemu nie źle powiedzieć: Aniele, łączno tobie rozkazać, ale trudno nader człowiekowi rozkaz twój wypełnić; ty abowiem jako niemający ciała, nie doświadczasz mocy tych namiętności, które z związku duszy z ciałem pochodzą: ja doświadczam, ja w naturze samej nieznośny wstręt czuję od wypełnienia rozkazu twojego; chciéyże mnie od niego uwolnić. Nie możesz tego odpowiedzieć Chrystusowi, który przyjąwszy naturę ludzką, stał się tobie we wszystkim podobnym: bolał, tęsknił, smęcił się, czuł dotkliwie zniewagi i pogardy swoje; a jednak zdraycę swego jako przyjaciela swego ucałował: za krzyżownikami swymi wstał się do Ojca przedwiecznego, i tym

sa

famym przykładem mówi do ciebie: kochay nieprzyjacioly twoje. Gdyby na cię taki obowiązek Król Monarcha świecki włożył, uczyniłbyś to dla powagi jego, żebyś się powierchownie z przeciwnikiem twoim zgodził, chociażbyś mu z serca urazy nie darował. Niemożesz tak postąpić na rozkaz BOGA twojego, który przenika skrytości serca, i tego się domaga, aby szczerą miłość nieprzyjaciół w sercu twoim mieszkała. *Ja mówię wam: dość jest na tym: na tym przestać potrzeba: zamilkniycie wszystkie afekta nasze, wszystkie pochlebające racye, uwagi, urazy wielkość, nic to: niegodność przeciwnika, nic to: świata ufczypliwe języki, nic to: wstręt skłonności natury, nic to: za nic wszystkie przeciwności, trudności, potrzeba koniecznie, aby gniew był zabity: bo Chrystus tak chce, tak rozkazuje.* *Ja mówię wam: kochaycie nieprzyjacioly wasze.* Gdy tedy ten rozkaz Chrystusa ze wszelką należytością człowiek Chrześcianański wypełnia, gdy zaniechawszy wszelkiej zemsty, mimo wszystkie walczące w sobie namiętności, jedynie dla miłości BOGA nieprzyjaźnym sobie z serca urazy daruje; tak wdzięczną czyni

ni

ni ofiarę, jako czynił Abraham, bo się tak staje posłusznym; rozum i wola, i wszystkie afekta swoje poddaje woli Boskiej, jako poddawał Abraham; taż sama pobudka i przyczyna obojga jest przedsięwzięcia: *tak BOG chce, tak BOG rozkazuje.* Dla tego Chryzostom Święty miłość nieprzyjaciół nazywa: *ofiarą Chrześcianańską*, i mówi: *Non est aliud majus sacrificium, quod DEO debeamus;* niemalz inney więkizey ofiary, którąśmy BOGU powinni. Przyjdźiesz przed Oltarz ofiarować Chrystusowi dostatki twoje na wspomóżenie nędznych, na szpitale, na Kościoły, a Chrystus ci mówi: zostaw ten dar, a idź wprzód pojednaj się z bratem twoim; przyjdźiesz ofiarować Chrystusowi posty twoje, umartwienia, różne choroby, przypadki, a Chrystus ci mówi: uczyn mi wprzód inżną ofiarę: pojednaj się z bratem twoim. Nie przyjmuję żadnych darów, jeśli mi tego ofiarować nie będziesz. *Cóż Naymilsi Chrześcianańscy izali się będziecie zbraniali tak wdzięczney BOGU czynić ofiary? izali gniewu, zawziętości z serc waszych nie wyrzucicie? izali będziecie niegodziwemi sposobami prześladować tych, którzy was urażili? każe wam BOG kochać nieprzy-*

G

ja.

jacioły: *Ja mówię wam: czy słuchać go nie będziecie? Niemogę bez wielkiego wstydu wspomnieć na to, co pisze Cyce-ro o uczniach Sokratesa: że jego zdanie tak wielce ważyli, iż na wszystkie pytania i zarzuty, które im z Filozofii zadawano, za naygruntowniejszy dowód swoich opinii przywodzili: *Ipsę dixit*, on powiedział. O jakże jest wielka hańba człowieka Chrześciańskiego! kiedy on nie poważa tak mądrości Chrystusowej, która ani omylić, ani omylić się może, jako poważali naukę Sokratesa błędem podległą, uczniowie jego. Chrystus mówi: kochaj nieprzyjacioły twoje, a on przeciwko tej niezbitay prawdzie głupie światowe zdania przywodzi. Niemogę bez wielkiego wstydu czytać u Xenophonta o jednym w woysku Daryusza żołnierzu, imieniem Chryfantus: ten podczas potyczki rzuciwszy nieprzyjaciela swego o ziemię, gdy stojąc nad nim żelazo w sercu miał utopić, a w tym razie usłyszał znak woysku na odwrót dany, powściągnął mściwą rękę, zostawił żywego nieprzyjaciela, w te, wieczney pamięci godne, mówiąc słowa: lepiej jest być posłusznym wodzowi, aniżeli nieprzyjaciela zabić. Ten żoł-*

żoł-

nierz znak tylko woli Królewskiey słyszał, i wraz porzucił nieprzyjaciela zwycięstwo, zaniechał tryumfu. Chreścianin wie o wyraźney woli wodza swojego, słyszy głos jego coraz powtórzony: *Ja mówię wam: kochajcie nieprzyjacioły wasze*, a jednak przeciwnika swojego prześladować nie przestaje. O nieważo! o ślepoto! postrzęź się zawziętości ludzka w twoich impetach. Roskazuje Chrystus szumiącym wiatrom, burzącemu się morzu, i wraz wiatry ustają, morze się uspokaja. Roskazuje tobie tenże Chrystus zawzięty człowiecze, ty gniewów, rankorów twoich uspokoić niezechcesz? niezechcesz być posłusznym Zbawicielowi twemu, godzien jest, godzien Chrystus od ciebie tej ofiary, godzien jest, abyś rozkaz jego doskonale wypełnił. Godzien jest bliźni twój chociaż nieprzyjaciel, abyś mu twą urazę darował. abyś go kochał.

C Z E S C II.

Rzadki nader jest z ludzi tak ostróżny, szczęśliwy, żeby nigdy w życiu swoim, albo przez niewiadomość, albo przez porywczność drugiego nie uraził, albo od żadnego nie był urażony. Uraził ciebie bliźni: słowem, albo postępkiem, trafiło się

G ij

i

i tobie urazić bliźniego; to gdyś uczynił, miałeś na sumnieniu obowiązek, abyś sam z siebie uczynił satysfakcją, urażonego przejednał. Urażony zaś od ciebie niema żadnego prawa, żeby podług gniewu twój z tobą postępował, i ty niechcesz być ofiarą zawziętości jego; niesprawiedliwie tedy czynisz, kiedy przeciwnika twój na celu gniewu i nienawiści twojej stawisz, bo to drugiemu czynisz, co niechcesz aby ci było czyniono. Przeciwnik twój, który tobie przykrość czyni, zelżywość wyrządza, jest instrumentem, którego BOG na umartwienie twoje używa, chcąc abo grzechy twoje tym sposobem ukarać, abo cnoty doświadczać. Ty się skarżył na bliźniego, jako na prześladowcę i nieprzyjaciela twego, a ten, który ciebie prześladowuje w Niebie siedzi; podnieś tylko w górę oczy, a obaczysz z Nieba rękę wyciągniętą na umartwienie twoje. Patrz na Dawida przed zuchwałym buntownikiem Absolonem z Jeruzalem uciekającego, jak smutny, jak niepomysłny jest stan jego w tey okoliczności? spórzrzy w drugą stronę na Semeja, a ten na Dawida kamienie ciska, złorzeczeństwa rzuca, czy mogła być de-

tkli-

tkliwsza do urazy przyczyna, kiedy się poddany z niezłęczcia Pana swojego złośliwie natrząsał? Cóż w tym razie Dawid? izali dopuścił namiętności swojej, aby się nad tym oszczercą pomściła? mógł zaprawdę wraz żołnierzóm rozkazać, aby się nań rzucili, życie mu wydarli, ale nie rozkazał; owszem zawziętych poskromił. Cóż to jest Dawidzie, aboż honor twój nie jest tobie miły? aboż nie jest wielka zniewaga twoja? aboż nie jest rzecz słuszną, abyś gniew twój na Semeja wylał? Ey co mi potym, (odpowiada Dawid) słyżęć ja Semeja złorzeczącego, ale widzę BOGA mnie przez niego martwiącego: *Pan kazał mi złorzeczyć, a któż jest, kto by śmiał rzec: czemu tak uczynił?* (u) Jak się tedy mścić mam nad tym, który jest narzędziem ręki Boskiej mnie karzącej: *Dominus praecepit ut malediceret.* O mądra cierpliwości! o niewychwalona łagodności! mówcie już tu sami: izali rzecz słuszną jest, abyście gniew, nienawiść ważę na bliźnich jako na nieprzyjaciół ważych wywierali, których BOG jako instrumentów na ukaranie was używa? Nie jest to rozumnego człowieka, ale

ale zajadłego zwierza, pociski na się rzucone kąsać. Ale daymy to, niech bliźni utrapienia twojego będzie pryncypalny sprawca, czy dla tego staje się już godnym, aby się nienawiść twoja nad nim pomściła? niech on będzie naybarziej ci nieprzyjazny, niech będzie nayzwawwszy twódy prześladowca, czić go jednak i szanować powinienes, bo obraz Boski na sobie nosi. Dla tego niemożesz go nienawidzić bez krzywdy tego Pana, który się w nim wyraża; niemożesz zemstą twoją dotknąć się twego przeciwnika, bez zranienia źrenicy oka Chrystusowego. Chcieliby wprawdzie, zawzięci ludzie BOGA od bliźniego swego odłączyć, żeby go wolniey nienawidzić mogli; chcieliby, aby się im godziło obrazić nieprzyjaciela swego bez naruszenia przyjaźni Boskiej, ale to być niemoże; bo BOG wyraźnie mówi przez Proroka: *Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei.* (w) Jako *species*, abo przypadłości w Sakramencie Ołtarza, niemogą być znieważone bez zniewagi Ciała Chrystusowego, które pod niemi jest ukryte, niewidome; tak niemożesz nienawiścią twoją prze-

śla-

(w) Zacharice 2.

śladować bliźniego, chociaż tobie nieprzyjaznego, bez prześladowania Chrystusa w nim utajonego. Ale na co te wam uwagi moje? samo przyrodzone światło, niegodziwość, niesprawiedliwość zawziętości przeciwko bliźniemu jasnie pokazuje. Kiedy bowiem nienawidzicie, prześladowacie sobie nieprzyjaznych, czynicie się ich sędziami, sądzicie, że są godni gniewu, pomsty waszey; a kto was w własney sprawie postanowił sędziami? miłość własna, która w was zapalczywość rozdyma, niesprawiedliwe zawsze kuje dekreta, lekką, nikczemną urazy przyczynę sądzi być godną ostatniey kary; jakiż to sąd? jaki sędzia? sąd bez prawa, sędzia bez władzy. Powiedźcie mi: gdyby nie było prawa Xstusowego o darowaniu prywatnych uraz winowaycom, gdyby były wyroki o tym z Ewangelii wyrzucone, gdyby się każdemu godziło podług upodobania własnego z przeciwnikiem postępować, powiedźcie (mówię) jaki byłby stan towarzystwa ludzkiego? izaliby sąsiad od sąsiada był bezpieczny? niebyłby; izaliby Urzędy, Trybunały, miały swoją powagę? nie miałyby; izaliby spokojność, sprawiedliwość utrzymana być mogła? niemo-

gła-

głaby; byłoby wszystko w zamieszaniu, w nierządzie, w spustoszeniu, w ruinie, gdyby się każdy gniewem i zawziętością swoją rządził. Widźcie jaka w tym jest niegodziwość, jaka niesłuszność. Powinniście to tedy popolicie dobru towarzystwa ludzkiego, abyście zemsty zaniechali, urazy wzajemnie sobie darowali; powinniście tę sprawiedliwość czynić bliżnim waszym, chociaż nieprzyjaznym sobie, abyście ich wazą nienawiścią nie prześladowali, bo niemożecie być w sprawie wazey sędziami, powinniście im zawsze cześć i pożanowanie, bo w nich jest obraz i charakter Boski; a lubo wam przykrość jaką czynią, pamiętajcie, że oni są jako narzędzia woli Boskiej dla waszego umartwienia, że i was także podobnym sposobem dla umartwienia drugich BÓG używa. Nic przystojniejszego, nic słuszniejszego, nic potrzebniejszego, jako żebyście tę sprawiedliwość ku bliżnim waszym wypełniali; co jeżeli z serca czynicie, wielkie samym sobie skarbiec pożytki.

C Z E Ś C II.

Nie mówię tu tego, że nienawiść ku nieprzyjaciołom wielkie utrapienie przy-

nośi, umysł twój czyni niepokojny, serce gorzkością napawa. Gdy myśli twoje na to, jak się maź pomścić, wysilasz, więcej tobie izkodźisz, niżeli twemu przeciwnikowi; na wzór pszczoły, która gdy kogo kąsając żądło wypuszczą, sama ginie. Więcej ci nierównie kosztuje zemsta, aniżeli miłość nieprzyjaznego; abyś się zemścił, musisz sposobów szukać, musisz czas, miejsce, okoliczności różne upatrywać, a może to być że te mściwe zamysły twoje nieudadzą się, bez żadnego skutku podydą na wiatr, z czego barzniej jeszcze w sobie gryść się będziesz; abyś zaś darował urazę, abyś podług prawa Chrystusowego nieprzyjacioły twoje kochał, nie trzeba ci żadney pracy, żadnego utrudzenia podeymować, każdego czasu, na każdym miejscu, w każdej okoliczności to uczynić możesz. Z większym tedy twoim dobrem jest cierpliwość, łagodność, aniżeli zawziętość. Niemógwię i tego, że gdy jednego nieprzyjaciela twego prześladowasz, więcej sobie przyczyniasz nieprzyjaciół, obrużasz na się tych wszystkich, którzy twojemu przeciwnikowi sprzyjają, a w tym razie tyle zawziętością dokazujesz, ilebyś do-

kazał, gdybyś od jedney pszczoły ukąszony, w cały ul dmuchnął. Cierpliwość zaś i łagodność twoja z nieprzyjaciela może uczynić przyjaciela; ten abowiem widząc poskromioną w tobie gniewu namiętność, mężną skromność w przeciwnościach, za czafem swego występku żałować, ciebie szacować i kochać pocznie, i tak zgoisz ten wrzód, który frodze tobie dokuczał, kiedy się z nim miękko obchodzić, i jemu dogadzać będziesz. Mijam te, i inne tym podobne z darowania urazy pożytki, to tylko mówię: że ten ołobliwszy sposob do wypłacenia się z długów naszych sprawiedliwości Boskiej, darować winy bliźnim naszym. To nam Chrystus w Ewangeliu coraz wraża, to w pacierzu codziennie mówić przykazał: *Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.* Winy nasze przeciw BOGU, i wielkością i liczbą nierównie przechodzą winy bliźnich nas obrażających; Pan BOG jednak z nieskończoney łaskawości, che nam darować wielkie i nieprzeliczone winy, chce nam darować dług zaciągniony dzieśięć tysięcy talentów, jeżeli bliźnim naszym sto groszy, to jest: nikczemnie urazy da-

rujemy. O cóż może być nam pożądaniego! co być może pożyteczniejszego! do woli naszej odpuszczenie grzechów nam BOG zostawuje; jeżeli odpuszczamy, odpuszczenia dostępujemy. Dla tego, mówi Chryzostom, gdyby to być mogło, żeby prześladowania, nienawiści od nieprzyjaznych nam pochodzące, były bez obrazu Boskiej, trzeba żądać, żeby naywięcej było nas obrażających, którymbyśmy mogli winę darować, bobyśmy tym samym większą coraz łaskę u BOGA skarbić mogli. Nieprzyjazny jest samemu sobie zawzięty człowiek, kiedy przez chciwość zemsty, tak wielkich siebie pozbawia pożytków. Gdyby ktòremu złoczyńcy, który przez zbrodnie swoje na okrutne męki i śmierć zasłużył, wszelka kara darowana była pod tą kondycją, jeżeli kłanania komorów przez czas niejaki cierpliwie zniesie; iżaliby takie z ochotą nie przyjął kondycyi? my to jesteśmy ci złoczyńcy, którzy przez nieprawośći nasze na ciężką karę zasługujemy, od tey nas BOG chce uwolnić, bylebyśmy uczczypliwe przymówki, przykrości, które się nam od bliźnich naszych nadarzą, cierpliwie zniesli; nierozumni zaiste jesteśmy, je-

żeli tey kondycyi wypełniać zbraniamy się; jeżeli w gniewie i zawziętości przeciwko bliźniemu trwamy, co nam po wszystkim? co nam pomogą ofiary, których BOG nie przyjmuje, aż się z bratem naszym pojednamy, co nam pomoże modlitwa, w której nas samych potępiamy, prosząc Boga, aby się mścił nad nami, tak ábowiem powiemy: odpuść nam, jako my odpuszczamy; ále że my odpuszczając nie chcemy (jak byśmy tak mówili:) niechciey Boże i nam odpuszcząć. O cóż to jest! postrzeż się w tym zawziętości ludzka, zagaś twe pożary, á patrz na zacność, słuszność, potrzebę miłości nieprzyjaciół. Ona BOGU wdzięczną oddaje ofiarę, ona bliźniemu powinna czyni sprawiedliwość, ona wielkie dla człowieka, w którym się znajduje, skarbi pożytki.

Cóż na to *Najmilsi Chrześcianie*, piękna mówicie cnota, ále nam, ile świeckim ludziom do wykonania niepodobna. Co? niepodobna! niemówcież mi proszę tego więcej, ho się gniewać muszę. Pójdźcie do stajenki Betleemskiej i tam przed Nowonarodzonym Zbawicielem tę niemożność waszą przekładaycie, mówcie głośno: *Najmilszy JEZU*, nie jest

jest nam rzecz podobna, na powinną ku nieprzyjaciołom zdobyć się miłość. Ty będąc Bogiem dla miłości nieprzyjaciół twych, to jest: dla nas na ziemię przyszedłeś, ábyś nam niezliczone winy darował, á my ludzie ludziom urazy naszej darować niemożemy; przystała taka łaskawość na ciebie Pana naszego, á na nas sług twoich taka łaskawość nie przystoi; słyszemy twój rozkaz: *Kochajcie nieprzyjaciół wasze*, ále słuchać musimy rady świata: *prześlayduycie nieprzyjaciół wasze*. Czy tak pięknie? czy tak dobrze? czy takie jest przedsięwzięcie wasze? Ach co mówisz języku! błędzisz: nietakie jest zdanie, nie taka wola słuchaczów moich, zdanie ich jest, że niemaż nic w tym niepodobnego, co Chrystus przykazuje; wola ich jest słuchać Zbawiciela, á nie słuchać wierutnego zdraycę świata; dla tego darują szczerze wszystkim, którzy ich obrażili, precz z serca wyrzucają chciwość zemsty, tego jedynie pragnąc; áby BOG był im miłościw, jako są oni miłociwi winowaycom swoim. Czy tak jest *Najmilsi Chrześcianie*? czy prawdziwym jestem tłumaczem woli waszey? niech tak będzie.

Naucz nas Zbawicielu Panie, kochać nieprzyjacioły nasze, prosimy cię przez przyczynę tego, który za prześladownikami swojemi do ciebie się modlił, który żyjesz i Królujesz w Trójcy BOG jedyny, Amen.

Na Dzień S. Jana Apostoła.

Vidit illum discipulum, quem diligebat JEZUS.
Joan: 21.

Uyrzał onego Ucznia, którego miłował JEZUS.

Miłości Boskiej i miłości ludzkiej różny jest cale obyczaj; miłość ludzka chce być jawna i wiadoma temu, któremu się udziela, miłość Boska sekretna jest, tai siebie, i przed temi, których swojemi czyni uczestnikami. Dla tego mówi Salomon: (x) *Są sprawiedliwi i mądrzy, i uczynki ich są w ręce Bożey, a przecie (o głębokości tajemnicy) a przecie niewie człowiek, jeśli jest miłości, czyli nienawisci godzien. Tak Paweł Święty lubo był zarwany do trzeciego Nieba, lubo tam wielkich, a dziwnych tajemnie, których mu*

wy-

(x) Eccl: 9.

Na Dzień S. Jana Apostoła. III

wyjawiać zakazano, był nauczony, nie był jednak uwiadomiony o nieodmieney ku sobie miłości Boskiej: *Wniczym się (mówi) nie czuję, ale nie w tym jestem usprawiedliwiony. (y)* Taka abowiem wiadomość nie podróżnym w doczesnym życiu, ale już osiadłym i mieszkającym w Oyczyźnie jest przyzwoita. Ten porządek miłość Boska dla Jana odmienila, nietylko się na niego wylała, ale też o sobie jego uwiadomila. On lubo jeszcze podróżny, jednak jakoby już zasiedziaty obywatel w górney Jerozolimie, bez żadnego powątpiwania przed całym światem wyznaje, że ma czastkę w miłości i u Pana swojego. Winiszujemy ci Święty Apostole tego szczęścia, tey chwały, że jesteście kochankiem JEZUSA; ale co to jest, że się z tym przed całym światem popisujecie? że sam siebie mianujecie tym uczniem, którego miłował JEZUS, wszakże dobrze jest taić tajemnicę Królewską: (a) *Sacramentum Regis abscondere bonum est, a ty wyjawiasz tajemnicę Pana twojego. Lecz co mówię? a boż chce podać Jana w podeyrzenie niejakey chełpliwości? nie jest tak. Mówię naprzód: Z tąd naywiększa chwała*

(y) 1. Ad Cor: 4. (a) Tob: 12.

ła dla Jana, że był kochankiem JEZUSA
mówię powtórę: z tąd jasnie wydaje się
pokora Jana, że się mianuje kochankiem
JEZUSA. Ad M. D. Gloriam.

C Z E S C I.

Jako jest naywiększe złe, i zbiór wszy-
stkich nieszczęśliwości być u BOGA w
nienawiści, tak naywiększe jest dobro,
nayobfitsze źródło wszelkiej chwały,
godności, i szczęścia, mieć częśćkę w
miłości Boskiej. Mówić językami wszy-
stkich ludzi i wszystkich Aniołów, nic to;
wzruszać ziemię, góry z mieysca na
mieysce przenosić, nic to; czynić cuda,
i takie dziwy, które stworzoną naturę
w zadumieniu osadzają, nic to: być wła-
sne u BOGA, zostawać w jego miłości,
to chwała, to szczęście, to wszystko.
Niech kto będzie tak bogaty, jako Abra-
ham; tak dziwny w sprawach, jako Moy-
zesz; tak waleczny, jako Dawid; tak
krasny w urodzie, jako Absalon; taki
mocarz, jako Samson; taki mędrzec, ja-
ko Salomon; wszystkie takie dary, ta-
kie zalety, nie są dowodem prawdzi-
wej zacności i chwały człowieka; ale
wszelka chwała i zacność jego, na tym
jest, jeśli się podoba Panu BOGU. Tak
mówi Doktor Anielski: *Non est major,*

nec

*nec esse potest creaturæ dignitas, quàm ut
placeat suo creatori.* Nie jest, i być nie-
może większa godność stworzenia, jako
kiedy się podoba Stworzycielowi swoje-
mu. Ociec Przedwieczny kiedy nad Jor-
danem, i na górze Thabor świadectwo
o Chrystusie dawał, niemówił tak o nim:
Ten jest żywym Charakterem mojego
Bóstwa, ten Światł: Oycowskiej chwa-
ły, ten jest Słowo moje, Moc moja, Mą-
drość moja, ale tak: (b) *Ten jest Syn
mój miły, w którym upodobał sobie:* a-
by pokazał, że ten jest tytuł naywyższy,
być miłym BOGU; to jest zbiór całej
chwały i godności być celem upodoba-
nia Boskiego.

Wymyślajcież jakie chcecie pochwa-
ły dla Jana: mów Piotrze Damianie, że
on jest język Ducha Przenayświęt-
szego, że jest światło Kościoła, ozdoba
świata. Mów Augustynie, że Jan jest O-
rzeł w światłości niedostępnej wiecz-
nej, zrenicę swoją zanurzający. Mów
Bonawenturo, że on jest światem, to jest:
zebraniem świątobliwości: *microcosm
Sanctitatis*, wszystkie te pochwały wiel-
kie są, prawdziwe są, sprawiedliwe są;
ale jako rzeki w morzu, tak te wszystkie

H

Po-

pochwały w tey jedney zanurzają się, że był kochankiem JEZUSOWYM, i jako wszystkie rzeki z morza wypływają, tak wszystkie pochwały, które się tylko Janowi dać mogą, z tąd pochodzą, że był kochankiem Jezusowym. Witelka ábowiem chwala, wszystkie dobra z miłością Boską do Jana przyszły, i podług tego, co się mówi: *amicorum bona sunt communia*, spólną miał Jan dóbr wszystkich z JEZUSEM dzierżawę i własność; spólną własność Serca JEZUSOWEGO, spólną własność wiadomości i tajemnic, spólną własność przeydroższej Matki; cóż nad to chwalebniejszego, co szczęśliwszego być może? Do innych sług swoich tak mówi Zbawiciel: *Synu day mi serce twoje*, á do Jana jakby tak mówił: Synu oto masz serce moje. Oddał Pan BOG Jakóbowi staroZakonnemu Patryarze tę ziemię, na ktorey on snem zmorzony spoczywał, (c) *Terram, in qua dormis, tibi dabo*: oddał JEZUS Janowi w dzierżawę serce swoje, kiedy na piérśiach swoich zańać mu dopuścił. O najmiłszy widoku! Jan na piérśi JEZUSOWE głowę skłania; widzicież to Niebiescy Duchowie? Cóż,

iza-

izali nie wznieca się w was jaka zazdrość? że śmiertelny człowiek na sercu tego Pana spoczywa, przed którego wy Obliczem przy ostatnich stopniach tronu z bojaźnią i ze drzeniem stoicie. O jakie te są Nayświętszey przyjaźni delicje! Wielka łaska JEZUSOWA była dla Piotra, kiedy mu powierzył klucze Królestwa Niebieskiego. Wielka łaska JEZUSOWA była dla Magdaleny, kiedy jéy dopuścił nogi swoje łzami polewać. Wielka łaska JEZUSOWA była dla owey niewiasty, ktorey dozwolił sukni swojey dotknąć się. Wielka łaska JEZUSA była dla Tomasz, kiedy mu kazał palcem rany Boku swojego doświadczać. A cóż mówić jaka łaska była dla Jana, kiedy mu piérśi swoich, Nayświętszości stolicę, na spoczynek dozwolił? O Janie! o jak słodki twój ten być musiał na takim węzłowku! powiedz nam czym się na ów czas dusza twoja zabawiła? wiemy jaka twoja w tym snie była zabawka, więcey ty śpiąc, więcey nierównie, nierównie nauczyłeś się, á niżeli wszyscy Filozofowie bezfenne noccy na swoich spekulacyach trawiąc. Wraz ábowiem Jan, skoro wziął w dzierżawę serce JEZUSA, wziął w possessyę

H ij

se-

sekreta Jego, wiadomość nayskrytszych tajemnic. Niepytay się już Jzaiasz: *Generationem ejus quis enarrabit?* (d) Rodzay jego kto opowie? Opowiedział Jan Rodzay Syna Bolkiego Przedwieczny z Oycy, gdy mówi: (e) *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga.* Opowiedział rodzaj w czasie z Matki, gdy mówi: *Słowo stało się Ciałem.* Tych tajemnic sami Aniołowie wprzód nie rozumieli, aż Jan opowiedział; o czym mówi Chryzostom S. *Quod nec Angeli, priusquam hic diceret, intellexerunt.* A cóż mówić o wiadomości przyszłych rzeczy, którą nad wszystkich Proroków był napełniony. Janym Prorokom wiadomość tych rzeczy pozwolona była, które w niedługim czasie przeciągu stać się miały, na które sami potym patrzyli, jako to Jeremiaasz, Baruch, Ezechiel; Jana BOG uwiadomił o tych rzeczach, które po tyśiącach lat stać się miały. Innym Prorokom objawione niektóre tylko przypadki, jako to: powołanie narodów w Jzaiaszowi, zburzenie Jeruzolimy Jeremiaaszowi, innym inne, żadnemu z nich o wszystkim wiadomość nie jest pozwolona; jednemu Janowi wszystkie sekreta

(d) Jsaie 53. (e) Joan: 1.

Na Dzień S. Jana Apostoła. 117
 ta swoje zda się, że wynurzył Chrystus; bo jako jednostayne jest wszystkich Doktorów zdanie: Jego Księga objawienia, ábo *Apocalipsis* nic innego nie jest, jako tylko wynurzenie tego wszystkiego, co od początku Kościoła Chrystusowego, aż do końca świata, stać się miało; ile w niej słów, tyle jest tajemnic, mówi Hieronim. *Quot verba, tot secreta:* Dość jest powiedzieć z Chryzostomem Świętym: Jan taką naukę wyczerpnął z pierśi JEZUSOWYCH, jakiej żaden nigdy nie miał, ani z ludzi, ani z Aniołów. Ale nie dość na tych dowodach miłości JEZUSOWEY ku Janowi. Tego czasu, którego Zbawiciel ledwie ducha trzymał w zruynowanym ciele swoim, którego, mogło się komu zdawać, że ostatnie w naywiększym natężeniu bole paść mu odeymowały, tego (mówię) czasu, wspomniął na Ucznia swego, i spóyrzawszy nań łzami, i krwią płynąciami oczyma, oświadczył to, że go dzieńcem po sobie zostawuje. Czegoż dzieńcem? dzieńcem naydroższego, nie oszacowanego skarbu. Oddaje mu testament Matkę swoją. O łasko nigdy nie wysławiona! ze wszystkiego Chrystus w owym czasie siebie wyzuli; oddał Ducha

swe-

swego Oycu Przedwiecznemu, Ciało i Krew swoją Kościołowi, Kościół Piotrowi, technienie swoje Apostołom, szatę żołnierzom, Królestwo pokutującemu Lotrowi, Matkę na ostattek swoją oddał Janowi. O dziedzictwo bogate! nad które bogatszego na świecie niemasz. Jeżeli *Cassiodorus* o Artemidorze powiedział, że nie mógł barzicy on być wywyższony, jako kiedy Rzym od *Theodoryka* Króla sraży jego był powierzony. Cóż mówić o Janie? na jakim stopniu chwały stanął, kiedy Najświętsza między stworzeniami Córka Oycy Przedwiecznego, Oblubienica Ducha Przenajświętszego sraży jego poruczona była. O zaiste wyfilata się hoyność JEZUSOWA ku Janowi, bo któraż łaskę (mówi *Thomas à Villanova*) do tej łaski można było przydać? *huic gratiae quid amplius addi potest?* O Janie! o jak cię JEZUS umiłował! dobra swoje z tobą spólne uczynił, i serce i sekret i naydroższą Matkę swoją; o jaka z tąd ukazuje się dostojność twoja! w tym jest zbiór wszystkich pochwał twoich, żeś kochankiem JEZUSA. A gdy to o sobie wyznawał, w tym samym wyznaniu o sobliwizę twoję skromność, pokorę, nie

zaś

Na Dzień S. Jana Apostoła. 119
zaś chępliwość upatruje.

C Z E S C II.

Jest sobliwsza sztuka obłudy, mówi *Hieronim*, że człowiek, gdy się zdaje uciekać od chwały, za chwałą ugania się: *mirum in modum laus dum vitatur, appetitur*. Jest sobliwsza sztuka świętobliwości, mówi *Augustyn*, że gdy człowiek o sobie chwalebnie mówi, siebie bynajmniey prężną chępliwością nie wynosi. *Ecce inventum est, quomodo & te laudare possis, & arrogans non sis*. Tej sztuki użył Król *Syński Dawid*, gdy wszystkich wzywał do słuchania tych rzeczy, które BOG jemu wyświadczył. *Venite, audite, & narrabo, quanta fecit animæ meæ.* (f) Pódźcie, słuchajcie, będę opowiadał, co uczynił duszy mojej. Dla czego to czynisz Święty Królu? na co wyliczasz te łaski, którei hoyność Boska obficie ciebie udarowała? naco wspominałz chwalebne twoje od sraży owiec wyniesienie na tron dla sraży ludu *Jzraelskiego*? Naco wspominałz chwalebne dzieła: żeś rozgromił nieprzyjacioly twoje, że sława twoja do potomnych dopłynie wieków, że masz bystrą, głęboką pojętność w pismach i

swia-

(f) Psał: 65.

świadectwach Bożych, którą celujesz innych nayuczeńszych? że pamiętasz w dzień i w nocy na Jmie Pańskie, (g) i strzeżesz zawždy Zakonu Jego? na co (mówię) to wspominał? mógłby kto powiedzieć, że jakbyś w rękę siebie całował: gdy tak wielkie rzeczy o sobie mówił. Ale daleki całe jest od tey przygany Król Święty; mówi chwalebne o sobie rzeczy, ale siebie nie wychwala, nie wynosi, ale wychwala i wynosi tego Pana, od którego to miał wszystko: (h) *w Panu (mówi) chlubić się będzie dusza moja.* Niech wiedzą wszyscy że ja opowiadam łaski, które wzięłem od Naywyższego dawcy wszelkiego dobra, nie opowiadam na to, aby miał chępliwością z tąd nadymać się, gdyż to wszystko nie odemnie mam, ale aby jak naywięcej znalazł, jak naywięcej tym opowiadaniem moim wzbudził do dziękczynienia memu Panu i Dobrodziejowi. Niemogę ja jeden wyślawić dobrotności Boskiej, zbierzcie się tedy na ten koniec wszyscy: *Wielbcie Pana zemną, i wywyższajmy Jmie Jego społecznie.* Tak to Dawid z głęboką pokorą złączył wyfokie o sobie świadectwo. Podobnym spo-

(g) Psalm: 118. (h) Psalm: 33.

spofobem z głęboką uniżonością mianuje siebie Jan Święty kochankiem JEZUSOWYM, bo cokolwiek było w nim znakomitego, to wszystko chciał opowiedzieć na chwałę Chrystusa, którego dobrowolna miłość nie nayduje godnych, ale czyni godnemi łask swoich. Gdy tedy mówi o sobie, że ja jest ten uczeń, którego miłował JEZUS, nie jest to chępliwość, ale pokory i uniżoności wynalazek. Gdyby bowiem ten swój sens chciał obszerniej wyrazić Jan Święty, wyraziłby tym, albo podobnym spofobem: Ja jestem proste i grube płótno, na którym że się piękny wydaje obraz, to jest sztuka i dzieło miłości Boskiej, która takim wizerunkiem mnie ozdobiła. Ja jestem sucha przez się rola, a że obfity ze mnie owoc pochodzi, od BOGA jest nasienie, on mnie wyprawił, i żyzną uczynił. Ja jestem czarnym obłokiem, na którym że się nadobna wydaje tęcza, to jest od słońca sprawiedliwości, którego promienie na mnie zwały się, i taki kształt wyraziły. Cóż proszę, co w takim spofobie mówienia byłoby chępliwego? co jest w wyznaniu o sobie Jana, coby nie było z pokorą złączonego? chwali dobroć JEZUSA, że jego nad in-

nich umiłował. Gdy Paweł mówi: *Dilexit me, & tradidit semetipsum pro me*, (c) wyraża podłość swoją, a wynosi dobroć Boską; tak gdy mówi Jan, że on Uczeń, którego miłował JEZUS, wyraża swoją uniżoność, a wyśławia wielką dla siebie hojność Boską.

Mówże tedy głośno pokorny Janie, żeś Uczeń, którego miłował JEZUS, a przez tę miłość JEZUSA ku tobie, uprosz nam częśćkę tej miłości, którąś wzajemnie ukochał JEZUSA. Znamy to do nas, i ze wstydem wyznawamy, żeśmy nieukami w szkole miłości Boskiej. Znamy to, że nas JEZUS ukochał, gdy byliśmy jeszcze synami gniewu, i gdy byliśmy godni od niego być karani, skarbami łask swoich nas zbogacił; my jednak za te miłości jego ku nam dowody, samą tylko płaciemy niewdzięcznością. Klei się serce nasze do świata, i marności jego, a w służbie JEZUSOWEJ tęskniemy. O jak jest wielka ostrygłość nasza! o jak wielka niewdzięczność nasza! ale potrafiż kochanku JEZUSA naprawić i nawrócić nas do BOGA, tylko tchnij w nas twego ducha miłości, aby serce nasze omierziwszy wszelką świat-

to-

(c) Ad Gal: 2.

towość, tego jedynie pragnęło, tego szukało, tego nadewszystko kochało, który jest życiem naszym, Weselem naszym, Nadzieją naszą, Błogosławieństwem naszym. Amen.

Na Dzień Nowego Lata.

Vocatum est Nomen Ejus JEZUS. *Luc. 2.*

Nazwane jest Imię Jego JEZUS.

Niech będzie pochwalony JEZUS Chrystus, który ośm dni po narodzeniu swoim przepędziwszy, dzieło zbawienia naszego przez pierwsze wylanie krwi swojej poczyną. Nie dość mu było na tym, że się uniżył aż do postaci sługi, chciał się jeszcze barźiej uniżyć aż do postaci grzeźnika. Przy narodzeniu Jego mówić trzeba było: *cum hominibus conversatus est*: (d) z ludźmi obcował, teraz dodać można, *& cum sceleratis reputatus est*, (e) a z złościami jest policzon; kiedy to Najświętsze Dzieciatko prawo i obrządek grzeźnych na sobie wypełniać dopuszcza. Cóż takiego dobry JEZU w tobie było, coby tak

o-

(d) Baruch 2. (e) Izaie 53.

ostrego lekarstwa potrzebowało? aniś ty grzechu uczynił, ani na cię grzech spadać mógł; nie uczyniłeś, bo o tobie jest napisano: *Qui peccatum non fecit, nec inventus est dolus in ore Ejus.* (f) Który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w uściech jego, ani mógł grzech spadać na cię: masz Oycę, ale BOGA, masz Matkę, ale Pannę; BOG światłem jest i ciemności w nim niemaż, Panna cała piękna jest, i zmazy w niej niemaż. Ale znam Panie co to jest, Ty lekarstwo przyjmujesz, abyś chorego uzdrowił, Ty się grzesznym czynisz, abyś grzesznego niewinnym uczynił, Ty siebie wyniszczasz, abyś człowieka wywyżzył. Nagrodziło się to Najświętszemu Dzieciatku upokorzenie się; dał mu Ociec Niebieski za to Imię, które jest nad wszelkie imię. Jakież to Imię? pewnie Imię Pana Zastępów, Mocarza całym światem trzęsącego? nie, pewnie Imię Ojca, Ojca Sędzię, żeby karał niewdzięczne stworzenia? nie, ale Imię najłodsze, najmiłsze. *Nazwane jest Imię Jego JEZUS:* Imię wszelkich dobr zródło w sobie mające, Imię wszelkie pociechy dające, Imię zbawienną w nas

na-

(f) Det. 2.

nadzieję gruntujące. Od tego Imienia nowe lata poczynamy, przez to Imię szczęśliwego powodzenia, błogosławieństwa Boskiego spodziewamy się; niechże i dzisiejsza mowa będzie o Imieniu JEZUS, niech to Imię będzie od nas błogosławione i wielbione; *bo to Imię na Niebie i na Ziemi jest naygodniejsze, bo to Imię nabożnie wzywającyu jest nayzbawiennejsze.* Ad M. D. G.

C Z E S C I.

Pan BOG nasz jako w naturze swojej jest nieskończony, tak żadnym imieniem wymianowany być niemoże. Mieli wprawdzie Izraelcykowie dzieśięć obfobliwszych imion, które BOGU dawali, ale one, przymioty tylko, nie zaś samą istotę Bóstwa wyrażały. BOG tedy, który podług swojej natury jest niemający imienia, gdy postać ludzką na się przyjął, wziął przyzwoite i właściwe sobie Imię JEZUS. Któż mu to dał Imię? czy MARYA? nie, bo wprzód to jest Imię dane, nim się w żywocie Maryi Chrystus począł. Czy Anioł, który zwiastował wcielenie jego? nie, bo Anioł oznajmił tylko, że takie Imię mu dane. Ale to Imię dane jest od Ojca Przedwiecznego, bo jako *nikt niezna Syna, jedno*

O-

Ociec, (g) tak nikt imienia dać niemógł, jeno Ociec. Co dawno przepowiedział Izaiasz: *Os Domini nominabit*: (h) Imię to nowe usta Pańskie będą mianowały. To Imię właściwie znaczy Boga i Człowieka, to jest: Zbawiciela. *Jesus Salvator*, w Zbawicielu 2. rzeczy uważać potrzeba: moc zbawienia, i sposób zbawienia; te zaś rzeczy dwie oznaczają naturze w Chrystusie, Boską i ludzką; jedna sposób położyła, to jest ludzka, druga moc i skutek dała, to jest Boska; Chrystus cierpiał za nas jako człowiek, a zbawił jako BOG; męka na ciele była, a szacunek zaślugi od Bóstwa pochodził. To tedy Imię JEZUS znaczy BOGA i Człowieka, bo znaczy Zbawiciela; a zatym inne wszystkie honory, tytuły, które się Chrystusowi dają, w tym się Imieniu jako rzeki w morzu zawierają. Najcenniejsze Imię u Izraelczyków, które Bogu dawali, było *Jehova*, które znaczy BOGA jako Pana Wszemogącego, i Stworzyciela wszystkich rzeczy; lecz jako dzieło dobrodziejstwo odkupienia większe jest, niżeli dobrodziejstwo stworzenia, (bo cóżby pomogło zgubionemu przez grzech człowiekowi stworzenie, gdyby nie

(g) Math; 11. (h) Jf; 62.

nie miał łaski odkupienia) tak Imię JEZUS większe jest, niżeli *Jehova*; gdyż się to w pierwszym zamyka; tym samym bowiem, że jest JEZUS, że jest Odkupiciel, tym samym (mówię) jest Stworzyciel; ponieważ człowieka odkupienie niemogło się stać przez żadne inne stworzenie, ale potrzeba było do tego dzieła Pana wszego stworzenia, *Jehova* jest źródłem, początkiem natury jeststwa, JEZUS jest źródłem i początkiem łaski i chwały. *Jehova* był zwycięzcą Faraona i Egiptu, JEZUS jest zwycięzcą szatana i piekła: *Jehova* przez morze czerwone przeprowadził lud swój do ziemi obiecanej, JEZUS przez Krew swoje, którą się w Świętych Sakramentach napawamy, prowadzi nas do Królestwa Niebieskiego. Jako tedy inne starozakonne dzieje figurami, znakami były tego, co się w Zakonie łaski stać miało, tak Imię *Jehova* oznaczało JEZUSA Zbawiciela: Chwała tego Imienia poznać się daje z samej przyczyny, dla której było dane Synowi Boskiemu. Syn Boski poniżył siebie, stał się posłusznym aż do śmierci, a śmierci Krzyżowej; o jaka w tym jest głębokość pokory! jaka wielkość zaślugi! zato go Ociec Przed-

wieczny wywyższył, i dał Imię, które jest nad wszelkie Imię; musi tedy być w tym Imieniu niezmierna wyfokość chwały, niezmierna wielkość nagrody; ponieważ nie inaczej, chyba przez ostatnie upokorzenie, wyniszczenie się nabyte być mogło. (i) Niemasz innego imienia (mówi Piotr Święty) pod Niebem ludziom danego, w którymby zbawieni być mogli, chyba tylko w Imieniu JEZUS. Niemasz innego imienia, na któreby wszelkie kolano upadało: Niebieskie, ziemskie i podziemne, oprócz Imienia JEZUS. (h) Wielkie tedy i nieskończenie godne na Niebie i na ziemi to Najświętsze Imię, wielkie dla godności Tego, który je mianował, to jest: Ojca Niebieskiego; wielkie dla wielkości zasługi, dla której mianował; wielkie dla wyrażenia swego, bo znaczy BOGA i Człowieka, to jest: Zbawiciela.

C Z E S C II.

Niemasz także większej mocy i dzielności, większej łask obfitości w innym imieniu, jako jest w Imieniu JEZUS, kiedy nabożnie wzywane bywa. Nie wspominał ja tu tych cudów, które mocą tego Imienia czynili Apostołowie, i po nich

(i) Añ: 4. (h) Ad Philip: 2.

nich następujący Święci Wyznawcy, Męczennicy. Tym imieniem wskrzeszali umarłe, leczyli chore, słuch głuchym, wzrok ślepym, mowę niemym przywracali; tym straszliwym Imieniem płoszali czarty z domów, z ciał ludzkich wyganiałi; tym Imieniem uspokajali niepogody, gasili pożary, przenosili góry, dzięki zwierzęta głaskali. Nie wspominał (mówię) tych dziwnych skutków, więcej nierównie tym imieniem oni dokazywali; aniżeli Moyses swoją cudowną łaską, bo którekolwiek po Chrystusie cuda stały się, stały się mocą tego imienia; to tylko mówię z Bonawenturą Świętym, że przez to Imię otrzymujemy to wszystko, cokolwiek do życia Chrześcijańskiego, do osiągnięcia zbawienia służyć może: *In hoc Nomine consequimur victoriam, veniam, gratiam, & gloriam.* Przez to Imię zwyciężamy nieprzyjaciół dużyżych z ich pokusami, dostępujemy odpułczenia grzechów, skarbiemy sobie rozmaite łaski, i na wielką chwałę zasługujemy. Niemoże być piorun straszliwszy szatanom, niemoże być obrona skuteczniejsza przeciwko wzyftkich nieprzyjaciół najazdom, jako nabożne wzywanie Imienia JEZUS. Pier-

wśza potyczka złych duchów była z dobremi Aniołami; co opisuje Jan Święty: *Stata się wielka bitwa w Niebie; Michał i Aniołowie jego walczyli z smokiem, i smok walczył, i Aniołowie jego, i nie zmogli, a ni miejsce ich daley znaleźiono jest w Niebie, (a) i zrzucen jest on smok wielki &c.* wielki ten zaiste był tryumf Duchów Niebieskich, a jaką mocą, jaką sztuką nieprzyjaciela zwyciężyli? Święty Bernardinus mniema, że zwyciężyli mocą Imienia JEZUS. *Existimo, quod Angeli boni dicebant: vivat JESUS, vivat JESUS, & ad vocem hujus Nominis, daemones resistere non potuerunt.* (b) Aniołowie wierni mówili: niech żyje JEZUS, niech żyje JEZUS, a źli duchowie tym Imieniem, którego czcić niechcieli, jak piorunem przerażeni, z wysokiego Nieba do piekielney spadli przepaści. Aboż niema teraz takiejże mocy i dzielności to Najswiętłze Imię? to być niemożesz. Śmieję się z natarczywości twojej szatanie, i z mocy ciemności twoich, nie przeciwko mnie dokazać niemożesz, jeżeli z tą bronią przeciwko tobie stanę. Ty do mnie przychodzisz z różnemi powabami, pokusami, a ja na ciebie idę w Imię

(a) Apoc: 12. (b) Tom: 4. Sermi: 41.

mię Pana mojego JEZUSA. Ty nam nie narzucasz nieforemne myśli, ja gdy sercem i usty wzywam JEZUSA, tym samym odemnie pohąbiony uciekał. Ty we mnie gniew burzysz przeciwko bliżniemu mojemu, ja gdy mianuję JEZUSA, gałą we mnie zapalczywości ogień. Ty mnie do niecierpliwości w utrapieniach, w przypadkach pobudzasz, ja gdy wspominam JEZUSA, łodkie mi się stają wszystkie przeciwności. Zadne twoje groty, pociski nie szkoda, gdy się tą tarczą zasłaniam. Mówię JEZUS, i tęchnie nadętość pychy; mówię JEZUS, i chciwości pragnienie ustaje; mówię JEZUS, i zazdrości rana goi się; mówię JEZUS, i rokosz ciała gorzknieje. O przedziwna mocy i dzielności Imienia JEZUS! ta nam i hasłem, i znakiem, i pomocą, i koroną zwycięstwa: *In hoc nomine consequimur victoriam.* Przez toż Imię dostępujemy odpuszczenia grzechów; bo czy możemy skuteczniey błagać zagniewanego na nas Pana? czy możemy go wdzięcznieyszą i mocniejszą przyczyną do zlitowania się nad nami przywodzić? jako gdy mianujemy, że jest JEZUSEM, że jest JEZUSEM dla nas grzesznych. Tak Augustyn wzywając

jąc miłosierdzia Boskiego mówi: „JEZU „przez Imię najśłodze twoje, uczyni mi „według Imienia twego. JEZU zapo- „mniy pyłznego, który cię rozgniewał, „weyrzyi łaskawie na mizernego, który „cię wzywa. JEZU Imię twoje słodkie, „Imię wdzięczne, Imię pokrzepiające „grzesznika, Imię pełne nadziei błogo- „ślawioney. A co innego jest JEZUS, je- „dno Zbawiciel? otóż dla ciebie same- „go JEZU bądź mi JEZUSEM, bądź mi „Zbawicielem miłościwym. O dobry „Panie JEZU, aczkolwiek ja dopu- „ścił się tego, zkąd mnie możesz potę- „pić, ty jednak nie opuściłeś tego, zkąd „zwykłeś zbawiać. Dość na tym, że JEZUSEM jesteś, czymże? izali mo- żeś być innych Zbawicielem, oprócz grzesznych? gdyby grzesznego nie było, ty Panie niebyłbyś Zbawicielem, niebył- byś JEZUSEM, izaliż mnie Panie skiu- szonym sercem Ciebie wzywającego od rzucisz? to być niemoże; JEZUSEM jesteś, dla czegoż? abyś zbawił lud twój od grzechów ich. Niemasz inney przy- czyny, któraby obrażonego Pana do mi- łosierdzia nad grzesznym wzbudzała, jako ta tylko, że JEZUSEM jest. *In hoc nomine consequimur veniam.* A zatym idzie

że w tym Imieniu, i przez to Imię otrzy- mujemy łaskę i chwałę. Otrzymujemy w tym Imieniu łaskę, bo w nim jest morze wszelkich darów i błogosławieństw Nie- biejskich. Jakięgo tylko dobra pożądać możesz, naydziesz w Jezusie. Chcesz o- świecenia? JEZUS jest światłością, któ- ra oświeca człowieka na świat przycho- dzącego. Chcesz posilenia? JEZUS jest pokarm zasilający duszę na żywot wie- czny. Chcesz uzdrowienia? JEZUS jest lekarstwo na wszystkie niemocy. *Lux, cibus, medicina.* (c) Żadasz słodkiej po- ciechy, serdecznego wesela? JEZUS jest w ustach kanarem, muzyką w uszach, a w sercu weselem. Chcesz widzieć, sły- szeć cnot przykłady? JEZUS jest wzo- rem i przykładem cnot wszystkich; w Nim pokora niezrównana, hojność nieprze- brana, w Nim cichość naychwalebniey- sza, łagodność naymiłsza, w Nim nie- winność nayniewinnieysza, czystość nayczystsza. Masz tedy wszystkie dobra w Nayświętszym Imieniu JEZUS, masz wszystkie dobra przez to Imię; bo co- kolwiek masz, wszystko masz przez Pa- na naszego JEZUSA Chrystusa; tak Ko- ściół Święty wszystkie swoje proźby,

modlitwy do BOGA Oycy kończy. JEZUS jest Panem twoim, który dobrodziejstwami swými ciebie napelnia; JEZUS jest Królem twoim, który towarzyszy dla uszczęśliwienia twego; JEZUS jest Nauczycielem twoim, który nauką swoją ciebie napawa; JEZUS jest Pasterzem twoim, który pilne staranie ma o tobie owieczce swojej; JEZUS jest Oycem twoim, który dziedzictwo swoje tobie daje; JEZUS jest Bogiem twoim, który w chwale swojej ciebie uwielbia; JEZUS jest wszystko twoje w JEZUSIE, i przez JEZUSA Masz wszystko. *In hoc nomina consequimur victoriam, veniam gratiam & gloriam.* O JEZU! o cóż być może dla mnie pożyteczniejszego, jako ciebie wzywać, Ciebie rozpamiętywać! nie wychodźże z ust moich, niech one słodkości twojej kosztują, nie wychodź z serca mego, niech się to weselem twoim napawa, nie wychodź z myśli mojej, niech się ta w tobie zanurza. Macie *Najmilsi Chrześciance* przy nowym Roku najdroższą kolędę *Najswiętsze Imię JEZUS*; Imię nabożnie wzywającym najzabawienniejsze; jeżeli to nabożnym sercem i usty rozpamiętywać będziecie, doznacie osobliwszych skutków, i zba-

wien-

wiennych pożytków. Upewnia w tym was Prorok: *Omnis, qui invocaverit Nomen Domini, salvus erit.* (d) Każdy, który będzie wzywał ze czcią i szanowaniem, z nabożeństwem i miłością Imienia Pańskiego, zbawion będzie. Niechże się wam nic nie podoba, gdzie nie nawdujecie JEZUSA; niech się wam nie podobają te pisma, w których nie czytacie JEZUSA; niech niemiłe będą te rozmowy, w których niesłyszycie JEZUSA; niech niewdzięczne będą te zabawy, w których niemasz pamiętki JEZUSA; ale we wszystkich mowach, sprawach, zabawach waszych niech będzie pochwalony JEZUS Chrystus. Amen.

Na Niedzielę po Nowym Lecie.

Audiens, quod Archelaus regnaret in Judaea pro Herode Patre suo, timuit illud ire. Matthaei 2.

Uryszawszy, iż Archelaus Królował w Zydowskiej Ziemi miasto Heroda Oycy swego, był się tam iść.

Z jaką pilnością maluczkiego JEZUSA przed okrucieństwem Heroda wprowadzał Jozef do Egiptu, z taką o-

stróż-

stróżnością z Egiptu do ziemi Izrael-
skiej odprowadza. Już był Herod nie-
winny krwi rozlewca, nieświeżliwą
wyzionął duszę; a że Archelaus syn je-
go w Żydowskiej ziemi panował, lękał
się i tego Jozef; bo lubo ten Archelaus
był młody, i żadnym jeszcze okrucień-
stwem swego panowania nie zmazał, je-
dnak, że się w nim ukazywała zuchwa-
łość, hardość, chciwość, chciał Jozef
i od tego niebezpieczeństwa, któreby
wyniknąć mogło dla JEZUSA, być da-
lekim. Ten Jozef postępek oświadczył
dla nas jest nauką. Jakim prześladowcą
JEZUSA był Herod, takim, i okrutniej-
szym jeszcze jest grzech śmiertelny, ja-
kie niebezpieczeństwo wyniknąć mogło
od młodego Archelaa, takie, i więk-
sze pochodzi z grzechu powszedniego, kto
tedy chce usilnie w sercu swoim zach-
ować JEZUSA, temu, potrzeba nie tylko
uciekać od starego okrutnika Heroda,
ale też i młodego strzedz się Archelaa;
*to jest: potrzeba nie tylko uciekać od grze-
chu śmiertelnego, ale też pilnie strzedz się
i grzechu powszedniego.* Ad M. D. Glori-
am.

Grzech który się powszedni'm, lekkim,
małym nazywa, nie jest w sobie złe ma-
łe,

Na Niedziele po Nowym Lecie. 137
łe, ale tak się tylko zowie względem
złego większego; to jest: grzechu śmier-
telnego, od którego tak się różni, jako
się różni dziecię od męża dorosłego; i
dziecię i mąż jest człowiekiem; grzech
powszedni i śmiertelny jest obrazą Bo-
ską; dziecię niema sił takich, jakie mąż
doskonały, ale ich z laty coraz wię-
cej nabywa; grzech powszedni niema
takiej mocy, jaka ma śmiertelny, ale do
takiej sposobni. *Grzech tedy mały nie jest
złe małe, bo się przezeń obraża BÓG do-
bry; grzech mały nie jest złe małe, bo do
wielkich złości toruje drogę.*

C Z E S C I.

Nie jest wprawdzie grzech powszedni
taką obrazą, którąby przyjaźń Boską
rozrywała, na łasce Boskiej nas ruyno-
wała, ale taka obraza jest, która przy-
jaźń Boską osłabia, i łaskawemu na nas
BOGU, wielkie przynosi nieukontento-
wanie. Gdybyś miał wiarę Abrahama,
czystość Jozefa, łaskawość Dawida, gor-
liwość Eliaza, gdybyś życie twoje w ta-
kiej ostrości prowadził, w jakiej pro-
wadzili Pustelnicy, gdybyś takie męki,
katownie dla JEZUSA poniósł, jakie po-
nieśli Męczennicy, ten cały zbiór załug
twoich nie takby się BOGU podobał, ja-
ko

ko się niepodoba jedna nieprawość, chociaż mała powszednia; niekończona bowiem godność Boska, dla której wszystko czynić powinniśmy, umniejsza wielkości, by niewiem jakich zasług, a pomnaża wielkość nieprawości, chociażby ta i mała być zdawała się. Większą urazę przynosi Królowi jedno nieposłuszeństwo poddanego, niżeli czynią upodobania wszystkie od niego powinny ukłony. Izaliż to małe złe jest, które się wielce BOGU niepodoba? które jest nieposłuszeństwem i sprzeciwieniem się Najswiętszej woli jego? *Non est id leve reputandum, per quod offenditur DEUS:* mówi Hieronim Święty; nie trzeba tego za frazkę poczytać, przez co się BOG obraża; dla tego niematz żadnych okoliczności takich, któreby mogły dyspensować, pozwolić dobrowolne jednego grzechu powszedniego popełnienie. Gdyby tysiąc takich światów, jaki ten jest, stworzonych było, a gdyby nieinaczey one w swojej całości mogły być zachowane, chyba przez grzech lekki od ciebie popełniony, izaliby się godziło ci w takiej okoliczności popełnić ów występpek? niegodziłoby się. Gdybyś przez jeden grzech powszedni wszystkie na-

Na Niedzielę po Nowym Lecie. 139
 rody mógł do Chrystusa nawrócić, gdybyś wszystkich potępieńców mógł z piekła wybawić, o jak wielkie z tą byłoby pomnożenie chwały Boskiej! izaliby się godził w takiej okoliczności grzech lekki? niegodziłoby się; większą a bowiem krzywdę wyrządza BOGU człowiek przez małe nieposłuszeństwo, niżeli wszystkie, wszystkich ludzi chwały, mogą przynieść jemu ukontowania. O grzechu powszedni! któż twoją złość dostatecznie wyrażć potrafi? Lepiej jest wszystkim na świecie nędze, utrapienia ponieść, niżeli się na cię dobrowolnie odważyć; lepsze są głody, zarazy, pożary, ziemi trzęsienia, niżeliś ty; lepsza jest żółć smocza, jad zmii, niżeliś ty; bo te wszystkie rzeczy obrażają Boską nie są, ale są dzieła Boskie, są kary z rozkazu Boskiego na świat spadające, a ty jesteś obrzydliwością przed Bogiem, ty jesteś przyczyną większego Boskiego nieupodobania, niżeli wszystkie cnoty i zasługi mogą mu czynić upodobania. O któż *Najmilsi Chrześcianie* grzech by najmniejszy za lekkie złe poczyta? O Boże! O gdyby Ciebie ludzie poznawali! gdyby znali twoją godność, piękność, świątobliwość, twoją dobroć, łaskawość

wość, znalazłybyście zaiste, co to jest Ciebie, i w rzeczy najmnieyszey obrazić, co to jest, i najmnieyszemu twojemu prawu niebyć posłusznym. Powiedzcie nam Błogosławieni w Niebie Królując, czy byście obrali z tego dwoyga, albo wszystkie Niebieskie roskoszy na wieki utracić, albo zatrzymawszy chwałę Niebieską, mały jakiey dopuścić się nieprawości? wolelibyśmy, mówią, utracić Niebo i wszystkie nasze roskoszy, aniżeli się na grzech mały odważyc; większa abowiem jest szpetność, większa szkarada w jedney najmnieyszey nieprawości, niżeli jest piękności, wdzięczności we wszystkich Niebieskich delicyach. Mówcie teraz żyjący na świecie ludzie, co wolicie? czy uciechę, zysk jaki utracić, czy od grzechu lekkiego wstrzymać się? o nieuwago! o ślepoto! grzech obieracie! mówicie: nic to, frazka grzech powzedni, o cóż to za frazka, ktorey BOG jako obrazy swojej nienawidzi! Cóż to za frazka, która duszom waszym ciężkie szkody przynosi, do wielkich złości wam torując drogę?

C Z E S C II.

Grzech mały nie jest wprawdzie jako jadowita trucizna, która połknięta wraz śmierć

Na Niedzielę po Nowym Lecie. 141
 śmierć przynosi, ale jako niestrawna potrawa, która chciwie spożyta wielką na zdrowiu czyni odmianę, w ciężkie, a niebezpieczne wprawuje choroby. Zaden, razem nie staje się niezbożnym, ale z wolna od nieprawości do nieprawości, jakoby po szczęblach, coraz daley w przepaść postępuje. Prawdzi się zawsze wyrok Ducha Przenayświętsz: *Qui spernit modica, paulatim decidet.* (e) Kto małe rzeczy lekce waży, ten się potym na wielkie chętnie odważa. Nie mówię tu o tych lekkich grzechach, w które codzieńnie przez ułomność naszą, czyli raczej przez nieuwagę, przez nieostróżność wpadamy (nayduje się ten pył, i w ozdobnych przy pilnym ochędóstwie pokojach;) ale mówię o tych, których dobrowolnie, rozmyslnie, a co gorzka, jakoby ze zwyczaju dopuszczamy się. Teć to są małe iskierki, z których zaniebanych wzniecają się wielkie pożary; teć to są krople wody, które wkradając się coraz do okrętu, okręt potym zatapiają; teć to są ziarna gorczyczne, z których potym wielkie drzewa wyrastają; teć to są małe obłoczki, które wielkie gromy i burze przynoszą. Czy nie tak jest

jest? niech wyświadczą wszyscy, którzy w wielkie niezbożności zabrnęli; czy nie tak jest? niech powie własne samychże was doświadczenie. Wszakżeć ty Judaszu (mówi Chryzostom) nie zaraz do tego Izaleństwa przyzedłeś, żeś się odważył twego Pana, Nauczyciela, Dobrodzieja sromotnie zaprzedać? kradłeś wprzód po jednym pieniążku, z tych pieniędzy, któreś miał sobie powierzone, od jednego pieniążka, postąpiłeś dalej, kradłeś coraz więcej, zmogła się zatym duża już chciwość w sercu twoim, ta cię narażiła na frymarki z Żydami, na ostatek wszedłeś z niemi w targ o krew niewinną; i tak Pana zaprzedałeś. Gdybyś ty wprzód małych kradzieży za rzecz lekką, za fraszkę nie poczytał, nie przyszedłbyś na ten nieszczęśliwy koniec. Wszakżeś i ty narodzie Żydowski (mówi tenże Chryzostom) nie zaraz do tej niezbożności przyszedł, żeś Pana chwały ukrzyżował? panowała wprzód u ciebie próżna chęćliwość, przełożeni twoi, jakoby sami tylko uczeni, i doskonale biegli w prawie i Zakonie byli, inni pogardzali, żadnego Nauczyciela słuchać niechcieli, z tą w nich urosła wielka zazdrość cudzey
chwa-

Na Niedzielę po Nowym Lecie. 143
chwale; a że Chrystusa sława, dla Jego życia cudów, nauki, po całej Izraelskiej ziemi głośno rozeszła się, znieść tego pycha ich niemogła; cokolwiek o Chrystusie chwalebne usłyszeli, to za krzywdę swoją poczytali, i tak zazdrością i hardością wzburzeni, rzucili się oślepną JEZUSA. Oto poczęła się chęćliwość, a urodziło się niesłychane od wieków okrucieństwo. Widźcie, jak wielkie rzeki z małych krynic wypływają. Izaliście czego podobnego na sobie nie doświadczyli? ktokolwiek do ciężkich poczuwał się nieprawości, uważ po jakich stopniach do tego nieszczęścia przyszedłeś, musiał być jego początek od lekkomyślnej jakiej nieuważnej rozmowy, przyjaźni, od próżnych, mniemy uczciwych żarcików, od niepowsiągnionej ciekawości, świegotliwości, od żądz, myśli wraz niepotłumionej, od zaniedbania nabożeństwa, ostrygłości na modlitwie; te wprzód rozmowy, żarciki, ciekawości, myśli za nic, za fraszki poczytane były; ale o fraszki przekłete, które wielkiego złego bywacie okazywały, jako mówicie, fraszki, dobrowolnie przypuszczone, zaniedbane, osłabiają naprzód siły duszne, tępią rze-
żwość

zwość i ochotę do uczynków dobrych, tak, że wola ludzka w dziełach wprzód łatwych do wykonania, już potem trudności doznaje, i dla tego łatwo się daje na to nakłaniać, aby one opuszczała, a boliteż barzo ozięble sprawowała; jako to: modlitwy, spowiedzi, i inne tym podobne uczynki; rodzi się potem mierzwiaczka, tęsknica w tychże samych zabawach; BOG abowiem temi, chociaż jako się zdaje małemi niewdzięcznościami urażony, uymuje duchowney pociechy i słodkości, uymyka mocney, a skuteczney swojej łaski, do ktorey dania obowiązany nie jest, a tak człowiek wielce naduszy osłabiony, łatwo daje się zwyciężać nieprzyjacielowi swemu; i który się nie lękał małych przeciwko Panu swojemu niewierności, łatwo się na wielkie i szkaradne odwoża. Niech ślepy uraża coraz przewodnika swego, niech rękę siebie prowadzącą coraz odtrąca, izali się niestaje niegodnym pomocy przewodnika? izali tę utraciwszy od ciężkiego upadku sam siebie zatrzymać potrafi? Łaski Boskie, oświecenia, natchnienia, nas jako ślepych drogą przykazań Boskich prowadzą, nas utrzymują, abyśmy do upadku przez się skłonili,

Na Niedzielę po Nowym Lecie. 145
ni, w głęboką nieprawość przepaść nie wpadli; już, jeżeli te łaski Boskie naszymi powtórzonemi niewdzięcznościami urażone, odtrącone będą, nic pewnieyższego, jako że od nich opuszczeni, oślepną na zgubę naszą polecim. Wyraża to BOG przez Psalmistę: *Non audivit populus meus vocem meam*: (a) Nieśluchał lud głosu mego. Mówiłem często do serca jego, przestrzegałem, upominałem, ale on moje upomnienia lekce ważył, nie dbał na przestrogi moje, *Et dimisi eos secundum desideria cordis eorum*, i puściłem je za żądzami serca swojego, uymykając im oświecenia, natchnienia mego: cóż dalej? *ibunt in adventibus suis*, póydu w wynalazkach swoich, póydu w zwyyczajnych sobie lekkomyślnościach, porywczowościach, póydu, ale dokąd? póydu na przepaść, a sami się nie postrzegają, jak do niej wpadną. Któż się nie przejęknie takiego nieszczęścia! Nie mogę bez wielkiego zdumienia się wspomnieć na to, co świadczy historia życia Teresy S. Ta Paniienka wysokiej doskonałości, przykład cnoty i świątobliwości, Seraficką miłością ku BOGU zawsze pałająca, wielkiemi darami, rozmaitemi ob-

K

ja-

jawieniami, Prorockim duchem napełniona, widziała w zachwyceniu piekielne katownie, i tam miejsce jedno jakoby dla siebie zgotowane, gdyby pewnie poufałej rozmowy nie zaniechała. O Boże mój! o cóż to jest? áboż owa rozmowa, obrazą twoją była? niebyła jeszcze, ále być mogła; ále być mogła obrazą małą? ále od małej łatwe przejście do większey. O cóż to jest? jeżeli dla wielce Świętey i Bogu miłej Panienci, z małej okazyi mogło wielkie wyniknąć niebezpieczeństwo, w jakim już ja nędznik zostawć muszę niebezpieczeństwie, kiedy lekkie nieprawości, żartując niby, jak jagody połykam? O bojaźni! gdzie jesteś? przerażay mnie, niech się przeleknę codziennych występków moich, które mogą odemnie odtrącić hoyną właski rękę Bożką, mogą dufkę moję popchnąć na bezdenną przepaść.

Mówcież tu niebaczniludzie, którzy nie tak z ułomności, jako z przewrotności, nie tak z niewiadomości, jako z swawoli, ze zwyczaju, lekkich na pozór dopuszczacie się występków, mówcie co myślicie, frazki są lekkie winy? frazka kłamstwem kogo omamić, frazka na baśniach, na próżnowaniu dzień strawić,

fra-

frazka żarciki, chociaż mniej przystojne, byleby były ućieszne, frazka śmiełki, natrząsania się z bliźniego, frazka swobodne przyjaźni kompaniiki? mówcie to, i dowodźcie razem zdania waznego, dla czego za frazki poczytacie, czy dla tego, że przyjaźni z Bogiem nie rozrywają? to prawda, ále i to prawda, że coraz ją osłabiają, że barżiej się Bogu nie podobają, niżeli się podobają wzyftkie od was Jemu uczynione przyługi. Izali takie obrazy Boskie złe lekkie być mogą? Jaki to Syn, który chociaż nie rani śmiertelnie Oycy swojego, różnych jednak przykrości jemu czynić nie zbrańia się? grzechy śmiertelne są, jako okrutne biczowanie, krzyżowanie JEZUSA; grzechy powłzednie są, jako owe poszyiki, targania, popychania, które przy męce swojey Chrystus poniósł, czyż takie wyrządzone Chrystusowi nieuczciwości frazkami u was będą? Czy dla tego powłzednie nieprawości lekce sobie wazycie, że nie czynią was winnemi ognia piekielnego? áboż nie dość dla was będzie ognia czyscowego, który was za te codzienne występki czeka? Ey nie pochlebiajcie sobie! możecie i na piekielne stofy trafić, jeżeli małemi

K ij

przy-

przykazaniami Boskiemi pogardzać odważnie będziecie, pòydziecie jak po stopniach, od nieprawości do niepr: coraz więkzey, łaska Boska od was coraz odmykać się, a wy do nieszczęśliwey przepaści coraz przybliżać się będziecie. Nie lekkie tedy złe grzech powszedny, którym się BOG dobry obraża, nie lekkie złe, które wam do wielkiego nieszczęścia toruje drogę. Uważaycie te prawdy. *Naymilsi Chrześcianie*, a uciekaycie nietylko od starego okrutnika Heroda, od grzechu śmiertelnego, ale też pilnie podług możności waszey strzeżcie się i młodego Archelaa, to jest: małej nieprawości; godna tego jest łaska Boska, aby w całości w fercach waszych zachowana była, godna tego jest dusza wasza, obraz Boski na łobie nosząca, aby i małemi plamami dobrowolnie, rozmyślnie zmazana nie była, Amen.

Na

Na Dzień Trzech Królów.

Ecce Magi ab Oriente venerunt. *Math: 2.*

Oto Mędrcy ze wschodu słońca przybyli.

Niewyśławiony w dobroci swojej Zbawiciel, oblokłszy na się postać człowieka, w maluczkim jęszczyście, w niemówłęczych zostając pieluszkiach, już zamierzone sobie dzieło pozyskania dusz ludzkich zaczyna. Wzywa do siebie, innych przez Anioły, innych przez gwiazdę powoływa do poznania siebie od wschodu słońca Królów, a przez nich, jako przez pierwszych Wodzów, narody do siebie prowadzi. Ten ci to jest dzień powołania naszego do Wiary Świętey, teć są Święte pierwiastki Chrześcijaństwa: *Agnoscamus dilectissimi in Magis Adoratoribus Christi, vocationis nostrae fideique primitias.* Poznawamy (mówi S. Leo) *Naymilsi Chrześcianie* w tych wschodnich Królach kłaniających się Chrystusowi, pierwsze nasze do Wiary powołanie, a z duchownym weselem, z powinnym wdzięczności Zbawicielowi oświadczeniem, ten dzień,

to

to Święto, jako dzień, Święto powołania naszego obchodźmy. Do tego nabożeństwa, abym serca wasze wzbudził, o powołaniu do Wiary Świętej mówić będę. W pierwszey części ukażę: *Wielkość dobrodziejstwa powołania*, w drugiej części przełożę: *Nasze obowiązki z powołania do Wiary Świętej*. Ad M. D. Gloriam.

C Z E S C I.

Wielkość dobrodziejstwa, z tych ofobliwie przyczyn poznawać się daje: z zacności łaski, która się świadczy, i z woli afektu Dobrodzieja, który ją świadczy. Zacność łaski powołania do wiary Świętej, niemoże być dostatecznie wyrażona, a wola i miłość BOGA nas powołującego, jest niewyflawiona.

Dwojakie jestestwo mamy (mówi S. Augustyn) jedno przez naturę, drugie przez łaskę; przez naturę mamy, że jesteśmy ludźmi, przez łaskę mamy, że jesteśmy Chrześcianami. Piérwsze jestestwo nas dzieli od nierozumnych zwierząt, a drugie od rozumnych, ale niewiernych ludzi. Jaka tedy jest godność być człowiekiem, że niktakiego niemasz między zwierzętami, coby jéy wyrównać mogło; taka jest godność człowieka
być

być Chrześcianinem, że żadnych niemasz tytułów, dostojności między ludźmi, któreby oney zrównać mogły. Niech wymyśla wyniosłość ludzka, jakie chce, naywipaniałsze tytuły: *naypotężniejszy, niezwyćiężony*. Niech od zawojowanych krajów daje wojownikom imiona: *Afrykański, Azyatycki*, wszystkie te tytuły, imiona, względem imienia Chrześcianfkiego, próżne są i nikczemne, mówi Tertulian: *majus his omnibus est Christiano*, zacniejszy za wszystkich Mocarzów, Bohatyrdów jest Chrześcianin. Owe tytuły są jako światłość, która powierzchownie człowieka oświeca, a do dufly nie przenika; charakter Chrześcianfki jest taka światłość, która wpaja się w rozumną duszę, i cale ją świetną czyni. Większa jest rzecz, być dziedzicem Królestwa Niebieskiego, niżeli być Panem jakiey części świata; większa jest rzecz wybić się z niewoli szatańskiey, niżeli cale zwojować narody. Chrześcianin jestem, i tym samym jestem pogromicielem szatańskiey potęgi; Chrześcianin jestem, i tym samym jestem Synem Naywyższego Monarchy nieba i ziemi; Chrześcianin jestem, i tym samym jestem współdziedzicem Chrystufowym. Zadna
mnie

mnie potęga ludzka z tey godności zrzucić niemoże, żadna moc (jeśli własna wola moja do tego nie przytąpi) prawa mi do Nieba wydrzeć, szczęścia mego zruynować nie potrafi. *Major ergo omnibus est Christianus*, zacnieyszy tedy za wszystkich jest Chrześcianin. Póty Tertulian. Wyżey jeizcze postępuje Augustyn: Niemalż większego na świecie dostojenstwa, jako jest dostojenstwo Matki Boskiej; bo co to mówię, gdy mówię: Matka Boska? jaki to honor, jaka godność, ktorey się Aniołowie wydziwić, ktorey dostatecznie wyślawić nigdy nie mogą? jaki to jest wynalazek Mądrości Boskiej, że stworzenie Matką jest Stworzyciela? mówi jednak ten wielki Doktor: *Felicior fuit MARIA recipiendo fidem Christi, quam concipiendo Carnem Christi*. Szczęśliwsza była MARYA przyjmując Wiarę w Chrystusa, niżeli poczynając Ciało Chrystusa. O cóż to jest! szczęśliwszaż dla tego MARYA? tak jest, szczęśliwsza dla tego, bo wiara jej wżelkiego błogosławieńwa i dostojenstwa jest fundamentem. Błogosławiona, bo uwierzyła; spełniło się w niej wszystko, co od Pana jest powiedziano, bo uwierzyła; *Beata, que credidisti*. O

jak

jak wielkie tedy jest dobrodzieystwo powołania do Wiary S. jaka w tym godność nad inne wyższa, nad wszystkie szczęśliwsza. To jedno dobrodzieystwo, inne wszystkie w sobie zawiera, wszystkich łask i wynalazków Boskich nas czyni uczestnikami. BOG stał się Człowiekiem. O niepojęta dobroć! Za nas umęczon, na krzyżu umarł. O niewyśławiona łaska! zostawił siebie w Najswiętszey Ołtarza tajemnicy, Odwciipny miłości ku nam wynalazek! Ustanowił w Kościele swoim Sakramenta, nieprzebrane skarbyce zasług swoich, upominki zbawienia wiekuiszego, słów niestaje do wyrażenia wielkości tych dobrodzieystw. Nie inacząy jednak tych wszystkich łask uczestnikami stajemy się, chyba przez powołanie do wiary Świętey; ta nam otwiera wszystkie skarby łask Boskich, ta nas zdolnemi do osiągnięcia dóbr wiecznych czyni, ta nam to daje, czegoby nam słusznie zazdrościli sami Aniołowie, gdyby na nich ta namiętność padać mogła. Daje nam to, że łączemy się z Chrystusem, Ciała jego pożywając, Krwią jego napawając się. O jakie to szczęście! o jaka to godność, ktorey Aniołowie dōżyć niemogą!

Król

Królowa Saba przyjechawszy do Jeruzolimy, aby słuchała mądrości Salomona, obaczywszy przy tym wspaniałość, ozdobę i dostatki jego, wielkim zdumieniem zdjęta zawołała: (a) *Beati servi tui, qui stant coram te semper, & audiunt sapientiam tuam*: Szczęśliwi są słudzy twoi, którzy stoją przed tobą zawsze, i słuchają mądrości twojej. Gdy uważam więkzszego nad Salomona Chrystusa, Jego mądrości, czystą, prawdziwą, stateczną zawsze naukę, Jego Kościoła niewychwalone ozdoby, nieprzebrane nigdy dostatki Najświętszych tajemnic, Sakramentów, odpułtów, niemogę wstrzymać afektów moich, abym i sobie, i wam nie winzował: Błogosławieni jesteście *Najmilsi Chryścianie*, którzy przed tym Panem, jako wierni słudzy, stoicie; błogosławione te są oczy, które patrzą na to, na co wy patrzycie, na owe Ofiary i Sakramenta Kościoła Chrystusowego; błogosławione te są uszy, które to słyszą, co wy słyszycie, owe prawdy wieczne, owe nauki nieomylne; *Beati servi tui, qui stant coram Te, & audiunt sapientiam Tuam*. Szczęśliwi są słudzy twoi Panie, którzy w Wierze sto-

(a) Reg. 10.

stoją przed tobą, i słuchają mądrości twojej. Poymyćcież i poważacież to dobrodziejstwo? jaka jest godność być powołanym do Wiary Świętej, jaka jest szczęśliwość tym samym być uczestnikiem wszelkich łask skarbów Boskich? Uważcież jeszcze wielkość tego dobrodziejstwa, z woli, z afektu Pana dającego, który pominąłszy niezliczone tyfiące ludzi, nam tę łaskę wyświadczyć raczył.

Gdy o tym chcę mówić, myśli się może mieszają, dla wielkiego zdumienia się, duch mnie opuszcza. Muszę zawołać: (b) *Ogłębokości bogactw mądrości i wiadomości Twojej Panie, jak są nieogarnione sądy Twoje, i niedościgłe drogi Twoje!* BÓG nas do wiary Świętej powołał, czego innym narodom nie uczynił. Spódyrzycie myślą wazą na Afrykę, na Azję, na Amerykę, i na znaczną część Europy, jak obłężne w nich Królestwa, jak mnogie narody; wiele to w nich milionów ludzi w nieznaomości BOGA zostaje? jedni w pogańskich ciemnościach, drudzy w Mahometańskich plugastwach, inni w Żydowskich zabobnach, inni w kacerkich błędach są po-
grą-

(b) ad Rom: 11.

grążeńi. Nie wprowadziłich BOG do Kościoła swojego, a nas wprowadził! O serca Chrześcijańskie, czy poymujecie żywo tę łaskę? kiedy drudzy w potopie niedowiarstwa toną, nas BOG w korabiu Kościoła Świętego bezpiecznych od nieszczęśliwego topieliska zachowuje! kiedy inni pożarem rozmaitych błędów płoną, nas BOG, jako Lota z Sodomy, z pośrodku tych ogniów wyrwać raczył. Czy poymujecie (mówię) żywo tę łaskę serca Chrześcijańskie? Tego momentu, którego BOG duszę twoję stworzył, stworzył tyfiące dusz innych ludzkich, i wlał w różne ciała, jako i twoję; tego czasu, któregoś się narodził, narodziło się na ten świat wiele innych, tyś się narodził z rodziców Katolickich, inni z rodziców Pogańskich, Mahometańskich, Żydowskich, Heretyckich; tego czasu, któregoś ty był Chrzczony, wiele dziatek z rodziców Chrześcijańskich bez tego Sakramentu pomarło; cóż to jest, czemu tę łaskę tobie BOG wyświadczył, a nie wyświadczył drugim? czy kto BOGU, żeby tak z tobą uczynił, poradził? ale któż był kiedy poradnikiem Boskim? czy to była jaka w tym zasługa twoja? żadney niebyło, i być

nie-

niemogło. Czy to BOG przejrzał o sobliwizną wdzięczność twoję za tę łaskę swcję? ach o co się pytam! pomyśl sobie jaka jest teraz wdzięczność twoja za tę łaskę; gdyby to dobrodzieystwo wyświadczone było któremu w pogaństwie zostającemu (c) *Si in Tyro & Sidone facta fuissent hæc virtutes*) podobnoby wdzięczniejszy był BOGU, i gorętszym w służbie Jego. Cóż tedy jest, że BOG taki wzgląd miał na ciebie, jakiego nie miał na drugich? tu powtórzyć muszę: *O głębokości bogactw Mądrości i wiadomości Bożey, jak są nieogarnione sądy twoje!* Wiem to, żeś mnie tym nie wyśławionym nigdy dobrodzieystwem udarował, ale niewiem dla czego? Nimem ja był, tyś mnie ukochał; zawołałeś do służby twojej, nimem co poznać mógł, nimem jeszcze mógł co zasłużyć, tyś dla mnie nagrodę zgotował; famey tylko dobroci twojej, to jest dzieło, dla upodobania tylko twoiego, uczyniłeś miłosierdzie ze mną. O Panie! o cóż ci oddam za wszystko, coś mi uczynił! O duszo moja, czy poymujesz żywo to Boskie miłosierdzie nad tobą! Gdybym się narodził Żydem, bluźniłbym

Chry-

Chrystusa, wierzyłbym talmutowym baśniom z uporem i zaciętością, jako wierzą drudzy w tym niedowiarstwie zostający; gdybym się narodził Heretykiem, niewiedziałbym, co mam wierzyć, wierzyć, w jednymby w zborze słyszał inne, a w drugim inne wyznanie wiary; gdybym się narodził w głębokiej Ameryce dzikim poganinem, nicby we mnie oprócz zewnątrznej postaci ludzkiego nie było; obyczaje moje byłyby podług bydlęcych namiętności; teraz zaś powołany na światło Wiary Świętej, wyznawam i wielbię Chrystusa Odkupiciela mojego, znam niewiernych baśnie, i niemi się brzydę, słyszę jednostayną zawsze, i w jedney krescę nieotłmienną naukę Katolicką, i na niey bezpiecznie przestaję, znam jakie mają być człowieka rozumnego obyczaje, i abym się w nich ćwiczył, mam tyśiączne do tego namowy, pobudki, przykłady; słowem mówiąc: w takim zostaję stanie, w którym mam wszelką zdolność i sposobność do otrzymania szczęścia wiekuiściego. A lubo co zbroję przeciwko obowiązkóm Chrześciańskim, lubo się nieprawości dopuszczę, mam w Kościele Katolickim skuteczne lekarstwa na zle-

cze-

czenie ran moich, tak dalece, że zginąć niemogę, chyba się zguby naprzesałma przewrótóść moja. Czy nie tak jest *Najmilsi Chrześcianie?* czy nie w takim stanie, czy nie w takim zostajecie Kościele? jakaż jest szczęśliwość wasza, jaka jest miłość Boska ku wam! Mówię tedy z Doktorem narodów: *Gratias agite DEO Patri, qui dignos nos fecit in partem sortis Sanctorum in lumine.* (d)
 „Dziękuycie wszystkich afektów waszych nsiłnością, dziękuycie BOGU
 „Oycu, który nas godnymi uczynił działu Dziedzictwa Świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności, i przeniósł Królestwo Syna umiłowania swego, w którym mamy odkupienie, przez Krew jego odpuszczenie grzechów; a to wszystko uczynił nie dla sprawiedliwości naszej, ale jedynie z miłosierdzia swojego. Gdybyśmy nie byli Katolikami, nicby nie ubyło z niekkończoney chwały BOGU, a namby ubyła wszelka zacność i możność zaślugi przed Bogiem, że tedy jesteśmy Katolikami, to naywiększa nasza szczęśliwość, to osobliwszey Boskiej miłości ku nam dowód. Wspominaycież to czę-

sto

(d) ad Colos: 1.

sto dobrodziejstwo Boże, niech żaden dzień nie przemija, któregoście za nie dziękować nie mieli. Większa to jest łaska, niżeli była wyświadczona Moyzezowi, kiedy go w kolebce na morze puszczoną córką Faraona ratowała, i za syna sobie przysposobiła; większa to jest łaska, niżeli była dla Jozefa staroZakonnego, kiedy on z więzienia na najwyższą po Królu godność był wyniesiony; większa to jest łaska, niżeli była dla Dawida, kiedy od trzody do Korony Izraelskiej był zawołany. Dziękujcie tedy BOGU, winszujcie sobie, żeście Chrześcianie, żeście Katolicy, a do tego celu wszystkie starania wasze obracajcie, abyście podług tego wysokiego charakteru, i dobrodziejstwa powołania do Wiary Świętej, życie wasze prowadzili.

C Z E S C II.

Bo cóż to jest być Chrześcianinem? czy dość na tym, że kto odrodziwszy się na Chrzcie Świętym, umie i wyznać wszystkie artykuły Wiary Chrześcijańskiej? Czy dość na tym, że kto podług zwyczaju Chrześcijańskiego ugięsza do Kościoła na Nabożeństwo, przystępuje do Najsświętszych Tajemnic

mnic? jest wprawdzie i do tych spraw obowiązany Chrześcianin, ale że one powierzchowne są, nie są gruntem powinności Chrześcijańskiej. Powinność Chrześcijańska zawisła na tym, mówi Tertulian, aby człowiek znośli cały ciężar Chrzta Świętego, aby wypełnił te śluby, które przy Chrzcie Świętym, albo jego, albo cudze zań wyraziły usta; to jest: że się wyrzekł szatana i wszystkich dzieł jego, że przyrzekł stateczną służbę Bogu swojemu. Te są tedy osobliwsze obowiązki z powołania do Wiary Świętej: *declina à malo, & fac bonum*, (a) strzeż się złego, a czyn dobrze. Drzewa z lasu wziętego, a do ogrodu przesadzonego, ta jest powinność, aby nie rodziło owoców cierpkich, kwaśnych, jako przedtem w lesie, ale słodkie, przyjemne, jako przytosi w ogrodzie; tak i drzewa rozumnego, przez Chrzest Święty w Kościele Chrystusowym szczepionego, ten jest obowiązek, aby nie złe, ale dobre przynosiło owoce. Nic nie jest haniebniejszego, jako Chrześcianin w grzechu się kochający; ten który się zbrzydził szatanem, szatanowi służący; ten, który się Krwią Przenaydroższą

L

Od-

czyć w tych dziełach, które przystożą na dośtoyność jego, tak i człowiekowi Chrześcijaństwu nie dość jest grzechu się chronić; lecz pilnie w cnotach ćwiczyć się potrzeba: *declina à malo, & fac bonum.*

Prawdziwy Chrześcianin niczego barżiej nie pragnie, jako żeby mógł zawsze czynić i pełnić wolę Boską, ni o co się barżiej nie stara, jako żeby się podobał Bogu swojemu; kiedy mu nienawistni ludzie złorzeczą, ón błogosławi Boga; kiedy go prześladują, ón się za nich modli. Prawdziwy Chrześcianin kontent jest zawsze z Opatrzności Boskiej, nie narzeka na niedostatki, nędzy swoje, ani się chełpliwie wynosi, kiedy mu szczególnie sprzyja, nie zayrzy drugim dobrogo powodzenia, a lituje się, gdy widzi nędzarzów. Prawdziwy Chrześcianin, jeżeli wzdycha, wzdycha do samych tyłko do dóbr wiekuiſtych; jeśli się weseli, weseli się z pomnożenia chwały Boskiej; jeśli się frasuje, frasuje się dla grzechów swoich; jeśli się lęka, lęka się surowego Sądu Bożego. Obroćmy oko na pięć wſzych Chrześcian, czym się oni od niewiernych różnili, jak piękne życia ich były przykłady. Taka między niemi

ni kwitnęła zgoda, że żadnych swarów, przekleństw nigdy słyhać niebyło. Moźniefi opatrywali uboższych, uboźfi modlili się za dobrodziejów swoich. Panowie, gospodarze łaskawie obchodzili się z poddaństwem, z czeladką swoją, poddaństwo, czeladka, ochotnie i wiernie wypełniała rozkazy Panów swoich. Postawieni na Urzędach, Dośtojeństwach, z pięknym i mądrym pomiarkowaniem używali władzy i powagi swojey, niezłachetni, rzemieślnicy, w pokorze i cierpliwości pracowite wiedli życie. Wſzyſcy BOGU z gorącością służyli, do Kościołów, do Świętych Sakramentów uęszczali, nauk duchownych z pilnością słuuchali. Taka między niemi była szczerść, rzetelność, że woleli zawstydzić się, i winę swoją jawnie wyznać, niżeli skłamać, fałszem się zaſtonić. Taka sprawiedliwość, że na krew, na przyjaźń, na pieniądze żadnego względu niemieli. Taka była umyślu wspaniałość, że przeciwnikom swoim darować urazy, zaniechać zemsty, owszem dobrze im świadcząc, za chwałę sobie poczytali. Taka wſtrzeźwliwość, że nigdy nad miarę pokarmu i napoju nie używali. Taka cierpliwość, że przeciwności, utrapie-

nia, niepomyślne przypadki, jako z rąk Boskich spuszczone, z zupełnym poddaniem się woli Bożej ochotnie przyjmowali. Taka ich pokuta, że z głęboką pokorą, z zawstyżeniem swoim, mostem się przy Kościelnych wrotach ściałac, hojnymi łzami łaski odpuszczenia żebrzali; słowem mówiąc: takie dzieła czynili, tak życie swoje z prawami Boskiemi zgadzali, jako Chrystus w Ewangeliu przepisał. O doskonałości Chrześcijańska pierwszych wieków gdzieżżeś się podziela! gdzie jesteście Błogosławione czasy, których Chrześcijanie po sławnych cnotach poznawano. Skazowano na nich palcem, i mówiono: patrzcie, jak się od innych różnią Chrześcijanie, jak są pokorni, jak cierpliwi, jakiej czystości, skromności, sprawiedliwości? A możeż się to w tych czasach naszych prawdzić? ach podobno (o hańbo i sromoto naszą) ze wstydem przyznać się potrzeba: *Maledictum & mendacium, & homicidium, & furtum, & adulterium inmundaverunt.* (d) Pełno wszędzie, jak wody, nieprawości. Któż jest, któryby wszystkie przykazania Boskie doskonale wypełniał? kto jest, któryby ciężar

(d) Ofez 4.

cały Chrztu Świętego z należytą pilnością? a jednak ten jest właściwy obowiązek człowieka Chrześcijańskiego, *declina à malo, & fac bonum.* Ze się tak sprawować mamy, przyrzekliśmy Bogu na Chrztie Świętym, jeśli się tak sprawować nie będziemy, surowy sąd Boski nas czeka. Sama nas Wiara Chrześcijańska oskarżać i potępiać będzie: oto (rzecze) sprawiedliwy Sędzio, ten człowiek, który wieczną służbę Tobie poprzyśiął, nie dotrzymał ślubu swego; wyznawał Ciebie, ale nie szukał Ciebie; brzydził się na pozór szatanem, a w rzeczy samej jemu służył, dzieła jego czynił; owoż to Chrześcijanin, w którym nic nie ma Chrześcijańskiego oprócz imienia, które życiem swoim zelżył, lepiej mu było nieznac prawa twego, aniżeli poznać, nie wypełniać. Owoż Chrześcijanin, złośliwy kłamca, bo, *Kto mówi że zna Boga, a przykazania jego nie chowa, kłamcą jest, i prawdy w nim niemasz.* (e) Nie tak tedy, nie tak będzie surowy sąd na niewiernych Pogan, jako na niesprawiedliwych Chrześcijan: (f) *Tyro & Sidoni remissius erit in die iudicii, quam vobis.* Niebyli oni uczestnikami tak wielkiego dobrodziejstwa, powołania do Wiary

(e) 1. Joan. 2. (f) Math: 11.

Świętey, nie mieli oni tyle środków, spotobów, tyle nauk, przykładów do życia dobrego; człowiek Chrześcijański, tak wyśoką łaską od BOGA udarowany, mając dla siebie ściśle obowiązek, aby życiem swoim wyrażał Chrystusa, mając do tego dostatek środków, nauk i przykładów, powinności jednak swojej zadłość nie uczynił, dla tego surowiey będzie łądzony, niżeli Tyryczykowie, Sydończykowie. Zachoway nas od tego Zbawicielu Panie; prosimy cię przez zasługi trzech Królów pierwszych Wodzów Chrześcijaństwa, którzy ci głęboki pokłon oddali, dary ofiarowali; day Panie wszystkim, którzy się imieniem Chrześcijańskim zaszczycają tę łaskę, aby poznawali, i wysoce szacowali wielkość dobrodziejstwa powołania swego, które wzięli od ciebie, aby wypełniali te obowiązki, które przy Chrście Świętym przyjęli na siebie, żeby Ciebie tak chwalili, wielbili, jako po nich wyciąga powinność Chrześcijańska. Amen.

Na

Na Niedzielę piér: po 3. Królach. 169

Na Niedzielę Pierwszą po Trzech Królach.

Erat subditus illis. *Luc: 2.*

Był im poddany.

Zbawiciel Pan dwanaścieletni dawszy z wielką chwałą w Kościele Jerozolimskim dowód mądrości swojej, napełniwszy zdumieniem wszystkich Doktorów, którzy Jego nauki słuchali, jakoby jeden z chłopiąt cudzego rządu potrzebujący, chciał być poddanym Matce swojej, i mniemanemu Oycu swemu, stał się powolnym i posłusznym we wszystkim, cokolwiek do urzędu ich należało. Uczynił to nie z potrzeby, ale z pokory, jako Nauczyciel cnoty, przykład dają uniżoności; a tym samym przykładem mówi do nas: *Uczcie się odemnie, że jestem cichy i pokornego serca.* (a) Uczmy się tedy *Najmilsi Chrześcijanie* tey wyśokiej cnoty, uczmy się pokory. Ale cóż to mówię, uczmy się pokory! wszakże ta jest wpojona w naturę człowieka, tak że mu o niey mówić, do niey pobudzać zdałaby się iż rzecz obojętna i mnię potrze-

(a) Matth: 11.

trzebna; jako nietrzeba uczyć kamienia, aby z góry na doł spadał, gdyż w sobie ciężki jest, i do dołu zawsze waży się; podobnym sposobem zda się, że nietrzeba człowieka namawiać do pokory, gdyż w sobie całe podły jest i nikczemny. Ale przewrotność ludzka nie zna się do tey podłości, i dla tego daleka jest od pokory, trzebaż ją do tey cnoty namawiać, i mocnymi pobudkami upominać. Co ja chcąc uczynić, mówię na przód: *Pokora człowiekowi jest nayprzyzwoitsza.* mówię powtóre: *Pokora człowiekowi jest nayłacnieysza:* mówię po trzecie: *Pokora człowiekowi jest naypotrzebnieysza.* Ad M. D. Gloriam.

C Z E S C I

Trojakim sposobem człowiek może być uważony, względem BOGA, od którego jest, względem samego siebie, co jest, względem innego stworzenia, jak? jest ze wszystkich tych miar, nic mu nie jest przystojnieyszego, nic przyzwoitszego, jako pokora, uniżoność, wżgarda samego siebie. Bo cóż naprzód jest BOG, od którego jest człowiek? BOG w chwale swojej nieograniczony, Pan wielki, możny, którego wielkości, możności końca niema; Pan jeden, którego

fa

Na Niedzielę piér: po 3. Królach, 171
 są wszyscy poddani, któremu służy wszelkie stworzenie. Cóż to jest BOG, od którego jest człowiek? BOG jest ta mądrość, której nic tajnego niema, wie doskonale wiele kropel w morzu, piasku w ziemi, proszków w powietrzu, liścia na drzewie, wżyskiego stworzenia na ziemi; Ta mądrość, która się z czałē nie pomnaża, ani się zapomnieniem umnieysza, przed którą niema rzeczy, ani przeszłych, ani przyszłych, ale wszystkie są jey zawsze przytomne. BOG jest ta moc, której nic niepodobnego niema, która chce, wszystko czyni, wżyskim rządzi, wszystko zachowuje. BOG jest to dobro, w którym jest wszystkie dobro, i od którego jest to wszystko, co się dobro nazwać może. BOG jest, ... ale na cóż to mówię? który to język wyrazić, który rozum pojąć może, co jest BOG nasz? *Magnus Dominus & laudabilis nimis: (g)* Wielki Pan i nieskończenie chwalebny. Zbierz tu człowiecze wszystkie myśli do serca twojego, uważ co jesteś przed tym Panem? mniej jesteś przed Bogiem, niżeli robaczek przed nogami Mocarza, mniej jesteś przed Bogiem, niżeli nikczemny profzek przed całym światem.

Cze-

Czemuż się tedy przed obliczem tego Pana w twojej podłości, nikczemności nie grzebiesz?

Królowa Saba gdy obaczyła przepyszny pałac Salomona, (h) jego wspaniałości, ozdoby, dostatki, porządki, dla wielkiego zdumienia się duch ją prawie opuścił, *non habebat ultra spiritum*. O Boże nieograniczony! kiedy uważam wielkość Majeztatu Twój, duch we mnie ustaje, i przepaść nikczemności mnie pożera: *non habeo ultra spiritum*. Kiedy bowiem myślę, co ja jeden jestem względem wszystkich słuchaczy moich, jak wiele z nich jest zacniejszych, uczeńszych, cnotliwszych, świątobliwszych? a cóż jestem względem wszystkich mieszkańców tego miasta, gdyby wszystkich dowcipy, nauki, cnoty, godności w jedno zniesione były, co ja jeden względem ich jestem? trudno mi słowa przychodzi, do wyrażenia szczupłości, małości mojej. A cóż jest to miasto względem całego Królestwa Polskiego? cóż jest cała Polska względem całego świata i jego mieszkańców? O jak nader szczupła i mała cząsteczka! co już jestem zniesiony z całym światem, ze wszystkimi ludź-

(h) 3. Reg. 10.

Na Niedzielę piér: po 3. Królach, 173
ludźmi? O jak drobnieję i ustaje we mnie! *non habeo ultra spiritum*. A co są wszyscy ludzie, względem jednego Anioła? jeden Anioł jest mędrzy, jeden mocniejszy nad wszystkich ludzi. Cóż ja jestem zniesiony ze wszystkiemi Aniołami? tu barźieję ustaje, barźieję w podłości mojej niszczeję. *Non habeo ultra spiritum*. Cóż są wszystkie stworzenia Niebieskie i ziemskie, wszyscy ludzie i Aniołowie względem BOGA Stworzyciela swego? mniey są, niżeli maluczki proszek, mniey są, niżeli trochę mgły przemijającey. A co ja tedy jestem względem Ciebie Boże? już tu cale ustaje, cale niszczeję, i w przepaści nikczemności mojej pogrążam się: *Non habeo ultra spiritum*; bo jakież te są granice? jaka dalekość, odległość, między Tobą Stwórcemóy, i między mną stworzeniem twoim? Tyś wszystko, ja nic. Tobie tedy powinno jest wszelkie wywyższenie, mnie wszelkie poniżenie. Tobie wszelka chwala, mnie wszelka wzgarda, nad tę mi przed obliczem Twoim nic przystoyniejszego, nic przyzwoitzego być niemoże.

Nic także człowiekowi przyzwoitzego, właściwszego nie jest nad pokorę, i

podłe o sobie rozumienie, co pozna, gdy uważy, co jest w sobie, co jest z siebie. Powiedz mi, coś był, nimeś na ten świat przyszedł? jedno nic; izaliś mocą swoją mógł siebie z tego *nic* wyprowadzić? niemogłeś, Boskiej Wszechmocności do tego trzeba było. Wzięteś ciało i duszę, wielkie te są do wzgardy samego siebie pobudki. Bo cóż jest ciało nasze? nikczemna lepianka, która się wproch rozflypie, naczynie zelżywości, strawa robactwa. „Co jest żywot nasz? (i) jak nędzny, jak „ślaby, jak niepewny; nie miałby żywotem być miany, ale śmiercią, w którym „umieramy każdego momentu przez rozliczne defekty. który wilgotności ją „trzą, boleści chudzą, zapalenia sulszą, „powietrze zaraża, potrawy obciążają, „franki gryzą; niemasz żadnego stworzenia i najliźszego komora, któryby „jemu przykrości uczynić niemógł. A za „tym wszystkim złym następuje śmierć „okrutna, która wszystkie uciechy nikczemnego świata tak kończy, iż skoro ustaną, zda się, jakoby ich nigdy nie „było. Śmierć zaś jest rozmaita, tego „zabija gorączkami, innego potłumia boleściami, drugiego traci głodem,

in-

(i) Augustin:

Na Niedzielę piér: po 3. Królach, 175
 „innego pragnieniem gubi, tego zadusza „wodą, innego spala ogniem, drugiego „morduje mieczem, owego trucizną pfluje, innemu od nagłego strachu, od zbyt „niego śmiechu żywot kończyć rokaszuje. O gorzki żywocie! cóż jest? „o jak nędzny jest stan twój! jeśli nądzieisz co człowiecze w stanie życia twójego, oprócz nędzy, niebezpieczeństwa, pozwalam, szacuy siebie wysoce, miej w sobie upodobanie. A jeżeli będziesz szukał przyczyny do wyniosłości w duszy twojej, i jéy przymiotach, nądzieisz i w tym wielką podłość twoję. Prawda to jest: że dusza ludzka nad wszystkie widzialne stworzenia jest szlachetniejsza, ma w sobie wyrażony obraz i podobieństwo Boskie, ale przez grzech pierworodny wielce jest skażona, narozmaite błędy i niedoskonałości narażona. Niemówię już tego, że pojętność dowcipu w szczupłych zamyka się granicach, nieprętko prawdę przenika, nie poznaje tak rzeczy, jak są w sobie; niemówię tego, że pamięć niemoże wszystko ogarnąć; ani, jeśli co raz ogarnęła, wierne na zawsze zatrzymuje, to mówię że wola nasza jest niestateczna, niespokojna, kłóci się przeciwni prawie sobie

za-

żądzeniami, nieposłuszna jest rozumowi: on ją prowadzi w prawa, ona wydziera się w lewą: *video meliora, proboque, deteriora sequor*. Do tego ją pobudzają sily pożądliwe, i gniewliwe, które w karności swojej utrzymać się niechcąc, ustawiczne czynią bunty. Welomość i smutek, miłość i nienawiść, nadzieja i rozpacz, żądza i bojaźń tak z sobą w duszy walczą, jako wiatry na morzu. Aboć to nie wielkie człowieka utrapienie? Przydacie tu rozmaite szkaradne nieprawości, do których już skłonność natury, już przewrotność woli nas prowadzi, których gdy się dopuszczamy, stawamy na celu nienawiści Boskiej, stajemy się winnymi wiecznego zatracenia, katowni piekielnych. Aboć to nie wielka człowieka nieszczęśliwość? A jeżeli namiętności twoje zwyciężasz, nie poddajesz się nieprawości, nie twoja moc nie twoja siła to sprawuje, ale moc łaski Boskiej. Ty jesteś, jako dziecię choździć dobrze nieumiejące, dla tego i kroku jednego bez niebezpieczeńwa upadku uczynić nie potrafisz, a łaska Boska jest jako Matka, która ciebie niby na paskach, pomocą swoją prowadzi. Wspaniałych dobrych uczynkach, które czynisz

Na Niedziele piér: po 3. Królach. 177
 nisz, cokolwiek jest chwalebne i zgodnego do chwały wieczney, to od BOGA jest, a co jest niedoskonałego, to jest od ciebie. Boskie są ziarna, a twoje plewy. Widzisz co jesteś w sobie, co jesteś z siebie? w sobie jesteś podłością, nędzą, z siebie jesteś niedoskonałością.

Spórzrzy na stworzenia nierozumne, na ich przymioty, własności, któremi ciebie przewyższają, jaka powściągliwość od zbytku w bydlętach? nad miarę i potrzebę nie piją, jaka w psach czułość, wierność ku dobrodziejom swoim? jaka cierpliwość w pracowitych wolkach? jaka ochota do pracy i usilność w mrówkach? jaka zgoda, jaki porządek między pszczołkami? jaka piękność ozdoba w liliach? którym Salamon w całej chwale swojej nie zrównał. Izali i względem tych rzeczy podleyszym nie jesteś? izali twojemi przymiotami możesz zrównać przyrodzonym rozmaitego stworzenia własnościom? Uważay daley: lubo inne rzeczy ruynują się, psują się, gniją, jednak ich zgniłość nie sprawuje takiego obrzydzenia, jakie sprawuje zgnity trup człowieka. Aboż nie wielka jego z tąd ukazuje się

M

po-

podłość? widział tedy, co jesteś względem BOGA, co względem innego stworzenia, co w sobie samym? *Quid ergo superbis, terra & cinis?* (a) czemu się tedy nadymasz nikczemny prochu? zaco siebie považasz, a drugimi gardzisz? aboc jest doskonalsza własność twoja, nizeli innych? znam to, że ciebie światowe szczęście, fortuna, chwała nadyma, ale te rzeczy wrodzoney tobie podłości nie gaszą; jako kiedy drogie szaty na posąg gliniany włożył, nie przeto już ten posąg złotym lub srebrnym staje się, ale jako był gliniany, zostaje; tak lubo ciebie świat na oko zdobi, w sobie jednak podłym i nędznym być nie przestajesz, masz zawsze w sobie do pokory, do podłego o sobie rozumienia przyczynę tak, że lubo byś niechciał być z cnoty pokornym, jednak z samego przyrodzenia zawsze jesteś pokorny, to jest: nikczemny i wzgardy samego siebie godzien. *Humiliatio tua in medio tui.* (b) Uniżenie twoje w pośrodku ciebie. Nie trzeba ci szukać żadnych zewnętrznych przyczyn do poniżenia samego siebie, masz ich dostatkem w pośrodku siebie. Pokora tedy człowiekowi jest nayprzyw-

zwo-

(a) Gregor: (b) Mich: 6.

Na Niedzię piér: po 3. Królach, 179
zwoitsza, pokora jemu jest nayłatwiejsza.

C Z E S C II.

Dokądkolwiek myśl i oczy twoje obrócisz, wszędzie masz tysiączne okazy do upokorzenia siebie. Pomyślisz o Bogu, już masz okazy, żebyś się zanurzył w nikczemności twojej. Spóyrzysz na ciało, które się lada dzień w proch rozflypie, masz przyczynę do poznania i wyznania nędzy twojej. Wspomnisz na nieprawości twoje, tu masz mocną pobudkę do usilney samego siebie wzgardy, żebyś uznał siebie gorzszym za szatana, i rzucił się myślą pod nogi jego. Spóyrzysz na jakiegokolwiek stworzenie, każde ci okazy podaje do pokory, już to, że jego pomocy potrzebujesz, już to, że od niego utrapionym być możesz. Widzisz na świecie rozmaite odmiany, niestatek szczęścia, wnoś z tego, żeś nie powinien i w naywiększey fortunie zostając wynosić się nad innych, gdyż łatwo w szczęściu twoim zdradzonym być możesz; krótko mówiąc: niezliczone masz zewsząd okazy, pobudki do pokory; niewidzę tedy dlaczegoby ta cnota miała być tobie trudna. Jako kiedy chodzisz nad rzeką, nie jest ci trudno,

M ij

pra-

pragnienie ugasić, bo masz wody dostatek, tak póki żyjesz na świecie, nie jest ci trudno siebie upokorzyć, bo do tego wiele nader masz okazji. Dopieroż inne cnoty, albo nie każdemu stanowi są pospolite, tak: żeby kto był hojny na szpitala i domy Boże, potrzeba jest, żeby był majątny; albo nie bywają czynione bez zazdrości i narażenia sobie drugich, tak: sprawiedliwość w sądach trudno zachowana być może, bez naruszenia przyjaźni jakiey strony; albo wielkich prac, nakładów, utrudzenia potrzebują, tak: gorliwość pomnaża chwały Boskiej, nawracanie niewiernych potrzebuje wielkiej nauki, nie zpracowanej ufilności, i dla tego w innych cnotach znaczna nayduje się trudność. Ale cnota pokory niema żadnych przeszkód; jest naprzód wszystkich stanów zaletą i ozdobą. Czy to na Urzędzie, dostojenstwie zostajesz, czy to w wielkie dostatki obfitujesz, czy to nauką mądrością znakomity jesteś, nic piękniejszego, kiedy ci pokora światłości dodaje, pokora, dostojenstwa wywyższa, fortunę zdobi, mądrość gruntuje. Pokora nie pociąga żadney ludzkiej zazdrości, żadnego nie uraża; bo któż na cię guiewać się za to bę-

Na Niedziele pier: po 3. Królach, 181
 będzie, że przystoyną bliźnim twoim oświadczył uniżoność, że każdego będziesz szanował, a żadnym nie gardził, że nie będziesz z chępliwością o sobie mówił, że w sercu twoim będziesz siebie za nędznego, podłego sądził; żadna (mówię) ztąd zazdrość przeciwko tobie nie powstanie. Nie potrzebuje także, ta cnota pracy, utrudzenia, nakładów, bo, jako mówi jeden z Kaznodziejów: *Humilitas consistit in negationibus, ad quas non opus actione, sed quiete & cessatione.* Pokora zależy nie tak na czynieniu jakiego dzieła, jako raczey na nieczynieniu, do czego pracy nie potrzeba. Pokora abowiem jest: nie ufać samemu sobie, nie polegać upoczywie na własnym rozumieniu, nie wychwalać dzieł swoich, nie chępić się z darów od BOGA sobie użyczonych, nie sprzeciwiać się zwierzchności, nie zayrzec bliźniemu Rawy, nie mówić źle o nim, nie szemrzeć na przeciwności, prześladowania, które się nadarzają, nie żądać pochwał od ludzi, nie słuchać pochlebstwa, i tam daley, przez takie: nie nie, bez pracy, bez utrudzenia czyni się cnota pokory. Możesz się wymówić od długiey modlitwy

za-

zabawami twojemi, możesz się wymówić od ścisłego postu słabością zdrowia, możesz się wymówić od dania jałmużny niedostatkami twoimi, ale od pokory czyn się wymówić możesz? żadna rzecz, żaden czas, żadna okoliczność przeskoda ci być niemoże, abyś siebie w feru poniżał, abyś nic takiego nie czynił, co się tey cnotie sprzeciwia. Widział tedy, że ci nic łatwiejszego nie jest, jako ćwiczyć się w cnotie pokory.

C Z Ę Ś C III.

Ale gdyby ta cnota była najtrudniejsza, należałoby wszystkie trudności mężnie przewycięzać, bo nie odbita jęj do zbawienia jest potrzeba. Jak jest nam potrzebna łaska Boska, tak jest potrzebna pokora, bo się nie daje łaska Boska, chyba tylko pokornym: (d) *Humilibus dat gratiam*. Jako Wszemocność Boska, niechciała mieć żadney materyi, z którejby świat uczyniła, ale z niczego wyprowadziła; tak dobroć Boska dzieła łaski swojej z niczego chce wyprowadzać, z niczego (mówię) które człowiekowi pokora przed oczyma stawia, z niczego, w którym się człowiek przed Majestatem Boskim zanurzać powinien. Na tym

fun-

(d) Jacob 4.1

Na Niedzielę piér: po 3. Królach, 183
fundamencie szatan nic zbudować niemoże, wszystkie jego usiłowania upadają, kiedy na pokorne ferce natrafi. Antoni Pustelnik widział na cały świat sidła szatańskie zarzucone, sidła w dostatku i ubóstwie, sidła w pokarmach i napojach, sidła w rokoszach, sidła w naukach, sidła w spaniu i czuyności, sidła w mowie i uczynku, wszystkie drogi życia ludzkiego rozmaitemi napełnione fałszami, aby dusze ludzkie połowione były, i patrząc na to w duchu, a wzdychając mówił: a któż Panie tych się sideł ustrzeże? kto się w nie nie wpląta? odpowiedziano mu: ustrzeże się pokorny, pokorny w te sidła uwikłany nie będzie. Taka to moc pokory, przeciwko której, nic szatan dokazać niemoże, bo łaska Boska do niey się łączy, czyni ją pogromem pokus, a fundamentem cnot wszystkich. Bez niey cnoty, nie są cnoty, ale występki, albo tylko cnot cienie. Dla tego owe wasze, starzy mędrowie, Pogańscy Filozofowie, owe (mówię) wasze wzgardy bogactw, owa stateczność umysłu w przeciwnościach, owa cierpliwość w niedostatkach, owa wstrzeźliwość, nie tak cnoty, jako tylko próżne pozory cnot były, bo nie by-

było w sercu waszym gruntu pokory, bo coście czynili, czyniliście dla chwały waszey, a tak cnotę, jakoby czyniąc; cnotęście tracili. Jako pycha i nieporządna samego siebie miłość, źródłem jest wszelkich występków: *Initium omnis peccati superbia*, (e) mówi Duch Przenajśw: tak z pokory wszystkie wypływają, przez pokorę wszystkie się zmniejszają, do pokory i wzdary człowieka a do chwały i godności Boskiej wszystkie dążą, rządzą się cnoty: *Radix omnis virtutis humilitas*, mówi Bernard S. Pokora rozum w jarzmie Wiary Świętey utrzymuje, zabraniając mu próżnych wymysłów i zuchwałego roztrząsania w materji do Wiary należącej. Pokora środkiem między nadzieją i bojaźnią człowiekowi iść każe, aby mądrze ufał, a nierostropnie sobie nie tufzył. Pokora umysł ludzki do wspaniałości podnosi, aby gardząc próżnościami świata, tam wzbijał się, gdzie są prawdziwe nieustające dobra. Pokora zgodę w towarzystwie ludzkim zachowuje, zawziętości gasi, iwarom milczenie nakazuje. Pokora w cierpliwości człowieka ćwiczy, i wszystkie gorzkości jemu

(e) Eccl: 10.

Na Niedziele piér: po 3. Królach, 185
 ośladza. Pokora modlitwę skuteczną czyni, że jey BOG rad słucha, i to chętnie daje, o co proszony bywa; jako dał zdrowie synowi Królika mówiącego; Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do domu mojego. Pokora pokucie mocy dodaje, i z grzesznika sprawiedliwym czyni, jako uczyniła sprawiedliwym Publika w pierśi się w Kościele bijącego. Krótko mówiąc: cnota doskonałość Chrześciańska na pokorze jest ufundowana: *Totus Christianismus humilitas est*. zdanie jest S. Augustyna. Smiem tedy mówić: że jak jest potrzebny do zbawienia Chrzt S. jak jest potrzebna pokuta, tak jest potrzebna do zbawienia pokora. Jakiego bowiem Chrystus w Ewangeliu mówienia sposobu, jakiego wyrażenia używa, kiedy mówi o potrzebie Chrztu Świętego, o potrzebie pokuty, takiego sposobu wyrażenia używa, kiedy mówi o potrzebie pokory. O potrzebie Chrztu S. mówi tak: (f) *Jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha S. nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego*. O pokucie mówi tak: (g) *Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zgimiecie*. O pokorze mówi tak: (h) *Jeśli nie staniecie się jako małe dziatki, nie wnidzie-*

(f) Joan: 3. (g) Luc: 13. (h) Math: 18.

dziecie do Królestwa Niebieskiego. Cóż w tym sposobie mówienia jest różnego? Są kondycye, ale jednakowa z niewypelnienia kondycyi pogróżka: nie wnidziecie, poginiecie.

Widzicie *Najmilsi Chrzęścianie*, jaka jest potrzeba pokory; ona jest doskonałości Chrzęściańskiej fundamentem, ona życiem i szacunkiem cnot Świętych, ona łask Boskich powabem, ona piekielnych natarczywości jest porażką. Poznawacie i to, że niemasz w niej takiej trudności, któraby wam wstręt czyniła; bez pracy i nakładów, bez zazdrości i obrazy ludzkiej ta cnota sprawowana być może; jest wszystkich stanów ozdobą, mądrych i bogatych zaletą, a sama się człowiekowi naraża w tyficznych okolicznościach. Nic niemoże być człowiekowi przyzwoitszego, nic właściwszego, przystoiniejszego, jako, aby siebie takim być uznawał, i wyznawał, jakim w rzeczy samej jest, to jest: podłym i nędznym. Mania to jest, kiedy chory o sobie trzyma, iż on zdrów; nierozum to; kiedy ślepy mówi: iż on wszystko widzi; mania, nierozum to jest: kiedy człowiek inaczey o sobie sądzi, niżeli w sobie jest. W sobie jest naczynie zelży-

Na Niedziele piér: po 3. Królach, 187
wości; a żąda być na celu ludzkich pochwał, w sobie jest rozmaitym błędom niedoskonałościom podległy, a chce być za naydoskonalszego poczytany, z siebie nic dobrego działać niemoże bez pomocy łaski Boskiej, a jednak chełpi się, jakby ręka jego wszystko budowała: *Manus nostra excelsa, non Dominus fecit hæc omnia.* (i) Czy możeż być większa mania, więkizy nierozum? Jzaliż takie nierozumne zdania, takie żądze w was panować będą: *Abominatio Domini est omnis arrogans,* (k) mówi Mędrzec: Obrzydłością jest przed Panem każdy pyszny, bo on Panu swojemu chwałę wydżiera, uwłacza godności jego, kiedy sam nieporządnie chce być chwalonym, chce być poważanym. Ale cóż to ja mówię, sam człowiek dumny i zuchwały? Ty Zbawicielu Panie mów do serc naszych: *Uczcie się odenniem, żem jest cichy, i pokornego serca.* Życie moje i nauką i przykładem pokory jest dla was. Jam się narodził w ubożuchney stajence, nie na jedwabiach, ale na sianie w żłobku złożony. Jam był posłuszny Matce mojej, i mniemanemu Oycu mojemu, większa część życia mojego w tajemności prze-

pędziłem; Jam się nie opierał prześladowcom moim, ale jakoby możniejszym i mocniejszym dobrowolnie poddałem się; Jam wszystkie potwarzy i pogardy zniósł cierpliwie, i temi wszystkiemi działami mówię do was: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy, i pokornego serca.* Cóż jest *Chrześcianie*, będziecież delikatniejszymi nad Pana waszego? będziecież wam próżna chwała, pochlebna ludzka mowa smakowała, kiedy Pan wasz zpotwarzony jest i wzgardzony? będziecież hardzie z bliźniemi waszemi postępowali, kiedy Pan wasz z nieprzyjaciółmi swemi w łaskawości i cichości postępuje? O Panie wstyd pokrywa twarzy nasze, kiedy Twoją pokorę, a naszą nadętość uważamy. Niech tobie cześć, chwała będzie na wieki, a nam poniżenie, wzgarda, zawstyżenie, Amen.

Na Niedziele drugą po Trzech Królach.

Vinum non habent. *Joan. 2.*

Wina niemają.

Jakiego dobrodziejstwa od JEZUSA doznali gospodarze w Kani Galilejskiej, kiedy ich niedostatek mocą swoją Boską, cudownym wody w wino przemienieniem poratować raczył, takiej łaski doznają wszyscy uciekający się do Opatrzności Boskiej w potrzebach swoich, i w nich pomyslnym powodzeniem uszczęśliwieni bywają. Gdyby na owych godach sami gospodarze swoim staraniem i przemyśleniem niedostatki wina zabieżeć chcieli, podobnoby mało co, albo nic nie wkórali, gdyż opatrzność ludzka omylna i zawodna jest; (a) *Incerta providentia nostra*, ale, że MARYA Panna o ich potrzebie doniosła JEZUSOWI, z Opatrzności Jego tam się ukazała obfitość, gdzie był niedostatek. Doświadczona rzecz jest, że ci, którzy na samych tylko swoich staraniach, za-

bie.

biegach zafadzają się, w swoich nadziejach zawiedzeni bywają, nie otrzymują takiego powodzenia w swoich interesach, jakiego żądają; ci zaś, którzy we wszystkich potrzebach swoich Boskiej Opatrzności poddają się, nigdy bez pomocy nie zostają. Z tąd dalsza mowa będzie: *Opatrzność ludzka ta jest tylko pożyteczna, która się zupełnie poddaje Opatrzności Boskiej.* Ad M. D. Gloriam.

Jako Wzzechmocność Boska świat stworzyła, tak Opatrzność światem rządzi. Cokolwiek na świecie dzieje się, wszystkie, każdego z osobna, pomyślne lub niepomyślne powodzenia, nie przypadkowi, nie ślepey fortunie, ale wszystko widzącej, i wszystkim rządzącej Opatrzności Boskiej przypisać potrzeba. Każde stworzenie (mówi Augustyn) chce, lub niechce, musi słuchać, musi podlegać Boskiej Opatrzności. Zuchwałość wprawdzie niezbożnych ludzi chciałaby jéy postanowieniom oprzeć się, jéy porządek wywrócić, ale tyle dowodzi, owszem mniej jeszcze, ile płynący przeciwko bystrey z wielkim pe-dem leżącej wodzie. Czego nie czynił Faraon, aby przeciwko woli Boskiej lud Izraelski w Państwie swoim zatrzymał?

cóż

Na Niedź. drugą po 3. Królach, 191
 cóż wskórał? oto z całą potęgą swoją na dnie morskim został pograżony. Czego nie ważyła się przeciwko BOGU zuchwałość Antiocha? zdał się on sobie tak mocen, jakoby mógł roszkazywać nawałnościom morskim, jakby mógł góry na szali ważyć; do czegoż przyszło? uczuźnieżnośne we wnętrzościach swoich bole, i poniewolnie wyznać musiał: *Iustum est subditum esse DEO.* (b) Sprawiedliwa rzecz jest być poddanym BOGU. Taki koniec miewa zuchwałość ludzka, która przeciwko Boskiej Opatrzności walczy. Niemaż rady, niemaż mocy, któraby się Panu Naywyższemu oparła. Nic tedy starania, zabiegi, przemyśły ludzkie nie wskórają nic przez się nie potrafią; ale, aby pożyteczne, szczęśliwe były, mają się zupełnie poddać Opatrzności Boskiej. Cóż to jest poddać się zupełnie Opatrzności Boskiej? jakim sposobem w potrzebach, w interesach naszych to uczynić możemy? Poddać się Opatrzności Boskiej, jest, *w BOGU nadewszystko ufność pokładać, własnego starania porządnie, pomiarkowanie przykładać, wszelkie interessu powodzenie na wolę Boską składać.* Te trzy rzeczy, je-
 śli

(b) 2. Machab: 9.

śli opatrność ludzka zachowuje, bez pożytku nigdy nie zostaje.

C Z E S C I.

• Zagęszczone jest Pismo Święte różnemi przykładami, naukami i żywemi podobkami, abyśmy nadzieje nasze jedynie w BOGU pokładali: Tak mówi Dawid: (c) *Wrzuć na Pana staranie twoje, a on cię wychowa, i na innym miejscu: (d) BOG rządzi mną, i na niczym mi schodzić niebędzie. Tak i Mędrzec: (e) On ma o wszystkich staranie. Tak Piotr w liście swoim: Wszelki frasunek zrzućcie na Niego. I nic nad to słuszniejszego być nie może. BOG abowiem i Wzzechmocny jest, i nieskończenie Dobry, wszystko może, i chce dla nas dobrze czynić. Fawory ludzkie, na których się załadzamy, zawodne są, bo wszystkiego dokazać niemogą. Mogą interes jak wy kierować, ale niespodzianych przypadków odbić niemogą. Mogą na dostojność jaką wynieść, ale na tej dostojności szczęśliwego, a statecznego powodzenia dać niemogą. Mogą do czasu strapiiony umyślnie rozweselić, ale trwałą radością serca napełnić niemogą. Bóg zaś Wzzechmocny jest, wszelkie dobro*

Je-

(c) Psal: 54. (d) Psal: 52. (e) Sap: 12. (f) 1. Petri: 5.

Na Niedź: drugą po 3. Królach. 193
 Jego rozkazów słucha; i jako ów Ewangeliczny Król o władzy swojej nad żołnierzami mówi: *mówię temu: idź, a idźcie.* (a) tak BOG wszelkim pożytkom, pociechom, powodzeniom rozkazuje: *dicat huic: vade, & vadit, veni, & venit.* Niech kogo bieda tak utrafi, jako utrafiło pragnienie na puszcy Izraelczyków; niech złość ludzka przeciwko komu tak powstała, jako powstała Semey przeciwko Dawidowi; niech kto opuszczony od wszystkich tak będzie, jako był Mojżesz w kolebce na wodę puszczony; może BOG z samego utrapienia pociechę wyprowadzić, jako z opoki wyprowadził wodę ludowi Izraelskiemu; może obfitym błogosławieństwem udarować, za wytrzymane złorzeczeństwo, jako udarował Dawida; może BOG z najniebezpieczniejszej toni ratować, jako ratował Mojżesza. Gdyby potrzeba było, żeby słońce w biegu swoim stanęło, może BOG one zatrzymać, jako uczynił za czasów Jozuego; albo gdyby się wstecz cofnęło, może wstecz cofnąć, jako uczynił dla Ezechiasza. Gdyby potrzeba było, aby ogień nie palił, ale chłodził, może to BOG i sprawić, jako sprawił dla

N

trzech

(a) Math: 8.

trzech pacholąt w piecu Babilońskim; gdyby potrzeba było, żeby pokarmy dla człowieka z Nieba spadały, może to BOG zdziałać, może pokarmy z Nieba zrzucić, jako zrzucił manę dla Izraelczyków. (b) *Wszchemocny Pan nad wszystkie dzieła swoje*, nic Mu niepodobnego, nic trudnego niemasz. Nie łatwiej Mu jest jednego człowieka karmić, niżeli wszystkich ludzi na świecie naydujących się, ani trudniej pilnować wszystkich włosów na wszystkich głowach, aby który nie spadł, jako pilnować iednego. Nierozumne tedy będziecie nadziejenasze, jeżeli w mocy takiego Pana niespoczniecie, ile, że nietylko Wszchemocny jest, ale i nieskończenie Dobry, i może i chce nam dobrze czynić.

Fawory ludzkie, luboby co mogły poddanym fobie świadczyć, nie zawsze z taką pokazują się ochotą, już to, że niestateczne są, za lada wiatrem, za lada podaną okazyką odmieniają się; już to że barżiey pożytków swoich, niżeli cudzego dobra szukają, już to, że drugim dobrze czyniąc, hojność swoją wycieczają. BOG zaś w Dobrodziejstwach swo-

(b) Eccl: 43.

Na Niedź: drugą po 3. Królach, 195
 swoich nigdy wycieczonym być niemoże; nic mu nigdy nie ubywa, jako nie ubywa słońcu światłości, kiedy ją na ziemię wylewa; zawsze ma to, coby dawał, i zawsze ma to, co daje. Nie potrzebuje pożytków swoich, bo wszelkie dobro ma w istocie swojej, ale tylko chce pożytków naszych; jako ogień nie rozgrzewa siebie, ale to wszystko, co około niego jest. W dobroci zaś swojej ku nam nieodmienny jest; zawsze jest Oycem naszym, i tak do siebie codziennie mówić rozkazał: *Oycze nasz!* O słowa słodkości pełne! Ty BOŻE Panem Zastępów jesteś, przed którym drżą wszystkie mocarstwa; Ty Panie Królem nad królującymi jesteś, Który na świecie Monarchów stanowisz i składasz, przenosisz Królestwa od narodu do narodu, a mianować się codziennie każesz naymilszym, nayśłodszym imieniem, żeś jest Oycem naszym. O jakaż to jest ku nam niewysławiona dobroć Boska! żywi BOG jelonka w lesie, zajączka na polu, liszkę w jamie, wróbla na dachu; jeśli takie ma staranie, jako Pan wszelkiego stworzenia, o nayliźley czeladce swojej, czegoż nie czyni, jako Ociec, dla nas synów swoich? bylebyśmy tylko z sy-

nowką ufnością, z synowską miłością
zawzię ku Niemu byli. Słyszę tu mówią-
cego Ddwida: *Junior fui, etenim senui,*
Et non vidi, (c) Młodym byłem, i sta-
rzałem się, a nie widziałem. Cóż to jest,
czegoś niewidział przezacny Królu? á-
boć szczerze masz w rzeczach doświad-
czenie, przez tyle lat panowania twego?
niewątpię, żeś się napatrzył rozmaitych
ná świecie przypadków; widziałeś ogro-
mne wojska żwawą z sobą zwodzące bi-
twę? widziałem. Widziałeś niespodziane
odmiany Królestw, i nad niemi Królują-
cych? widziałem. Widziałeś różne u-
trapienia na obywatelów ziemskich
z Nieba spadające? widziałem. Widzia-
łeś światowey fortuny niestatek, jako
zdradza i zawodzi? widziałem. Cóż te-
dy jest, czego byś niewidział? oto mó-
wi: *Niewidziałem sprawiedliwego opu-
szczonego, i nasienia jego szukającego chle-
ba.* Jak to niewidziałeś sprawiedliwego
opuśczonego? áboć to wielkie dziw o-
często się nam takie nadarzają widoki.
Wiesz mądry Królu co się działo z Jo-
bem, do jakiej on nędzy przyszedł; wiesz
o Jozefie, jakie stopy poniósł, w jak ha-
niebną, okrutną dostał się niewolą? á-
boż

Na Niedź: drugą po 3. Królach, 197
boż ci sprawiedliwi niebyli opuszczeni?
niebyli; odpowiada Ambroży. Job leżą-
cy na gnoju, Jozef siedzący w więzie-
niu, sameyże tey prawdzie najmocniej-
sze dają świadectwo; ufali w BOGU, i
nie są zawiedzeni; nagrodziła się wiel-
kim dostatkiem nędza Jobowi, wysoką
dostoynością niewola Jozefowi. Niewi-
działem tedy pod słońcem sprawiedli-
wego opuszczonego. Może być rozma-
itými przeciwnościami umartwiony, ále
te przeciwności nie są dla niego opu-
szczeniem, lecz cnoty jego doświadczeni-
em; nie spłonie on tym ogniem jako
słoma, ále się wyczyści jako złoto. Zaden
się ufający w BOGU, nigdy nie zawiodł,
nigdy się nie oszukał, bo Wszchemocny
i Dobry jest Pan, i może, i chce dla nas
dobrze czynić. Ja tedy Panie stworze-
nie tvoje pod cieniem skrzydeł twoich,
w dobroci twojej nadzieję mieć będę;
stworzyłeś mnie, opatrujże, coś stwo-
rzył; byś mnie nie stworzył, nie byłoby
mnie; żeś mnie stworzył, jestem; jeśli
się o mnie nie starasz, toć już po mnie.
Obłożyłeś mnie ciałem, dayże to, bez
czego niemoże zachować się ciało; wiesz
potrzeby życia i stanu mojego, darujże,
podług tego, dobrodziejstwa twoje; o-

bowiązałeś się Panie całym piśmem twoim, że ufających w Ciebie napelnisz potrzebami dobry, ochotnie zatym i bezpiecznie nadzieja moja bieży do Opatrzności twojej. Tak już nadzieję w BOGU ufundowawszy, potrzeba jest, aby człowiek własnego starania porządnie, pomiarkowanie przykładał.

C Z E S C II.

Trzeba tu dwa przykazania przed oczy postawić, jedno dane Adamowi, a w nim nam wszystkim: *In sudore vultus tui vesceris pane.* W pocie czoła twego, z pracy rąk twoich będziesz miał wyżywienie. (d) Drugie przykazanie Chrystusa w Ewangelii: *Nolite solliciti esse, quid manducetis,* (e) Nie troszczcie się, cobyście jedli; jakże to razem pogodzić? *pracujcie, nietroszczcie się!* áboż to praca bez trosków, frasunków być może? może, i być powinna. BOG nie zakazuje, ówżem przykazuje mieć staranie o potrzebach doczesnych; lubo na ptakach powietrznych, które nie sieją, nie zbierają do gumien, naybarżiey wydaje się Opatrzność Boska, gdy one żywi, jednak nie same ziarna, nie sam pokarm do nich leci, ále one lecą na te miejsca, gdzie

(d) Gen. 3. (e) Math: 6.

Na Niedź: drugą po 3. Królach, 199
gdzie pożywienie naleść mogą; tak lubo Opatrzność Boska zawsze jest z człowiekiem, lubo wie Ociec Niebieski czego potrzebujemy, jednak bez prace nie bywają kołacze; trzeba starania dołożyć, kto chce mieć pożytek. Jeżeli niezechce leniwiec wyrabiać ziemi, będzie musiał żebrzeć chleba, mówi Duch Przenajświętszy: *Piger arare noluit, manducabit ergo.* (f) Nie próżnujący, ále pracujący ręce Pan BOG błogosławieństwo swoje obiecuje. Lecz zakazuje nierozumnym frasunków, zbytecznego, nieporządnego starania: *Labor est exercendus sollicitudo tollenda,* mówi *Dionisius Carthusianus.* Ta zaś jest różnica między porządnym, á nieporządnym staraniem. Porządne staranie jest, kiedy to czyni tyle, ile może; niechce poczynać takiego dzieła, które jest nad siły jego; nieporządny frasunek jest, kiedy kto chce czynić więcej, niżeli może, chce jakoby głową mur przebić, chce jakoby do statuary swojej przydać łokieć. Porządne staranie jest, kiedy kto wszystko czyni spokojnie, bez naruszenia wewnętrznego pokoju, który więcej ma być szacowany nad wszelki pożytek zewnętrzny; nie-

(f) Proverb: 20.

porządne staranie jest, kiedy kto tak się w nim zanurza, że mieć na myśli uspokojenia, że serca do BOGA podnieść niemoże. Porządne staranie jest, kiedy kto godziwych tylko środków do wykonania przedsięwzięcia swego używa; nieporządne staranie jest, kiedy kto *per fas & nefas* czego dokazać usiłuje, jakby na tym dokazaniu największe jego szczęście i dobro zależało. Takie usiłowania, takie troski, frasunki Chrystus potępia, jako przeciwne Opatrzności Boskiej, porządne zaś i pomiarkowane staranie, jest czynnek roztropności. *Labor est exercendus, sollicitudo tollenda*. Kiedy idzie o rzeczy do zbawienia duszy należące, Opatrzność Boska zaleca nam usilne o nich staranie, nieustająca praca, jakby całe zbawiennego interessu powodzenie na pilności, usilności naszej zależało; dla tego często upomina w Ewangelii Chrystus: *Vigilate & orate, Czujcie, & módlcie się. W cierpliwości waszey posędźcieć dusze wasze. Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie. Szukajcie Królestwa Bożego*. By największe tedy w tey mierze starania nasze były, zbytne nigdy niebędą. A kiedy idzie o rzeczy doczesne, Opatrzność Boska zakazuje nam

zby-

Na Niedź: drugą po 3. Królach, 201
 zbytne starania: *Nietroszcie się, nie frasujcie się; te rzeczy wam przydane będą*. Cóż czyni przewrotna wola ludzka? wywraca ten porządek: w rzeczach do zbawienia należących cała się spuszcza na Opatrzność Boską, chce, aby sama tylko łaska Boska robiła, a ona próżnowała, aby wszystkie przeszkody do zbawienia łaska Boska uprzętała, a ona żadney przykrości zmyślnościom swoim nie czyniła; w rzeczach zaś doczesnych tak się cała zatapia, tak dla nich starania swoje nateża, jakby wszystko na przemyślach i zabiegach ludzkich zależało, jakoby się nic od Opatrzności Boskiej nie spodziewała; dla tego mruczy przeciwko BOGU, kiedy się jej niewiedzie, dla tego przeciwnych samemu rozumowi używa sposobów, gotowa będąc wszelką sprawiedliwość wywrócić, byleby swego dokazała. Co być może nad to nieroztropniejszego? Niech tak nierozumna nie będzie opatrzność wasza *Najmilsi Chryścianie*, pożyczajcie tylko rzeczom doczesnym starania waszego, a całe go im nie darujcie. Nadzieja wasza w BOGU niech będzie mocna, staranie wasze niech będzie porządne, pomiarkowane: *Labor est exercendus*.

dus, sollicitudo tollenda; á z tąd jakiekolwiek będzie, pomyślne, lub niepomyślne powodzenie, to na wolą Bożą składać.

C Z E Ś C III.

Mądrość Boska od wieków widzi i przeniika, co się z każdym człowiekiem dzieć będzie, naznacza wysoke, nam niedościgłe końce, dla czego się tak, á nie inaczej z nim dzieć będzie. Dekret Opatrzności Boskiej, którym każdego z osobna człowieka życie rozporządza, ma sens taki: Ten człowiek będzie żył za tych czasów, za tych ludzi, w tych okolicznościach, będzie miał pomyślne w tym interesie powodzenie, á w tym niepomyślne; będzie cierpiał to, w takich okazyach, przez taki czas, na zdrowiu, na fortunie, na honorze; chcę, żeby tak było. Wszelkie tedy powodzenie człowieka jest w rękach i mocy Opatrzności Boskiej, cóżkolwiek mu się nadarzy, na wolą Boską składać powinien. Powiedź się tobie szczęśliwie interes, BOGU za to chwała, BOGU dzięki; odnieś starania twojego pożądaný skutek, BOGU za to chwała, BOGU za to dzięki. Nie przemyślom twoim, nie zabiegom, nie przyjaźniom,

fa

Na Niedź: drugą po 3. Królach, 203
 faworom ludzkim: masz to przypisywać, bo i ten nic jest który szczepi, i ten nic, który polewa, ále Ten jest wszystko, który wzrost daje. (a) *Neque qui plantat est aliquid, neque qui rigat, sed qui incrementum dat, DEUS.* Nic niemoże być prawdziwie przeciwniejszego, jako, że szczęście twoje, tobie, ábo innemu z ludzi powinienes, bo prace twoje bez błogosławieńwa Boskiego są daremne, bo fawory, przyjaźni ludzkie stać niemogą, jeśli ich Opatrzność Boska nie utrzymuje. Niech praca rolników usilna będzie, niech będą pilne siejących starania, nie będzie iednak urodzaju, nie napelnia się odfitością pola, jeżeli BOG okregowi roku nie pobłogosławi. A jeżeli nie powiedzie się tobie interes, jeżeli twoje prace pożądanego skutku mieć niebędą, nie troszcz się, nie gryź się, nie rozpaczaj, BOG tak chciał, ábyś się z pracy twojej nie ucielzył; to zda się mówić do każdego w tych okolicznościach, co mówił przez Proroka do ludu Izraelskiego: *Ego afflixi te.* (b) Jam Pan i BOG twój ciebie umartwił, jam to uczynił, żeby się ta sprawa podług myśli twojej nie powiodła, jam to uczynił, że

u-

uśłowienia twoje na wiatr poszły; *Ego afflicti te.* Ale zacoś Panie mnie umar-
czemuś mi tey pociechy, tego pożytku
nie pozwoili? Tu BOG odpowiada, *co*
Xstus Piotrowi nogi umywając: Quod ego
facio, tu uescis modo, scies autem postea. (c)
Niewiesz teraz, ani się pytasz o to czo-
wiece, czemu jaką niepomyślność
BOG na cię dopuścił, czemu się żądy
twojej zadość nie stało: *nescis modo,* do-
wiesz się potym, kiedy BOG na dniu o-
statecznym porządek Opatrzności swo-
jej wyjawi, tam obaczysz, że z Oycow-
skiej wszystko miłości czynił, cokolwiek
tobie czynił, tam poznasz, że te pożytki,
powodzenia, których sobie teraz ży-
czysz, byłyby tobie szkodliwe, gdyby
były pozwolone. Nie badaj się tedy
dwornie, dla czego BOG tak, a nie ina-
czey czyni, ale tę ciekawość twoją za-
chowaj na dzień ostateczny: *Nescis mo-*
do, scies autem postea. Jeżeli tak jest, Pa-
nie, niechże się tedy wola Twoja we
wszystkim dzieje. *Tak BOG chce;* to jest
termin, do którego wszystkie myśli na-
sze dążyć mają. *Tak BOG chce,* to jest
opoka, o którą się wszystkie fale frasun-
ków, niepokojów naszych obijają.
Tak BOG chce, to jest, co nas szczęśli-

(c) Joan. 13.

Na Niedź: drugą pa 3. Królach, 205
wemi na ziemi czyni: (c) *Beatus es, &*
bene tibi erit. Pokażcie mi kogo, żeby
ciężko chorował, a był błogosławiony;
pokażcie mi, któryby w wielkich zosta-
wał niebezpieczeństwach, a był szczę-
śliwy; pokażcie, któryby ciężkie prze-
ciwności, prześladowania znośli, a o-
pływał w pociechy. Nęch który z was
okaże mi wolę swoją we wszystkim z wo-
łą Boską zgadzającą się, o nim powiem,
że jest błogosławiony, szczęśliwy, opły-
wający w pociechy, bo wszystko się jemu
podług myśli dzieje, bo myśl jego jest
ta: *Tak BOG chce.* I ta jest porządna,
pożyteczna opatrzność ludzka, która
się zupełnie poddaje Opatrzności Bo-
skiej, która uśność swoją w BOGU po-
kłada, własnego stárania przykładą, a
wszelkie powodzenie na wolę Boską kła-
da.

Ale cóż to słyżę? jakie wrzaski uszy
przerazają: BOG o mnie zapomniał:
BOG mnie opuścił: Co to jest, co mó-
wisz nierozumna ludzka zapamiętałości!
BOG o tobie zapomniał? Ten BOG,
przed którym żadne rzeczy nie są prze-
szłe, żadne przyszłe, ale wszystkie są
przytomne oczom Jego, ten BOG o to-
bie

(d) Psalm. 127.

bie zapomniał? Ten Bóg, który codziennie rozkazuje słońcu, aby ci świeciło, i toż samo słońce dla wygodniejszego spoczynku twojego pod ziemię zmyka; Ten BÓG o tobie zapomniał? Ten BÓG, którego dobroczynności niemasz granic, który codziennie od ciebie imieniem Ojca najmilszego chce być zwanym, który o wszelkim stworzeniu nierozumnym ma staranie, Ten BÓG ciebie rozumne stworzenie swoje opuścił? o nierozumie! o ślepoto; Niebo i ziemia, i wszystko co na nich jest, wzdrygają się na taką niezbożność. Ale bo mi się (mówisz) nic nie powodzi! nic ci się nie powodzi, bo tak BÓG chce; albo karze twoje nieprawości, albo doświadcza twojej cierpliwości, cokolwiek czyni, zawsze czyni mądrze i sprawiedliwie, zawsze powinieś być zupełnie podległym Jego o tobie Opatrzności. Preczże z serc i ust Chrześcijańskich takie narzekania. *Sentite de Domino in bonitate: (e)* Trzymajcie o Panu w dobroci. Byście niewiedzącym w jak ciężkich naidowali się przeciwnościach, nic z ufności waszej w Opatrzności Boskiej nie uymyćcie, jako nie u-

jął

(e) Sap: 1.

Na Niedź: drugą po 3. Królach, 207
jął Abraham, kiedy mu Syna Izaaka ofiarować kazano, jako nie ujął Dawid, kiedy się na głowę jego różni nieprzyjaciele spiknęli, jako nie ujął Tobiasz, kiedy ślepotą był nawiedzony; nie uymyćcie (mówię) nic z nadziei waszej w BÓG, jeśli się co wam podobnego przytrafi, a BÓG pobłogosławi familii, potomstwu waszemu, jako pobłogosławił Domowi Abrahama, a BÓG pohańbi nie-sprawiedliwych przeciwników waszych, jako pohańbił nieprzyjaciół Dawidowych, a BÓG was pocieszy, z przeciwności wyprowadzi, jako pocieszył, i z ślepoty wyprowadził Tobiasza; a BÓG uczyni z wami co się mu będzie podobalo, na większą cześć, chwałę swoją, a na zbawienie wasze, Amen.

Na

Na Niedzielę trzecią po Trzech
Królach.

Sicut credidisti, fiat tibi. *Math. 8.*

Jakoś uwierzył, niech ci się stanie.

Kiedy Zbawiciel uciśnionym rozmaitemi nędzami ludziom łaski swoje świadczył, patrzył na ich wiarę, z jaką, prosząc o łaskę, przychodzili, do tej wzbudzenia upominał, dla tej wszystko czynił. Tak: gdy przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego, *Widząc wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: usay synu. (a)* Gdy ślepemu od narodzenia wzrok przywrócił, powiedział: *Wiara twoja ciebie uzdrowiła. (b)* Toż i w dzisiejszey Ewangelii mamy: Prosił Rotmistrz Pana za swoim sługą, frodze chorobą utrapionym, aby go uzdrowić raczył, uzdrowił podług wiary jego. *Niech ci się (mówi) stanie, jakoś uwierzył.* O wiaro! o jak jest wielka dzielność twoja! O jak przemożna przed Bogiem załuga twoja! Ty jesteś przyczyną szczęścia naszego, ty nas do BOGA pro-

(a) *Math: 9.* (b) *Luc: 18.*

Na Niedź: trzecią po 3. Królach, 209
prowadził, ty na nas od BOGA dobrodziejstwa sprowadzał. Winiemy sobie *Najmilsi Chrześcianie* tego szczęścia, że jesteśmy powołani na przedziwne światło Wiary Świętej, a do tego celu, usilnie starania nasze obracamy, aby w nas wiara nie była próżnująca, bogdy próżnuje, słabieje, i wielkie szkody ponosi, jako mówi Ambroży Święty: *Fides inexercitata langu scit, & crebris otiosatentatur incommodis.* Zebyśmy tedy tych szkod nie doznali, zebyśmy w pożytki duchowne obfitowali, często w nas przez akty, wiarę wzbudzać, odnawiać powinniśmy. Będę tedy mówił: naprzód jak wzbudzać akty wiary potrzeba. Potdore: kiedy osobliwie wzbudzać akty wiary potrzeba. Ad M. DEI Gloriam.

C Z E S C I.

Jako inne cnoty, tak i wiara, u Teologów dwojako się bierze, zowią ją: *habituális*, to jest: cnota nadprzyrodzona wiana z łaską Boską przy Chrzcie Świętym na duszę naszą, i na niey trwająca, która nas czyni prawowiernemi Chrześcianami. Grzech śmiertelny rugując z duszy człowieka łaskę Boską, ruguje z nią inne wszystkie cnoty; wiara tylko i nadzieja zostaje się, aby za ich światem

tłem i pomocą mógł się znowu niebezpieczliwy grzesznik ratować, i do łaski Boskiej przez pokutę powrócić. Sam tylko grzech niedowiarstwa, cnotę, wiary w człowieku Chrześcijańskim truje. Zowią ją też: *actualis*, to jest: wyznanie, wzbudzenie, odnowienie, albo akt wiary, przez który oświadczamy się przed Bogiem, że jesteśmy, i być chcemy prawowierni Chrześcijanie. Pierwsza wiara jest podobna do minery złota, którą kto ma w dzierzawie swojej, może być, ale nie tym samym jest bogatym, bo przez takie mienie, nie pożytkuje, fortuny sobie nie przyczynia. Akty zaś wiary są, jako pieniądze bite ze złota których kto ma dostatkim, jest bogaty, i kupczyk i zarabiać, i fortunę swoją pomnażać może. Cnota wiary daje nam sposobność do zasługi, akty wiary są same zasługi. Nam tedy doskonałego rozumu używającym nie dość jest, samę tylko na duszę wlać mieć cnotę wiary, ale potrzeba z tego złota bić pieniądze, potrzeba koniecznie wzbudzenia aktów wiary, bo inaczej będzie wiara w nas próżną będąc, bez pożytku. Co pomoże żołnierzowi, że na utarczce ma pałasz przy boku, kiedy go z pochwą nie dobywa; co po-

mo-

Na Niedź: trzecią po 3. Królach, 211
 pomoże rzemieślnikowi umieć sztukę rzemiosła, a rzemiosła nie robić, co pomoże chleb głodnemu, kiedy go nie pożywa. Co pomoże cnota wiary Chrześcijaninowi, kiedy jej aktów nie wzbudza. Każdy człowiek Chrześcijański skoro doskonałe używanie rozumu, i potrzebną o tajemnicach wiary naukę mieć będzie, powinien pod grzechem śmiertelnym wzbudzić akt wiary, że to wszystko wierzy, trzyma i wyznawa, cokolwiek BOG przez Kościół swój do wierzenia podał, i takie akty przez czas życia swego częściej odnawiać, aby ta cnota nie była próżną, która pierwszym jest do zbawienia krokiem, bez której niepodobna jest podobać się BOGU, jako mówi Paweł S. (a) *Sine Fide impossibile est placere DEO*. Te zaś akty wiary mocno i żywo mają być wzbudzane. Moc należy do rozumu, który wszystkie swoje zdania, rozumienia powinien zniewalać i poddawać powadze mówiącego BOGA, bez żadnej wątpliwości te prawdy trzymając, które od BOGA są objawione. Tu się pytam: dla czego wierzycie prawdom, tajemnicom podanym? czy dla tego, żeście się w wie-

O ij

rze

(a), Ad Hebr: 11.

rze Chrześcijańskię narodzili, że ja z mlekiem napojeni jesteście? czy dla tego, że tak was Duchowni Kapłani nauczają? prawda to jest, że wiara jest z nauki, z Kazania, bo któż wierzyć będzie, jeśli, co ma wierzyć, nauczony nie będzie, ale ta nauka, to Kazanie nie jest *motiwum* czyli przyczyna, dla której tajemnicóm podanym wierzyć powinniście. Dla czegoż tedy wierzycie? czy dla tego, że o tych prawdach mądry Doktorowie swojemi pismami, wielcy słudzy Boscy swojemi cudami, Święci Męczennicy krwi swojej wylaniem jednostrajne świadectwo dali? są te rzeczy, mocne pobudki woli naszej. aby wierzyć chciała, ale nie są *motiwum* czyli przyczyna, dla której rozum zniewalać pod posłuszeństwo wiary powinniśmy. Przyczyna tedy, dla której wierzymy, jest ta: bo tę prawdę Bóg mówi, bo tę tajemnicę Bóg objawił; BOG, który ani sam omylić się może, jako nieskończona istotna Mądrość, ani nas omylić może, jako nieskończona istotna Prawda. A zatem to, co BOG mówi, luboby nasz rozum tego nie poymował, tak jest pewno, że więkzey pewności, w żadnych naukach, w żadnych przez same zmy-

ły.

Na Niedź: trzecią po 3, Królach, 213
 ły, niemaż doświadczeniach. Oko nasze między innemi zmysłami zda się być nayspewniejszy prawdy świadek, a ten, o jako się często myli! inaczej rzecz pokazuje, niżeli w sobie jest; kiy w wodzie stojący zda się być złamany, a on jest cały; gwiazdy na Niebie zdają się być małe światelka, a one powielekroć razy wielkością swoją okrag ziemi przechodzą; toż mówić o rozumieniach, zdaniach naszych, że omylne, i błędóm są podległe. Ta prawda nieomylna i nayspewniejsza jest, którą BOG mówi. Ale skąd to (rzecze kto) że tę prawdę BOG mówi, że tę BOG objawił tajemnicę? Proszę tu posłuchać coć przywiode z historyi Kościelnych. Asklepiades Pogannin, srodze męczył jednego za wiarę Chrześcianina; ten Męczennik jakoby zapomniawszy bólów, które ponosił, samego tyrana do wiary w Chrystusa namawiał; nakoniec skazawszy na jedno niemówię, które Matka Chrześcianka na ręku trzymała, rzekł: jeśli mnie nie wierzysz, spytaj się tego niemówięcia. Rzecz dziwna: dziecię mówić nieumiejące wyraźnie powiedziało; Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Zdumiały Asklepiades pyta się dziecięcia: kto ci to

po-

powiedział? odpowie dziecię: *mihi Mater, & Matri DEUS*, mnie Matka, a Matce BOG powiedział. Niemoże być lepiza, gruntowniejsza na wszystkie w tey materji pytania odpowiedź, jakota: mnie Matka moja, to jest Kościół S. Katolicki, a tey Matce mojej te prawdy i tajemnice, które wyznawam, BOG powiedział. *Unigenitus Filius, qui est in sinu Patris, ipse enarravit.* (c) Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca Przedwiecznego, Ten opowiedział. Zatym wszystkie prawdy tajemnice, które Kościół Święty do wierzenia podaje, są pewności nieskończoney. Pewniejsza jest ta rzecz, że w Sakramencie Ołtarza jest prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa JEZUSA, aniżeli ta, że to miało być Wilno, że ten Kościół jest murowany, bo o tym ludzie i zmyśli nasze omyłce podległe świadczą, a owej prawdzie Kościół od BOGA nauczony, świadectwo daje; i dalej iść, dalej badać się nie potrzeba, ale tylko mocno i statecznie, wszelkiemi rozumy siłami na objawionych prawdach przestawać; bo one nam Matka do wierzenia podała, a Matce BOG powiedział.

Do

(h) Joani 1.

Domocy rozumu w aktach wiary ma się łączyć żywość woli, to jest: żeby wola należytemi wzruszała się afektami, i do działania tego wszystkiego ochotną stawała, do czego wyznanie wiary prowadzi. Na takiej żywości podobno często schodzi. Wierzysz, wyznawasz, że BOG stał się Człowiekiem, i dla miłości twojej niewypowiedziane utrudzenia poniósł, Krew swoją do ostatniej kropelki przelał, aby z niewoli szatańskiej ciebie oswobodził; wierzysz to, mówię, i wyznawasz, ale serce twoje ostygłe, ociężałe nie wzbudza się do nabożeństwa, do zadziwienia się tak wielkiej miłości, i powinney za to wdzięczności, już taki akt wiary słaby, niema należytey żywości. Kiedy słyszysz, albo czytasz, że Trajanus Cezarz na zawinienie ran żołnierzy swoich, ostatnią przewiązkę z głowy swojej oddał; że Kurcyusz dla całości Ojczyzny swojej na przepaść odważnie rzucił się; dziwujesz się takiej odwadze, takiej ku żołnierzóm miłości. Kiedy wyznawasz, że Syn Boski okrutną śmierć poniósł dla narodu ludzkiego, żadnym jednak afektem nie wzrusza się na to serce twoje, sam osądź, jaka jest wiara twoja. Wierzysz wyrokóm
Chry

Chrystusowym, że błogosławieni są, którzy dla miłości Jego prześladowania cierpliwie znoszą, którzy chętnie nieprzyjaznym sobie darują urazy, wierzył (mówię) tym wyrokóm, mówisz w sobie: prawda ci to jest, ale nie idzie taka podług świata, i dla tego chciałbyś, żeby nie były takie wyroki Chrystusowe, bo się zmyślności, namiętności twojej sprzeciwiają, już taki akt wiary całe jest martwy, i jakież z niego pożytek, kiedy się do cnotliwego życia nie pobudzasz. *Quid prodest stulto habere divitias, si sapientiam emere non possit.* (d) Co pomogą głupiemu bogactwa, kiedy za nie mądrości nie kupuje. Co pomoże mieć człowiekowi nieoszacowany skarb wiary Chrześcijańskiej, jeżeli zań uczynków Chrześcijańskich nie nabywa. Żebyśmy tedy w pożytki duchowne obfitali, mocną i żywą wiarę wzbudzać powinniśmy. Tym sposobem wzbudzona wiara z największych grzeszników czyni wielkich pokutników, w łakomcach rodzi nienawiść doświadczeń, w gniewliwych, zawziętych, cichości, cierpliwości uczy, rozpustnych, lubieżnych do ostrego życia przywodzi, wszystkie nie-

pra-

(d) Prov: 17.

Na Niedz: trzecią po 3. Królach, 217
 prawości, wszystkie zwycięża pokusy. (e) *Bierzcie tedy we wszystkim* Najmilsi Chrześcianie *tarczą wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniście złośliwego zgasić.* Co każdego czasu czynić możecie, a osobliwie w tych okolicznościach, które naznaczają Ascetowie. *In oratione, in Sacramentorum susceptione, in dubiis, in tentationibus, in tribulationibus.*

C Z E S C II.

Naprzód: na modlitwie trzeba wzbudzenia wiary o przytomności Boskiej. (f) *Medius vestrum stetit, quem vos nescitis,* mówił Jan Chrzciciel do Żydów; o jako to często o nas mówić się może: że lubo nas wiara uczy, iż BOG jest wszędzie przytomny, jednak i ów czas, kiedy się modlitwą, to jest: rozmową z Bogiem zabawiamy, jakbyśmy BOGA nie znali, kiedy na Jego nie pamiętamy. O wielkaż to nieuwaga! kiedy się tedy stawisz na modlitwie, wzbudź mocno i żywo wiarę twoją: Wyznawam BOZE nieograniczoną twoją, żadnymi miejscami nie określoną, wszędzie jesteś, wszystko napelniaj, wszystko przenikaj; wyznawam, niewyśławioną dobroć twoją, że modlącym się dajesz łaska-

ska-

(e) ad Ephes: 6. (f) Joan 1.

skawe ucho, że, jeżeli godnie i usilnie Ciebie o co proszą, pozwalasz to im chętnie, boś tak w Ewangelii przyrzekł: *proście, a weźmiecie.* Stawam ja teraz nędzny grzesznik z pokorną prośbą przed Tobą, racz mnie z miłosierdzia Twojego wysłuchać Panie &c. Tym sposobem pobudź się do pilney uwagi, przyzwoitey skromności i gorących afektów na modlitwie. Powtóre: *przystępując do Świętych Sakramentów.* Idzień do spowiedzi, nie idźże oślepek ze zwyczaju, jakbyś szedł do rozmowy z człowiekiem, masz tu obszernie pole do mocnego i żywego wzbudzenia wiary: wierz Panie, iż ten Sakrament pokuty od Ciebie ustanowiony na poratowanie grzesznych, że nie innym sposobem z niešťczęśliwego topieliska wypłynąć mogą, chyba się ujawniły te deski. Uznaję w Kapłanie Namieśtniczą moc i powagę, boś ty rzekł do Piotra, a w nim do wszystkich następców i pomocników Jego: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w Niebie.* Uznawam Panie nieofszacowany skarb męki i Krwi Twojej w tym Sakramencie, że grzechów odpuszczenie pochodzi

Na Niedź: trzecią po 3. Królach, 219
z zasług Twoich, że gdy Kapłan na rozgrzeszenie rękę wyciąga, jakby do Boku Twego Najświętszego ściągnął, i w nim zaczerpnął Krwi Twojej najdroższej, obmywał z plugaństwa grzechów duszę moję. Podobnym sposobem przystępując do Świętej Komunii, wzbudź wiarę twoję o przytomności Ciała Chrystusowego w tym Sakramencie, że toż samo jest Ciało, które za nas na krzyżu ofiarował, ten sam Chrystus, który nas sądzić przyjdzie. Wierzę i wyznawam Wszchemogący BOZE. cokolwiek nieskończona Mądrość Twoja objawiła, i przez Kościół Święty Katolicki do wierzenia podała. Zamilknij też tu mrużące zmyśły moje, tu się już mylicie, tu doświadczenie wasze tracić, nic mi tu po was, wiara, wiara nad wszystkie prawdy prawdziwsza mnie upewnia, że pod zasłoną chleba i wina jest Bóg utajony; oddaję ci tedy obecny w tym Sakramencie Panie, jak najgłębszy moję pokłon &c. A tak będzie, że nabożnie z gorącością ducha do Najświętszych tajemnic przystąpisz. *Potrzenie: w wątpliwościach:* kiedy sam niewiesz co masz czynić, na którą stronę wolą twoję nakłonić, poradź się w tej okoliczności

ści wiary o rzeczach ostatecznych, o Sądzie Bożym, o wieczności nie przeżytey, i samego siebie pyta: gdyby mi teraz przyszło umierać, na którąby się barziewy zdaniem moim w tey wątpliwości nakłaniał stronę, coby mi było z większą pociechą, z większą załugą, gdybym zaraz na Sądzie Boskim miał stanąć? takiemi áktami barzo dobrze sobie w wątpliwości poradźisz. *Poczwarte w pokusach*: bierz się do wiary, do mocnego oreża; *Resistite fortes in fide*, (a) upomina w liście swoim Piotr S. sprzeciwiay się mocny w wierze. O głupia pokuso do czego mnie wiedziesz? ja uznawam BOGA namnie patrzącego, á jakże się mogę na to odważyć przed obliczem Jego, czegobym w oczach uczciwego człowieka czynić nie śmiał. O nieszczęsny świecie ja wyznawam, że szczęście i błogosławieństwo moje jest w przyszłym żywocie, w Królestwie Niebieskim, á ty chcesz, ábym błogosławieństwo moje na twoich zakładach próżnościach, w nich się całym sercem zagrzebał, nie zwiędzisz mnie, nie dokażesz tego. Oprzeklęty afeckie, respekcie ludzki, ja jednego Boga wyznawam, Jemu się jednemu kłaniam,

1. Petri 5.

Na Niedź: trzecią po 3. Królach, 221
o Jego jednego łaskę stoję, á ty mnie każeš sobie nadskakiwać z utratą cnoty i sprawiedliwości? nie słucham cię, niedbam o cię. O brzydka cielesności cóż mi ten moment rozkołzy stawił, który mam przed oczema ognie pożerające, katownie wiekuište. Takim wspomnianiem prawd wiecznych uzbroiwszy się, nayprzedzey pokonałz wszystkie pokusy: *resistite fortes in fide*. *Popiąte w utrapieniach*. Żądacie w nich folgi, szukacie pociechy, niemożecie mieć skutecznieszey, jako przez wzbudzenie wiary, dwójką prawdę na pamięci sobie stawiając: od kogo utrapienia pochodzą, do jakiego końca zmierzają? pochodzą od BOGA od Opatrzności Jego wszystkim rządzącey: (a) *Non est malum in civitate, quod Dominus non fecerit*, mówi Prorok. Koniec, do którego zmierzają, jest arcydobry, to jest: poprawa życia naszego, załuga nasza, zbawienie nasze; jako mówi Grzegorz Święty: *Mala, quae nos premunt, ad DEUM ire compellunt*. Nędze, które nas trapią, do BOGA iść przynaglają. Wyznaway te prawdy mocną wiarą, á doznałz pociechy w uczciwościach twoich; rzeknieš owe słowa Chry-
stu.

(a) Amos 3.

ślufowe do siebie: *Calicem, quem dedit mihi Pater, non bibam illum?* I jaż tego kielicha, który mi dał Ociec pić niebędę? nie zniosę ja cierpliwie tey przykrości, którą mnie Ociec mdy najmilszy, Ociec najłaskawszy BOG nieskończoney dobroci nawiedził? I jaż to chcę być delikatniejszym sługą za Pana mojego? On, kielich pełen gorzkości do ostatniey kropelki wypił, a ja tego kieliszka tey przykrości zbraniać się będę? będę szmerzał, będę dąsał się z Opatrznością Boską? o nieday tego Panie, niech ja ten kieliszek spełnię, niech się stanie zemną wola twoja. Takich aktów wzbudzanie naylepsze jest w utraپieniach pocieszenie.

Widźcie *Naym: Chrzęścianie* obszerne pole tych okazyi, tych okoliczności, w których wzbudzać, odnawiać wiarę waszą macie, niechże ta cnota nie będzie w was próżnująca, niech bez pożytku na duszach waszych nie zostaje; niemożecie mieć do Chrzęściańskiego życia więkşzey pobudki, skuteczniejszego środka, jako częste wyznanie, odnowienie wiary: *impossibile est, ut male vivat, qui bene credit*, mówi Augustyn S. niepodobna, aby źle żył, który dobrze,

Na Niedź: czwar: po 3. Królach, 223
brze, który mocno żywo wierzy. Niechże tedy będzie codzienne wasze w aktach wiary ćwiczenie się. „Dodawajcie w wierze waszey cnotę, a w nocie „umiejętność, a w umiejętności powściągliwość, a w powściągliwości „cierpliwość, a w cierpliwości pobożność, a w pobożności braterstwa miłość, a w miłości braterstwa umiłowanie. (b) A bowiem jeśli to przy was się nayduje i obfituje: wystawi was nie „próżnemi, ani niepożytecznemi w wyznaniu Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ale jako sprawiedliwi z wiary „żyć będziecie, Amen.

Na Niedziele Czwartą po Trzech Królach.

Suscitaverunt eum dicentes: Domine, salva nos, perimus. Math: 8.

Obudźli go mówiąc: Panie zachowaj nas, giniemy.

Dobrze to jest, że w niebezpieczeństwie zostając Apostołowie, udali się, o ratunek wołając, do JEZUSA;

SA; ale, że to czynili z wielkim nader zamieszaniem, a z małą ufnością, gwałtownie budząc JEZUSA, strofowali są od Jego: *Czego się lekacie małowierni.* To uważając Origenes w homilii swojej na tę Ewangelię, taką rzecz do Apostołów czyni: cóż to jest Błogosławieni Uczniowie? „macie z sobą Zbawiciela, a lekacie się niebezpieczeństwa, macie z sobą Dawcę żywota, a boicie się śmierci, macie z sobą Stworzyciela morza, a strachacie się nawałności morskich, budźcie Pana gwałtownie; a boż nie mógł uspokoić burzy spiący, jako uspokoił czujący? Ale wiem, co mi odpowiadacie: maluczkiemi (mówicie) i słabemi jęszcze jesteśmy w wierze, i ufności naszej, jęszcześmy krzyża nie widzieli, jęszcześmy męką JEZUSA nie umocnieni, nie patrzyliśmy na chwałę Zmartwychwstałego, nie wzięliśmy Ducha Przenajświętszego, dla tego chwiejemy się w nadziei naszej, wiara i ufność nasza gruntowna nie jest. Niechże ta wymówka będzie dla Apostołów, ale ona nam służyć niemoże. Uspewniła nas Wiara Święta o dobroci i wszechmocności Boskiej, i żebyśmy na tych mocnych filarach nadzieję naszą

fun-

Na Niedź: czwart: poz. Królach, 225
fundowali, przykazala. Prawda to jest, że póki żyjemy, w większym zostajemy niebezpieczeństwie utraty żywota wiecznego; niżeli byli Apostołowie w niebezpieczeństwie życia doczesnego, z okazyi nawałności morskiej, ale nie przeto w nadziei naszej, którą w BOGU pokładamy, ustawać mamy, wołamy, ale wołamy z mocną ufnością: *Panie zachowaj nas, giniemy,* a ufność nasza z wielką wiarą złączona nas nie zawiedzie. Zawodzi nadzieja niesprawiedliwych, którą, nie nadzieją, ale raczej zuchwałością nazwać potrzeba; lecz nadzieja sprawiedliwych, nadzieja Chrześcijańska zawsze jest pewna, i bezpieczna. O tej enocie Teologiczney naukę przełożyć umyśliłem. Naprzód: *Co jest, i na czym zależy cnota nadziei Chrześcijańskiej.* Potwóre: *Jakie nam pożytki przynosi cnota nadziei Chrześcijańskiej.* Ad M. D. Gloriam.

C Z E S C I.

Nauczyciele Duchowni duszę ludzką do ostatniego końca swojego dążącą, przez podobieństwo nazywają okrętem, do pożądanego brzegu przez wzburzone morze płynącym: masztem (mówią) tego okrętu jest drzewo Krzyża Świę-

P

te-

tego, to jest: wiara w ukrzyżowanego Chrystusa; liny przy tym małżcie są, sprawy trojakey miłości Chrześcijańskiej: miłości ku BOGU, miłości ku bliźniemu, i miłości porządney ku samemu sobie; żagle tego okrętu, są żądze błogosławieństwa wiekuiętego, które do szczęśliwey żeglugi Duch Święty nadyma; kotwica, która w nawałnościach ten okręt utrzymuje, jest cnota nadziei Chrześcijańskiej, jako ją nazywa Doktor Narodów: *Anchora animæ tuta & firma.*

(a) Kotwica duszy mocna i bezpieczna. Niech przeciwko nam całe się piekło zburzy, jeżeli kotwica duszy naszej nas utrzymuje, bezpieczni w tych nawałnościach będziemy. Bo cóż jest cnota nadziei naszej? jest dar Boży, który się wlewa z łaską Boską na dusze nasze; przez nią spodziewamy się wiecznego błogosławieństwa, do którego stworzeni jesteśmy, i tego wszystkiego, cokolwiek do osiągnięcia tegoż błogosławieństwa nam jest potrzeba. Szrodek ona trzyma między wiarą i miłością, bo na wierze o dobroci i obietnicach Boskich zasadza się, a prowadzi i przyprawia do miłości Boskiej. Przyczyny, które nas

po-

(a) Ad Hebr: 6.

Na Niedź: czwar: po 3. Królach, 227

pobudzają do mocney nadziei, są te Boskie doskonałości: Wszecmocność, Umiejętność, Dobroć, i Wierność w dotrzymaniu obietnic swoich. Dla tego a-bowiem od BOGA spodziewamy się wszelkiego dobra, że On będąc Wszecmocnym, może nam dać, że będąc Umiejętnym, wie wszystkie potrzeby, nie dostatkami nasze, będąc dobrotliwym i miłosiernym, chce nasze ubóstwo wspomóc, będąc Wiernym w obietnicach swoich, wszystko to uczyni, co obiecał. Oprócz tego osadza się ufność nasza na Chrystusie Zbawicielu naszym, i zasługach niekończonnie godnych i miłych BOGU, on a-bowiem jest Pośrednikiem naszym. On jest, (b) który wstawia się za nami. On jest, (c) który się nam stał mądrością od BOGA, i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem. On jest, przez którego też przez wiarę mamy przystęp ku tej łasce, (d) w której stojemy i chlubiemy się w nadziei chwaty Synów Bożych. On jest, przez którego Ociec Przedwieczny, wedle wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywey, ku dzieństwu nieskażitelnemu, i niepokalanemu, i niezwiędtemu na Niebieszech dla was za-

P ij

cho-

(b) 1. ad Rom. 8. (c) 1. ad Cor: 1. (d) ad Rom: 5.

chowanemu. (e) Na takich to fundamentach zasadza się nadzieja Chrześcianańska, i dla tego niezawodna, beśpieczna, pewna i mocna jest nadewszystko; ale taka jest z strony dobroci Boskiej i zasług Chrystusowych. Co zaś z strony naszey łączy się z bojaźnią; bo ponieważ BOG nam doskonałego rozumu używającym nie daje wieczney chwały, bez zasług naszych, bać się słusznie możemy, jeżeli się na je zdobędziemy, jeżeli się przysposobiemy i przyłożemy do łaski Boskiej, jeżeli sobie do teyże łaski i zbawienia nie przeszkodzimy; dla tego upomina Apostoł, abyśmy z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie nasze sprawowali. Lecz ta bojaźń i nieufanie sobie, bynajmniey nie uymuje mocy i pewności cnotcie nadziei, owszem ją doskonałą czyni. Jako z głosów niższych i wyższych wdzięczna powstaje melodia, tak słabość, nieudolność nasza łącząc się z duzością nadziei w BOGU, doskonałą sprawuje cnotę. W tey cnotcie człowiekowi Chrześcianańskiemu ćwiczyć się potrzeba, osobiwie przy Sakramentalney pokucie, przy Świętych Komuniach, przy codziennych modlitwach.

Nie-

Na Niedz: czw: po 3. Królach, 229
 Niektóre tu akty przywodzę z modlitwy pokutującego Augustyna: „Pomnij o naysprawiedliwszy, i nayłaskawszy BO-
 „ZE, pomnij, żeś miłosierny, i Odkupicielem moim. Jeśli jesteś Sędzią, abyś
 „winowaycę twego sądził, jesteś i Panem, abyś bronił sługi twego, jesteś
 „Stworzycielem, abyś zachował dzieło
 „twoje, jesteś i Bogiem, abyś zbawił
 „wierzącego w Ciebie Chrześciana.
 „Nie pamiętay tedy na samę sprawiedliwość przeciw grzesznikowi, ale pomnij na dobroć ku stworzeniu
 „twemu. Wiem i wyznawam, że sumnienie moje winne potępienia, a pokuta moja niezdoła dosyć uczynieniu,
 „ale, że ty Panie dobrotliwym jesteś, że
 „niechcesz śmierci grzesznego, odpuszczisz duszy mojej. Bogiem moim jesteś, w Tobie nadzieję moję stanowią.
 „Odkupicielem moim jesteś, wszystko ufanie moje w Tobie sadzę. Niechże teraz mruczy, jako chce bojaźliwa myśl
 „moja, mówiąc: ktożes ty? jak wielka jest chwała Niebieska, któremi zasługami spodziewasz się ję dostąpić? a ja śmieie odpowiem: wiem komu uwierzył; temu uwierzył, który z miłości
 „zbytne przywłaszczył mnie za Syna,
 kto-

„który jest w obietnicach prawdziwy, po-
 „tężny w wykonaniu, i wolno mu czy-
 „nić, co chce. Gdybym na same tylko
 „grzechy, złości, które ustawicznie bro-
 „ję, pátrzył, mógłbym pewnie dla nich
 „rosp czać, ále gdy wspominam na
 „śmierć Pana mego, lękać się przestaję,
 „bo grzechy moje zwyciężyć go niemo-
 „gą. Gwoździe i włócznia Jego na mnie
 „wołają, żem prawdziwie pojednany
 „z Chrystusem, jeśli go miłuję. Rozcią-
 „gnął ramiona swoje na krzyżu, i rozszé-
 „rzył ręce swoje, gotów obłapić mnie
 „grzeźnego. Więcey już mi dałeś BO-
 „ZE Wszchemogący, niżeliś co jeszcze
 „dać obiecał, dałeś mi Syna twojego,
 „á obiecałeś dać łaskę i chwałę twoję,
 „jeżeli tedy mam, co jest większego,
 „podziwiam się tego, co jest maiéysze-
 „go. Znam to, i pokornie wyznawam,
 „żem nie jest godzien, ábym wszedł pod
 „pokrycie twoje, ále uczyn to dla sławy
 „twojey, nie zawstydzay sługi twego
 „w tobie ufającego. Bo któż wnidzie do
 „Świątnicy twojey, jeśli ty nie otwo-
 „rzył, á kto otworzy, jeśli ty zam-
 „kniesz? Obiecałeś Panie, że otworzą
 „temu, który będzie kołatał, ówóź ja
 „grzesznik nędzny kołacę, otwórzą mi

wnę-

Na Niedź: czw: po 3. Królach. 231
 „wnętrżności miłosierdzia twojego &c.
 &c. Widżicie *Naymilsi Chrz:* przez ja-
 kie akty wzbudza się nadzieja w sercu
 grzeźnego, widżicie co jest, i na czym
 zależy ta cnota, zależy na dobroci Bo-
 skiey wszystko mogącey, na zasługach
 JEZUSA Chrystuła Zbawiciela i Pośrze-
 dnika naszego. A lubo po Bogu nadzie-
 ję naszą w Matce Boskiey pokładamy,
 którą Augustyn słusznie nazywa: *Spes*
unica peccatorum, jedyna nadzieja grze-
 źnych, lubo także pokładamy nadzie-
 ję i w Świętych Bożych, ále inakżym
 i niższym sposobem, niżeli w BOGU,
 bo niemamy w ich nadziei, jako w daw-
 cach łaski do zbawienia potrzebney, i
 chwały wiekuiştey, którey się spodzie-
 wamy, ále jako w przyczynach na-
 śzych, że za nami wstawiają się do Bo-
 ga. Daży ta cnota do żywota i błogo-
 sławieństwa wiekuiştego, jako do celu
 swojego, á chociaż i rzeczy docześnych,
 o które w Pacierzu prosimy, spodzie-
 wamy się, nie przednim jednak sposo-
 bem, lecz tylko, ile są śródkami, i po-
 magają nam do tego, ábyśmy zbawie-
 nie nasze osiągnęli.

C Z E S C II.

Obaczymy daley, jakie pożytki i skut-
ki

ki w nas nadzieja Chrześcijańska sprawuje. Jeżeli powiem, że nadzieja nas ochotni czyni do bieżenia w drodze przykazań Boskich, jeżeli powiem, że nadzieja we wszystkich uciskach i nędzach świata tego folgę i pociechę przynosi, jeżeli powiem, że przy śmierci uśmierza trwogę i utrapienie ducha, wielkie zaitte pożytki i skutki jej opowiem. Bo naprzód jeżeli nadzieja zysku docześniego do wielkich prac człowieka pobudza, *spe vvit agricola*, pospolite jest przyślowie: nadzieją żyje rolnik, i dla tej nadziei czego nie czyni? wszystkie mu prace i utrudzenia łodkie być zdają się; czego nie czyni kupiec dla nadziei zysku, w jakie się niebezpieczeństwa nie wdaje, za nic wszystkie trudności i niebezpieczeństwa poczyta; Czegoż nie powinna uczynić w człowieku Chrześcijańskim nadzieja zysku wiecznego? Dla tego upomina Doktor Narodów: *Bonum facientes non deficiamus, tempore enim suo metemus non deficientes*: (a) Dobrze czyniąc nie ustawamy, abowiem czasu swego zacząć będziemy nieustawając; nieżaluemy pracy naszej, bo z obfitego żniwa zbogaciemy się. Wiara mówi (tak cnoty

(a) Ad Gal: 6.

Na Niedź: czw: po 3. Królach 233
ty Teologiczne mówiące wprowadza Bernard Święty) Nagotowane są od BOGA wielkie i nieolzacowane dobra; nadzieja mówi: dla mnie te BOG nagotował, z tąd wzbudzona miłość mówi: *curro, ut amplectar illa*, bieję. i wszystko na tołożyć będę, abym dobra Niebieskie posiadała. Oprześliczne Niebo, gdzie czyste a meżne delicye, gdzie doskonała wesołość, i szczęśliwość mieszkanię swoje założyły, gdzie strumieniem łodkości BOG wszystkich poi, dla kogo zgotowane jesteś? dla ciebie odpowiada człowiecze, dla ciebie stworzone, tobie obiecane jestem, wnidziefz do wesela mego, jeżeli zachowasz przykazania Pana mego. Ey duszo moja żywo tedy, żywo bieżay drogą przykazań Boskich, abyś tak szczęśliwego dobiegła kresu. Co was Święte Panięki do odrzucenia wszelkich znikomosci i powabow światowych przywiodło? przywiodła nadzieja roskoszy wiekuiſtych. Co was Święci Panicowie, Święci Monarchowie do pogardy Państw i dostojęstw waszych przyprowadziło? przyprowadziła nadzieja Królestwa wiekuiſtego. Co was Święci Wyznawcy do ostrego i surowego żywota namówiło, że umar-

twie-

twienia, utrapienia nad wszystkie roskozniewy srodzkie wam byly? namowila nas do tego nadzieja dobr przyszlych: oto jeden Franciszek Seraf: za wszystkich mowi: *cum tanta sint bona, quæ ibi me expectant, mala hic, dolor & cruces delectant.* Ponieważ są tak wielkie dobra, które mnie tam czekają, tu mi się nędze i bole i krzyże podobają. Tak się to ábowiem pospolicie dzieje: kto się spodziewa mieszkać w Królewskich pokojach, niedba o chłopskie piekarnie, kto się spodziewa chodzić w złotogłowie, nie stoi a prostą siermięgę, kto się spodziewa Nieba i delicyi wiecznych, niedba o ziemię i uciechy doczesne. Taż sama nadzieja we wszelkich przeciwnościach i nędzach folgę, pociechę przynosi. Co to jest, że Paweł Święty w ten czas naybarżiej w radość się rozplýwał, kiedy w naywiększych prześladowaniach zostawał? (a) *Superabundo gaudio in omni tribulatione*, to jest, że mu nadzieja chwali Synów Boskich wszystkie przykrości srodzila: (b) *gloriamur in spe Filiorum DEI.* Co to jest, że Tobiasz sprawiedliwy ślepotą od BOGA nawiedzony, z swego się nie smęci niezczęścia, i lu-

bo

(a) 2. Ad Cor: 7. (b) Ad Rom: 5.

Na Niedz: czw: po 3. Królach, 235
bo się z jego drudzy nagrawają, wesoło tego słucha? to jest, że oczekiwanie przyszłego żywota smutek jemu odjęło: (c) *vitam illam expectamus, quam DEUS daturus est.* Co to jest, że Job od wszystkich opuszczony, na gnoju siedzący, wrzodami osypany, wielbi Pana swojego, ciężką ręką siebie dotykającego? to jest, że go nadzieja przyszłego zmartwychwstania utrzymywała: (d) *Scio, quod Redemptor meus vivit,* wiem, że Zbawiciel mdy żyje, i że ja powstanę z ziemi, i zaś obleczon będę w skórę moję, i w ciele moim będę oglądał BOGA mego, schowana jest ta nadzieja moja w zanadrzu moim. O ludzie w jakichkolwiek uciskach, prześladowaniach, utrapieniach zostajecie, jeśli żądacie dla siebie ulgi, pociechy, uciekajcie się do nadziei Chrześcijańskiej, ona was pocieszy, ona rzeknie wam słowa Pawła S. *Non sunt condignæ passiones hujus temporis ad futuram gloriam,* (e) nie są dostarczające wszystkie uciski doczesnego życia, do przyszłej chwały. Gdybyście ciała wasze pod cieślielskie piły poddali, gdybyście w ogniste piece Babilońskie wrzuceni byli, gdyby wszystkie z całego świata

ta

(c) Tob: 2. (d) Job: 19. (e) ad Rom: 8.

ta boleści, katownie, na was spadły, cóżby to wszystko było względem chwały wiekuiſtey? Niechże utrapienia rodzą w was cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję, a nadzieja was nigdy nie zawiedzie.

Na ostatek czego barżiey sobie żyć możemy, jako uśmierzenia bojaźni, uspokojenia ducha przy oſtatnim zgonie, kto uśmierzy, kto uspokoi? uśmierzy, uspokoi nadzieja Chrzeſciańska z prawdziwą pokutą złączona. Rzeknie na ów czas ciało: już się ja mieszkanie twoje duszo psuję, już upadam, i w krótko się w popioł rozsypię. Odpowie dusza nadziei pełna: inſze już odtąd będę miała mieszkanie, wieczne, nieſkażitelne; ale i ty ciało moje znowu z popiołów wskrzeszone będzieſz, nie inne od siebie co do ſubſtancyi, ale inne od siebie co do przypadkowych właſności, jeſteś teraz ſmiertelne, na ów czas będziesz nieśmiertelne, teraz grube i ciężkie, na ów czas ſubtelne, żadney zawady nieznające, piękne, ſwietne, ozdobne. Będzie trwożył człowieka przy ſkonaniu ſzatan, przywodząc na pamięć nieprawoſci, których się w życiu dopuſcił, zbijać tę trwożę będzie w miłofierdziu

Na Niedz: czw: po 3. Królach, 237
 dzieu Boſkim nadzieja, prawda (powie) że się dopuſcił różnych nieprawoſci, ale za nie ſzczerze żałował, pokutował, toć tedy na nie BOG pomnieć nie będzie, dodają mu ſmiałości jawno grzeſznicy, łotrowie, którzy z paſzczęki piekielney wyrwani, na łono Paſterza Naywyżſzego ſą przyjęci; dopieroż rzecze do BOGA: weyrzyi Oycze na Syna naymiłſzego okrutnie dla człowieka ſkatowanego, obacz nayłaskawſzy Panie, kto cierpiał, a wspomniy litościwie, za kogo cierpiał, oglądaj ręce niewinne Krwią Świętą płynące, a odpuść miłościwie grzechy, które popelniły ręce jego, uważ bok obnażony, okrutną włócznią przebity, a obmyi go Świętym źródłem, które z tamtąd wypłynęło; patrz na ſtopy niepokalane srogimi gwoźdźmi przedziurawione. a umocniy kroki jego na drogę wieczności. Tak nadzieja Chrzeſciańska ſchodzącego z tego ſwiata człowieka ośmielać, pokrzepczać i do Majeſtatu Boſkiego za nim wſtawiać się będzie.

Któreż być mogą większe, nad te pożytki Duchowne, które prawdziwa doſkonała nadzieja w nas ſprawuje, jeżeli tych ſkutków doznawać pragniecie,
 ćwicz-

ćwiczcie się pilnie *Najmilsi Chrzescianie* w aktach tey cnoty, ćwiczcie się skruszonym á upokorzonym sercē wzdychajcie coraz z mocną ufnością: *Panie zachoway nas, giniemy, á przy ostatnim zgonie* bezpiecznie powiecie: *In Te Domine speravi, non confundar in æternum, w Tobie Panie nadzieję moję pokładałem, niebędę zawstydzon, niebędę zawiedzion na wieki, Amen.*

Na Niedzielę piątą po Trzech Królach.

Venit inimicus & superfeminavit zizannia
Math: 13.

Przyszedeł nieprzyjaciel i nasiał kłokolu.

W tey przypowieści, o posianym od nieprzyjaczego człowieka kłokolu między pszenicą, wyraża Chrystus (co mówi *Cornelius à Lapide*) złościwy Faryzeutzów przeciwko sobie postępek. Lubo we wszystkich Chrystusa sprawach istna była niewinność, we wszystkich Jego słowach, naukach, sama mądrość i doskonałość, złość jednak Faryzayka wszystkie Jego sprawy, nauki, prze-

Na Niedz: piątą po 3. Królach, 239
przewrótnie tłumaczyła, ganiła, potępiała. Chrystus co mówił, co czynił, jakoby wyborne nasienia na rolę serc ludzkich rzucał, á nieprzyjaczni Faryzeuszowie kłokolu nasiewali, kiedy wszystkie jego dzieła i nauki u siebie i przed ludē nie zbożnie censurowali; udając, że Chrystus sprzeciwia się prawom Moyżeszowym; nie zachowuje szabatu, przestaje z grzesznikami, &c. O złości Faryzayka, co czynisz? samę świątobliwość szkalujesz, samę niewinność potępiał! Nayduje się i teraz wielu naśladowców Faryzayskich, owych to nasiewaczów kłokolu na cudzą rolę, którzy uczynki cudze źle tłumaczą, ganią, potępiają; niewiem gdzie się tak czysta nayduje pszenica, tak czysta cnota, gdzieby przewrótność, zazdrość ludzka kłokolu przygany nie podrzuciła, wszędzie się naydzie *nieprzyjaczny człowiek*, który to czyni, wszędzie się naydzie lekkomyślny sędzia, przewrótny tłumacz, złościwy przyganiacz. Przeciwo tym mówić będę: *kto drugich nierozumnie posądza, censuruje, człowiek jest nieprzyjaczny, nieprzyjaczny BOGU, nieprzyjaczny bliżnim, nieprzyjaczny samemu sobie.* Ad M. DEI Glorian.

Wszy.

Wszyscy ludzie jednokowey i cale równey z siebie samych są kondycyi, z ziemi wszyscy wzięci, w ziemię się wszyscy obracają, jednaka naturę nędzom podległą mają, wszyscy ułomni, wszyscy do złego skłonni, a tym samym że równi są, władzy przez się nad sobą niemają, podług owej sentencji: *par in parem non habet imperium*. Zeby tedy jeden nad drugim miał zwierzchność, powinien wziąć moc na to od praw, od Naywyższego wszystkich rzeczy Pana, od którego wszelka władza zstępuje. Taką moc przez prawo od Boga pozwoloną mają Królowie, Sędziowie i wszyscy jakimkolwiek tytułem przełożeni, których władza do sądenia pewnymi granicami jest określona; mogą sądzić w sprawach jawnych, które są widocznie przeciwne prawom, ale nie mogą sądzić w sprawach wewnętrznych: *de internis non iudicat praetor*. Bo ponieważ: (a) *zawite jest* (co mówi Jeremia) *i niewybadane serce wszystkich, a kto je pozna, niemoże żaden o nim sądzić, ale jako samemu tylko BOGU otwarte są skrytości serca ludzkiego, tak*

sa-

(a) Jerem: 17.

Na Niedź: piątą po 3. Królach, 241
samemu tylko Boskiemu Sądowi są podległe. Już się tu cię pytam, który bliźnich twoich sprawy, mowy, opacznie złośliwie u siebie tłumaczył, potępiał, przed drugimi ganił, oślawiał, czy masz od BOGA pozwoloną sobie moc sądzeuia? ukaż takiego pozwolenia dokument; ale tego ukazać niemożesz, któż tedy ciebie takowym sędzią nad bliźnim postanowił? któż ci dał powagę, żebyś się w cudze sprawy, intencye, rady, nie wołany, nie proszony wdziérał? Aboż możesz dóysć skrytych intencji i afektów serca bliźniego? aboż masz tak bystre oczy, któreby w myśli ludzkie wglądać mogły? a przecież wszelka dobroć albo niedostatek zewnętrznych uczynków od wewnętrzney intencji pochodzi. Mogę (mówi) dochodzić serca bliźniego, z spraw jego zewnętrznych; możesz dochodzić, a dochodząc zbłądzić, pozwalam; wszakże zewnętrzne sprawy, których nierozumne posądzania i censury bywają, z siebie samych są obojętne, mogą tak z dobrej jako i z niedobrej intencji pochodzić, jakże tedy z nich możesz dochodzić pewnego afektu serca ludzkiego? tak możesz z nich dochodzić i sądzić, jako wieszczkowie

Q

z

z płonnych znaków sądzą o przyszłych rzeczach przed wiadomością swoją zakrytych, domniemawają się oni i zawodzą się, w takąż i ty jamę z nimi wpadałz. *In similitudinem arioli & conjedoris aest. mat, quod ignorat,* (a) nakształt wielczka i praktykacza domniemawa się, czego niewie, o jaka to niebacność, jak gruba nierostropność! Serce ludzkie Świątnicą jest, do której oprócz BOGA, żadnemu wchodzić niegodzi się, ón jeden jest *serc badający się*, (b) ón jeden jest, który o jego skrytościach sędzi. Ustanowił na ziemi Trybunał pokuty, pozwolił Namieśnikom swoim sędzić o sercu ludzkim, ale nie inaczej, chyba podług świadectwa i wyznania samychże pokutujących ludzi; zaraz przed temi Sędziami grzesznik będzie niewinny, skoro niewinnym siebie być wyzna; a lubo ón przed Spowiednikiem oświeca serce swoje, trafia się jednak i nastrojniejszemu Spowiednikowi, że prawdziwego stanu serca pokutującego jaśnie nie obaczy. Jaka tedy jest zuchwałość nierozumnie posądzających, że bez żadnego światła w ciemnościach chcą widzieć, bez żadnego swiade-

(a) Prov: 23. (b) Psal: 7.

Na Niedź: piątą po 3. Królach, 243
dectwa dowodnie sędzić, i czego Namieśnicy Chrystuowi przy swojej władzy czynić niemogą, na to się oni odważają; izali nie jest Boską powagę sobie przywłaszczając, Urząd Naywyższego Sędzięgo na siebie przenosić, czynić się sędzią serca ludzkiego? bo cóż BOGU zostawują, którzy bliźnich swoich posadzają? pyta się Święty Cypryan, *si unus quisque de proximo judicat, quid Deo reservamus?* O jakże są BOGU nieprzyjaźni, którzy tak czynią! Niech oni sami powiedzą, jakiby był grzech poddanego przeciwko Monarze twójemu, gdyby się ón odważył bić monetę, ję szacunek podwyższać albo umniejszać, co do samey władzy Monarchów należy, taki jest grzech ich przeciwko BOGU, kiedy monetą Jego, którą jest każdy człowiek, podług Chryzostoma Świętego, brakują swoim lekkomyślnym zdaniem ceny i szacunku uymują, (c) *Tu qui es, qui judicas alienum servum?* pyta się Doktor Narodów: ktoś ty jest, który sędziłz cudzego sługę? sługa jeśli upada, Panu swemu upada, jeśli stoi, Panu swemu stoi, ktoś ty tedy jest, który chcesz być sędzią cudzym? dobrze zda

Q ij mi

(c) Ad Rom: 4.

mi się odpowiem na to pytanie, gdy powiem, żeś jest: *inimicus homo*, nieprzyjazny człowiek, nieprzyjazny BOGU, nieprzyjazny bliźniemu swemu.

C Z E S C II.

Bo czy możeż kto większą krzywdę bliźniemu uczynić, jako kiedy mu największe dobro, które ma wydziera. Dobra sława szacunkiem swoim inne wszystkie przechodzi dostatki; każdy sławy swojej jest Panem, bogaty i ubogi, Pan i sluga. Cóż czyni, który bliźniego swego, choć tylko w sercu swoim zuchwale potępia, to mu odbiera, co ma najdroższego, czyni go niegodnym dobrej sławy. O jaka krzywda! Gdyby przyfzedłszy do domów waszych niepotrzebny człowiek, wszystkie wasze sprzęty przeglądać, przetrząsać począł, w każdym kąci potajemnik zayrzał, cobyście na to powiedzieli, jakby was mocno takiego człowieka zuchwałość obraziła? a coż sami czynicie, kiedy bliźnich waszych posadzacie, oto dom serca ich przetrząfacie, potajemniki ich przegładacie, o jakże tym samym ich obrażacie! *Ne quæras iniquitatem in domo iusti.* (d) Zakaz jest Ducha Przenajświętsze-

(d) Proverb: 24.

Na Niedź: piątą po 3. Królach, 245
szego. Nie szukay nieprawości w domu sprawiedliwego. Wszystkieć wprawdzie domy od tych zuchwałych przegładaczów wolne nie są, ale osobliwie domy sprawiedliwych, serca Bogoboy-nych ludzi. Niech kto będzie tak niewinny, jako Abel, tak czysty, jako Jozef, tak sprawiedliwy, jako Jan Chrzciciel, czy wolen będzie od sądów ludzkich? bynajmniej, ponieważ niejaki zazdrośny Kain, niejaki zawiśny Putifar, niejaki okrutny Herod, wraz będzie potępiona niewinność od zazdrości, prawda od potwarzy, sprawiedliwość od okrucieństwa. Nigdy nie powstało w myśli Daniela, aby miał rozróżnienie jakie czynić między Chaldayczykami. Nigdy nie powstało w myśli Naamana Syryczyka, aby Króla swego miał zwaśnić z Królem Izraelskim. Nigdy Chrystus nie pragnął Państwa świeckiego, owszem kiedy go lud chciał uczynić Królem, uciekł sam jeden na górę; a jednak złość, nienawiść ludzka potępiła Daniela jako buntownika, Naamana jako gwałciciela pokoju, Chrystusa jako pożądacza Królestwa. O sądy ludzkie jakoście niesprawiedliwe, kiedy niewinność jakoby winną nieprawości potępiacie!
zkąd

z kądże pochodzi taka krzywda niewinności? z tąd, że pospolicie w tych nieślusnych przyganiaczach nierozum, ale wola sądzi; winy rozum nie nayduje, a wola chce, aby znalazła, *ex alienis affectibus aestimamur*, mówi Grzegorz z Nazyanu, podług swojey namiętności o nas sądzą drudzy; przychylność drugich ku nam o nas dobrze, a nieprzyjaźń źle trzyma. Tenże sam Dawid w oczach Jonaty Mąż był prosty, sprawiedliwy, a oko Saula tey zalety jemu nie przypisowało, czemuż to? bo Jonathas Dawida kochał, a Saul nienawidział. Patrzą ludzie na obyczaje cudze, jakoby przez szkło farbą jaką napuszczone, jakiego koloru szkło będzie, w takiejże barwie widzieć się dają rzeczy. Zeby kto kogo osadził (mówiąc pod podobieństwem względem obyczajów) za czarnego Murzyna, dość jest, jeżeli okulary afektu, przez które patrzy, czarne będą. *Ex alienis affectibus aestimamur*. Na jedno drzewo patrzy snicierz i węglarz, snicierz widzi w owym drzewie ryty Świętego jakiego obraz, który z niego być może, a węglarz co widzi w owym drzewie? widzi węgle, dym i głownie; Tak właśnie pobożny sądzi drugich za pobożnych,

rze-

Na Niedz: piątą po 3, Królach, 247
 rzetelny za rzetelnych, a chytry sądzi za chytrych, łakomy za łakomych, &c. Kain, że sam był zabójca, sądził o drugich, że zabójcami być mieli: (a) *každy (mówi) który mię naydzie, zabije mię*. Totila Król Gotów (co świadczy Grzegorz S. lib: Dial: cap: 3.) że saw rad się był napijać, Świętego Kassyusza, że na twarzy był rumianym, za pijaka osądził. Prawdzi się o tych wyrok Salomona; *In via stultus ambulans, cum ipse insipiens sit, omnes stultos aestimat*. (b) W drodze kiedy głupi chodzi, sam będąc szalonym, wszystkie ma za głupie. Cóż być może barżiey nierozumnego? Mówcie tedy *Naymilsi Chrześciance* izali drugich posądzający nie jest człowiek nieprzyjazny, *inimicus homo*, nieprzyjazny BOGU, nieprzyjazny i bliźniemu? dodaję więcęy, że jest nieprzyjazny i sobie.

C Z E S C III.

Gdy posądza bliźniego, potępia siebie samego, bo toż samo czyni, co w drugich gani. Wyraża to w liście swoim do Rzymian Paweł S. (c) *In quo judicas alterum, te ipsum condemnas, eadem enim agis, quae judicas*. Jedno bowiem z tego dwoyga być musi, albo sprawiedliwym je-

(a) Gen: 4. (b) Eccl: 10. (c) ad Rom: 2.

jeś, ábo niesprawiedliwym; jeźli sprawiedliwym? á czynisz się. jednak władzy niemając sędzią bliźniego twego, tym samym traciś chwałę sprawiedliwości; jeźli niesprawiedliwym? tym samym sądem, którym bliźniego potępiaś, potępiaś siebie, bo ponieważ pospolita jest sprawa twoja i bliźniego, i sąd obojga jest pospolity. Jako następując na obręcz uderzaś siebie, tak następując posadzaniem na bliźniego, zawżze siebie obrażaś. Ta zuchwałość posadzających tak jest BOGU obrzydła, że nietylko w przyżłym żywocie, ále i w doczesnym surowie zwykłą karać. Oczym świadczą historye Pisma S. Maria Siostra Moyzelza, że nierostropnie Bratu swemu (d) dla Murzynki żony przyganiała, trądem za to jest zeszecona; Michol żona Dawida, że jego przed skrzynią Pańską skaczącego, za lekkomyślnośćgo poczytała, niepłodnością, która w starym Zakonie oczewistym była znakiem przeklęstwa Boskiego, (e) jest pokarana. Kore, Dathan, i Abiron żywi od rozstępującej się ziemi są pożarci, (f) dla tey przyczyny, (co wywodzi Liranus i Abulensis) że o Moyzelzu i Aaronie sądzi-

(d) Numer: 12. (e) 2. Reg: 6. (f) Numer: 15.]

Na Niedź: piątą po 3. Królach, 249
dzili, jakoby nie z rozkazu Boskiego, ále z swojey pychy Wodzami ludu Izraelskiego uczynili się. Sądził Aman i potępiał Mardocheusza, i sam na tym drzewie zawisł, które dla jego zgótował; tak sobie zuchwałością swoją zafzkodził. Mówię tedy, i śmiało powtarzam: posadzający nierozumnie drugich, człowiek jest nieprzyjazny, nieprzyjazny BOGU, nieprzyjazny bliźniemu, nieprzyjazny samemu sobie.

Ale darmo jako widzę przeciwko temu występki powstają, darmo gruntownymi dowodami jego ciężkość ukazuję, darmo gniewem i karami Boskimi straszę, już się on tak wzmógł na świecie, że niemasz tego wieku, niemasz tego stanu, niemasz tey kondycyi, w którejby się nie naydowali ci to nasiewacze kłakolu na cudzey roli, przeciwko którym walcząc, tyle dokazuję, ile przeciwko bystro lecącey wodzie; cóż tedy mam czynić? w inną obracam się stronę, pozwalam to, com odradzał: posadzajcie ludzie bliźnich waszych, zagładajcie do domu serca ich, dochodźcie ich zamysłów, przetrząsajcie ich intencye, jedną tylko w tym proszę zachować kondycyą; jaka ta jest kondycya? pytacie się, taż

sama, którą Chrystus Zydowi położył oskarżającym o cudzołóstwo jedną niewiaścę: (g) *Si quis sine peccato est vestrum, primus in illam lapidem mittat.* Jeśli kto z was jest bez grzechu, niech na niego pierwszy rzuci kamień. Też kondycją ja wam zakładam: kto z was jest bez grzechu, niech rzuca na bliźnich obmowy. Mówcież tedy, kto z was jest bez grzechu? co na to? milczycie, żaden nie odpowiada? dobrze czynicie, że kłamcami być nie chcecie, bo Jan S. mówi: (h) *Jeśli byśmy rzekli: że grzechu niemamy, prawdy w nas niemasz.* Dla tego proszę, otwórzcie oczy, i pilnie uważajcie: jeżeli sami grzesznymi jesteście, jako grzesznych sędziami czynić się śmiejecie? tym samym, że drugich potępiacie, was samych potępiacie, bo w jedneyże z niemi łodzi pływacie. Kruk krukowi oka nie kole, a grzeszny grzesznego potępiac będzie? wilk barana nie kąsa, gdy do jedney z nim jamy wpadnie, a Brat Brata w jedneyże nieszczęśliwości z nim zostając, kąsać odważy się? O niech tak niebędzie *Naym Isi Chryścianie. Nolite judicare, & non judicabimini.* (i) Niechcieycie sądzić,

(g) Joan: 3. (h) Jonn: 1. (i) Luce: 6.

Na Niedź: Starozapustną. 251
 a sązeni nie będziecie. Niebądźcie nieprzyjaźni Bogu, nie wdzieraycie się w władzę i powagę Jego, niebądźcie nieprzyjaźni bliźnim waszym, dobrej im sławy ani u siebie, ani przed drugimi nie uymuycie; niebądźcie nieprzyjaźni sobie samym, gniewu i karania Boskiego na siebie nie sprowadzaycie. *Nolite judicare,* nie potępiaycie myślą, nie obmawiaycie słowy, nie zagładaycie w cudze skryte intencye, wymawiaycie, dobrze tłumaczcie zewnętrzne drugich sprawy, *& non judicabimini* a nie będziecie sązeni, ale będziecie mieli BOGA Sędzię na was łaskawego, Amen.

Na Niedziele Starozapustną.

An oculus tuus nequam est; quia ego bonus sum? *Math. 20.*

Czyli oko twoje złośliwe jest, że ja jest dobry?

Komu krzywda ztąd wyniknęła, że gospodarz winnicy równie zapłacił wszystkim robotnikom, tak tym, którzy cały dzień, jako i tym, którzy jedną godzinę robili? pierwszym uczynił sprawiedliwość, oddał całą, podług

umowy, zapłatę, drugim wyświadczył hojność, dał więcej niżli zaśluzyli, komuż tu krzywda? wszystkim dobrze było; a jednak szemrali o to piérwsi przeciw gospodarzowi. O niebaczni ludzie, co u was takie sprawuje nieukontentowanie? áboż Panu niegodziło się czynić podług upodobania swego? áboż niewolno mu było być hojnym, na kogo chciał? nierozumna zaiste namiętność, oko wasze złośliwé uczyniła, dla tego, że Pana hojnego, dobrego widziało. Wiele jest na świecie z takim okiem ludzi. Cokolwiek Pan BOG na świecie czyni, cokolwiek czyni, to wszystko dobrze czyni, podług upodobania i hojności swojej; ludzie jednak zazdrośni nie dają takiego świadectwa sprawom Boskim, wszystko to za złe mają, co BOG drugim dobrze czyni. Dobrze i mądrze Pan BOG czyni, że dary swoje nierównie wszystkim rozdaje, jednemu daje mniéy, drugiemu więcéy, dobrze Pan BOG czyni, że jednych wynosi na godności, dostojenstwa, innych nie wynosi, ábo nie tak wynosi; dobrze czyni, że daje jednemu pomyslnie we wszystkim powodzenie, drugiemu nie daje, ábo nie tak daje; a zazdrośny człowiek

sze-

szemrząc w sercu swoim mówi: że to niedobrze; oko jego złośliwe jest, że Pan BOG jest dobry. Szkaradny nader ten jest występek z liczby grzechów głównych, ále ludziom podobno niebarzo znajomy, nie dla tego, jakoby był rzadki, gdyż się zda być polpolity we wszystkich stanach, ále że go ludzie mniéy uważają, i podobno za szkrupuł sobie nie poczytają. Chcę tedy i naturę i skutki jego opisać, áby go poznali: *zazdrość naturze ludzkiej jest zelżywa, towarzystwu ludzkiemu jest szkodliwa, a BOGU jest wielce obrzydła.* Ad M. DEI Gloriam.

C Z Ę S C I.

Zazdrość jest córeczka pychy i miłości własney, złego drzewa, zły cale owoc; mieszkanie swoje zakłada w sercu człowieka, i tam czasem ukryta zostaje, strzegąc się oczu i uszu ludzkich, czasem jawnie się pokazuje w dyskursach i postępkach; niechcę jednak, żeby własnym imieniem zwana była. Człowiek ábowiem łatwiey się przyznaje do innych występków, niżeli do zazdrości, i gdy ta namiętność naybarżiey w sercu jego panuje, chce się od niey cale wolnym pokazać. Prędzey wyzna o sobie, że

że jest chępliwym, popędliwym, niżeli, że jest zazdrośnym, nie brzydź się występkiem, ale wstydz się występku imienia. Wielorakie są zazdrośnego sprawy, a wszystkie nierozumne. Pierwsza sprawa jest, że smęci się, gryzie się z dobra, szczęścia cudzego; nad to, co być może nierozumniejszego? We wszystkich występkach swojej roskoszy, lubo fałszywey, człowiek szuka, i podług mniemania swego nayduje. Człowiek pyszny dopiąwszy swego, stanąwszy na pożądanym chwały stopniu, cieszy się, i winzuje sobie, że swego dokazał; człowiek łakomy wielkie w sobie czuje ukontentowanie, kiedy na zbioru, na dostatki swoje patrzy, człowiek zawzięty tryumffobie czyni, kiedy przeciwnika swego pokona, a człowiek zazdrośny żadney z zazdrości roskoszy niema, ale tylko smutek, gryzotę, utrapienie serca swojego; i tak zawsze jest nieszczęśliwym. Ma on za siebie wyższych w szczęściu, smęci się, że sam takiego powodzenia niema; ma drugich w szczęściu za siebie niższych, boi się, żeby się z nim kiedy nie zrównali; ma on sobie równych, i z tego niekontent, że ma sobie równych; *Homo vel paribus*

bus invidet, quod ei coaequantur, vel inferioribus, ne ei coaequantur, vel superioribus quod eis ipse non coaequetur. Mówi Augustyn S. Cobyście sądzili o takim człowieku, któryby smęcił się, gryził się z tego, że na odzienie drugich wyższej urody, więcéy materyi, sukna wychodzi, niżeli na odzienie jego, áboliteż, że na innych tyleż wychodzi, ile na niego, izaliby taki człowiek zdawał się wam rozumnie postępować? Owóż taki jest postępek zazdrośnego, z tego się ón smęci, że drudzy podług stanu swojego więcéy dóbr od BOGA biorą; niekontent ón z stanu swojego, niekontent z cudzego, nigdy w sobie nie uspokojony, zawsze, szczęściem drugich, nieszczęśliwy. Ojaka to jest hańba natury ludzkiej. Druga sprawa zazdrośnego jest że w cudzych obyczajach nie na dobroć, nie na cnotę, ale na niedoskonałość jaką patrzy; mógłby ón w bliźnim swoim uważać, że jest w służbie Boskiej pilny, że miłosierny, litujący się nad nędzą ludzką, że drugim uczynny, przychylny, przyjemny, ale ón to wszystko minąwszy, na defekt jakiego pogląda; ten gani, ten strofuje, ten rozciera. Jako muchy (mówi Augustyn) minąwszy zdrowe części ciała, do wrzodu

du, do ropy, zlatują się, tak zazdrośni, niepatrząc na cnoty bliźnich swoich, same tylko ich błędy rozważają, rozgłaszają: ábo, jeśli przynaglani jasną prawdą, muszą, choć niechcąc, bliźnich swoich chwalić, tedy tak chwala, że razem im przyganiają, niejakiś *ale* przypisując: dobry (mówią) człowiek, *ale* á tak w oczach ich każdy krzywy, każdy czarny, żadnego prostego, żadnego niewinnego niemasz. Nie ludzki zaiste ten występki, z piekła ón jest rodem, szatan przeklęty jego jest oycem, którego cała nieprawość, zazdrość jest: co mówi Augustyn: *Non enim diabolus dicitur, ut damnetur: adulterium commisisti, furtum fecisti, villam alienam rapuisti, sed homini stanti invidisti*; Szatan przeklęty, potępiony jest, nie dla tego, jakoby zczużożył, ábo kradzież uczynił, ábo wioskę cudzą porwał, ále że człowiekowi szczęścia zazdrościł. Szatańscy tedy są naśladowcy, których serce zazdrością pała: á jako szatan zawsze z sobą piekło nosi, tak i oni mają niejakiś w sobie piekło. Dwie są w piekle męki: ogień nieugaszony i robak gryzący, podobne oni męki w sobie czują, pożera serce ich niejakiś ogień żarliwości, bo go-

rą-

Na Niedź: Starozapustną, 257
 rąco pragną, áby drudzy utrazeni, á oni sami ulzczęśliwieni byli, á że się podobny żądzy ich nie dzieje, gorzki smutek na nich spada, i jakoby robak wnętrzości ich gryzie. Czy może być stan człowieka nieszczęśliwszy? O zazdrości, o jakoś nierozumna! o jakoś żelżywa naturze ludzkiej, gryzież to serce, w którym się rodził, smęcisz się z tego, co drugim radości jest przyczyną; Oczy twoje, jako bazyliżka jadu są pełne, ufzy twoje, jako drapieżnego Tygrysa, który gdy slyfzy wdzięczną melodyą, barżiey wściekłym staje się, tak ty srożyysz się, gdy slyfzysz pochwały drugich, język twój gorzkim piołunem napojony, bo ci nic w smak nie idzie, o jaką ty poczwara! o jaka hańba człowieka rozumnego! o jaka trucizna towarzysztwa ludzkiego!

C Z E S C II.

Nic nie jest miłżego ludziom nad spokojne, wesole towarzystwo, którego Matką jest miłość Chrześciańska, á zazdrość tey miłości we wszystkim jest przeciwna. Miłość (co mówi Paweł S.) *cierpliwa jest, (a) á zazdrość nie cierpliwa, ále zgryżliwa; miłość łaskawa, á*

R

za-

(a) 1. ad Cor: 3.

zazdrość żwawa i okrutna; miłość złości nie wyrządza, a zazdrość wszelkiej złości początkiem jest; miłość nie nadyma się, zazdrość nadętości i hardości pełna; miłość nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, zazdrość swego tylko szuka, swojej czci pragnie, a cudzey nie nawidzi; miłość nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weli z prawdy, zazdrość weseli się z niesprawiedliwości, a smęci się z prawdy; miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, jeśli co o drugich dobrze mówi, zazdrość nic nie znosi, pochwałom drugich nie wierzy: krótko mówiąc: jako miłość Chrześcijańska źródłem jest, z którego wszelkie dobro wypływa, tak zazdrość źródłem jest, z którego wszystkie nieszczęśliwości pochodzą. Tak mówi S. Cypryan: *invidia radix est malorum omnium, fons cladum, seminarium delictorum*. Wszystkie są złe występki, ale zazdrość między wszystkiemi gorsza i szkodliwsza. Inne abowiem występki z przeciwnymi tylko sobie cnotami walczą; tak pycha walczy z pokorą, kłamstwo z prawdą, łakomstwo, skępstwo z porządną hojnością, a zazdrość wszystkim cnotom wojnę wypowiada: tłumi pokorę, wywra-

ca prawdę, obala sprawiedliwość, truje miłosierdzie, i wszystkich złości wielowładną staje się Panią. Niewiem, jeśli która nieszczęśliwość na świecie powstała, którejby przyczyna z zazdrości nie była. Pierwsza nieszczęśliwość Lucypera, i Aniołów jego, że z Niebieskiej Ojczyzny na wieczne do piekła więzienie są ztraceni, przyczyna ich nieszczęśliwości ta była, że zayrzeli szczęścia naturze ludzkiej, z którą BOG ślim związkim miał się złączyć. Druga nieszczęśliwość na świecie była pierwszych Rodziców naszych, że z Raju na wszelkie nędzy są wygnani, i w tę nieszczęśliwość ich wprowadziła zazdrość szatana, który kopał pod człowiekiem zdradziecką jamę, żeby szczęśliwym za jego nie był. Pierwsze okrucieństwo na świecie, na które cała wzdrygnęła się natura, było Kaina, kiedy niewinnego Brata swego Abła zabił, a tego okrucieństwa okazyą zazdrość była, że BOG na ofiary Abła weyrzał. Wyliczajcie tu kłótnie, zdrady, okrucieństwa, które kiedy były, wszystkiego złego przyczynę nadyście w zazdrości. Co Żydów zjadłych przeciwko Chrystusowi uczyniło, że go na śmierć szukali, okrutnie

zamordowali? uczyniła zazdrość, że się lud do JEZUSA zbierał, Jego naukę przyjmował, dzieła wychwalał. Co Synów Jakóbowych przeciwko Bratu niewinnemu Jozefowi poburzyło, że go prześladowali, Izmaelitów w niewolę zaprzędali? poburzyła zazdrość, że miał od Ojca sobie daną wzorzystą sukienkę. Co Saula wielkim gniewem przeciwko Dawidowi Ludu Izraelskiego Obrońcy zapaliło? zapaliła zazdrość, że Izraelskie niewiasty śpiewały: *Porażł Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy*. Gdyby zazdrości na świecie niebyło, wszelkaby szczęśliwość między ludźmi kwitnęła, ale, że tym jadem wszystkie prawie towarzystwa ludzkie są zarażone, niepokój, zamieszanie wszędzie panuje. Co się daje widzieć między kurczętami, to się właśnie dzieje między ludźmi, kiedy jedno kurcze robaczka naydzie, drugie za nim się uganiają, prześladowują, tak w towarzystwach, kiedy jednego szczęście, honor potyka, bolą zaraz drugim oczy, i zazdrość mieszać wszystko poczyna. Czy nie także jest? czy nie jestże zazdrość trucizną towarzystwa ludzkiego? a zatym niemoże niebyć wielką przed Bogiem obrzydliwością.

czy

Czy może być większa zuchwałość, jako przyganiać dobroci Boskiej, a zazdrość to czyni, kiedy na dary Boskie innym dane, prostym i wesołym okiem patrzeć niemoże, chciałaby, żeby BOG nie był hojny na usługi swoje, albo, żeby tylko był hojny, na jedną familią, a na drugą skąpy. O brzydka niezbożności! dla tego wzgardzicielem jest BOG zawistnych: *Aspernator invidorum Dominus est*. Umyka im dobrodziejstw swoich, a naraża ich na też nieszczęścia, których bliźnim życzą. Zbawiciel nasz chodząc po miastach, i wioskach, wszędzie mocy, łaskawości i dobroci swojej znaki zostawował, czynił dobrze wielkim grzesznikom, osobliwie w Kafarnum; wzrok ślepym, mowę niemym, słuch głuchym przywracał; oczyszczał trędowatych, leczył paraliżem ruszonych, wskrzeszał umarłych. Słyszeli o tym Nazareczykowie, i zayrzeli innym obywatelom tego szczęścia; co to jest, mówili, że ten wielki Prorok Kafarnayczkóm i innym niewiernym narodóm takie dobrodziejstwa świadczy, a nam swoim ziomkóm, i powinowatym, w Oyczyźnie swojej, w której się wychował,

nie

nic takiego nie czyni? dla tego, kiedy przyzedł Chrystus z Galilei do Nazaretu, tameczni obywatele mówili: Nysześliśmy coś czynił w Kafarnatm, czyżże to i w Oyczyźnie twojej, ale Chrystus żadnego znaku, żadnego cudu im nie ukazał. Cóż tego za przyczyna? nie inna (mówi Chryzostom) tylko ta: że Nazareyczykowie zayrzeli dobrodzieystw Chrystusowych innym obywatelom, dla tego sami ich nie doznali: *ab iis, qui beneficia in aliis persequuntur, miracula sua potestatis avertit.* Wzgardźcicielem zazdrośnych jest Pan, i od tych oddala dobrodzieystwá swoje, którzy onych w drugich widzieć niechcą. Skarżysz się, pono, że lubo w modlitwach twoich do Boga nie ustawał, daru jednak, o który prosisz, nie otrzymujesz, darmo skarżysz się, musisz tey niełaski Boskiej w sobie mieć przyczynę; weyrzy tylko pilnie w twoje sumnienie, izali tego, lub podobnego daru Bratutwemu nie zayrzałeś? musiało to być, dlatego BOG ciebie nie wysłuchiwa: *Aspernator invidorum Dominus est.* Umyka zazdrośnym Pan Dobrodzieystw swoich, a naraża ich na rozmaite utrapienia. Czy może być barziej utrapiony człowiek, jako był Kain? błą-

kał

kał się nieszczęsny tam i ówdzie w sobie niespokojny, zawsze w trwodze, zawsze w smutku pogrążony, kogo spotkał, rozumiał, że go miał zabić; o jak nędzny był taki żywot, a na ukaranie zazdrości jego od BOGA przedłużony! dla tego Grzegorz z Nazyanzu, nie tak człowiekiem Kaina, jako raczcy żywym sprawiedliwości Boskiej zazdrośnego nienawidzący słupem nazywa: *Animatam iustitæ Divinæ columnam.* Wspomnicie na Amana na smrotnym drzewie zawieszzonego, wspomnicie na owych Satrapów Daryulza od srogich bestyi rozszarpanych, i piérwzemu zazdrość przeciwko Mardocheuszowi szubienicę zbudowała, i drugich zazdrość przeciwko Danielowi lwom na pożarcie porzuciła. W takie to, i tym podobne nieszczęścia popadają, którzy zazdrością przeciwko drugim pałają; nienawidzą oni Dobroci Boskiej innym dobrze czyniącej, a tym samym stają się sami niegodni miłosierdzia Boskiego.

Widźcie *Najmilsi Chrześciane* jak jest szkaradny występek zazdrość, zelżywością jest natury ludzkiej, trucizną jest miłego towarzystwa, i przed Bogiem wielką obrzydliwością, występek jest właśnie

iza-

szatański, a człowieka gorzszym jeszcze czyni za samego szatana; bies abowiem lubo gore zazdrością przeciwko ludziom, ale tego nie czyni (co uważa Chryzostom) przeciwko towarzyszom swoim złym duchom, a człowiek człowieka zazdrością swoją prześladuje; co nad to haniebniejszego, co niesprawiedliwzego, co obrzydliwzego? a jednak niemają pilnego oka ludzie na ten występpek, przez który, jako mówi Mędrzec, same kości gniją: (a) *Putredo ossium invidia*. Weyrzycie pilnie w sumnienia wasze, a te zgniliznę podobno naydziecie. Wlzyftkich kłótni i niezgod, które się między wami nadarzają, początkiem jest ta zgryźliwa namiętność. Preczże, precz tę zarazę z ferca waszych, precz ten jad smoka piekielnego. Niech ferca wasze wzajemna Chześciańska miłość napełnia; czego sami życzycie sobie, życzycie tego drugim, z jakiego powodzenia swojego cieszycie się sami, cieszcie się z takiego powodzenia bliźnich waszych, pamiętajcie, że wszystkie dary, wlzyftkie powodzenia od BOGA są, że zawsze BOG dobrze czyni, kiedy dobra swoje podług upodobania swoje-

(a) Prov: 14.

Na Niedź: Mięsopuasa 265
jego rozdaje; niechże oko wasze złośliwe nie będzie, że BOG jest dobry.

Na Niedziele Mięsopuasa.

Qui habet aures audiendi, audiat. Luc: 8.

Kto ma uszy, ku słuchaniu, niechay słucha.

Gdybym się was spytał *Naym: Chześcianie* pociście teraz do Kościoła przybyli, dla czego stoicie, siedzicie, oczy na mnie obracacie? nie wątpię, żebyście tę mi dali odpowiedź: abyśmy słuchali słowa Bożego; barzo dobrze, chwalebna ta jest chęć wasza. Ale czy dosyć jest na samym tylko słuchaniu słowa Bożego? nie dosyć, nie dosyć na tym, że ziarno na ziemię rzucone będzie, potrzeba jest, żeby się w nię krzewiło i owoc przynosiło; nie dosyć na tym, że prawda wieczna doleci do ucha, potrzeba, aby dobre i uprzejme ferce, onę zatrzymywało, i zbawienny owoc czyniło. Czy bywają w was takie skutki *Naymilsi słuchacze* podobno tylko ucho do słuchania, nie zaś serca wasze do zatrzymywania słowa Bożego jest o-twarte; wieluż z was nayduje się, któ-

rzy

rzy z słuchania nauk duchownych pożytkują? Słyszeliście nieraz, jaka jest złość w obrazie Boskiej, jaka szkarada w łakomstwie, gniewie, nieczystości, jaka surowość Sądów Boskich, któż z was, to słysząc nieprawość szczerze obrzydził? kto zapalił gniewu, nienawiści ugasił, kto złą poządliwość powściągnął? albo żadnego niemal, albo nader rzadki, w którymby nasienie słowa Bożego pożytek czyniło; cóż tego za przyczyna? czy to słowo Boże buyność swoją straciło? tego mówić niemożna, zawsze z siebie żyźne jest; czy to, te prawdy, które wam przekładamy, słowem Bożym nie są? nie są Bożym nasieniem? wszakże z Pisma Świętego z Ewangelii są wyjęte; wszakże te są, które Chrystus przekładał, które Apostołowie opowiadali, i wielką liczbę dusz ludzkich pozyskali, cóż tedy jest, że takowych skutków w słuchaczach teraz nie czynią? wielkiej uwagi rzecz ta jest godna, chcę o tym dziś mówić: *Czemu teraz ludzie z nauk Duchownych, z Kazań, zbawionego nie odnoszą pożytku.* Ad M. D. Gloriam.

Trojakim sposobem mają się ludzie ku naukom duchownym, albo ich słuchać niechcą, za rzecz obojętną i niepoży-

te-

teczną sobie poczytając, albo jeśli chcą słuchać, tedy słuchają uchem tylko, a nie sercem, rozumem, a nie wolą, albo jeśli sercem i wolą słuchają, tedy prętko ich zapominają. Te są trzy przyczyny, które pożytki z słowa Bożego pochodzić mające, tamują.

C Z E S C I.

Mówię naprzód o tych, którzy nauk duchownych słuchać niechcą; ci są albo cale zapamiętali, albo mędrkami podług teraźniejszego świata czynią się, mówią oni: co za potrzeba jest nam słuchać Kazań, nauk duchownych, możemy i bez tego żyć po Chrześcijańsku, możemy się bez tego do BOGA nawrócić. O nierostropna świata tego mądrości! Bóg przez nauki duchowne, przez Kazania cały świat do służby swojej przywiódł, przez te w służbie swojej zachowuje, a wy mówicie, że bez tego sposobu do BOGA nawrócić się, i w tym nawróceniu trwać możecie? czy nie jawnaż to jest zuchwałość? Jakimże powiedzcie sposobem tego dokażecie? czy pospolitym, którego BOG zwykł używać, dając słowu swojemu moc i dzielność nawrócenia grzesznych? (e) *Dat voci sux,*

uo-

vocem virtutis? nie, bo ten sposób odrzucacie, toć tedy innym jakim niepospolitym, cudownym? I wyż będziecie śmieli przepisywać BOGU sposób poruszenia serca waszego, oświecenia rozumów waszych, BOG was, jako innych z ciemności grzechowych chce wprowadzić światłem nauki duchowney która jest. jako pochodnia nogom naszym: (n) *Lucerna pedibus meis verbum tuum*, a wy domagacie się od BOGA ogniściego słupa, jakim niegdyś lud Izraelki w nocy na puszczy prowadził. BOG chce ułomkami chleba, porcyką prawdy Ewangeliczney was nakarmić, a wy domagacie się, aby dla was manna z Nieba spadała, jako spadała niegdyś dla Izraelczyków, i waszaż to jest rzecz przepisywać BOGU pewny sposób do nawrócenia serc waszych? zawoździecie się ciężko, i samych siebie ofzukiwacie, kiedy minawszy walny gościniec, którym wierni do BOGA przychodzą, niewiadomey ścieżki szukacie, któraby was do pożądanego kresu przyprowadziła. Słuchajcie Mędrca, co mówi: *Sermo tuus hos, qui in te crediderint, conservat*, (i) Mowa twoja te zachowuje, którzy w cię

wie-

(n) Psalm: 118. (i) Sap: 16.

wierzą, Słowo mówię Boże w służbie Boskiej wierne umacnia; próżno tedy prócz słuchania słowa Bożego inny środek do nawrócenia się i do wytrwania w dobrym sobie obiecujecie. Chorzy jesteście na duszy, potrzebujecie lekarza, a sami od siebie uleczeni nie będziecie; i najwyżsienitszy lekarz w ciężkiej chorobie siebie nie leczy, a wy chcecie być lekarzami samych siebie. Daymy to, że mocne, żywe od BOGA oświecenia, wzruszenia macie, nie przeto już wam słuchać Kazania, Nauki duchowney nie potrzeba; kto był barźiej od BOGA oświecony, kto barźiej wzruszony, jako Paweł, będąc jełtce prześladowcą wiernych, gdy jadący do Damafzku błaskiem z Nieba prerażony, i z konia był zrzucony, a ón jednak do Ananiasza od BOGA był posłany, aby słuchał Kazania jego. Ale, rzecze kto: wiem ja o tym wszystkim, co się na Kazaniach przekładać zwykło, nic ja na nich nowego nie usłyszę, wiem co złego jest, co mi szkodzi, nie potrzebuję, aby mnie kto upominał: a do tego mam w domu książki, mam w książkach Kazania, dosyć będzie kiedy one przeczytam. Odpowiadam na pierwszy zarzut: Czy na tym słucha-

chanie słowa Bożego zawisło, żebyś się czego nowego nauczył? nie natym, lecz abyś nad tym uczynił mocną uwagę, abyś barżiej sobie to w serce wrażał, coś dawno poznał i umiał. Lubo maż doskonałą wiadomość rzeczy i nauk duchownych, potrzeba jednak, aby taż sama wiadomość twoja słuchaniem słowa Bożego odnowiona była. Wiesz, że w Jeruzalem była lekarska sadzawka, w której się kto obmywał, od wszelkiej choroby wolen zoftawał, a tę moc i dzielność na ów czas wody jéy miały, (m) kiedy od Anioła wrzuczone były. Podobnym sposobem wiadomość twoja o rzeczach duchownych ciebie nie uleczy, jeżeli od Pośłańców Boskich wrzuczona niebędzie. Dopieróż nie idźie za tym: że wiesz, co złego jest, co ci szkodzi, toć ci już upomnienia Kaznodziejskiego słuchać niepotrzeba. Wiedział dobrze Herod, że jego każirodztwo przeciwko wszelkiemu prawu było, przecież Jana siebie upominającego słuchał, (o) *Libenter eum audiebat*. Znał dobrze Dawid swoją nieprawość, której się dopuścił: przecież, aby rychley pokutował, potrzeba było, aby mu Nathan Prorok do-

wci-

(m) Joan: 5. (o) Marc: 6.

wcipną przypowieścią szkaradę występku przełożył. (r) Co zaś mówisz: że maż Kazania w książkach, i one czytaż, chwałę to, i abyś to we zwyczaj wprowadził, proszę; to tylko mówię: że, jako wody deszczowe do żyźniejszych urodzajów ziemię spotobią i wspomagają, niżeli wody rzeczne, kryniczne, tak większa jest moc i dzielność w słowie Bożym z Ambony opowiadany, niżeli pisanym, większa moc jest mowy żywey, niżeli martwey. Nie macie tedy żadney sprawiedliwey wymówki mędrcomie świata tego, któraby was od słuchania Kaznodziejów cale uwalniała; przywodźcie pozorné postępku waznego przyczyny, a o właściwych milczycie, ja tedy one wam wypowiem: Ta jest przyczyna niesłuchania słowa Bożego, że się wynosicie nad drugich, że z pospólstwem wiernych nabożeństwa używać niechecie, na wzór owego Faryzeusza mówiąc: *non sum sicut caeteri*, że błędnie mniemacie, jakoby Kazania były dla prostego gminu, nie zaś dla możnych, i uczopnych, a przecie: *Verbum Dei non est alligatum*, nie jest przywiązane słowo Boskie do pewnego stanu ludzi, (o) ále

(r) 2. Reg: 12. (o) 2. ad Tim: 2.

ale wszystkim potrzebne jest, i pożyteczne być może. Ta jest przyczyna: że wam manna niebieska niesmakuje, to jest mowa o rzeczach duchownych, ale Egipskie tylko przysmaczki, cebula i czosnek, to jest: światowe roskoszy i próżności. Ta jest przyczyna, że prawdy słuchać niechcecie, niechcecie aby wam ten ten, którym w nieprawościach zasypiacie, przerwano, niechcecie zbawiennej melancholii do głowy i serca przypuścić, która z żywej mowy o śmierci nieuchronnej, o straszliwym Sądzie Boskim, o karach piekielnych, o szkaradzie grzechowej pochodzić zwykła, krótko mówiąc: boicie się tego, co Cyrillus Alexandryjski o Judaszu napisał: *ne audiens verbum DEI, scelus expueret*, abyście słuchając słowa Bożego zastarzałych nałogów nie porzucili. To pierwsza przyczyna jest rzadkiego nader pożytku z opowiadania nauk duchownych, druga, że, lubo niektórzy ich słuchają, słuchają uchem tylko, a nie sercem, rozumem, a nie wolą.

C Z E Ś C II.

Do słuchania pożytecznego potrzeba jest, aby siły dusze naszej nierozzerwany związek z sobą się skojarzyły, aby

aby rozum prawdę, gruntowność nauki duchownej uważał, wolą do przyjęcia tej prawdy przywodząc, potrzeba, aby wola szła za rozumem, przyklejając się do owego dobra, które opowiedziane jest, a uciekając od owego złego, przez obrzydzenie, które mocnymi dowodami jest pokazane. Te dwie siły dusze, są dwa skrzydła, którymi do BOGA podnosić się potrzeba. Czynił Paweł Święty w Areopagu Kazania przed Senatem, przed radnemi Panami; też same Kazania mówił, też same nauki przekładał Teslaloniceńskim obywatelom; pierwsi słuchacze pożytku z Kazania jego nie odnieśli, odnieśli drudzy; co za przyczyna z jednego Kazania, nie jednakiego skutku? bo pierwsi słuchali rozumem a nie wolą, uchem, a nie sercem, chcąc tylko co nowego usłyszeć; drudzy i uchem i sercem słuchali, spofobiąc siebie do wypełnienia tej nauki, którą słyszeli; jako im mówi Paweł Święty: *Wicież, czemuście szczęśliwsi od innych, chociaż i tęż wam, którą i innym podawałem naukę? bo wy w inszycheście naydowali się o kolicznościach dostatecznego przygotowania. Mało nader teraz takich słuchaczy, o którychby się to powiedziało, co się*

o Tessalończykach powiedziało: więcej nierównie tych, co do słuchania Kazań z uchem przychodzą, a nie z sercem; tak słuchają prawd wiecznych, jako komedyi, albo tragedyi, na które bywfy chwaląc ją, albo ganiąc podług zdania swego, wychodzą, a czasem i łzy wyleją, patrząc na żywą udatność, niešťczęśliwe jakiego Kawalera powodzenie, wyrażającą; tak (mówię) słuchają słowa Bożego. Przerazają się czasem gorliwością Kaznodzieyńką, czasem z niej rozśmiejają się, chwala, lub ganią mowę podług upodobania swego, wychodzą z Kościoła, dość mając na tym, że kazającego słuchali. (a) *Audiunt sermones, & non faciunt*; i jakież proźę, takim sposobem słuchając, mogą odnieść pożytek? więcej jeźcze powiem: gdyby z taką pilnością słuchali słowa Bożego, z jaką słuchają bajek Poetyckich, mógłby niejaki być z takiego słuchania skutek; ale to tak słuchają, jakby nie słuchali, jedni drzemią, drudzy śmieszki stroją, inni dykursami, listami zabawiają się, drudzy w próżnych myślach zanurzeni, jak posągi stoją; jaki tedy w tych owoc może sprawić słowo Boże! Ale rzeczeź: cóż,

(a) Ezech: 33.

cóż, kiedy Kazanie nie do smaku, nie waży do poruszenia serca; czemu nieważy? jeżeli dla tego, że niemalz w nim Ducha Bożego, niemasz gruntowney nauki, ale niejakię tylko wytworności niezrozumiane, słuzna twoja wymówka, niemasz, cobym na nią odpowiedział. Ale biada mnie, biada wszystkim innym na tymże urzędzie zostającym, jeżeli nie słowo Boże, ale słowo nasze mówimy, jeżeli słuchaczów bałamuctwy niejakięmiś zawodziemy! lecz, jeżeli się przekłada prawda z Ewangelii wyjęta, jeżeli gruntowne uwagi z Świętych Doktorów podają się, mocnemi dowodami nauki duchowne objaśniają się, czemu taka mowa nie do smaku? czemu nieważy do poruszenia serca twojego? pewnie dla tego, że sposób mówienia nie wyborny, że nie gładko do uszu wpływa, że nie jest należycie podług Krasomówskich przepisów związany? Cóż to jest? czy dla tego lekarstwo skuteczne nie jest, że w prostym, a nie w misternym naczyniu bywa podane? czy dla tego słowo Boże skuteczne nie będzie, że nie będzie wyborynym sposobem ułożone? o próżna i niebaczna wymówka twoja! Czynieź poźzanowanie JEZUSOWYM Obra-

zom w polach przy gościńcach postawionym, lubo przy nich żadney ozdoby, wspaniałości niewidzisz, a czemuż mniéy poważasz duchowne prawdy, kiedy one mniéy ozdoby i wyboru słów mają? cóż ma słów wybor do poruszenia serca? samego Ducha Przenajświętłego to jest dzieło, który natchnieniem swoim serca ludzkie wzrusza, i czyni, co gdzie chce, i kiedy chce. *Spiritus ubi vult, spirat.* Naydują się, którzy dla tego nie szacują słowa Bożego, że Kaznodzieję mniéy doskonałego w cnotcie widzą; o jaka to lekkomyślność! Kaznodzieje są, jako wojenne kotły, które znak, hasło na pobudkę, czyli do potyczki żołnierzóm dają; nie należy żołnierzowi przypatrować się: jakie są, z jakiey materyi, jakim sposobem zrobione kotły, ale należy rzeźwo czynić, do czego znak dają; tak nienależy słuchaczowi patrzeć na Kaznodzieję, jakich ón sam jest obyczajów, jakiey cnoty, układności, ale na tym przestawać powinien, że jest instrumentem mówiącego do siebie BOGA. Mówił BOG przez nierozumną oślicę, Balaama, a czemuż niemoże mówić przez mniéy świątobliwego człowieka? Są, którzy słuchając Kazania,

ostre, które się zwykły czynić strofowania przestępców praw Boskich, do pewnych osób stosują, a nie do siebie, jakby się do żadney nieprawości nie poczuli: chcą, aby drudzy z Kazania postrzegali się, sami się nie postrzegają; tak właśnie czynią, jako ten, który u zastawionego stołu siedzącym potrawy rozdaje, sam ich mało co, albo nic nie kosztuje, drugich pilnie czestuje, a sam głodny od stołu wstaje. Tak (mówię) czynią oni, czestują Kaznodziejskim strofowaniem drugich, a z niego nic do siebie nie stosują, oprócz tego, że żadnego pożytku duchownego, z Kazania niebiorą, dopuszczają się nowey nieprawości z lekkomyślnego o drugich pośądzenia z lekkomyślnego o drugich pośądzenia, wynikającey. Owóż te są zrzycyny, dla których słowo Boskie skutków swoich w słuchaczach nie sprawuje, bo słuchają go uchem, a nie sercem, bo serca swego do poruszenia się nie przygotowują. Powinniby wierni przychodzić nao nauki duchowne z szczerą pokorą, z skrużonym sercem, mocnym przedsięwzięciem wypełnienia tego, co usłyszą, ale nie przychodzą z taką ochotą i gotowością. Aboż to (rzecze kto) równego przygotowania potrzeba do Ambony, ja-

ko do spowiedzi, i pokory, i skruchy, i przedsięwzięcia? á jakże? pewnie, że podobnego potrzeba przygotowania. Bo lubo między Kazaniem i Spowiedzią wielka jest różnica, jest jednak i wielkie podobieństwo: Jdźiesz na spowiedź, żebyś grzechy wyznał: na Kazanie, ábyś ich ciężkość i szkaradę poznał. Tam cię Kapłan przywodzi do zawstydzenia się, tu do przełknięcia się obrazu Boskiej. Tam ci naznaczają pokutę, á tu potrzebę ostrej pokuty tobie przekładają. Widzisz tedy, że i do słuchania słowa Bożego potrzeba pokory, skruchy, i przedsięwzięcia. Na takim przygotowaniu, że częstokroć słuchaczom zbywa; słowo Boże w uszy ich wrzucone, pożytecznych owoców nierodzi.

C Z Ę S C III.

Na ostatek są, którzy słuchają słowa Bożego nietylko uchem, ále i sercem; przyimują z ochotą Niebieskie nasienie, ále się jemu krzewić w sercu nie dopuszczają, po krótkiej chwili zapominają tego wszystkiego, co z słuchania nauki duchowney czynić postanowili. Wyraził to Chrystus w dzisiejszey przypowieści, w której mówi, że padło nasienie podle drogi, i podeptane jest, á pracy

po-

powietrzni pozobali je. Ziemia wprawdzie do owocu sposobna, ále, że podle drogi, dla tego niepożyteczna. Serce będzie do owoców cnot świętych uprawione, ále, że przez nie będą przechodziły różne światowości, łatwo to Boskie nasienie będzie podeptane, to jest: w niepamięci zagrzebione; dopieróż docześnie starania, kłopoty, frasunki wygrzebią i pozobią je; i ta jest trzecia przyczyna, że zbawiennego pożytku z nauk duchownych nie odnośmy; wżakże się tak dzieje: przerazi serce czyje bojaźnią, opowiedziana na Kazaniu Sądu Boskiego surowość, napelni strachem żywo wyrażona złość grzechu, długoż te zbawienne trwogi w sercu trwać będą? póty, póki każącego słucha, póki jest w Kościele, wynidzie z Kościoła, obskoczą go inne myśli, zabawy docześnie, á owe trwogi zwolna ustają, owe światelka prawd wiecznych coraz w nim nikną, i jako, gdy się zmięrkają, coraz większe nasuwają się ciemności, tak w nim, coraz większe nauki duchowney następuje zapomnienie. Należałoby z Dawidem słowo Boże w sercu ukryć, i coraz oświadczać wolą swoją, że BOGA niekończoney dobroci obra-

żać

zać niezechce. *In corde meo abscondi e-*
loquia tua, ut non peccem tibi. (b) Cho-
wam i strzegę pilnie w sercu moim nau-
kę twoją, abym nie zgrzeszył przeciw-
ko Tobie.

Widzicież *Najmilsi Chrześcianie* czemu
teraz słuchający Kazań, zbawiennych
nie odnoszą pożytków? przyczyna tego
z ichże samych. Cóż rozumiecie, izali
BOG za to surowie tych sądzić niebę-
dzie, którzyś rzodka do zbawienia wiel-
ce potrzebnego zaniedbują? izali sa-
me prawdy wieczne, duchowne nauki,
Kazania, na ich przed Sędzią skarżyć
niebędą? *Sermo, quem locutus sum, ille ju-*
dicabit in novissimo die. (c) To słowo Bo-
że sądzić ich będzie, którego słuchać
niechcieli, którym jakoby obojętnym,
niepożytecznym, wzgardzili. To słowo
Boże sądzić ich będzie, które uchem
tylko, a nie sercem przyjmowali, które-
go przewrotnym umysłem słuchali; to
słowo Boże ich sądzić będzie, które
przyjawszy nieco do serca, przez zbyte-
czne w doczesnościach zanurzenie się
w niepamięci zagrzebli. *Sermo, quem lo-*
cutus sum, ille judicabit in novissimo die.
Bróń nas od tego Panie, który w sercach

(b) Psalm: 148. (c) Joan: 12.

naszych masz ambone, wzbudź łaską
twoją gorącą chęć i słuchania i pełnie-
nia nauki twojej, słodsze są nam nad
miód prawdy twoje, niech się niemi po-
silamy na żywot wieczny. Amen.

Na Niedziele Zapustną,

JESUS dixit illi: respice... & confestim vidit
Luc: 18.

JEZUS murzeł: przejrzy... i natychmiast
przejrzał.

Kiedy Zbawiciel nasz leczył różne nie-
mocy ciała, leczył bez przyłożenia
się chorych, leczył samym tylko
Wszchemocnym słowem swoim: *JE-*
ZUS dixit respice, & confestim vidit, ale
kiedy leczy niemocy duszne, ślepotę du-
chowną, niechęć leczyć bez przyłoże-
nia się samego człowieka; Dla tego lu-
bo JEZUS do każdego z grzesznych lu-
dźi mówi: *respice, przejrzy, upamiętaj*
się człowiecze, patrz, co czynisz, dokąd
przez nieprawość twoją dążył; jednak-
że nieuważny człowiek nie przykładą
do tego swojej woli, pilności, starania,
zostaje w oplakany ślepoty duchow-
ney stanie. A długoż tego zaślepienia
grze-

grzesznych będzie? niedługo, przeyrzą wkrótce, ale po czasie, ale na swoje utrapienie, przeyrzą na swoje zasromowanie: *Evigilabunt in opprobrium, ut videant semper.* (d) *Ockną się na uraganie, aby widzieli zawżdy.* Ockną się, przeyrzą na ów czas, kiedy im śmierć oczy cielesne zamknie, ockną się, kiedy w samey bramie nieszczęśliwey wieczności staną. Tak ów Ewangeliczny bogacz w życiu swoim rokoszą doczesną oślepiony, na ów czas głowę podniósł, na ów czas oczy otworzył, kiedy do męczarni był zepchnięty, (e) *Elevans oculos suos, cum esset in tormentis.* Cóż ty tam widzisz nieszczęśliwy człowiecze? Pytano się S. Proroka, *quid tu vides Jeremia?* Co ty widzisz Jeremiaszu? (g) pytam się ciebie grzeszny człowiecze w życiu nieprawością oślepiony, dopieroż po śmierci po czasie widzący: *quid tu vides?* co ty widzisz? jakie widoki w oczach twoich stoją? jakie afekta na te widoki w tobie się wzniecają? *powiedz nam, co ty widzisz,* a my ciebie dla zbawiennej rozrywki z pilnością słuchać będziemy. Ad M. D. G.

Ezechiel Prorok chcąc wyrazić zagnie-

(d) Daniel: 12. (e) Luc: 16. (g) Jerem: 1.

gniewanego Boga, zemstę nad nieprzyjaciółmi swými czyniącego, ukazuje to pod figurą zwierciadła kryształowego: (h) *Quasi aspectus crystalli horribilis.* Co to przez kryształ Prorok chce pokazać? podobno, przywoiciey mówilby, gdyby figury od ognia, od piorunu użył, że Tron zagniew: Boga płomieniami otoczony: *Thronus ejus flamma ignis,* (i) że z niego straszliwe gromy, pioruny, wypadają: (k) *de Throno ejus procedebant fulmina;* takie podobieństwa zdają się dostateczniej gniew Boski wyrażać, aniżeli zwierciadło kryształowe, dopieroż samo słowo do kryształu przydane, jest niezwyčajne: *jakoby weyrzenie na kryształ okropny.* Mówiemy kryształ jest przezroczyfity, kryształ jasny, te są przymioty właściwe, przywoite kryształu, nie zaś kryształ straszny, kryształ okropny. Jest w tym tajemnica, którą Prorok nam chce ukazać, to jest: że BOG grzesznych potępiający, wraży im taką, tak jasną, tak żywą ideę, w której jak w naydoskonalszym zwierciadle, wszystkie rzeczy tak doczesnego życia, jako też i wieczności, należycie, doskonale obaczają, poznają, przenikają. Obaczają jakie

(h) Ezech: 1. (i) Daniel: 7. (k) Apocal: 4.

kie dobro utracili, za jakimi się nikczemościami uganiali, jak całe życie swoje w nieprawościach przepędzili, obaczają jasnie, i poznają stan niešťczęśliwy, w którym zostają, okrutne katownie, ognie pożerające; obaczają, poznają całą wieczność końca nigdy a nigdy niemającą. O! zaiste straszliweż to zwierciadło, okropny kryształ, takie widzenie, takie poznanie wszystkich rzeczy przeszłych, niniejszych, i przyszłych. Będzie rozum ich cały zanurzony w takim widzeniu, w takim poznaniu, nigdy w nich ta myśl nie ustanie: co było, jest, i będzie? była rozkosz i nieprawość, są męki, będzie wieczność. Takim widzeniem, i żywym tych rzeczy pojęciem wola pobudzona, o jak srogimi afektami klócić się będzie. Daje o tym znać Psalmista; *Peccator videbit, & irascetur, dentibus suis fremet, & tabescet.* (m) Spóyrzy grzesznik, a będzie się gniewał, zębami swojemi będzie zgrzytał, i będzie schnął. Gdzie się trojaki wyraża afekt, podług trojakego widoku. Uyrzy czas przeszły, czas życia swego w nieprawościach przepędzony, i będzie się gniewał na samego siebie, będzie się żalił na ślepotę swoją:

p.c-

peccator videbit, & irascetur. Spóyrzy na okrutne więzienie, na straszliwych katów, na ogień pożerający, i od szalonego smutku, od wściekłej złości zębami będzie zgrzytał: *peccator videbit, & dentibus suis fremet*, obróci oko na czas przyszły, czas bez końca, wieczność nieskończoną; i od rozpaczy wędnieć, schnąć będzie. *Peccator videbit, & tabescet.*

C Z E S C I.

Powiedźże już nam niešťczęśliwy człowiecze piérwsze widzenie twoje: *quid tu vides?* Widzę, ách niestety! widzę przeszłe, przekłete życie moje, widzę, poznaję, to dobro, którym zuchwale wzgardził, tę chwałę, którą dobrowolnie utracił, widzę te marności, te sprośności, dla których utracilem. I jaż to rozumny człowiek, który zawsze pożytków moich szukałem, wygod moich przestrzegałem, a jednak niepamiętny na Niebo, na dobra moje wieczne żyłem? i jaż to, który tyle czasu na uciechy, biesiady, na doczesne starania to żyłem, nie znalazłem sposobnego czasu do należytey pokuty? I jaż to, który tyle sposobów, tyle okazji do zaślug, do pozyskania zbawienia mojego miałem,

za-

žadney z tych doskonale nie użyłem? Widzę te Kościoły, w których na nieprawość moję wołano; widzę te Spowiednice, przy których mnie upominano, zaklinano, z nałogów wyrwano; widzę te Święte Sakramenta, które ja używaniem moim zelżyłem; widzę piękne przykłady cnotliwych ludzi, z którychem się naśmiewał; widzę duchowne, nabożne książki, których czytanie za mnie przyzwoitą stanowi memu zabawkę poczytałem; widzę tysiące, tysiące łask Boskich, które przewrotnością moją nieskuteczne, nie pożyteczne uczyniłem. O! gdyby mi choć jedną z tych okazał do dobrego pozwolono! Ale, ach mnie nieszczęsnemu! już po wszystkim, minęło lato miłościwe, minęło żniwo załug, *Transit aestas, finita est messis, & nos...* (n) Ach biada! á my ... O żałości niewypowiedziana! był czas zbawienny, był czas do pokuty, á my ... O okrutna pamięci! á my zbawieni nie jesteśmy, *& nos salvati non sumus.* O ślepoto nigdy nie oplakana! Sedecyalsz Król, od Króla Babilońskiego z Państwa wyzuty, ze wszystkiego zdarty, niewolniczemi kaydanami obciążony, niczego

bar-

(n) Jerem: 8.

barzicy nie żałował, na nic się tak nie ukarzał, jako na to, że mogąc łatwo i nieprzyjaciela swego pogromić, i na tronie przy wszystkich dostatkach swoich utrzymać się, (o) byleby tylko Jeremia-za Proroka upomnienia słuchał, tego jednak przez zuchwałość swoją uczynił; co go naysrodzey w niewoli Babilońskiej męczyło. Podobnym sposobem: to nieszczęśliwego grzesznika okrutnie trapić będzie, że w rękę prawie mając Królestwo Niebieskie, mogąc się łatwo przy nim utrzymać, byle tylko prawa Boskie zachował, tego jednak uczynić niechciał. Bellizaryusz sławny ów Hetman wprzód we wszelkie szczęście obfitujący, gdy potym do ostatniej nędzy przyszedł, na to się naybarzicy żalił, że był szczęśliwym; taż będzie i nieszczęśliwego grzesznika żalosci i gniewu przyczyna, że był w uciechach, był w roskoszach. O jak okrutnie ta sama pamięć jego przeraża! Gdzie jesteście (mówi) uciechy, rozrywki moje, mimo prawa Boskie niegdyś kochane! O przyjaźni, respekta ludzkie nad łaskę Boską wyżey odemnie szacowane, kędy-

(o) 4. Reg: 25.

dyście? O dostatki dciwie odemnie po-
żądane, z krzywdą, drugich zbierane,
gdzieżeście? minęły, uleciały, zniknę-
ły, zginęły: *Transferunt omnia quasi fur-
mus, & umbra*; (p) nic z nich nie zosta-
ło tylko samo utrapienie ducha, skoszto-
wałem nieco światowey słodyczy, ażci
ona w gorzkość, w truciznę śmiertelną
mnie się obróciła, (q) *Gustavi paululum
mellis, & ecce morior*. O przekleństw ucie-
cha, która mnie radości wieczney po-
zbawiła! przeklęte zmyły moje, które-
ście się próżnością uwodziły! przeklęte
dni życia mojego, któreście się niepra-
wością zmasały! przeklętyś rozumie,
któryś na rzeczy ostateczne nie pamię-
tał! przekleństw wola, któraś się afektem
do ziemi przykleiła! *Peccator videbit, &
irascetur*. Uyrzy grzesznik czas przeszły
życia swojego, i z gniewem, z nienawi-
ścią na siebie narzekać będzie. To pier-
wszy widok dość okropny, ale drugi je-
szcze okropniejszy.

C Z E S C II.

Powiedzże nam nieszczęśliwy czło-
wiecze i drugie widzenie twoje, *Quid
tu vides?* co ty widzisz w tym czasie,
w którym zostajesz? O w jakim ón sta-
nie

(p) Sap: 5. (q) 1. Reg: 14.

nie siebie widzi! dokądkolwiek oczy p-
broci, zewsząd strach, zewsząd boleść,
zewsząd męka; okrutne więzienie ze-
wząd zamknięte, jakoby z żelaza roz-
palonego okute, ogień dzielności nie-
wypowiedzianey; z którym w porów-
naniu ogień elementowy jest ochłodą,
w nim się wszystkie udręczenia zawiera-
ją, w nim gorącość z zimnem, w nim żył
wyciągnięcie z skurczeniem, rznięcia
wnętrżności od brzytw, kłania węż-
ów, razy kłócia nayokrutniejszy, i co-
kolwiek dowcipna złość tyranów wy-
myślić kiedy mogła; poczwary czartów
przeklętych nad wszystkie straszdyła
plugawsze. Cóż tam dostawszy się nędz-
nik myśli? Jaż to (mówi) niegdyś deli-
katnie, piekliwie wychowany, w takim
teraz zostaje tarasie osadzony, gdzie
mój napoy, żółć smocza, mój pokarm,
ściérw ramienia nieszczęśliwych towa-
rzyśców, moje wonności, ropko z tru-
pów, moje łóżko, piec rospalony, cała
moja zabawka z ogniem; tyś mam
katów, żadnego niemam pocielzyciela.
Cóż rozumiecie, jaką się złością, jakim
się gniewem zapala, kiedy myśli, kiedy
uważa, że BOG patrząc na ten jego stan
nieszczęśliwy, śmieje się, i matrzasa się
T z zgu-

by jego? Kiedy się grą jaką zabawiacie, á mimo wszelkie usiłowanie wafze przegracie, zwyciężeni będziecie; á około stojący z tego się rozśmieją, i żarciki na was rzucac poczną, jákie z tąd w was powstaje nieukontentowanie, jaka się wznieca namiętność, która częstokroć do wielkiej zwawości i zuchwałości przywodzi, pomyślcieź już teraz: jaka złość w piekielnym nędzniku? głowę jego ogień przenika, wszystkie wnętrzości płomień pożera, mózg w czałce, krew w żyłach, tłustość w kościach skwarzy się, płomieniem zamiaśc powietrza oddycha. O jaka to męka! á tu BOG na to patrząc z jego się śmieje, natrzęsa, á tu Święci z Bogiem Królujący, niegdys mu znajomi, z niego się urągają. O jakaż (mówię) z tąd złość, jaka wściekłość w nim się zajmuje. Ja (mówi) gorę, á BOG się zemnie śmieje, czemu nie głęblze jest piekło, żeby mię oko Boskie nie dościgło, niech mnie tyśiac, jeszcze większych za te płomieni otoczy, bylebym tylko nie stał na celu natrzęsania się Boskiego, ále to wszystko darmo. *Dominus irridebit eos, & subsannabit eos.* (a) O! zaiste większą nierównie

(a) Psalm: 2.

nie wściekłością zajadłością musi się rozpalać nędznik, niżeli pies na uwieży, gdy jego drażnią. *Peccator videbit, & dentibus suis fremet,* zgrzyta zębami od zajadłości, gdy i na swoje nieszczęście i na BOGA natrzęsającego się patrzy.

C Z E S C III.

Zostaje jeszcze ostatni, á ten nayokropniejszy grzesznego widok, *Peccator videbit, & tabescet.* Jákiż to widok? O ły gdzie jesteście! jákiż to widok? widok zguby wszelkiej nadziei, wszelkiego końca: (b) *Perit finis meus & spes mea.* W tym doczesnym życiu, mamy z samego doświadczenia, co mówi Jsidorus Pelusiota: *Fieri non potest, ut concurrat violentia suppliciorum & duratio.* Ciężkie katownie niemogą być długie, bo im więcej bólów przybywa, tym więcej sił ubywa; tam zaś te dwie rzeczy razem z sobą stoją: i ciężkość mąk, i wieczność mąk; męczarnia wieczna, ogień wieczny, kaci wieczni, grzech wieczny, grzesznicy wieczni. dekret Boski wieczny, widzi to wszystko nieszczęśliwy grzesznik, i od rospaczy więdnije, usycha: *Peccator videbit, & tabescet.* Ne-

T ij ro

(b) Tren: 1.

ro Cesarz Rzymski różnemi okrucieństwami i brzydkimi szkaradami panowanie swoje zmazawszy, wszystkim nienawistny i obrzydły, gdy przeciwko sobie buntujących się Rzymian obaczył, wołał z rozpacz: *Vae mihi, quia nec amicum habeo, nec inimicum*: Biada mnie, że nie mam, ani przyjaciela, któryby mię w tym razie ratował, ani nieprzyjaciela, któryby mi życie teraz odebrał. Podobna piosnka grzesznego w piekle człowieka; biada mnie, biada! nie mam, kto by mnie z tąd uwolnił, nie mam, kto by mię tu zabił. O Boże, któryś mnie stworzył, jeżeli niechcesz mi wyświadczyć żadney swej łaski, to przynajmniej uczyn, żebym się znowu w nic moje, z któregoś mnie wyprowadził, obrócił; ábo jeśli chcesz, ábym tu cierpiał, niechże tak będzie, niech cierpię tak długo, aż póki łzami mémi Niebo i ziemię napelnę, niech cierpię tak długo, aż zliczę wżysstek piasek, który jest na brzegach morskich, niech cierpię przez lat tyle, ile jest kropel w morzu, átomów ná powietrzu, prozkdów w ziemi; ále to darmo: *perit finis meus*. I już tedy końca niebędzie? niebędzie; zawszeż ja będę się smażył w tych płomieniach? zawszeż zawszeż z temi poczwarami mieszkać

będę? zawsze; i już zawsze w mękach, w rozpacz? zawsze: *nullum tibi refrigerium, nullum remedium; atque omni tormento atrocior desperatio*: mówi Święty Cyprian: żadney tam ochłody, żadnego ratunku, á nadewszystkie katownie, okrutniejsza rozpacz. O Niebo! o Słońce! o Księżycu! o Gwiazdy! was tedy nigdy nie obaczę? nigdy. Nigdyż nie będę miał żadney myśli wesołej, żadney rozrywki, krototili? nigdy. Nigdyż żadney pocieszney nowiny nie usłyszę? nigdyż nie obaczę końca moich nieszczęśliwości? nigdy. *Perit finis meus, & spes mea*. O straszliweż to widoki, które zapamiętały człowiek, w życiu nieprawością oślepiiony, á po czasie, po śmierci już widzący, zawsze ma przed oczéma swémi: czas przeszły życia swójego, czas niniejszy mąk niewypowiedzianych, i wieczność nigdy nieskończoną. *Peccator videbit, & irascetur, dentibus fremet, & tabescet*.

Cóż słuchacze moi, izali te rzeczy ofstateczne, które wiarą naszą wyznawamy, nie powinneby człowieka rozumnego od nieprawości, od próżności odfraszyc? powinneby zaiste. Ale cóż kiedy ślepi, w ziemskich próżnościach zanurzeni, nad tę prawdę, nad słońce ja-

śnieyła, oka niemają? czynią to, czego potym zapewne żałować będą, za co z gniewem, z nienawiścią na siebie narzekać będą, czynią to chętnie, co będzie pokarmem ognia pożerającego, ognia wiecznego. Młodzi narażają się w śliskie okazy, swą wolą, i lubieżnością lata swoje mażą; starzy łakomstwem, łupieństwem się bawią, w nałogach swoich beśpiecznie spoczywają; więk męski cały jest na zdradach, zawziętościach niezgodach, na próżnościach; ci wszyscy oślep leżą na wieczne zatracenie. Lecz stóycie zapamiętali, zatrzymajcie się w biegu waszym, aż się was spytam słowy Izaiasza Proroka: (c) *Quis ex vobis, poterit habitare cum ardoribus sempiternis?* Któż z was będzie mógł wymieścić w płomieniach pożerających? Powiedzcie mi delikaciku, któremu ostrość pokuty, karność Chrześciańska jest nieznośna, izaliż znieść możesz męki piekielne? *poteris ne habitare?* Powiedz mi dumny, hardy, który dla punkciku honoru swego, prawa Boskie gwałcisz, czy będziesz mógł znieść wieczną hańbę i pogardę pod nogami Izatańskimi? *poteris ne habitare?* mówcie wy łakomi, mów-

(c) Isaia 33.

mówcie lubieżni, mówcie ołzczercy: *poteritisne habitare cum ardoribus sempiternis?* mówcie, kto z was te płomienie wytrzyma? Ale cóż to jest? o wiele nader was się pytam. Powiedzcie, jeżeli możecie cierpliwie ból zębów, przez całe życie nie ustający, bez żadney folgi wytrzymać? ale i to jeszcze wiele. Powiedzcie mi, jeśli możecie znieść mizernego komora wam bez przestanku we dnie i w nocy dokuczającego? ale i to jeszcze wiele. Powiedzcie mi, możecie na łabędzich puchach, bez żadnego poruszenia się, przez dni kilka nieustając, spoczywać? ale i to jeszcze wiele. Wymyślcie sobie jak najmilszą tu na ziemi uciechę, powiedzcie jeżeli możecie zawsze bez przestanku nią się zabawić, bez tęsknoty i ohidy? wiem o tym: że w owej mannie, która dla ludu Izraelskiego na puszczy będącego, spadała, wszystkie naywdzięczniejsze, naydelikatniejsze naydowały się smaki, a jednak ona Izraelczykdm uprzykrzyła się: (d) *anima nostra nauseat super cibo isto levissimo.* Co za przyczyna? bo, mówią: jak toż samo, tak toż samo, już przez czterdzieści lat, innego pokarmu nie-

zna-

(d) Numer: 21.

znamy. Już tedy, jeżeli i najmilsza uciecha przez długi czas zażywana, rodzi ohudę, jeżeli i na miękkim łożu spoczynek bez poruszenia się, jest nieznośny, jeżeli dokuczającego komora, przez czas długi, ścierpieć niemożesz, jeżeli na bólenie zębów niecierpliwie uskarżasz się, mówże już teraz: jak wytrzymałś ogień pożerające? *quis ex vobis, quis ex vobis, poterit habitare, cum ardoribus sempiternis?* niemasz zaiste, niemasz żadnego. Pytam się już teraz, jeśli możesz być na te ognie skazany? *potesne damnari ad ardores sempiternos?* ach możesz! możesz. S. Ludwik Bertrand w niewinności, i o sobliwzay ostrości życie przepędziwszy, przed śmiercią do koła stojących Braci mówił: *Orate pro me Fratres, possum ad huc damnari, possum ad huc damnari.* Módlcie się za mnie Bracia, mogę jeszcze być potępionym, mogę być potępionym. Człowiek jestem, zgrzeszyć mogę, zgrzeszywszy, bez pokuty umrzeć mogę, i tak mogę być potępionym; to ten Święty doskonały mąż o sob:; Cóż o tobie mówisz grzeszny człowiecze? *potesne damnari?* ach możesz łatwo, możesz wkrótce, kiedy się niespodziewasz, możesz w tej okazji, w której się na niecnocie

od-

odwagać będziesz. Jakże tedy możesz żyć bezpiecznie? jak możesz do nieprawości przywiązywać się, swobodnie sobie postępować? O piekło! gorące piekło! O wieczności nieszczęśliwa! obys nam zawsze przed oczéma stała, obys zbawienną bojaźnią serca nasze przerażała: *Totus tremo atque horreo, ad memoriam istius regionis, Et concussa sunt omnia ossa mea.* mówię z Bernardem Świętym. Cały drzę od strachu, wspominając na tę krainę, której ogniów wytrzymać niemożę, na które skazany być mogę.

O BOZE mściwy, BOZE sprawiedliwy, niemasz, ktoby mógł wytrzymać te płomienie, które dla nieprzyjaciół twoich zgotowałeś; niemasz także żadnego, któryby na nie zażyć nie mógł, którego byś na nie sprawiedliwie potępić nie mógł. Cóż jest tedy? miłosierdzie, miłosierdzie Twoje Panie! *Peccavimus, iniquè gessimus,* zgrzeszyliśmy, prawa twoje pogwałciliśmy, masz nieprawość swoją wyznawających grzeszników; nie prosimy, abyśmy od wszelkiej kary wolni byli; karz nas Panie podług upodobania twego, ale prosimy cię przez Rany Najświętsze przez Krew

Nay-

Naydroższą Twoję: *ut in æternum parcas, ut in æternum parcas.* Abyś na wieki nie karał. Otwórz oczy nasze, abyśmy na rzeczy ostateczne zawsze z pilną uwagą patrzyli, onych się teraz lekali, abyś na wieki przepuścił, abyś na wieki przepuścił. Amen.

Na Niedzielę pierwszą w Post.

Cum jejunasset quadraginta diebus, & quadraginta noctibus, postea esuriit. Matth: 4.

Gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potym łaknął.

Cobyście sądzili o takim żołnierzu, któryby widząc wodza swojego wielkie prace, niewczaszy, utrudzenia w obozie ponoszącego, tym przykładem naymniey nie wzruszony, wygod swoich usilnie przestrzegał, miękko sypiał, smaczno jadał, krotofil zażywał? cobyście (mówię) sądzili o nim, toż mówcie, sądzcie o tym Chrześciance, który mając przed sobą Wodza swojego Zbawiciela Pana, przez czterdzieści dni i nocy ściłłym postem siebie trudzącego, zbrania się tego przykładu naśladować, lecz, różnemi ciału pochlebiają

jącemi wymówkami, chce się od zbawienego umartwienia uwalniać. Bo cóż być może nieprzyzwoitszego, jako, kiedy poddany większe wygody chce sobie czynić, niżli ma Pan jego? co nieporządniejszego, jako, kiedy kto bez żadney dostateczney przyczyny, od tego dzieła wyłamuje się, do którego wszyscy jednym prawem są obowiązani. Ale ja nierozumiem, aby się w tym zgromadzeniu tak pieskliwy miał naydować, owszem tak trzymam o was *Naymil: słuchacze:* że każdy z was, z wielką ochotą i pociechą duchowną, ten czas pokuty, post Święty zaczął, i aż do ostatków, ile być może, podług przepisu praw Kościelnych, zachować postanowił. Mądrze abowiem myślicie i mówicie sobie: jeżeli ten, który grzechu nigdy nie uczynił, wielce ściłłym martwił się postem, dalekoż barżiey nam, którzyśmy wielorakie nieprawości popełnili, należy takim wędzić się umartwieniem. Czymże się BOGU wypłacimy za poczynione prawom jego krzywdy, jeżeli nie postem, jeżeli nie umartwieniem? pokuta bez postu jest nieżywa. Tak jest, a nie inaczej, mądre są myśli wasze, sprawiedliwe mowy wasze; to właśnie z wa-
mi

mi mówi Bazyli Święty: *pœnitentia sine jejuniò otiosa & infrugifera est*, trzeba koniecznie pokutę z postem, post z pokutą łączyć, bo *pokuta bez postu jest nieskuteczna, post bez pokuty jest niepożyteczny*. Te dwie części będą dalszey mowy. Ad M. D. G.

Którzy rozumieją, że pokuta cnota Chrześcianańska na wewnętrznych tylko aktach zasada się, że moc swoję ma tylko nad wolą ludzką, że może być doskonała bez żadnego ciała umartwienia, bez powierzchownego ukarania, ci w wielkim nader zostają błędzie. Bo gdyby się tak rzecz miała, trzebaby jaśnie Świętemu Pawłowi powiedzieć, że on niewiedział, jaka to jest Chrześcianańska cnota, pokuta, jakie ję powinny być skutki, ponieważ on pisma swoje, naukami o potrzebie umartwienia, zagęcił, upominając nas, abyśmy ciało nasze krzyżowali z jego pożądlwościami, abyśmy one przez umartwienie niejako zabijali na ofiarę BOGU; co też o sobie świadczy: *Castigo corpus meum, & in servitute redigo*. (d) Karzę ciało moje, i znie-walam surowie, jako z niewolnikiem, z nim się obchodzę. Pewna tedy i nie-

zbi-

(d) 1. Ad Cor: 9.

zbita prawda jest, że umartwienie ciała, do przeblągania Boskiego Majestatu, wielce jest potrzebne i pożyteczne. Pokuta, jest to cnota Chrześcianańska, która się z dwojakiey sprawiedliwosci składa: z sprawiedliwosci, którą zowiemy *justitiam commutativam*, sprawiedliwosc równo za równo oddającą, i którą nazywamy *justitiam vindicativam*, sprawiedliwosc karzącą, zemstę czyniącą. Nie dość jest, przestawać na jedney z tych pokuty części, na jedney sprawiedliwosci, to jest, wracać BOGU ujęty honor przez pokorne wyznanie winy, przez skrucę serdeczną, ale trzeba i drugiey sprawiedliwosci, trzeba pokutę uzbroid mieczem zemsty, to jest, karać siebie samego za przestępstwo. Uważcie, co się dzieje w sądach ludzkich; uymie kto komu honor rodowitości, czy dość ma sąd ludzki nakazać tylko, aby honor ujęty był wrócony, aby zadana niesława była odwołana? nie dosyć, ale naznacza różne kary, skazuje na więz, każe opłacać się dobrze za winę. To człowiek człowiekowi, aby krzywdę dostatecznie nagrodził, tak się powinien usprawiedliwiać; izaliż nie barżiey rzecz jest przystoyna, aby grzeszny takim spo-

sobem błagał obrażony Majestat Boski? nietylko ujętą cześć Jemu wracając, przez obrzydzenie i wyznanie nieprawości, ale też skazując siebie na różne kary, już ciało postami martwiąc, już jałmużny na ubogich dając. Nie wiem, jakim innym sposobem, sprawiedliwości Boskiej wypłacić się możemy; nie wiem, co za pokuta bez takich owoców będzie. Nie sama tylko dusza przez grzech staje się winną obrażonego Majestatu Boskiego, wielka część winy, na ciało spada, toć tedy nie sama tylko dusza powinna kruszyć się mocnym żalem, ale i ciało ma się wędzić postem, iub innym umartwieniem; niech w nim, jako grzech panuje, co mówi Paweł Święty: *peccatum regnat in corpore nostro mortali*, tak i pokuta panuje; i póki nad nim człowiek, z gniewu na nieprawość swoją, mścić się nie będzie, póty nie zda się być całym sobą nawróconym do BOGA; póty nie zda się być sprawiedliwym sędzią samego siebie, bo pobłaza temu winowaycy, który na ciężką zasłużył karę. Nieodbita tedy potrzeba jest; łączyć z pokutą post ściśle, ostre ciała umartwienie; trzeba pościć dla tego, żeśmy zgrzeszyli, trzeba pościć dla tego, żebyśmy

nie

nie grzeszyli, *jejuna, quia peccasti, jejuna, ut non pecces*, mówi Chryzostom. Czego nie czynili dawni Święci Pokutnicy, aby Majestat Boski za swe grzechy przebłagali? mówcie nam o tym Egipskie pustynie! oto, jedni (mówią nam przez Klimaka Opata) na zimnym i ostrym powietrzu na kolana upadliży, bez senne nocy na modlitwie trawią; inni ręce w tył załamawszy, nachyliwszy głowę ku ziemi, bez żadnego poruszenia stoja, czyniąc się niegodnymi oczy w Niebo podnosić; inni popiołem posypa ni, grubymi worami odziani, w dzień i w nocy nieprawości swojej oplakiwać nie przestają; inni rwą włosy na głowie, ciało różnemi hakami szarpią; inni głodem wywędzeni, bez ochłody na upale słonecznym pieką się; inni w śniegach zakopują się, w zmarzłe jeziora nurzają się; inni żelazne na się z ostrymi bodźcami, kaftany wdziawszy, wielkie ciężary dźwigają; niesłychać między niemi, żadnego żarciku, żadney rozrywki, same tylko żale, narzekania, płaczliwe do Nieba puszczone głosy: zmiłuj się! zmiłuj się! daruy! daruy Panie! Cóż rozumiecie, czy już oni przy takiej pokucie

be-

beśpieczni byli; że zgładzili przeszłą nieprawość swoją? strach wspomnieć! *singulis diebus ac noctibus cum timore opperiebantur novissimum quadrantem*: świadczy tenże, z bojaźnią i ze drzeniem dnia ostatecznego czekali. O mój BOZE! Sędzio straszliwy! jeżeli ci Święci samych siebie mordercy, dnia twojego, niewiedząc o pozyskaney łasce, lękają się, a jakże my możemy być beśpieczni, że przez piekliwą pokutę z nieprawości naszych usprawiedliwim się? Niebądźmy *Naymilsi Chrześcianie* tak błędnego zdania; zgnbiona przez grzech łaska Boska, nie nayduje się na ziemi w pieśzczotach żyjących: (e) *Non invenitur in terra suaviter viventium*. Trzeba tedy koniecznie ostrey zażyć pokuty, trzeba siebie postami umartwić, trzeba ciało ukarać za popełnione nieprawości: *jejuna, quia peccasti*. Trzeba tegoż sposobu użyć, abyśmy ochotę do grzechu w sobie zgasili. *jejuna, ut non pecces*. Po grzechu uczynkowym, lubo już zgładzonym, zoltają się jego ostatki, to jest: nałóg, skłonność, niejakaś ochota do podobneyże nieprawości; trzebaż to całe jaszcurce plemie wymorzyć, które jest

(e) Job: 28.

na kształt owego biesa, o którym Chrystus mówi: że nie inaczej wyrzucen bywa, chyba przez post i modlitwę. Póty ábowiem ón trwa, póty zwyciężyć się nie daje, póki mu nie schodzi na orężach do mocney obrony. Oręż jego są pożaliwości nasze, które tym się barziefy wzmagają, im się barziefy, przy wszelkich wygodach, ciało tuczy. Gdybyś tedy tego biesa z serca wyrugował, potrzeba jest, abyś mu z żywnością oręż odebrał, abyś ciało twoje postami trudząc, jego zwątlif pożaliwość. Daniel Prorok będąc w niewoli u Chaldajczyków, żadnym sposobem do tego przywieść się nie dał, aby z potraw Pogańskich pożywał, ale na jarzynie tylko i wodzie przestawał; gdy zaś potem, za naleganiem złośliwych ludzi, do jałkiń lwóm na pożarcie był wrzucony, te dżikie bestye, ciała postem wywędzonego, dotknąc się nieśmiały: *Jejunium pii viri corpus duraverat, & leonibus insuperabile reddiderat*, mówi Święty Bazyli, tak post, ciało Świętego Proroka uzbroif, że się zażarte lwy na nie porwać nie śmiały: Takiego sposobu nam wszystkim używać potrzeba; potrzeba postem Świętym uzbrajać się, aby czart przekłety,

który jako lew krąży, szukając, by kogo pożarł, natarczywością swoją nas kasać nie ważył się. *Jejuna, ne pecces.* Widzicie *Najmilsi Chrzęścianie* nieodbitą potrzebę postu Świętego, pość, żeś zgrzeszył, pość abyś niezgrzeszył; mówcie tu sami, jeżeli ta pokuta nie jest słaba, która się ciała umartwieniem nie zmocnia? izali może być skuteczna, kiedy żywość od postu mieć niebędzie? *penitentia sine jejunto otiosa & infrugifera est.* Jako palma rośnie pod ciężarem, tak pokuta doskonali się ciała utrudzeniem; ale i ciała utrudzenie pożyteczne niebędzie, jeżeli się z pokutą nie łączy. Ten jest post prawdziwy, który nietylko ciało, ale i ducha martwi.

C Z E S C II.

Wielu jest Katolików, którzy lubo postu nie gwałcą, postu jednak nie zachowują; lubo się wstrzymują od zakazanych pokarmów, lubo, podług przepisu Praw Kościelnych, w postnych potrawach miarę zachowują, jedząc raz tylko na dzień, (bo kto jedzenie częściej przez dzień postny powtarza, ten całe nie pości, ale z postu sztydzi) nie zachowują jednak postu Świętego, bo, abo poszczą, jakoby z pospolitego przymusu,

fu, a nie z dobrej woli, abo, ze zwyczaj, a nie z cnoty, abo, z narzekaniem uskarżaniem się na to Święte umartwienie, a nie z żądzą upodobania się BOGU, i dosyć uczynienia za grzechy; a tak nie wypełniają tych powinności, które się wiążą z postem. Potrzeba jest, aby nie tylko pościł żołądek, ale też pościło oko, od wszelkich niebezpiecznych widoków odwracając się; aby pościło ucho, zamykając się na obmowy, złe i próżne gadania; aby pościł język, święgotliwość swoją powściągając; aby pościło serce, gniewy, zawziętości, próżne afekta w sobie morząc; aby pościła wola, chęci swoje od światowości odrywając; aby pościła dusza, siebie przed Bogiem korząc, nieprawości swoje gorzko opłakiwając; jeśli tych własności post wasz mieć nie będzie, lubo pościć będziecie, postu jednak Świętego nie zachowacie; z poszczenia waszego nie będziecie mieli zasługi, nie będziecie mieli pożytku. To wszystko, com teraz mówił, wyraziwszy w Kazaniu swoim Bernard Święty, tak kończy: *sine jejuno hoc, cetera à DEO reprobantur*: bez takiego postu, którego własności przełożył, nie jest miłe BOGU wasze umar-

twienie. Bo cóżby prosię, była za różnica postu Świętego od Chrystusa ustanowionego, od Kościoła przykazanego, od postów innych? pości prawnik, aby miał wolnieyszą głowę do ułożenia i przełożenia sprawy swojej; pości łakomy, żałując dla samego siebie na wydatek pieniędzy; pości chory, aby przez ujęcie sobie pokarmu, osłabił moc choroby swojej; pości nędzarz, bo niema czymby się posilał. Mówcież tu, co za różnica będzie od tych postów, postu Chrześcijańskiego? jeśli ón wspomnianych własności mieć niebędzie, jeżeli z pokutą, z naprawą żywota nie złączy się? Pościli Izraelczycowie przez lat siedm dziesiąt niewoli swojej, ale ich posty niepodobały się BOGU, bo się w nich przewrotność woli naydowała; dla tego mówi przez Proroka: (a) *cum jejunatis, nunquid jejunium jejunastis mihi?* gdyście pościli, izaliście mnie post pościli? prosię tu uważyc, że co innego jest pościć, a co innego, post pościć; co jest pościć? dobrze sami znacie; bo pościcie, albo z potrzeby, albo z przymusu, albo z innej jakiej przyczyny; co jest post pościć? tego się nauczcie od Izaia-

za

(a) Zach 7.

Na Niedź: pierw: Postu, 309
za Proroka: (b) *Dissolve colligationes impietatis*, Rozwiąż związki niezbożności, porzuc nieprawość, wyrzuc z serca sprośność, pokutuy za twoje występki, toć będziesz mnie post pościł, toć będzie post mnie miły, post, którym ja obrał. Bo cóż po takim poście, o którym mówi Bazyli: *carnes non edis, sed fratrem comedis*, nie warzysz na kuchni twojej mięsa, a przeciwko bliźniemu gniew, zemstę w sercu twoim warzysz? co po takim poście, chudo jadasz, a tłusto gadasz; co po takim poście? odmieniaasz potrawy, a nie odmieniaasz obyczajów, afektów twoich; co mówię po takim poście? *nunquid jejunium jejunatis mihi?* Biada wam, mówi tenże Bazyli, którzy pijani jesteście, nie od wina: *Vae vobis, qui ebrii estis, non à vino*, pijaństwo wasze, są gniewy, zawziętości wasze, pijaństwo wasze, jest pycha, nadętość wasza; biada wam, którzy obżarci jesteście, bez pokarmu, obżarstwo wasze, jest łakomstwo, zdziérstwo wasze, obżarstwo wasze, jest sprośność, roskofz wasza. Jakież to post wasz będzie, jeśli się z takim pijaństwem, z takim obżarstwem złączy? *nunquid jejunium jejunatis?* jeżeli ser-

(b) Isaia 58.

serdeczną skruchą, prawdziwym obrzydzeniem nieprawości, usilną naprawą obyczajów postu waszego nie zaprawicie, nie będzie BOGU wdzięczny, nie będzie wam pożyteczny. *Dissolve colligationes impietatis*, na tym jest cały pożytek, na tym cała zaśluga postu.

Widzicie *Naymilsi Chrześcianie* że pokuta bez postu słaba, nieskuteczna, post bez pokuty jest niepożyteczny, łączcież to oboje dla zbawienia waszego: niech ten czas Święty, czas błagania Boskiego Majestatu, bez zaślugi, bez pożytku nie schodzi. Proszę was pokutujący, już do Boga nawróceni: *ut jejunium jejunetis*, abyście post pościli, abyście teraz waszą pokutę natężali umartwionym, ukaranym ciałem, dosyć, podług możności waszey, czyniąc za popełnione nieprawości, i uzbrajając się przeciwko przyszłym natarczywościom szatańskim. Proszę was, którzyście się do tych czas całym sercem do Boga nie nawrócili, jeźcże w waszych gniewach, zawziętościach, sprośnościach trwacie: *ut jejunium jejunetis*, abyście post pościli, abyście się, w tym Świętym czasie, którego mękę Zbawiciela rozpamiętywamy, upamiętali. Bo kiedyż żywo o zbawieniu waszym po-

my-

myślicie, jeżeli nie teraz? kiedy się złości waszych zawstydzicie, jeżeli nie teraz? teraz czas przyjemny, teraz czas zbawienny. Proszę was w dobrym zdrowiu zostający, *ut jejunium jejunetis*, abyście post pościli, nie szukając żadnych wymówek od powszechnego umartwienia, abyście wstrzeźliwość waszą oświadczyli, nietylko od zakazanych wstrzymując się pokarmów, ale i wesołości mniéy potrzebnych sobie zabraniając, abyście gorętszemi teraz byli w służbie Boskiej, w używaniu Świętych Sakramentów, w uczynkach miłosiernych, Proszę was nędzarze, żebracy: *ut jejunium jejunetis*, abyście post pościli, abyście nayprzedniejszey przyprawy, do nędzy waszey używali, to jest Świętey cierpliwości; aby między wami nie były słyszane swary, niezgody, przekleństwa, złorzeczeństwa, bo inaczej przy głodzie waszym postu nie zachowacie. Proszę was wszystkich *Naymilsi Chrześcianie*, *ut jejunium jejunetis*, abyście post pościli, abyście się w tym czasie z osobliwszym przykładem w nabożeństwie, w cichości, w skromności, w spokójności zachowali, aby niewierni, z fałszywej waszey układności, z samych oby-

cza-

czajów, poznawali, że pościcie, że pościcie post Święty, że pościcie post Katolicki, żeście zaczęli dni pokuty, dla odkupienia grzechów waszych, dla zbawienia dusz waszych.

O Panie Najłaskawszy, dla przykładu naszego, postem trudzący się, prosimy Cię z Kościołem Świętym, abyś dusze nasze, przez post ciała, od nieprawości oczyścić raczył, abyśmy, czego, przez to nasze umartwienie, żądamy, w samym skutku otrzymali. Amen.

[Na Niedzielę Drugą w Post.

Transfiguratus est ante eos. *Mathai 17.*

Przemienił się przed nimi.

Przemienienie Chrystusa było na tym, że ukazał promyczek chwały Bóstwa swojego, które się pod zastoną postaci ludzkiej tało; rozjaśniała twarz jego, jako słońce, szaty jego pokazały się białe, jako śnieg. Przemienienie nasze jest na tym, abyśmy, co mówi Paweł Święty, zwlekając starego człowieka, ze wszystkimi pożądliwościami jego, wdzielali na się nowego, który jest po-
dług

dług BOGA; to jest: abyśmy rzucając nieprawości nasze, całym sercem nawracali się do BOGA. Jeżeli kiedy *Najmilsi Chrzęścianie*, tedy teraz czas jest do zbawiennego przemienienia się, teraz czas przy Świętym poście, abyśmy wstępowali na górę, to jest: myśl i serce nasze do rzeczy Niebieskich podnosili, abyśmy wdzielali szaty białe, to jest: łaski Boskiej rozjaśniali, abyśmy światłem łaski Boskiej rozjaśniali, i z synów ciemności, przemienili się w synów światłości. Co wszystko uczyni w nas szczerą, prawdziwą pokutą, byleśmy ję całym sercem ujeli. Nad to, pokuta prawdziwa, nie tylko jest naszym przemienieniem, ale też jest przemienieniem Chrystusa; co wam chcę na zaletę pokuty, dnia dzisiejszego, pokazać: *Jako ona przemienia człowieka grzesznego, jako przemienia BOGA zagniewanego.* Te dwie części będą dalszej mowy. Ad M. D. Gloriam.

C Z E S C I.

Nie może stan pomyśleć się nieszczęśliwszy, jako jest stan człowieka w grzechu zostającego. Bo cóż to jest grzech? grzech jest powietrze, którym wszelkie umierają pocięchy; grzech jest truciz-
na.

na, która wszelką zabija szczęśliwość; grzech jest pożar, który wszystkie dobra wniwecz obraca; grzech jest nędza, która do ostatniej zguby przywodzi; grzech jest zelżywość, która wszelką plugawi chwałę. W towarzystwie grzechu człowiek najmędrzy jest głupi, najpoważniejszy, jest podły, wzgardy pełen; najwolniejszy, jest brzydki niewolnik; samego siebie staje się katem, życia własnego nienawidzi. Grzech jest prawdziwe piekło, co mówi Chryzostom Święty, które grzesznik z sobą nosi. Tego piekła, diabli, są wyuzdane namiętności; ognie pożerające, są cielesne pożądliwości; ciemności okropne, są grube rozumu błędy; kaydany okrutne, są zadawnione nałogi; robak gryzący, jest niepokody sumnienia; otchłań wielka oddzielająca od Błogosławionych, jest zapomnienie BOGA; wieczność mąk, jest niemożność wyjścia z tego piekła własnymi siłami. O cóż być może nie szczęśliwszego, jako siebie na takie piekło potępić? Czy uważacie, jaki stan jest grzesznika? tego jednak, gdy się całym sercem do pokuty udaje, o jak dziwne, jak chwalebne jest przemienienie! Ukoronowany Prorok upomina nas

abyśmy opowiadali między narody sprawy Boskie: (c) *Annuntiate inter gentes studia Ejus*. Wszystkie sprawy Boskie opowiadać, wyślawiać potrzeba, a osobliwie te, które do odmiany grzesznych ludzi ściągają się; z tą Theodoretus i inni na ten Psalm piszący, tak czytają: *Annuntiate mutationes Ejus*. Opowiadacie odmiany jego, które w grzesznych przy Sakramencie pokuty czyni; bo jakież tu są odmiany: (mówi tenże) „którzy byli nieprzyjaciele, są przyjaciele, dalecy, są bliscy, śludzy są synami, którzy w błędzie zostawali, są w prawdziwym poznaniu, którzy w ciemnościach, są na światle, którzy byli umarli, są w nadziei żywota, którzy w nędzy i ubóstwie, stają się dziedzicami Królestwa Niebieskiego. O jakie to, jak dziwne odmiany? Pomyślcie sobie, coby to za cudo było, gdyby kto przez samo nieukontentowanie z szcuplego wzrostu swojego, na piędz całą wyrośł? ábo, gdyby kto zgasił nienadobne marszczki na twarzy swojej, przez samo ich zganienie, i gładkość twarzy swojej przywrócił? ábo, gdyby kto narzekając na zgrzybiałą starość swoją, do

pierwszego kwitnącej młodości wieku
 powrócił; coby, mówię to za cudo by-
 ło? a jednak, czego żadne sztuki, żadne
 przemyśły ludzkie na ciele niemoga, to
 święta szczerą spowiedź sprawuje na
 duszy; odmienia ję szpetność, w prze-
 dziwną piękność, ona łakomych celni-
 ków w hoynych zamienia jałmużników,
 ona z/publikanów, czyni Apostołów,
 z nierządnic, czyni wierne BOGU flu-
 żebnice. O jak to dziwne, jak chwale-
 bne przemienienie! (d) *Cofessio & pul-
 chritudo in conspectu Ejus*, Wyznawanie
 i piękność przed oblicznością Jego. Tak
 to, mówi Augustyn, wyznawanie grze-
 chu, i piękność duszy, ściśłym z sobą
 łączą się związkiem: *Vis esse pulcher, con-
 fiteri*. Chcesz być pięknym w oczach Bo-
 skich? spowiaday się; staniesz się pię-
 knym, kiedy prawym sercem wyznałz:
 brzydki, plugawy jestem. Jako szmaty
 płótna, które się w gnoju walają, w pa-
 piérni na biały papier przerabiają się,
 tak nieprawościami splugawione serca,
 przy Sakramencie pokuty wybielają się.
 O grzesznym pokutującym S. Zeno tak
 mówi: *ipse est, & tamen ipse non est*, jest
 ón sam, i nie jest ón sam; jest ón sam,
 bo

(d) Psalm: 95.

bo ón jest sędzia, który potępił siebie,
 nie jest ón sam, bo po dekrete na się u-
 czynionym, stał się wolnym od potępie-
 nia. Jest ón sam, bo dla winy swojej
 wyznaje siebie być godnym karania, nie
 jest ón sam, bo przez to wyznanie jest
 godzien wielkiej nagrody. Jest ón sam,
 bo prawdziwie jest niesprawiedliwy, nie-
 zbożny, Boski nieprzyjaciel, nie jest ón
 sam, bo gdy żałuje, gdy pokutuje, i
 BOG niema przyjaciela miłszego, i Ko-
 ściół Święty niema Syna barzieszy nie-
 winnego: *Ipse est, & tamen ipse non est*.
 Cóż tedy jest grzesznik pokutujący? jest
 to, jakoby w dawnym mieszkaniu, no-
 wy obywatel, co tenże S. Zeno mówi:
*vetus quidem videtur domicilium, sed novus
 est inquilinus*, dawne zda się być budo-
 wanie, w którym pełno było śmieci i
 plugaństwa, ale nowy obywatel w ochę-
 dóstwie i czystości kochający się; daw-
 ne są zmyśły, ale nowy zmysłów rzadz-
 ca; dawne są namiętności, ale nowy
 namiętności poskromiciel; dawne jest
 ciało, ale w nim stary Adam umarł, a
 nowy żyć począł. O przedziwna Zba-
 wiciela naszego Opatrzności! O niewy-
 sławiona Świętej pokuty dzielności! co
 czynisz z grzesznemi, jako ich przemie-
 niasz

niał? jako przemieniał same grzechy pokutujących. Grzech, jakom wyżej mówił, jest powietrzem; jest trucizną; jest samym niejako piekłem; pokuta to czyni, że to powietrze, służy do życia, ta trucizna, zamienia się w lekarstwo, to piekło, jest stopniem do Królestwa Niebieskiego: (e) *Diligentibus DEUM omnia cooperantur in bonum*, mówi Doktor Narodów; a Augustyn Święty przydaje: *etiam peccatum*, tym, którzy miłują BOGA, wszystko pomaga ku dobremu, pomaga i sam grzech, dla miłości Boskiej pokutującym. My przewrotnością naszą cnoty w występki odmieniamy; częstokroć nasza pokora, pycha jest, nasza gorliwość, zawziętość, nasza jałmużna, próżną chełpliwością, a tak, co mówi Piotr Damiani, samym lekarstwem nas raniemy: *nos de medicamento vulnus facim;* Bóg zaś w Sakram: pokuty, same rany nasze, czyni lekarstwem: *facit Deus de vulnere medicamentum*. Grzechy przed pokutą plugawstwem są, zgnilizną są cuchnącą; jeśli za płaczymy, jeśli za nie pokutujemy, stają się, jako wonne maści. Czytaliście może w historii Rzymskiej, co Witelliusz Cezarz, gdy

mu

(e) ad Rom: 8.

mu, chcącemu oglądać ów plac, na którym przed kilka dniami wojska nieprzyjacielskie porażone były, odradzano, aby tam nie szedł, dla brzydko cuchnących trupów, powiedział: *nunquam victi, victoribus male olent*, nigdy zwyciężeni nieprzyjaciele, źle nie pachną zwycięzcom. Podobnym sposobem mówić można, że grzechy nasze, najwięksi nieprzyjaciele Boscy, kiedy przez pokutę są zwyciężone, pozabijane, nie są przed Bogiem obrzydliwością, jako wprzód były. I ta podobno jest przyczyna, dla której nasz Zbawiciel, z osobliwym swoim ukontentowaniem, z jawnymi grzesznikami przestawał, z Zacheuszem, z Mateuszem, z Magdaleną: *nunquam victi victoribus male olent*. Czy uważacie Najmilsi Chrześciane; jakie dziwy sprawuje pokuta, jako przemienia grzesznika i grzechy jego? z stanu najnędzniejszego, przeprowadza do stanu najszczęśliwszego; wysławiajcie tę moc, która takie odmiany sprawuje: *Annuntiate inter gentes mutationes Ejus*. Wyśławiajcie dzielność pokuty, która samego BOGA zagniewanego przemienia.

C Z E Ś C II.

Pomyślcie tak sobie; gdyby jaki Mo-

nar-

szając. Tak uczynili obywatele miasta Ninive: Okrył BOG to miasto dekretem, aby w ruinach zagrzebione było, wysłał do Obywatelów Proroka, aby im to jasnie opowiedział: (c) *Quadragesima dies, Et Ninive subvertetur. Cóż oni na to? wiedzieli dobrze o gniewie i dekrecie surowego Sędziego, wiedzieli o czasie do wykonania naznaczonym, jakimże sposobem Wszemocnego Pana od uczynienia sobie kłęski zatrzymali? Oto pokrywają się worami, głowy swoje popiołem posypują, wędzą się ściśłym postem, dzieciom i bydłom pokarmu nie dają, płaczą, wzdychają, przepraszają BOGA, to gdy czynią, o jak wdzięcznym zniewoleniem mściwą rękę Boską zatrzymują, i jakoby wielkiemi podarkami przedarowawczy Sędziego, odmianę dekretu wymagają. Cóż im nad to pożądanie być mogło? Cóż jest skuteczniejszego do przemienienia zagniewanego BOGA, jako skruszone serce, ufilna pokuta. Jeśli pokutuje grzesznik, żałuje za złości swoje, żałuje i Pan BOG surowości swojej; co wyraźnie mówi przez Jeremiasza Proroka: *Si paenitentiam egerit gens illa malo suo, agam Et ego**

paenitentiam super malo, quod cogitaveram, ut facerem ei: (d) Jeśli żałować będzie ón naród za złość swoją, i ja żałować będę złego, którym mu myślił uczynić. O jak dziwny skutek pokuty grzesznego! o kóż się tedy będzie zbraniał z szczerym żalem wyznawać grzechy swoje, kiedy uważy, że i BOG żałuje gniewu swojego? quem quaeso non paeniteat peccatorum, cum Deum videat paenitere paenarum? pyta się Hieronim Święty; kto nie będzie chciał poprawić życia swojego, kiedy BOG poprawia niejako dekreta swoje, odwoływa pogroźki, które wprzód czynił. O jaki jest sposób postępowania z człowiekiem Najmiłosierniejszego BOGA ptzy Sakramencie pokuty? Człowiek stawia przed oczyma swemi złości swoje, a BOG od nich oczy swoje odwraca; człowiek one odkrywa przed Namiestnikiem Boskim, a BOG pokrywa przed całym dworem swoim; człowiek siebie oskarża, a BOG wymawia; człowiek siebie potępia, a BOG od potępienia uwalnia; człowiek siebie gani, a BOG go chwali, człowiek zbawiennym smutkiem wędzi się, a BOG Aniołóm swoim weselić się ka-

że. (e) Będzie (mówi Chrystus) radość w Niebie, nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej, niż nad dziewięćdziesięcią i dziewięćdziesięciu sprawiedliwych. Jako wesela się domownicy, kiedy gospodarz ich obfite żniwo zbiera z pola swego; jako wesela się żołnierze, kiedy Wódz ich, nieprzyjazny sobie zamek podbija, tak weseli się cały Dwór Niebieski, kiedy BOG, niewyśławionego miłosierdzia swojego otrzymuje skutek; kiedy się przemienia grzesznik, kiedy się przemienia grzesznego Sędzia.

To wszystko uważając *Najmilsi Chrystusie* jako Piotr S. patrząc na przemienienie Chrystusowe, a z tą zakosztowawszy Niebieskiej słodkości, weselo wykrzyknął: *Dobrze nam jest, tu być*; tak wy w sobie mówcie: ponieważ, pokuta takiej jest dzielności, że przemienia grzesznego, przemienia Boga zagniewanego, dobrze nam jest życie prowadzić w pokucie; dobrze nam jest, wyznawać złości naszej, i za nie żałować, bo gdy to czyniemy, osobliwą chwałą nas zdobijemy; zniechęcałyśmy ku sobie niewyśławioną miłość BOGA naszego. Dobrze nam tedy jest być w pokucie. Mógłbym ja tu was o-

kro-

kroćkami przykładami, mocnymi, samę tylko bojaźń wrażającymi słowy, do pokuty napędzać; mógłbym ja tu żywym opisaniem przed oczyma wam stawić piekielną męczarnię z pożerającymi ogniami i wielkim głosem wołać: jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy w tey niefortunnej przepaści zatonicie; ale się od tego wstrzymuję, niechcę do serc waszych kołatać strachem, ale tylko samą pięknoscą i wdzięcznością pokuty, do nię zachęcać; Pokuta przemienia grzesznika, z najszybszego, czyni najszybszym, z najbrzydszego, czyni najpiękniejszym; Pokuta przemienia BOGA, jego surowość, w łagodność, jego pogroźki, w fawory zamienia, cóż być może grzesznym przyjemniejszego, co być może chwalebniejszego? Powiedzcie mi, gdyby ludzie wzgardzonego urodzenia mogli łatwo przez jaką sprawę, chwałę szlachectwa otrzymać, i temuż służącymi przywilejami, wolnościami być udarowani, i za liby z ochotą takiej sprawy nie podjęli się? powiedzcie mi, gdyby kalecy, nędzarze, mogli jakim sposobem kalectwo swoje porzucić, i tego dokazać, żeby się ich łachmany, w piękne a drogie szaty zamie-

mieniły, żeby się wraz z ubogich, stali bogatemi, izaliby takiego sposobu używać zbraniali się? Powiedzcie mi: gdybyście mogli sami przez jaką dzieło u przemożnych Panów, Monarchów osłabiwszą dla siebie zjednać chwałę, żebyście się między najmilszemi ich przyjaciółmi liczyć mogli, izalibyście starania i pilności waszey do tego żałował? Owoż to wszystko, i nieskończenie jeszcze więcéy szczerą sprawuje pokuta; z niewolników szatańskich czyni Syny Boże, z nędzarzów, czyni dziedziców Niebieskich, miłość i chwałę u Pana Naywyższego i całego Dwóru Jego grzesznym jedna; izaliż od niéy wymawiać się, ociągać się będziecie? nieprzyjaźni zaiste samym sobie jesteście, nie kochacie chwały waszey, nienawidzicie dobra waszego, jeżeli od pokuty uciekacie. O pokuto wielkich dziwów sprawicielko, oby ciebie ludzie znali! oby twoją moc, dzielność, chwałę poważali, ty jesteś najpiękniejsza grzesznych ozdoba, ty najdroższy grzechów upominek, ty najmocniejsza od gniewu Boskiego zastępująca tarcza, ty sprawiedliwości Boskiej piękne zmamienie i Święty urok. O Pokuto! oby ciebie ludzie znali! Ty

je-

jestes chwała miłosierdzia Boskiego, ty najmilsze upodobanie Boskie, ty największa radość Anielska, ty radośne grzesznych i BOGA przemienienie! Do pokuty tedy, do pokuty Najmilsz grzesznicy, sama jéy przemożność was do siebie niechay pociąga. Czeka BOG chwalebneho waszego przemienienia, aby się sam zagniewany przemienił; czekają tegoż Aniołowie, aby wam tey chwały ozdoby powinżowali, aby z tą wielką radością napelnieni, wespół z wami cześć i chwałę Bogu nieśmiertelnemu oddawali. Amen.

Na Niedzielę trzecią w Post.

Erat JESUS ejiciens Dæmonium, & illud erat mutum. *Lucæ 11.*

Wyrzucat JEZUS czarta, który był niemy.

Było to u starych Filozofów pytanie, co szkodliwszego człowiekowi, milczenie, czy świegotliwość? Stoicy stronę milczenia utrzymywali, że to jest cale niewinne, a świegotliwość tylko jest szkodliwa: *nam tacuisse nocet nulli, nocet esse locutum.* Lecz się mnie zda, że trudna jest rzecz na jedną rzecz, niżeli

li

li na drugą stronę tey sprawy, zdanie swoje nakłonić. Niełatwo poznać, z kąd więcý złego pochodzi: bo, jeżeli przez język świegotliwy, bywa zelżone imię Boskie, przez milczenie, chwala Boska bywa zaniedbana; jeżeli przez świegotliwość, kłamstwem bywa prawda obrażona, przez milczenie bywa prawda z wielką krzywdą udużona; świegotliwość często niepokoje, nieprzyjázni wżczyana, a milczenie wżczętych niepokoju, nigdy nie uśmierza; język bliźniego rani, ale milczenie strapionego nie cierzy; mową drugich wysmiewamy, a milcząc pogardzamy; świegotliwość lekkomyślnego człowieka oznacza, a milczenie ożnacza hardego. Trudna tedy rzecz jest powżecznie sądzić: z kąd więcý złego pochodzi. Lecz, mówiąc w szczegulności, jest milczenie, które, nieprawością swoją, wżyftkie występki przechodzi; jest niesmy, który nieopłakaną szkodę dużom Krwią JEZUSOWĄ odkupionym przynosi. Dałby to JEZUS Nayłaskawszy, aby, jako czart niesmy zopętanego ciała mocą Jego był wyrzucony, tak, żeby z kaźdey duży Chrześcianańskiey czart także niesmy za łaską Jego był wypędzony. Czart ten
nie-

Na Niedz: trzecią w Post. 329
niesmy, jest to świętokradzkie zamilczenie, albo utajenie grzechu jakiego ciężkiego na spowiedzi, to, jak wielkie złe jest, chcę dnia dzisieyszego przelożyć. Zamilczenie grzechu na spowiedzi, jest to grzech między innemi występkami, naynierozumnieyszy; to część piérwsza. Tenże grzech między innemi, jest nayszkodliwszy; to część druga dalżey mowy. Ad
M. D. G.

C Z E Ś C I.

Czy to przyczyny, z których pochodzi, grzechu zamilczenie, czy samę naturę, co to jest grzechu zamilczenie, uważemy, z obojey tey miary wielką w nim niegodziwość, gruby nierozum obaczemy. Jakież abowiem są przyczyny? nie widzę innych, wstyd tylko niejakiś, niejakaś bojaźń wyjawienia, nad tę co być może nierostropnieyszego? Pan BOG, (mówi Chryzostom S.) nieprawość odział szatą wstydu, przez co by się od pełnienia jęć człowiek odrażał, a spowiedź albo pokutę odział nadzieją łatwego odpużczenia, żeby się człowiek do niey zachęcał. Cóż uczynił nieprzyjaciel Boski? odmienił ten porządek, przemienił tę barwę, nadzieję odpużczenia, przeniósł do grzechu popeł-

nie-

nienia, dla tey ábowiem przyczyny odważają się ludzie na grzech, że się go pozbyć spodziewają; wstyd zaś przeniósł do grzechu wyjawienia, że go wyznać lękają się. Tu właśnie służy owo widzenie, które się trafiło Świętemu Cyryllowi: Widział ón w Kościele między ludźmi na spowiedź gotującemi się szatana, i spytał: coby na tym mieyscu czynił? odpowiedział szatan: czynię tu pokutę; jak to mówi Święty, ty przekłety pokutę czynisz? tak jest odpowiadając, wszakże do pokutującego należy wrócić, co wziął, wydarł drugiemu, i ja to teraz czynię; wydarłem tym ludziom wstyd kiedy grzeszyli, teraz wracam, kiedy się spowiadają mają. O! czaracie przekłety, o! jakoś dowcipny, na zdradę i zgubę ludzką! wieleś złego uczynił, kiedyś wstyd grzeszącym wydarł, niezmiernie więcej złego czynisz, kiedy pokutującym wracasz. O człowiecze Chrześciański jakoś nierozumny, kiedy tak złośliwą zdradą nieprzyjaciela twojego uwodzić się dajesz! Cóż to jest ábowiem że wstydziłeś się wyznać niecnoty twojej? przed kim? czy przed Bogiem? któremu się spowiadał, którego o odpuszczenie winy prosisz? wszakże

Na Niedź: trzecią w Post. 331
 że BOG wie doskonale wszystkie twoje nieprawości. To się wstydziłeś wyznać przed Namiestnikiem jego, przed człowiekiem? O cóż to jest? wstydziłeś się chorego gorączki twojej przed lekarzem, który ją zleczyć może? wstydziłeś się synu niedostatku twego przed Oycem? który ciebie należycie wspomóc może? wstydziłeś się uczniu błędu przed swoim Nauczycielem, który go naprawić, ciebie na drogę prawdy naprowadzić, może? Wszakże te są urzędy każdego spowiednika. Jest także ón Sędzią twoim, ale jakimże Sędzią? czy takim? któryby cię winowaycą być ogłosił? uchoway BOZE o tym pomyśleć; ale takim Sędzią, któryby cię za winnego sądząc, od winy uwolnił, któryby cię łaskawie karząc, od karania wiecznego oswobodził. Mówże kogo się tu wstydziłeś? czy Lekarza? czy Ojca? czy Nauczyciela? czy tak przyjaznego tobie Sędzię? á to jeszcze jednego, á to jednego grzesznego, tymże naszym dolegliwościom zepsowaney natury podległego? Izali się wstydzi jedna ręka zmazana, być obmytą od drugiej? izali druga myjąca, może się nagrawać z piérwizey obmycia potrzebującej? kogoż

goż się tedy wstydzisz? osądź sam, jeżeli odrobina w twoim wstydzie jest roztro-
pności? Ale bojaźń niejaka usta mi wi-
że. Zkądże ta bojaźń, czy nie widział
w tym zdrady szatańskiej? (g) Wyśla-
ni na oglądanie ziemi Chananeyskiej,
udawali przed Izraelczykami, że ziemia,
do której dażyli, pożerała obywatelów
swoich. Lecz kiedy się oni sami odwa-
żyli ję doświadczyć, obaczyli na oko,
że ona była dla obfitości swojej, jako-
by mlekiem i miodem płynąca. Udanie
to jest szatańskie: że pokuta, doskonała
spowiedź ma niejakiego strachu przy-
czynę, pódźno tylko, odważ się, a do-
świadczysz, że te strachy próżne są, że
w niey nic niemasz, coby do pociechy i
pożytków twoich nie służyło; tak się
niegdyś Tobiasz przelakł ryby, która się
z wody wynurzyła: Cóż na to Anioł
przy nim będący: niebóy się mówi, czyni
odważnie, ochotnie, (h) *apprehende
branchiam ejus*, weź ją, wyciągnij z wo-
dy, rozplataj, a z nię będziesz miał le-
karstwo. Cóż to jest? co wprzód było
okazyą do bojaźni, to się staje lekar-
stwem? tak jest, odwaga taką odmia-
nę sprawiła. Bóycie się młodzi Tobia-

szó-

(g) Numer: 13. (h) Tob: 6.

szowie skrytey waszey nieprawości,
przed Kapłanem wyjawić, jakoby z wy-
jawienia, niewiem jakie dla was niebe-
śpieczeństwo pochodziło? Ey próżne
te są bojaźni wasze, *apprehende branchi-
am ejus*, wyciągnijcie no tylko na brzeg
tę skrytą nieprawość, rozplatajcie ją,
aby ję wnetrzości, wszystkie okolicz-
ności wiadome, widome były, dozna-
cie, przyrzekam, doznacie, że to wam
będzie z wielką pociechą, z słodkim su-
mnienia uspokojeniem, co być z trwo-
gą i bojaźnią, płochą, lekkomyślnie dla
siebie sądzicie. Nierozumne cale są przy-
czyny, które do zamilczenia nieprawo-
ści człowieka przywodzą. Cóż to jest
w samey rzeczy, w samey istocie zamil-
czeń nieprawość?

Co być może porządkowi natury ro-
zumney przeciwniejszego, jako razem
jedno dzieło dobrze i źle czynić? razem
siebie obmywać i mazać? razem siebie
leczyć i zabijać? to wszystko czyni świę-
tokradzkie zamilczenie. Wyznawasz
szczerze różne nieprawości twoje, do-
bre dzieło, i dobrze czynisz, jeden grzech
dobrowolnie zataisz, toż samo dzieło
źle czynisz. Aby było dzieło dobre, po-
winne być ze wszech miar dobre, *bonum*

ex integra causa, żeby była wdzięczna melodya, potrzeba jest, aby wszystkie stróny do zgodnego dźwięku nastrojone były, niech jedna z nich wystrojona nie będzie, cała tym samym medlodya zginie. Zeby był okręt bezpieczny, potrzeba jest, aby wszystkie w nim szpary zarbite były; żeby zegarek był doskonały, powinny być wszystkie jego części dobre, żeby i na jednym kołku, i na jednym ząbku, nie schodziło. Cóżby to prosił był za zegarmistrz, któryby jednego kołka potrzebnego umyślnie nie dorobił? jak nieroztropny byłby muzyk, któryby i jednej stróny stroić zaniechał? jak nierozumny żeglarz, któryby w okęcie jedną dziurkę zostawował? tak nieroztropny, tak nierozumny jest ten człowiek, który inne nieprawości wyjawiając, by jedną zataja: bo coż po wszystkim? wszystko za nic, nic po całej spowiedzi; nietylko żadnych pożytków z niej nie odnosi, ale owszem nieopłakaną sobie przynosi szkodę. Doskonała spowiedź dziwne odmiany sprawuje, (o czym przeszłej Niedzieli mówiłem) odmienia grzesznika, odmienia grzech, odmienia BOGA, odmienia Niebo, odmienia piekło, ztąd Ambroży

Świę-

Święty to słowko: *peccavi*, zgrzeszyłem, uważając, mōwi: *o quantum tres syllaba valent!* o jakiej dzielności są te trzy sylaby, jakie cuda czynią. Odmienia grzesznika, że go z nędzarza czyni szczęśliwym, z umarłego czyni żywym, z nieprzyjaciela czyni Synem Boskim. Odmienia grzech, bo ten, który popełniony, był celem gniewu Boskiego, pokornie wyznany staie się okazją miłosierdzia Boskiego. Odmienia BOGA, bo, jeśli tak mam mówić, miły niejako Jemu gwałt czyni, wydziéra mściwe pioruny, z Sędzięgo czyni Oycem, ze Lwa srogiego, łaskawym Bańankiem. Odmienia Niebo, bo onego zamknięte bramy, gwałtem niejako otwiera. Odmienia piekło, bo jego paszczękę otwartą na pożarcie zamyka. Coż ta spowiedź, na której by jedna nieprawość jest zatajona? O jak daleko insze odmiany, jak straszliwe, jak nieszczęśliwe sprawuje! Czyni to, że pokutujący jest grzeszący, że samo lekarstwo, staje się trucizną, że ten klucz otwiera piekło, który tylko, dla otwarcia Nieba, jest od Chrystusa uczyniony, że Krew Najdroższa JEZUSOWA, cena odkupienia i zbawienia naszego, jest znakiem, o-

ka-

kazają wiecznego potępienia: a cóż być może nad te odmiany niezdolności? Przykazał BOG Saulowi, aby przeciwko Amalecytóm walczyć, żadnemu z nich nie przepuszczał, aby począwszy od Króla, aż do najmniejszego dziecięcia, wszystkich wygubił, żeby wygubił bydłęta, zwierzęta, żeby żadney rzeczy z sprzętu ich brać dla siebie nie ważył się. Saul tego wszystkiego doskonale nie wykonał, pozabijał drugich, a Króla Agaga przy życiu zostawił, za co Samuel Prorok gniew Boski mu opowiedział. *Quia projecisti sermonem Domini, projecit te Dominus.* (i) Ześ nie usłuchał głosu Boskiego, porzucił cię BOG, odbierze ci Królestwo twoje. Przykazuje BOG przy Sakramencie pokuty każdemu człowiekowi aby wszystkie, a wszystkie żadney nie przepuszczając, swoje, przez szczere wyznanie, zabijał nieprawości, jeżeli tego rozkazu Boskiego słuchać nie będziesz, jeżeli choć jedney nieprawości twojej przepuścisz, gniew Boski spadnie na cię, odrzuci cię BOG od łaski swojej, odrzuci od Królestwa swojego.

Wszyst-

(i) 1. Reg 15.

Wszystkie BOGU nieprawości nasze są obrzydłe, ale nad inne obrzydliwsze jest zamilczenie nieprawości. Inne abo wiem występki, pochodzą z słabości ludzkiej, wie o tym BOG, nie są mu tajne nasze dolegliwości, ale zamilczenie, nie pochodzi z słabości, i ułomnością ludzką wymówione być niemoże; bo cóż przywoitzego słabości, ułomności ludzkiej, jako się z tym samym oświadczać, na to się uskarżać? Co przywoitzego choremu, jako się uskarżać na chorobę swoją, co przywoitzego żebrakowi, kalece, jako ubóstwo i kalectwo swoje ogłaszać? Już, że nieprawość swoją tający, tego nie czyni, nie może się od gniewu Boskiego ułomnością załonić. Zgrzeszył Adam nieposłuszeństwem, pożywaniem zakazanego owocu, pytał się go BOG: gdzieby był? (k) *ubi es?* Cóż to tym pytaniem BOG czynił? odpowiada Chryzostom Święty, wzywał do wyznania przestępstwa swego: *ad peccati confessionem provocat*, aby bez żadney wymówki wyznał szczerze, całą winę swoją. Zgrzeszył Kain zabójstwem Brata swojego, pyta się go: *gdzie jest*

X

jest

(k) Gen: 3.

jest Abel Brat twój? (1) Aboż BOG nie wiedział, że Abel był zabity? pyta się dla tego, aby dał okazją Kaimowi, do szczerzego wyznania nieuczynności, okrucieństwa swojego. Zgrzeszył Judasz łakomstwem, świętokradztwem, złośliwą zdradą, pyta się go JEZUS: *ad quid venisti?* (a) pocóżże przyszedł? wszakże nie dla inżey racyi pyta się, tylko żeby się postrzegł w swojej zawziętości; żeby się, mómi Cyryllus, wypowiedał niesprawiedliwego zysku swojego. Wykroczył ów godownik Ewangeliczny przeciwko Królowi, że godów nieufaznował, w podłej a nikczemney odzieży na nie przychodząc, pyta się go Król: *quomodo intraſti?* (b) Dla czegoż się pyta? aby się z postępków swego usprawiedliwił. Ci wszyscy nieprawość swoją zataili: Adam wymawia się, Kain zapiéra się, Judasz znakiem pokoju złości swej pokrywa, a godownik cale niemym został. Tu się pytam, czym barżiey sobie zaszkodził? czy piérwżemi, którzy się dopuścili występkami? czy zatajeniem, zamilczeniem swoich występków? trzeba wyznać, że więcéy sobie zaszkodził, zatajeniem i zamilczeniem.

Gdy-

(1) Gen: 4. (a) Math: 26. (b) Math: 22.

Gdyby ábowiem Adam oskarżył siebie samego, niebyłby z Raju wygnany, mówi Auguſtyn Święty *Si Adam ſe accuſaſet, non exulaſſet.* Gdyby wyznał zabójstwo Kain, to samo wyznanie jego, takby wdzięczną była ofiarą BOGU, jak wdzięczna była ofiara Ablowa; gdyby jawnie złość swoją opowiedział Judasz, takby się we łzy w Ogroycu rozplynał, jak się rozplynał Piotr w domu Kaifaſza, Gdyby dał sprawę postępków swego godownik, niebyłby z godów wyrzucony, bo na ów czas na niego Król się rozgniewał, kiedy zamilknał. Tak jest á nie inaczeý, zatajeniem nieprawości swoich ci sobie zaszkodziłi, gniew i karę na siebie sprowadzili. Proszę tu uważyc daley, jakie te są kary, któremi milczący grzesznicy są pokarani. Czworaki rodzaj, á jeden nad drugi straszliwszy, tych kar wyraża się. Piérwszy rodzaj kar docześnych na Adamie, którego na prace, nędze BOG z Raju wygnał; tak dopuſzcza BOG, że ci, którzy wtydzą się wyznać skrycie na ſpowiedzi nieprawości swoich, bywają zawstyżeni publicznie, kiedy też same, ábo inne tym podobne nieforemności, dziwnym sposobem, ábo przez samychże ich świe-

gotliwość, ábo przez innych wiedzących towarzyszków, będą wyjawione; lekają się za zbrodnie swoje surowszey pokuty; BOG za to na nich dopuszcza różne utrapienia, prześladowania. Drugi rodzaj kary duchowney wyraża się na Kaimie, który w niepokoju, trwodze, i bojaźni życie swoje przepędził. Czyńcie, co chcecie, nie wyjawiajcie niecnoty waszey, ábo też rożnemi ją pozorami wymawiajcie, zaślaniajcie, nie utaj się jednak ona w was samych, ustawiczna gryzota, bojaźń na sumnieniu waszym onę wam coraz przypominać będzie; nie ciérpi morze trupa, pòty się burzy, aż go na brzeg wyrzuci, niemoże zciérpieć spokojne sumnienie nieprawości, pòty się klòci, póki szkarady z siebie nie wyrzuci. Trzeci rodzaj kary straszniejszy wydaje się na Judaszu, to jest: zakamiałość z rospaczą złączona. Ten to jest płód przekłety, który z świętokradzkiego zamilczenia zwykł się rodzić, *ex retentione peccati nascitur cordis obstinatio*, mòwi Petrus Blefensis; są takie wody, w których drzewo przez długi czas leżące w kamień się obraca, tak serce grzesznego, im dłużej trwa w niecnotcie, tym barżiey twardnieje, kamienie-

je,

Na Niedź: trzecią w Post, 341
 je, nieużyte cale łasce Boskiej staje się. Wstyd ten, który wyjawić grzechu nie pozwala, jest na wzór tey czerwoności, która się na niebie przy zachodzie słońca pokazuje, po której coraz większe á większe ciemności nasuwają się, tak za owym wstydem ślepotą duszy następuje. Czwarty rodzaj kary, á ten ostatni najniez szczęśliwszy, który się na owym godowniku milczącym ukazuje: *Ligatis manibus & pedibus, proiicite eum in tenebras exteriores*. Związawszy ręce i nogi, wrzucicie do ciemności zewnętrznych, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów, na to miejsce, czart niemy kogo opętał, prowadzi, tu będzie wyznanie winy, ále na nieznośne udrczenie. | Uważajcież żywo *Najmilsi Chrześciane* tę prawdę, którą przekładam, grzech świętokradzkiego zamilczenia, między innemi występkami najnierozumniejszy, i tenże grzech najszkodliwszy. Pan i Zbawiciel nasz, który Rayskie bramy otwiera dla łotrów, dla zbdyców, dla innych zbrodniów, nieprawości swoje wyznawających, zamyka też bramy dla grzesznych milczących, złości swojej tających; nie przepuszcza temu, który przepuszcza nieprawości swojej, ále ka-

karze różnemi karami, już docześnemi, już duchownemi, niepokojem sumnienia, zakamiałością serca, i wiecznym na ostatek zatraceniem.

Na ten nieszczęśliwy koniec żebyś nie przyszedł, proszę cię na miłość duszy twojej: (c) *pro anima tua, ne confundaris dicere verum*, nie wstydz się prawdy mówić, dla dobra duszy twej, nie wstydz się mówić, czegoś się nie wstydział czynić, nie wstydz się mówić, bo niemaż kogobyś się wstydział, nie bój się, nie lekay się mówić, bo próżne są nierozumne bojaźni twoje, owszem lekay się, bój się, wstydz się niemówić prawdy; bo to milczenie twoje nierozumne ciężką i nieopłakaną szkodę, zgubę wiekuiłą przynosi, *pro anima tua ne confundaris dicere verum*. Ale na còż to mówię, do czegoż to wrażam, izaliż trzeba wmawiać w ludźie, aby złodzieja doświadczonego, który im wielkie szkody czyni, w domu swym nie chowali? czy trzeba wmawiać w ludźie, aby wpadłszy w jaką przepaść głęboką nie taili upadku swego, ale o pomoc, o ratunek, wołali. Sama natura do tego wiedzie, sam to rozum im rozkazuje; ale jakaż jest przerwó-

wrótność ludzka, tają oni złodzieja w sercu swoim, który ich z łaski Boskiej odziera, tają oni upadek swóy, gdy wpadną w nieszczęśliwą przepaść, z której chyba przez Kapłanów ratowani być nie mogą, nic oświecenia rozumu, nie życzliwe namowy przeciwko czartu niememu, który ich opętał, nie wkurają.

Twojej tu mocy, Twojej łaski potrzeba, naydobrotliwszy Zbawicielu rozwiąż usta owemu młodźianowi, który szkaradę jod długiego czasu w sercu swoim tai, rozwiąż usta wszystkim, którzy Nayświętsze Sakramenta twoje swoim milczeniem w świętokradztwa zamieniają, niech ci niemi przemówią, niech przemówią na zbawienie swoje, na wieczną cześć i chwałę twoję. Amen.

Na Niedziele czwartą w Post,

Erat proximum Pascha, dies festus. *Joan. 6.*

Była blisko Pascha, dzień Święty.

Lubo przez cały rok, każdego miesiaca i tygodnia roku, jest sposobna każdemu pora, do usprawiedliwienia się z nieprawości przed Bogiem, Kościół jednak Święty, osobliwszy do tego dzie-

dzieła czas, wszystkim powszechnie naznacza, czas koło świąt Wielkonocnych, w którym pod ciężkimi obowiązkami, każdego upomina, aby się z Bogiem jednał, przez pokutę, aby się z Bogiem łączył, przez przyjęcie Najsświętszych tajemnic. Ten zaś czas zwyczajem tu-teyszey Diecezji jest sześcioniedzielny, od dnia dzisiejszego poczynający się, czas dość przeciągły, aby żaden nie mógł się wymawiać, żadnemi zabawami od wypełnienia przykazania Kościelnego. Trzeba tedy upomnieć wszystkich: *facite dignos fructus poenitentiae*, (d) czyńcie godne owoce pokuty. Obchodźmy teraz, przy Świętym poście, pamiątkę odkupienia naszego, przez gorzką mękę, i śmierć JEZUSA; zbliża się pamiątka uwielbienia natury ludzkiej, przez chwałebne Zmartwychwstanie Pana naszego, czyńmyż godne owoce pokuty, abysmy pożytków odkupienia naszego uczestnikami byli, i do przyszłego uwielbienia naszego dusze i ciała nasze sposobili. Ale ta rzecz wielkiego opłakania jest godna, że lubo zdają się niektórzy czynić pokutę, nie czynią jednak godnych owoców pokuty, nie odnozą

tych

(d) Luce 3.

tych skutków, pożytków, któreby odnosić powinni; prawdzi się o nich, co mówi Prorok: *Comedes, & non saturaberis, seminabis & non metes, calcabis olivam, & non ungueris oleo.* (e) Będziesz, mówi, jadł, a nie nasyćisz się, będziesz siał, a niebędziesz żął, będziesz tłoczył oliwę, a niebędziesz się mazał olejem, co wszystko to znaczy: będziesz się spowiadał, a nie usprawiedliwisz się, będziesz się z Bogiem jednał, a nie pojednasz się. Cóż tego za przyczyna? *Czemu pokuta bywa czasem zawodna, niepożyteczna?* w dalszey mowie opowiem: Ad M. D. G.

Cnoty z siebie niewidzialne, sztuka malarzka przez różne wyobrażenia przed oczy stawia. Tak, cnotę sprawiedliwości, aby wyraziła, maluje osobę, w jedney ręce szalę, w drugiey miecz, trzymającą, oczy zawiązane mającą; przez co znać daje, że do tey cnoty należy zbrodnie karać, wagę zasług i występków uważać, względu nie mieć na żadnego. Zeby wyraziła cnotę nadziei, maluje osobę siedzącą, kotwicę trzymającą; przez co znać daje, że do tey cnoty należy, aby jako kotwica okręt wna-

wał-

(e) Mich: 6.

wałnościach morskich, tak ona mocą swoją, umysł ludzki w różnych przeciwnościach, odmianach utrzymywała i uspakajała. Gdyby przytłó malować cnotę pokuty, tedyby wynalazek Augustyna Świętego nalepiey do tego służył, który tę cnotę chce wyrażać przez osobę dwie twarzy mającą, jedną twarz smutną, łzami zalaną, drugą twarz srogą, gniewem jakoby pałającą; przez co znać daje, że doskonała pokuta powinna patrzeć na nieprawości przeszłe i przyszłe, na przeszłe ma patrzeć z płaczem, na przyszłe z gniewem, przeszłe opłakiwać i za nie żałować, przeciwko przyszłym mocnym, odważnym przedsięwzięciem uzbrajać się. I na tych dwóch rzeczach, na żalu i przedsięwzięciu zasadza się cnota pokuty; którą Synod Trydentyński opisuje: *Pœnitentia est dolor de peccato commisso, cum proposito non peccandi.* Pokuta jest żal za grzech przeszły, z postanowieniem więcej nie grzeszyć. Czemu tedy bywa czasem zawodna, niepożyteczna pokuta, czemu spowiadający się niebywa usprawiedliwiony? nie inna tego jest przyczyna, tylko, że albo na żalu doskonałym, albo na mocnym przedsięwzięciu schodzi.

Co

Co zda mi się swobodnego życia ludziom często się przytrafia.

C Z E S C I.

Nie zda się być nic łatwiejszego, jako żałować za grzechy, nie także nie bywa częstszego, jako na mniemanym żalu zawodzić się. Łatwy się zda żal za grzechy, pełno bowiem jest takich modlitewek, w których się akty skruchy wyrażają; dobre są one i pożyteczne, przypominają nam nieskończoną dobroć Boską, którąśmy obrażili, nieskończone miłosierdzie Boskie, którego dostąpić pragniemy, surową sprawiedliwość, której się obawiamy. Ale rozumieć, że dość jest do usprawiedliwienia się takie modlitewki odmówić, że przez to oddamy ofiary BOGU, które chce mieć od nas, ofiary sprawiedliwości, upokorzenia się i serdeczney skruchy, to jest zawód, to całe omylne zdanie. Nie każdy który mówi: Panie, zmiłuj się nademną, Panie, bądź miłościw mnie grzesznemu, wnidźcie do Królestwa Niebieskiego. Potrzeba jest, aby się tam żal poczynał, gdzie się grzech począł; serce nasze nas od BOGA odwiodło, serce nasze do BOGA nas odprowadzać powinno; serce na grzech się odważyło,

ser-

serce na obrzydzenie grzechu ma się zdobywać. Dla tego mówi BOG przez Proroka: *Convertimini ad me in toto corde vestro.* (g) Nawróćcie się do mnie w całym sercu waszym. Płacze grzesznik; to pokuta oczu jest; wyznawa winy swoje, to jest pokuta ust jego; pości, martwi samego siebie, to pokuta ciała jest; daje jałmużny, to pokuta dóbr jego jest; wszystkie te dzieła dobre są i pożyteczne, jeżeli im ceny serce skruszone doda. Szczęśliwe łzy, które z serca płyną, zbawienne wyznanie, które z serca pochodzi, pożyteczne posty, umartwienia, kiedy one serce nakazuje; inaczej, takie dzieła postać tylko zewnętrzną pokuty mieć będą, ale istną, szczerą, doskonałą pokutą nie będą. Cóż to jest pokuta serdeczna? żałować z całego serca, jest to naprzód, odmieniać zdanie i wolą swoją. Człowiek, kiedy się na grzech odważał, tak był w sobie postanowiony, i tak rzeczą samą sądził: że stworzenie, naprzykład, uciecha jaka, lub zysk niesprawiedliwy, lepszy mu jest i miłszy, niżeli BOG; za takim zdaniem idąc wola jego, Barabazza nad JEZUSA przekładała, szacowała stworzenie, gardzi-

(g) Joël 2.

dziła Stworzycielem. Żal tedy serdeczny potępia taki sąd, i niezbożną zuchwałność, wyznawając: że BOG jest najwyższe dobro, że to przekłada nad wszystkie dobra doczesne, tego chce, tego pragnie, to szacuje, to miłuje. Po takiej odmianie zdania i woli, rodzi się w sercu wstyd przed Bogiem, że rozumny człowiek, tak głupie postąpił, że syn powstał przeciwko Oycu najmiłszemu, że nędzarz wzgardził Dobrodziejem swoim, że ten, który miał być dziedzi-
cem Królestwa Niebieskiego, dobrowolnie został niewolnikiem szatana. Z tą daley pochodzi gniew przeciwko samemu sobie. Człowiek ábowiem prawdziwie pokutujący, jest człowiek na się prawdziwie gniewający się; co mówi Augustyn Święty: *Homo pœnitens, est homo sibi irascens.* Widzieliście nie raz, jak się ma gospodarz, gdy się gniewa na domownika swego: patrzy na niego z surowością, mówi do niego z ostrością, skąpym pokarmem i napojem czestuje, coraz go zawstydza, przestępstwo na oczy wymiata, różne pogrózki czyni, i żadney okazji nie opuszcza do umartwienia jego. Tak właśnie z samym sobą czyni człowiek pokutujący, niemoże zcier-

zcierpieć samego siebie, siebie strofuje, siebie martwi, sobie grozi, siebie nienawidzi, i przestępstwo swoje nie inaczej, tylko w gorzkości serca swojego wspomina. Taki żal serdeczny żywą pokutę i skuteczną czyni. Żal przyrodzony, jest to namiętność w człowieku, która wznieca się z przyczyny jakiej niepomysłności, ale żadnego człowiekowi pożytku nie przynosi. Żałuje śmierci przyjaciela swojego, ale tym samym umarłego nie wskrzesza; gorzko płacze nad krzywdą swoją, ale tym płaczem krzywdy nie nadgradza; smęci się z choroby swojej, ale ten smutek zdrowia nie przydaje; Lecz kiedy z serca żałuje, że BOGA nieskończone dobro zachwale obraził, ten żal takiej jest mocy i dzielności, że przezeń ożywia się dusza, którą grzech był umorzył, lecz się duchowna niemoc, wraca się szkoda, z utraty łaski Boskiej poniesiona. Na takim żalu, że często schodzi ludziom swobodnie na świecie żyjącym, spowiedź pokuta ich bez skutku, bez pożytku bywa. Ale rzeczysz: z kąd poznać można, że pokutującemu na prawdziwym żalu schodzi, ponieważ on w sercu jest, a serca ludzkiego wysłędzić

Na Niedź: czwart: w Post, 351
 dzieć niemożna? prawda, że serca ludzkiego wysłędzić niemożna, ale są światła prawd od BOGA podanych, które skrytości serca niejako oświecają. Żal serdeczny, nigdy tak niebywa ukryty, aby się zewnętrznie ukazać nie miał. Jako, kiedy gorączka wnętrzości pali, znaki jej na języku, na twarzy widzieć się dają; jako, kiedy ćwiek w drzewo żyjące wbity, serce jego, albo zdrzeń rani, znać to na gałęziach, które więdnąć, usychać poczynają, tak, i żal serdeczny wydaje się powierzchownie, wydaje się w mowach, wydaje się w obyczajach. Można było poznać żal pokutującego Dawida, z smutney posępney jego twarzy, co sam o sobie świadczy: (h) *Znędziałem, i skurczyłem się aż do końca, cały dzień chodziłem zasmucony.* I Baruch Prorok mówi: (i) *Dusza, która smutna jest, dla wielkości złego, chodzi zemdlna i skrzywiona, i oczy ustlawiające.* Już się tu pytam, co, podobnego widzieć się daje na człowieku, swobodnie na świecie żyjącym, a jako się zda, pokutującym? Czy po spowiedzi większa gorącość, pilność w Nabożeństwie? także niedbalstwo, także ostrygłość, jaka wprzód była; czy większa

(h) Psalm: 37. (i) Bar: 2.

ostróżność w mowie, skromność w oczach? takąż świegotliwość, takąż wolność zmysłów, jaką wprzód była; czy daje się widzieć poprawa obyczajów, które były do zgorzenia? o to darmo pytam się, niczego się ón barźiey nie wystrzega, jako, żeby żadney w obyczajach odmiany nie pokazał, żeby o nim nie powiedziano, że się po spowiedzi poprawił; nie spuszcza nic z pychy, z uporu, z gniewu, z swobodnego obcowania, żeby, nie powiedziano, że się po spowiedzi poprawił; czy nie także bywa? jakże wierzyć można, że prawdziwa skrucha serce jego przejęła? gałęzie są zdrowe, nie wędnieją, toć tedy i korzeń i zdrzeń drzewa nie są naruszone; cera dobra, oczy wesołe, siły czérstwe, áppetyt dobry, toć tedy gorączka wnętrności nie pali; niemalz zewnętrznych znaków i owoców pokuty, toć tedy niemalz w sercu prawdziwego żalu.

Zal prawdziwy, ábo z miłości, ábo z bojaźni Bożey pochodzi; żal z miłości Bożey, jest naywyższy, náteżością swoją powinien przechodzić inne wszystkie żale, powinien szacować BOGA nad wszystkie stworzenia, powinien większą obraży Boskiej sprawować ohidę

i bo-

i bojaźń, niżeli bywa ohida i bojaźń, doczesnych jakich nieszczęśliwości. Patrząc już na człowieka światowego, á jako się zda, pokutującego; upadnie ón na doczesnym interessie, o jaki z tąd jego frafunek, jaki smutek, ledwie w żalach swoich ukoić się daje; obrazi ón tyśiącznemi nieprawościami BOGA, czy jest cién takiego smutku, takiy żałości? nadarza się mu taka okoliczność, że bez obraży Boskiej, zamysłów swoich dokazać niemoże, odważa się ón na obrazę Boską, byle dośzedł swego przedsięwzięcia; i mogąć ja wierzyć, że miłość Boska, prawdziwą skruchą serce jego zraniła? O miłości Boża, jeżeli jesteś w sercach ludzi podług światá żyjących (co oni o tobie twierdzą) muszę wyznać, żeś się cale odmieniła, że inney teraz natury jesteś, niżeliś przed tym była. Wiem ábowiem, coś czyniła w pokutującej Magdalenie, jakiś tryumf z jéy namiętności i z chęci do świata odniosła; nic takiego nie widzę w światowych pokutnikach, owszem, widzę, wszystkiego w nich dokazujące, powaby światowe; ábo tedy muszę mówić: żeś cale różna od siebie jest, ábo wierzyć niemogę, żebyś w ich

Y

ser-

sercach była. Żal, który pochodzi z bojaźni sprawiedliwości Boskiej, piekłem grzeszne karzący, obiera raczej mniejsze, niżeli większe człowieka utrapienie, martwi go karą jaką doczesną, aby od wiecznych pożarów wolen został. Czy takieże dzielności jesteś żalu światowych pokutników? naznacza im Kapłan za wielkie zbrodnie pofty, umartwienia, tych się oni lękają, wymawiają się, jak mogą; naznacza jałmużny, tym, mówią, że nie wystarczą; naznacza przydłuższe nabożeństwa, i te im nader są ciężkie. O cóż to jest? jako widzę, i ty piekło, nie tak straszne gorące dla nich jesteś, jakoś przedtym dla drugich było, bojaźń twoja pochlebuj im raczej, niżeli przeraża; rozumieją, że kroplą wody święconey ciebie zgaszą, że się jednym paciorkiem od ciebie wymodlą; wiem coś uczyniło z Ieronimem, (oby się wszyscy pokutujący na jego zapatrywali,) Ten na dzikię pustyni, w ciasnym jednej skały lochu zamknął się, towarzystwa innego nie mając, tylko z dzikiemi zwierzętami, z jadowitými żmijami, co sam o sobie mówi: *scorpionum tantum socius & ferarum*. Ciało jego gruby, a ostry wór pokrywał, pokarm jego gorzkie korzenki,

albo kawałek chleba popiołem posypany, codzienna zabawka, płacz i jęcznienie: *quotidie lacrimae, quotidie gemitus*, ręka jego kamieniem uzbrojona, pierśi tłukła. Spytajcie się już, co go do takiej surowości przywiodło, czy jakie omamienia, jakie szkrupuły? Oto mówi: *ob gehennae metum, tali me carcere damnaveram*, dla bojaźni piekła, w takim więzieniu mnie osadziłem. Tyle dokazała bojaźń piekła w Ieronimie; a w światowych pokutnikach tego dokazać nie może, aby sobie przykrość jaką uczynili, aby dobrowolnie umartwienie jakie ponieśli, aby od niegodziwych uciech wstrzymali się; mamże ja temu wierzyć, że się lękają piekła? że pokuta ich, którą na oko zdają się czynić, prawdziwym żalem jest zaprawiona? niewiem, jaki żal, który godnych owoców nie rodzi, to wiem, że dla tego pokuta bywa zawodna, bywa niepożyteczna, że ję często schodzi na prawdziwym żalu, schodzi i na mocnym przedsięwzięciu.

C Z E S C II.

Izaiafz do pokutujących tak mówi: *Lavamini, & mundi estote*, (a) Myćcie się, i czyśćmi bądźcie. Zdał się Proroku,

Y ij

że

że toż samo powtarzasz, wszakże, kto się myje, ten czystym jest? nie jest tak, mówi Grzegorz, nie każdy, który się myje czystym jest; myją się, którzy nieprawości swoje na spowiedziach wyznawają, oplakiwają, ale tym samym czystymi nie są, kiedy toż samo, co oplakiwają, powtarzają. Łzy pokutujących, bez mocnego przedsięwzięcia, są, jako wody na błotach, w których jeśli się kto kąpie, pewnie czystym niebędzie. Do doskonałego pojednania się z Bogiem, potrzeba nieodbita jest, aby pokutujący z wielkim męstwem, przeciwko wszelkim natarczywościom i powabóm do grzechu, walczył, aby nieprawość, którą raz porzucił, znowu nie połykał. Gdy Samuel Prorok ostro strofował Izraelczyków, że się udali do bałwochwaltwa, oni żalnością swego nieślacku zdjęci, mocno przyrzekali, że już w służbie prawdziwego BOGA trwać mieli, i na znak stateczny przedsięwzięcia swego, każdy z osobna zaczerpnąłszy wodę, na ziemię wylał: *hauserunt aquam, & effuderunt in conspectu Domini.* (b) Jaka to ceremonia była, i co znaczyła? Głosła taką tu podaje uwagę: kiedy się z nacz-

(b) 1. Reg: 7.

czynia wyleje oliwa, oliwę znowu do naczyń zbierają, kiedy się wyleje woda na ziemię, wody żaden nie zbiera, znak tedy to był mocnego przedsięwzięcia; jakby tak każdy z Izraelczyków mówił: jako tey wody, którą wylewam, więcej nie zbieram, tak do bałwanów, których teraz porzucam, więcej nie powrócę. Oby takie wszyscy przy Sakramentalney spowiedzi stanowili przymiery, oby tak wylewali ferca swoje, żeby tego, co wyleją, znowu nie zbierali? Czy także czynicie światowi pokutnicy? Podobno nieprawości wasze wylewacie na spowiedziach, jako olej, który potym znowu do serca zbierać będziecie; obiecujecie poprawę życia waszego, ale ta obietnica w słowach tylko, nie w samey rzeczy jest. W jednym człowieku jest dwóch ludzi, jeden zewnętrzny, a drugi wewnętrzny, ukryty: (c) *absconditus cordis homo.* Kiedy ci obadwa przy spowiedzi przedsięwzięcie czynią, pokuta pożyteczna jest, kiedy się z sobą nie zgadzają, pokuta jest próżna. Człowiek zewnętrzny, upadłszy na kolana, wyznawłszy nieprawości, bijąc się w pierś, mówi: Obiecuję szczę-

(c) 1. Petr: 3.

rą poprawę; á człowiek wewnętrzny mó-
 wi: będzie toż samo potym. Człowiek
 zewnętrzny przyrzeka, że okazyą do
 grzechu oddali, zerwie się z niebezpie-
 czney przyjaźni, z podeyrzaney kom-
 paniyki; á człowiek wewnętrzny co na to?
 Aboż ja, mówi odludek jáki, przez po-
 litykę i mánierę świata, tego uczynić
 niemogę. Człowiek zewnętrzny mówi:
 nie będę się mścił nad bliźnim moim,
 daruję mu urazę moję, á człowiek wną-
 trzny mówi: daruję póty, póki nie upa-
 trzę do oddania wet za wet okazyi.
 Człowiek zewnętrzny mówi: będę się
 wystrzegał przekłęstwa, złorzeczeń-
 stwa; á człowiek wewnętrzny nóci sobie
 nawykłem ja od młodości samey prze-
 klinać, już się tego nie oduczę. Czy nie
 także bywa, czy nie takie są świator-
 wych pokutników przedsięwzięcia?
 Przedsięwzięcie, żeby było doskonałe,
 powinno być powszechne, przeciwko
 wszystkim nieprawościóm, niebacznim
 pokutnicy, lubo innych grzechów wy-
 strzegać się obiecują, tego jednak, do
 którego przywykli, wykorzenie nie sta-
 rają się. Przedsięwzięcie, áby było dosko-
 nałe, powinno być stateczne na całe ży-
 cie, niebaczni pokutnicy, niejakiś cza-

sy sobie wydzielają, których się na o-
 brazę Boską odważać mają. Przedsię-
 wzięcie, áby było doskonałe, powinno
 być skuteczne, zaraz się po spowiedzi
 wypełniać, niebaczni pokutnicy przed-
 sięwzięcia swoje od czasu do czasu
 zwłóczą: á tak nigdy do skutku nie przy-
 wodzą. Musi zatym zawódna być i nie-
 pożyteczna ich pokuta, Kiedy Kawa-
 lerowie sztuki swojey dowód czynią,
 stawia jeden przeciwko drugiemu w kro-
 ku, i całą postawę do żwawości ukła-
 da; jeden na drugiego następuje, jeden
 w drugiego ugodzić żelazem usiłuje; nie-
 wiedzący o téy sztuce, á patrzący z bo-
 ku, rozumie, że w rzeczy samey z sobą
 pojedynkują, że jeden drugiego zabije;
 á oni zakończywszy dzieło swoje, obła-
 piają się, przyjaźń sobie wzajemnie o-
 świadczają. Tak się właśnie ma pokuta
 ludzi podług świata żyjących, przycho-
 dzą na spowiedź, zbrodnie wyznawają,
 żale, przedsięwzięcia swoje oświadcza-
 ją; rozumiałbyś, że już nałogi zabijają,
 szatana zwyciężają, aż oni dowód po-
 wierzchowny dawşy zwyczajowi Chrze-
 ścijańskiego, do dawney przyjaźni z sza-
 tanem i nałogami swými powracają.
 Wołayże tu Bernardzie Święty: *irrisor*
est,

*est, non pœnitens, qui hoc agit, quod pœnituit, lzydzący jest z BOGA, a nie pokutujący, który to czyni, ábo ma wolą czynić, z czego się oskarżał, za co żałował. Widźcie Naymilsi Chrzęścianie przyczyny, dla których pokuta bywa zawodna, i nietylko nie pożyteczna, ále też szkodliwa. Spowiedź bez serdecznego żalu i mocnego przedsięwzięcia, jest jako budowanie bez fundamentu; pokuta, która patrzy i na przeizle, i na przyszłe grzechy welołą twarzą, nie pokuta, ále obłudna jest. Mówię tedy do was słowy Augustyna Świętego: *Pœnitentes, pœnitentes, pœnitentes, si modo estis pœnitentes, Et non estis irridentes; pokutujący, pokutujący, pokutujący, jeżeli tylko jesteście pokutujący, a nie jesteście nagrawający się? Jeżeli pokutujecie, pokutujcie całym sercem, odmieńcie życie wasze: jeżeli tego nie czynicie, pokutujący nie jesteście. Wiem o tym, że pokuta prawdziwa gładzi grzechy, ále niewiem, jeśli pokuta wasza jest prawdziwa, pytajcie się o to serca waszego; jeśli się to szczerým żalé kruszy, jeśli się mocnym przedsięwzięciem uzbudują, dobra nadzieja; pokuta wasza będzie skuteczna: miłosierdzie Boskie**

bę-

będzie z wami. O to się tedy usilnie starajcie, o tę łaskę BOGA gorąco proście, ábyście nieprawości wasze szczerze wyznawając oplakiwali, oplakiwając więcèy nie powtarzali. Amen.

Na Niedzielę piątą w Post.

Nonne bene dicimus, quia Samaritanus es tu, & dæmonium habes? *Joan. 8.*

Skali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan, i czarta w sobie masz?

Gdy dzisiajszą Ewangelią rozważam, dwojakiem mi podziwienie zdeymuje, jedno nad złością Zydowską, drugie nad cierpliwością Jezusową. Złość Zydowska wszystkie wstydu przestąpiwszy granice, śmiała Chrystusowi zadawać, że miał sprawę z szatanem. Ten, na którego cień grzechu padać nie mógł, ten, który przyszedł na świat, áby zwojował piekielne mocarstwa, ten ma sprawę z szatanem? O cóż to jest! O jak to złośliwa potwarz! Płaczcie Aniołowie nad taką zniewagą Króla waszego! Pomści się ziemio nad temi oszczercami, jakoś się zemściła nad Danem i Abironem! Rzućcie ogień na tych złośników Niebio-

biosa, jakoście rzuciły za czasów Elia-
fza! Ale ułagodź się gorliwości, nie rzu-
cay piorunów na tych, których Chrystus
cierpliwie znosi, nie łaje ón łającym, nie
znieważa znieważających. Znosi zelży-
wość na się rzuconą ze wszelką skro-
mnością, i złośnikom, gdy się do kamie-
ni nań porywają, ustępuje. O niewyfla-
wiona Zbawiciela naszego, w tak cięż-
kich zniewagach, cierpliwosci, obyśmy
ciebie naśladowali! Pełno jest ośzczer-
ców, obmówców złośliwych na wzór
Zydów, rzadki się znajduje, któryby
zniewagi, obmowy skromnie znosił, na
wzór JEZUSA. Do dwóch tedy jakoby
rodzajów ludzi, chcę dnia dzisiejszego
mieć Kazanie: i do tych, którzy złośli-
we, nieprzyjazne cudzey sławie języki
mają, i do tych, którzy na celu nieprzy-
jaznych języków stoją. *Pierwszym chcę
ukazać naturę i szkaradę występku, aby się
go przelękli; drugim podam sposoby, jak
zelżywe języki znosić chwalebnie mają.* Ad
M. D. Gloriam.

Dość, rozumiem, będzie nieprzyjaz-
ne języki cudzey sławie mającym lu-
dziom na tych uwagach: Obmowa, jest
to występki między innemi najhanie-
bniejszy, do popelnienia najłatwiejszy

do

do nagrodzenia najtrudniejszego. Nie-
trzeba mi wielą słowami szkaradę tego
występku opisywać; gdyż go sam ro-
zum gani, towarzystwo ludzkie potępia,
wiara nienawidzi. Czy to obmowę u-
ważam, jako człowiek w niej znajduje
nieczłowieczeństwo; czy to jako ziemski oby-
watel w towarzystwie żyjący, jasnie wi-
dzą, iż ona jest najjadowitszą trucizną
ludzkiej społeczności; czy to o niej chcę
sądzić, jako Chrześcianin, upatruję, iż
nic nad nią większey zniewagi i krzy-
wdy Wierze Sw. nie czyni. Lew lwowi
(mówi S. Bernardin) przepuszcza, wilk
wilka nie żrże, i wszystkie prawie, lub
zjadłe zwierzęta, innym swego rodzaju,
postaci i podobieństwa zwierząt prze-
puszczają; a obmówca podobnych sobie
w naturze kasa, szarpie, pozrzeć usiłuje.
O jakaż to dzikość! Jaka nieczłowieczeństwo!
każdemu człowiekowi w społeczności
żyjącemu, nic nie jest potrzebniejszego,
jako dobra sława; nie jeden oddaje wol-
ność swoją za dostatki, dostatki za ży-
cie, a życiem gardzi dla dobrego imie-
nia. Może kto dobrowolnie wyzuc się
z majątności, może kto samochcąc, pod-
dać się drugiemu, jakoby w niewolę pod-
dać się drugiemu; lecz żaden się podobno

nie

nie urodził, któryby się samochcąc chciał poddać wielkiej nieślawie. O jakaż jest trucizna zgody i pokoju w towarzystwie ludzkim, kiedy się największe człowiekowi dobro, to jest: dobra sława złośliwym językiem wydziera? Wiary Chrześcijańskiej naysobliwszy charakter jest miłość bliźniego, ta właściwa barwa jest uczniów Chrystusowych: (e) *Po tym (mówi Chrystus) poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.* Jakaż się krzywdą wierze Chrześcijańskiej dzieje, kiedy tę barwę uczniów Chrystusowych obmówca szarpie. Niedostatek jest w tym występku szkarady, który i natura ludzka, i towarzystwo, i wiara Chrześcijańska potępia. Proszę dalej uważać, jakie się głupstwo w obmowisku zawiera. Co byście powiedzieli o takim Filozofie, któryby żwawo o jakiej rzeczy dysputował, i zdania swego mocno popierał, przed człowiekiem niemym, który na jego i dowody, i zarzuty nic powiedzieć nie potrafi? Co byście powiedzieli o takim Oratorze, któryby, chcąc się z krasomówstwem swoim popisać, głośną się przed głuchym rozwodził mową? Co-

by-

(e) Joan: 13.

byście powiedzieli o takim Kawalerze, któryby chcąc swojej sztuki, męstwa, i odwagi pokazać dowód, drugiego nie wyzwanego na plac, i broni niemającego, zdradziecko uderzył? Jzali byście tych ludzi za godnych śmiechu i wyzydzenia nie poczytali? Owoż tak właśnie czyni obmówca; żwawo dysputuje przeciwko temu, który, jako nieprzytomny na jego zarzuty odpowiedzieć niemoże, mówi o tym, który go nie słyszy, bije odważnie tego, który się bronić nie może; izaliż nie godzien jest taki postępek wyśmiania? Jzali takie w obmowie zawierające się głupstwo, każdego rozumnego człowieka od niey odrażać nie powinno? Powinno zaiste; á jednak ten haniebny występki ma miejsce u wszystkich prawie ludzi. W którymże się ábowiem stanie, w którym wieku ón nie znajduje? Swięgotliwa młodość rzadkiemu przepuszcza, mrukliwa też starość, nikomu prawie nie przebacza. Nic pospolitszego między prostym gminem, jako zaoczne wzajemne zniewagi; á między znaczniejszymi obmówiskami z pychą i zazdrością w jedney chodzą parze. Powiedzcie mi Dwory Pańskie, jakie się w was nayczęściej dają. Słyszec

roz-

rozmowy, jeżeli nie o cudzych sprawach, obyczajach, i sposobie życia? Świadczyć się wami stoły, bankiety, izali przy was obmówiska miasto chleba nie używają? Wiele na ucztach różnego smaku dają potraw, ale chleb, jako zwyczajny posiłek, zawsze jest przy nich; wiele przy stołach posiedzeniach bywa dyskursów, ale z obmowy zwyczajny bywa przydatek. Bo czy zawsze przy nich mówią o naukach? czy zawsze o rzeczach politycznych, czy zawsze o nabożeństwie i chwalebnych obyczajach? a gdy i te nawet rzeczy do mówienia wzięte będą, cudza sława na celu dyskursów będzie postawiona. Gdzie mowa o naukach, tam nie jednego nieukiem ogłaszają; gdzie o politycznych rzeczach, tam nie jednego niesposobnym do publicznych urzędów osądzą; gdzie o nabożeństwie, tam nie jednemu teſkność, obłudę zadadzą; gdzie o obyczajach, tam innych postępkami zamiast złych przykładów, niby dla przestrogi przywiodą. Naypospolitszy jest i nayłatwiejszy występki obmowa; świegotliwość do niego pobudza, a ciekawość niejakiemu mu przydaje upodobanie. Nie w jedney zawsze barwie obmowa cho-

dzi,

Na Niedź: piątą w Poſt, 367
dzi: już w jasne, już w ciemne, już w mienione jakoby szaty przybiera się; to jest: bywa jedna jawna wybitna, która wielkie zniewagi na bliźniego rzuca, i takie sławie jego przynosi spuſtoſzenie, jakie spuſtoſzenie przynosi urodzajnym polom deszcz rzęſfity z gradem spadający; druga obmowa bywa ciemniejsza, jakoby nieznaczna, podobna do owych nagrobków, na których wspaniały czytanie napis: *ten i ten Jegomość był mąż zacny, wielki polityk, Kawaler, te i te Oczynnie poſługi sprawował, temi godnościami jaśniał, cóż daley, czym się kończą tak wielkie pochwały?* czytaj, co napisano przy końcu; *umarł, i tu jest pogrzebion.* Owóż przydatek, który największego Pana z naypodleyſzym i wzgardzonym kmiotkiem mieſza. Tak, mówię, nieznaczny, jakoby polityczny obmówca zaczyna od pochwał bliźniego, wspomina jego zaſługi, piękne przymioty, dopiéróż przy końcu tajemną jakąś przywarę owej osoby wynurza; a tak pierwsze jęj pochwały w podłości i nieſławie, jako w popiele, grzebie. Trzecia obmowa bywa mieniona, różnymi affektami, już to, jakoby z politowania, już to, jakoby z gorliwości po-

cho-

chodzącemi przeplatana, którą opisuje Bernard Święty: *Videas pramitti alta suspiria, sicque maesto vultu, demissis superciliis, voce plangenti, aggredi maledictionem*: Zaczyna (mówi) obmówcą twarz zasępiwszy, oczy spuściwszy, głosem, jakoby od żalu, nie zaś od nienawiści, wyciśnionym: namienia wprzód o słabości natury ludzkiej, że jako trzcina od lekkiego wiatru, tak ona od lada pokusy chwieje się; ktoby się (mówi) spodziewał, że ci, którzy się zdają być najmocniej w dobrym utwierdzeni, jednakim z drugimi podlegają upadkóm & c. piękna zaiste przedmowa. Słuchajcież, co będzie daley: *doleo vehementer pro eo, quod diligo eum satis*. Zal mi ferce przeraża, kiedy tylko wspomnę o tym zacnym człowieku; osobliwze ábowiem mam ku niemu przywiązanie, ále cóż? ludzieśmy, upadł nieborak, i ciężko upadł? Owóż po owej piękney przedmowie pokazało się żądło; áleć jabym tego nie mówił, gdybym wiedział, że się ta rzecz utai, może już od drugich wiadomość o tym zasiągnęliście; *per me nunquam innotuisset, at quoniam per alium patefacta est, negare non possum*. Tak to jest: ten człowiek dotąd przykłady, jako się

zda-

zdawał świątobliwy, ciężko upadł. Zal serce moje ścisła, ále darmo przeć niemogę, tak jest zapewne: *dolens dico, revera ita est*. Takie jest opisanie od Bernarda Świętego mienioney sztuczney obmowy, która tym większą wiarę u słuchających dla siebie nayduje, im takowa jéy postać daleka być zda się od wszelkiej złości. Ale nie dość jeźcze na tych obmowy gatunkach, nie sam tylko język tego występku sprawcą bywa, ále i samo milczenie toż dzieło sprawić może. Potrafi nie jeden szarpać sławę bliźniego, lubo złego o nim słowa nie mówi, same gesta niezwyčajne, uśmíechania się zmyśłone, sama zaciętość w odpowiedzi na cudze pochwały, sztuczne spóyrzenie i ust sznurowanie, samo obłudne potakiwanie na dykursa uwłaczające bliźnim, cichą są obmową; i tak tedy obmawiają oczy, obmawia twarz, obmawia i głowa, obmawiają ręce, całym sobą obmówca gadać umie. Z tego tedy wszystkiego, com do tychczas mówił, to się pokazuje, że nic łatwieyszego, jako na sławie bliźniemu zalkodzić. Do wykonania innych występków wiele trzeba obrotów, i często-kroć trafia się, że więcéy bywa przykro-

Z

ści

ści w szukaniu grzechu, niżeli rokoszy w znalezionym; żeby złodziey zamyśli swoje wykonał, musi upatrywać i miéysce i porę do tego sposobną, musi podług okoliczności, i drabin, i sznurów, i kruków, i innych narzędziów do tego użyć, á trwoga i niebezpieczeństwo barziesy jego trapi, niżeli niegodziwa zdobyecz kontentuje. Zeby kto nieśluszną sprawę na nogach postawił, musi wiele łożyć świadków przekupując, Sędziów na stronę swoją pociągając, á obmowa co kosztuje? nic zgoła; słówko jedno, gest wytworny, skinienie głową, samo milczenie wszystko mówi w tey materiy. Nie lęka się obmówca ludzi, których się złodziey i zabòdycalęka, nie lęka ciemności, nocy, wjasny dzień dzieło swoje sprawuje; nieboi się dla siebie żadney przygany, owszem za przystoyną sobie manierę to poczyta, że o drugich źle mówi. Nic tedy łatwiejszego, jak się tą zmasać nieprawością, ále nic trudniejszego, jáko z téy się oczyścić nieprawości.

Władza Kapłanom od Chrystusa dana, wielka nader i obszerna jest. Gasi Krwią Chrystusową w Sakramencie pokuty naywiększe szkarady; odpuszcza

skru-

skruszonemu pokutnikowi bluźnierstwa, świętokradztwa, brzydkie sprośności, i inne naywiększe występki; gdy przychodzi do ciężkiej obmowy, niemoże mu tego grzechu odpuścić, bez włożenia ścisłego obowiązku wrócenia sławy; w czym, jáka zachodzi trudność, kto nie widzi? Dla tego mówi Chryzostom *S. Hoc peccatum maximi momenti, difficilime curationis.* Niech obmówca prosi swego Spowiednika, áby mu przykrą nader naznaczył pokutę. Odpowie spowiednik: nie dość na tym, trzeba wrócić sławę, od tego obowiązku uwolnić niemogę, tu moja władza ustaje. Niechże się przed nim obmówca wymawia, jak może, że to prawda jest, co o drugim mówił, cóż z tego, odpowie Spowiednik: bliźni twój przez skrytą nieprawość, którey się dopuścił, stracił przed Bogiem łaskę, ále nie stracił prawa przed ludźmi do sławy swojej, ty mu ją ująłeś, wrócić tedy powinieś. Niech się wymawia daley, że tego dykursu nie poczynął, kto inny zaczął, jám tylko potwierdził; cóż z tego, odpowie mu: nie ten tylko złodziey, który przez okno do cudzego domu włazi, ále i ten, który mu pomaga, drabinę u-

Z ij

try-

trzymuje; daremna ta wymówka, trzeba wrócić sławę. O któryż to obmówca ten obowiązek doskonale wypełni? Lubo podobny obowiązek nagrodzenia jest przy każdym bliźniego ukrzywdzeniu, z tym wszystkim łatwiejsze jest wrócenie wziętej rzeczy, aniżeli ujętej sławy. Może kto krzywdę w jednym rodzaju dobra uczynioną, nagrodzić drugim rodzajem dobra; może za rzecz wziętą nagrodzić pieniędzmi, może za wzięte pieniądze, jeśli tych oddać zgoła niemoże, nagrodzić innym dobrem; krzywda zaś ujętej sławy takim sposobem nagrodzona nie bywa. Ująłeś na przykład bliźniemu sławę poczciwości, gdybyś już go wychwalał z mądrości, z grzeczności, nie nagrodziłeś krzywdy temi pochwałami, ale musisz przywrócić sławę poczciwości. Może złodziej nie wyjawiając siebie samego, przez drugiego rzecz wziętą wrócić; bo dość jest na tym, że ona dójdzie do rąk Pana swojego: niemoże obmówca siebie utać, musi odwoływać własnymi ustami. Może w innych krzywdach takie być dosyć uczynienie, że i zysk przez nie ustawający, i szkody wynikające będą nagrodzone; w krzywdzie zaś uję-

tey

tey sławy, trudno być może takie dosyć uczynienie; bo jako na drogiey szacie, lubo plama wyjęta będzie, znać jednak niejaki plamy zostaje, tak lubo rzucona na bliźniego niesława będzie odwołana, niebędzie jednak tak zgażona plama, aby całe znaku jęj niebyło. Widzicież, jakie są nieprzebyte prawie w nagrodzeniu ujętej sławy trudności! Dla tego przestrzega Duch Przenajświętszy: *Attende, ne forte labaris in lingua, & sit casus tuus insanabilis in mortem.* Pilnie się wystrzegaj, abyś snadź nie potknął się językiem, a był upad twój nieuleczony na śmierć. Słyszycież to obmówcy, którym o cudzych sprawach dyskurs, jako chleb z masłem smakuja? Słyszycież to, którzy z chęcią i upodobaniem, jakby ciekawych gazet, obmowisk słuchacie, którzy dwornością walzą i badaniem się do tego złego pobudką bywacie, słyszycież to, mówię, jaka jest fzkarada tego występku? Nic nań haniebniejszego, nic łatwiejszego, ale nic trudniejszego, jako przezeń uczynioną krzywdę bliźniemu nagrodzić. Tak się z wami dzieje obmówcy, jako z motylami, które kiedy świecę zapaloną gąsienic zdają się, same gorą, tak się mówię,

z wa-

z wami dzieje obmówcy, gdy gubicie bliźnich waszych na sławie, gubicie was samych na duszy. Wołajże Kaznodziejo Pański, a niech się wszyscy wyroku twego przełączą: (c) *Obmówca i dwujęzyczny przeklety.*

C Z Ę S C II.

Wy zaś, którzy na celu języków ludzkich stoicie, którzy sławę waszą w różnych posiedzeniach, dyskursach poszarpaną słyszycie, czy macie wet za wet obmówcom oddawać, im złorzeczyć? czy macie w rospaczy niejakię gryść się z sobą, i szemrzeć na Opatrzność Boską, która takie prześladowanie dopuszczać zwykła? nie przystoi to na człowieka Chrześcijańskiego. Oto podam wam króciuchno dwa sposoby, którymi chwalebnie możecie języczne zniewagi w cierpliwości wytrzymać; a podam z Chryzostoma Świętego: *Si vera sunt, quæ dicuntur, corrige, si falsa, despice.* Jeżeli prawda jest, co o tobie mówią, naprav tę niedoskonałość, tę nieprawość, którą wytykają; wiedz o tym, że BOG tych języków na poprawę twoją używa. Przypomnij sobie Dawida uciekającego z Jeruzalem, którego lubo zelżywie

wie szkalował Semei, nic jednak przeciwko niemu za tę zuchwałość nie uczynił; owszem mówił: *Dominus præcepit ei, ut malediceret David.* (d) BOG mu tofkał; aby mi złorzeczył. Nie poczytam tego sobie za krzywdę, bo ponieważ ja poddany BOGA mojego, stałem się Jemu niewiernym, zasłużyłem na to, aby i poddany mój równie ze mną postępował. Podobnym sposobem będąc ty na celu języków ludzkich, mów w sercu twoim: Przepuścił BOG te obmówki na mnie, aby mi się postrzegł w nieprawościach moich; nie mam się o co gniewać, nie mam za co złorzeczyć; bo widzę to rzeczywiście we mnie, o co mi języki ludzkie przyganiają. Jako szaty chędożą, pył z nich kulkami wybijając; tak BOG przez mowy ludzkie chce nas oczyścić od wielu nieprawości; dla tego, jeżeli prawda jest, co mówią, poprawić się należy. *Si vera sunt, quæ dicuntur corrige.* Jeżeli zaś nie poczuwasz się do tego, w czym ci przyganiają ludzkie pomówki, nie dbaj o nie, *Si falsa sunt, despice.* Niech umysł twój tą niewinnością okraszony naygrawa się z fałszywych powieści. Cień ten, który na mur

biały pada, muru nie smaruje; tak obmowy niewinnemu sumnieniu żadney zmayı nie przynofzą. Owfzem kiedy przy twojey niewinności cierpliwie obmówiska znosić będziesz, nowym przykładem męstwa Chrześciańskiego niewinność twoja rozjaśnieje, a świegotliwość i złość ludzka, która się na cię zaofrzyła, pohańbiona zostanie; tak właśnie, jako kiedy kto palcami gorejącą świecę uciéra, palce swe zgorzałym knotem maże, a świecę jaśniejszą czyni. Wiedz o tym, że B O G nie dopuſzcza, aby niewinność zelżywością zaćmiona, i fałszem zatłumiona zawsze zostawała, oświeci ją, i wszystkim ná oko pokaże, ábo w docześnym jeszcze życiu, ábo na dniu ofstatecznym ogłosi przed całym światem, że ta hańba złośliwie, niesprawiedliwie na cię rzucona była. O jaka z tą tobie na ów czas będzie chwala. Nie chciéy tedy złorzeczyć złorzeczającym tobie, nie narzekay w gniewie twoim, że cię złoſhwe języki znieważają; lecz, jeśli widziſz w ſobie tę nieprawość, którą tobie przypisują, popraw ją, jeśli nie widziſz, nie dbay na te mowy, ſtòy w cierpliwości: *Si vera sunt, correpe. ſi falſa, deſpice.* Proſzę tedy was *Nay-*

milſi Chrzeſcianie náprzód, ábyście mową waſzą krzywdy ſławie bliźnich nie czynili: Uważaycie, jak są haniebne własności tego występku: łatwo go dopuſcić ſię można, ále nader trudno pozbyć, i krzywdę z niego wynikającą nadgrodzić. Z tą o złoſiiwym języku mówi Ekklezyaſtyk: (e) *Jarżmo bowiem jego jeſt jarżmo żelazne, a zwiąſka jego zwiąſka miedziana jeſt, śmierć jego, śmierć naygorſza, pożyteczniejsze piekło, niżli ón.* Proſzę was powtóre: ábyście, gdy języki ludzkie was prześladować będą, ukracali gniewy, zawziętoſci waſze, ſtawiać ſobie przed oczéma Pana, Zbawiela waſzego, rzucone od Zydów na ſię zelżywoſci, cierpliwie znofzącego. Wszakże ſługa nad Pana więkſzy być nie powinien, jeżeli JEZUS tak ciężkie zniewagi ſkromnie znosił, wam mnieytze nierównie znosić ſkromnie potrzeba, dla cierpliwoſci waſzey ſpodziewając ſię od tegoż Pana, chwały wiekuiſtey, Amen.

Na wielki Czwartek.

Cum dilexisset suos, qui erant in mundo, in finem dilexit eos *Joan. 13.*

Umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłowal.

Niech będzie pochwalony JEZUS Chrystus, który przededniem Świętym Paschy wiedząc, iż przyszła godzina Jego, aby z tego świata przeszedł do Ojca, najszacowniejszy miłości swojej ku nam upominek, Ciało i Krew najdroższą swoją ostatnim jakoby testamentem nam darował, i tym samym pokazał, że umiłowawszy swe, do końca je umiłowal. To dzieło sprawuje Chrystus w Jerozolimskim wieczerniku. Widzę Gotam chleb błogosławiącego, i tenże Wszechmocnym słowem swoim w ciało swoje zamieniony, ucznióm swoim rozdającego: *Bierzcie (mówi) i pożywajcie, to jest Ciało moje, które za was wydane będzie; O cudo niewysławioney nigdy Chrystusowey ku nam miłości! To gdy czyni, słyszę z Pisma słowa przewodzącego: który je chleb zemną, podnieście przeciwko mnie pięć swoje; i do uczniów*

Na Wielki Czwartek, 379
 niów mówiącego: *Jeden z was wyda mnie? Cóż to jest Naymilszy Zbawicielu? Możeż to być, aby się kto znalazł tak ku Tobie niewdzięczny, aby myślił o zdradzie, gdy ma przed oczéma swemi dowód miłości twojej ku sobie? Ale o co się pytam? Rzecz już jawna jest, że Judasz jest takim zdrajcą, który gdy Pana przyjmuje, Pana wydać zamyśla, a tak z naywiększą świętością, łączy naywiększą obrzydliwość. Obchodźmy dnia dzisiejszego pamiątkę niekończoney miłości Chrystusowey, przy której przypominamy oraz sobie i niewypowiedzianą niezbożność Judaszową; otóż bierzmy oboję tę rzecz na uwagę. Wielkość miłości Jezusowey w ustanowieniu Nayświętszego Sakramentu. i wielkość niezbożności Judaszowskiej w świętokradzkim tegoż Sakramentu przyjmowaniu. Ad M. D. G.*

C Z Ę S C I.

Jeżeli wielkość daru ze dwóch osobliwie miar poznawana bywa, z zachęci rzeczy, która się daje, i z chęci dającego; ustanowienie Nayświętszego Sakramentu naywiększym jest darē; bo i rzecz, która się w nim daje, jest niekończenie zacna, i wola, która daje, jest

jest nieskończenie miłościwa. Istota tego daru wszystkie inne dary, dobrodziejstwa Boskie przechodzi. Wielkie jest dobrodziejstwo Boskie, że człowieka z niczego stworzył, że inne rozmaite stworzenia oddał na posługę i pożytek jego, ale samego siebie jeszcze mu nie oddał: większe jest dobrodziejstwo Boskie, że Syn Boży naturę ludzką wcieleniem swoim wysoce uwielbił, ale to dobrodziejstwo tej tylko naturze ludzkiej osobliwie dane jest, którą Syn Boski z sobą zjednoczył. Zostawał tedy wyższy jeszcze stopień dobrodziejstwa, aby BÓG dał samego siebie każdemu z osobna człowiekowi, aby w nim przebywał, i z nim się łączył, jednoczył: owoż to dobrodziejstwo czyni w Najświętszym Sakramencie; daje nam siebie samego, i wszystkie dobra swoje, daje Ciało, Krew, Duszę, Bóstwo swoje, daje wszystkie skarby zasług swoich, a to tak dziwnym sposobem, iżby najmędrszym stworzeniom przez całą wieczność nigdy na myśl nie przyszło. Daje abowiem siebie samego, jako pokarm do pożywania. (e) *Caro mea verè est cibus.* Żadna rzecz nie jest tak własna

czło-

(e) Joan: 6.

człowiekowi, jako pokarm; nie są nam własne dostatki, dziedzictwa, honory; bo się te z nami niełączą; w nas się nie obracają, pokarm z nami się łączy, w nas się zamienia. Gdy tedy pożywamy Ciało Chrystusowego, spajamy się z nim, jako wołki rozpuszczone, a z sobą zlane; spajamy się na żywot wieczny, abyśmy nie umierali. Bo lubo ciała nasze na czas umierają, biorąc w się jednak nasienie nieśmiertelności z Ciała Chrystusowego, dla niego zmartwych wstana, jako samże Chrystus mówi: (g) *Kto pożywa ciała mego, ma żywot wieczny, a ja go wskreszę na ostatni dzień.* A tak pokarmem tym śmierć odpędzimy, która nam z pokarmu urośnie. Stajemy też się niejako bogami, gdy przez ciało Chrystusowe jednoczymy się z Bóstwem, i w nie się niejako wszczepiamy. Odziwnież to i nieskończenie wielkie dobrodziejstwo! Uważcie, proszę, *Najmilsi Chrześciance*, co to jest: my Ciało Chrystusowe pożywamy! O niepojęte cudo! Ja ciebie nieograniczony BOŻE we wnętrzości mojej przyjmuję! którego nacyzystsza MARYA poczęła, dziewięć miesięcy w Najświętszym żywocie

(g) Joan: 6.

cie swoim nosiła, ja tego pożywam! Jeżeli Sw: Elżbieta za przyjściem w dom swóy Matki Boskiej napełniona Duchem Świętym, z podziwieniem zawołała: *Zkądże mnie to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?* Cóż ja, co rzekę, ciebie Synu BOGA żywego do wnętrności moich widząc przychodzącego? Zkądże to mnie, mnie nikczemney lepiance, mnie, którym czartowskim był niewolnikiem, mnie nąynędznieyszemu grzesznikowi? Zkądże to mnie? chyba tylko z wielkości miłosierdzia twojego, z nieskończoney miłości twojej. Ktoż większe mogło być dla nas dobrodziejstwo twoje? Muszę tu wyznać, że Mądrość i Wzechmocność Boska w sobie nieskończona, w tym dobrodziejstwie wyśiliła się; bo cóż więcej, albo Mądrość wymyślić, albo Wzechmocność uczynić człowiekowi mogła, jako, że Chrystus siebie samego jemu oddał, aby z nim był zawsze; jako naykochańszy Ociec, jako naymiłszy, naywiern: przyjaciel, aby był dla niego jako pośrednik i błagalna ofiara Oycu Przedwiecznemu, aby był w nim jako pokarm, całym sobą łącząc się. Prawdźiwieś tedy rzekł Augustynie: *Sapientissimus plus dare nescivit, omnipotens, plus dare non potuit, Ditissim⁹*

plus dare non habuit. Naymędrzy więcej dać nie umiał, Wzechmocny więcej dać nie mógł, naybogatszy więcej dać nie miał.

Ten tedy tak wielki dar, jaką wola, jakim afektem dał Chrystus człowiekowi, łatwo z okoliczności czasu którego dał, poznać możemy. Nie dał tego miłości swojey upominku na ów czas, kiedy go ludzie Królem uczynić chcieli, kiedy cudóm Jego dziwili się, że umarłe wkrzesza, ślepe oświeca, chore uzdrawia, i za te dobrodziejstwa Jego chwalili, wielbili; ale na ów czas, kiedy z nayokrutnieyszą niewdzięcznością przeciwko Niemu powstać mieli, dniem przed męką swoją; z tą wielkością jego pokazuje się dobroci, że ludziom za nienawiść miłością swoją płaci. Kiedy kto zostaje w ciężkim utrapieniu, albo i w samey tylko bojaźni utrapienia, zbiera wszystkie myśli, aby radził o sobie, nie pamięta zaś w ten czas na przyjaciół swoje. Kiedy Matka zostaje w boleściach, nie karmi niemówlęcia, owszem o nim prawie zapomina. Nie tak, nie tak Zbawiciel nasz, w tym czasie, w którym straszliwa męka Jego zbliżała się, wszystkie obelgi, katownie, śmierć okrutną przed

przed oczema stawała, w tym mówię, czy sie o nas nietylko nie zapomniał, ale jedynie myślił, gdyż nam to dobrodziejstwo wyświadczył, siebie na pokarm oddając: i gdy go zajadli ludzie na zabicie szukali, ón siebie ludziom na żywot wieczny dawał. Nie jestże to cudo miłości Jego ku nam? Dopieroż gdy ten upominek nam zostawował, siebie samego wyniszczał, a to ostatnim wyniszczenia się sposobem; naprzód bowiem wyniszczył siebie, kiedy nieograniczone Bóstwo swoje, postacią służebniczą pokrył, a przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu tak wyniszczył siebie, że i Bóstwo i Ciało swoje pod przypadłościami Chleba utaił. Nad to wiedział bardzo dobrze Chrystus, że toż samo Dobrodziejstwo Jego niewdzięcznością ludzką będzie zelżone; już się na ów czas o uszy Jego obijały straszliwe niewiernych, i Katolików nieuszczepienia, świętokradztwa, a przecież te wszystkie obelgi, krzywdy nie odmieniły woli Jego; nie odrażiły od świadczenia tak wielkiego dobrodziejstwa. Gdybyś był przyjacielem twemu najwierniejszy, i widzenia się z nim usilnie pragnący, przecież, żebyś wiedział zapewne, że cię w tej dro-

drodze łotrzykowie napadną i skaleczą, nie puściłbyś się w drogę do przyjaciela twego. Gdybyś był zjęty największą litością nad nędzą ludzką, gdyby jednak rękę twoją pokarm podającą złośliwy brak kasał, umknąłbyś ję takiemu niewdzięcznikowi, i kamień zamiast chleba rzuciłbyś; a Zbawiciel nasz, lubo wiedział i widział wszystkie przyszłe zelżywości, świętokradztwa, które Go srodzay obrażają, niżeli od Żydów zadane męki, przecież to jedynie czynił, aby w tym Najświętszym Sakramencie mieszkał z nami, mieszkał dla nas, mieszkał w nas. Cóż to uczyniłeś Najmilszy JEZU, izali tu nie jest zbytek nad miarę, nad miarę, nad miarę wylewającej się miłości twojej? który to język wielkość ję wyślawić, który rozum pojąć może?

C Z E S C II.

Naprzeciw tej niewyślawionej dobroci Chrystusowej, stawa w niezmierny także wielkości swojej nieprawość Judasza, i naśladowców jego, którzy ciężkim grzechem zawiedzione mając sumnienie, do Najświętszych tajemnic śmieją przystępować. Niemożę żaden wymyślić większej szkarady, jako

jest świętokradztwo; niech tylko uważy rodzaj i skutki tego grzechu, który co do rodzaju swego, jest najcięższy, co do skutków swoich, najstraszliwszy.

Która jest cięższa zuchwałość, czy kiedy poddany prawo Króla swojego przestępuje, czy kiedy samę Osobę Królewską znieważa? Musicie przyznać, że ta większa jest nierównie nad pierwszą, a to z tej miary, że to jest właśnie kryminał obrażonego Maještatu. Inne grzechy są zgwałceniem prawa Boskiego; grzech świętokradztwa, nietylko jest zgwałceniem prawa Boskiego, ale też znieważeniem, obrażeniem samej Osoby, Ciała, Duszy i Bóstwa Chrystusowego; i cóż może być zuchwalszego, jako nieskończoną piękność łączyć z niewypowiedzianą brzydkością? w jednymże sercu mieścić z Białem Chrystusa? spronny afekt z nacyzystą mieć ofiarą? O jak wielka zniewaga Chrystusowi, z tym się łączyć, który nieprawością jest zmazany! Chciałbyż kto z was z człowiekiem skancerowanym na jednym łóżu spoczywać? mógłbyż kto zarazę zropiałego wytrzymać? Antiochus Król od Boga tak uderzony, iż robacy z ciała jego wyciekali; a żyjącego w boleściach

mie-

mięso padało: dla zarazy był całemu wojsku ciężki: (a) *ita, ut exercitus gravaretur*; cóż rozumieć o tych, którzy temu złośnikowi z bliska posługi czynili, na stołku go nosili, jak nieznośną mierzączką i ohidą strapieni byli; wzyftkie jednak ciała choroby w jedno zniefione, nie dochodzą nigdy tej brzydkości, która jest na długi człowieka grzechem zmazanego, w którym Chrystus, przez świętokradzką Kommunią wciągniony przebywać musi. Wyraża tę Bóg zniewagę swoją z osobliwym wyrażeniem, mówiąc przez Proroka: *Coinquinabar in medio eorum*, (b) Byłem splugawiony w pośrodku ich. Inni przestępcy praw Boskich mają tylko samych siebie, a niegodnie przystępujący do Najświętszego Sakramentu nietylko siebie, ale samego niejako mają w sobie Zbawiciela. Oniezbożności nad inne obrzydliwsza! O zniewago JEZUSA nad inne haniebniejsza!

Chrystus Sakrament Ołtarza na to postanowił, abyśmy w nim mieli pamiątkę męki Zbawiciela, jako naucza Doktor narodów: (c) *Jlekroć będziecie ten chléb jedli; i kielich pili, smierć Pańską będziecie*
Aa ij

0.

(a) 2. Mach: 9. (b) Ezech: 22. (c) 1. Cor: 11

opowiadać. Niegodnie pożywający tych Świętych tajemnic nie rozpamiętywa, ale odnawia mękę JEZUSA. Kiedy taki zbliża się do Kommunii, tak do niego Chrystus z Świętey Hostyi zda się mówić, jako mówi do Judatza w Ogroycu: *Amice, ad quid venisti?* Przyjacielu pociżesz przyzedł? Ja tu jestem dla miłości człowieka, ty do mnie przynosisz serce jądu, nienawiści pełne; ja tu jestem, jako Pośrednik, abym się wstawiał za grzesznymi do Oycy mojego, ty przystępujesz, abyś mnie w ręce niejako nieprzyjaciółm moim podał; ja tu jestem, jako lekarz, abym rany twoje leczył, ty przychodzisz, abyś mnie ranił, katował, okrutną mękę odnawiał: pociżesz przyzedł przyjacielu? Cóż na to zapamiętały człowiek? nie ustaje w swojej zuchwałości, przystępuje, pożywa, i jakoby Zbawiciela swego znowu zabijá, co mówi Cyprian Święty: *Qui sumit Eucharistiam indignè, reus est carnis Dominicæ, ac si Dominum occidisset.* Owszem większą jeszcze niezbożość czyni, niżeli owi okrutnicy, którzy JEZUSA mordowali: oni ábowiem na ziemi w ciele śmiertelnym cierpiętliwym zostającego męczyli, ten, zaś zapamiętały na Królującego w Nie-

die

bie porywa się; któż nie widzi, że nierównie większa jest niezbożość, Króla na tronie siedzącego, niżeli w nieznajomey szacie po ulicach chodzącego znieważyc. Oni go ukrzyżowáli; bo jeszcze należycie nie poznali: (d) *bo, gdybybyli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali.* Ten zaś zapamiętały zna dobrze przez wiarę Pana chwały, á jednak Osobę jego znieważa. Owa męka i śmierć okrutna, lubo od złośliwych ludzi zadána, była miła i słodka JEZUSOWI; bo się sam na nią ofiarował dla zbawienia naszego: á tá zniewága, którą mu niegodnie przystępujący czyni, nie może niebyć nieznośna; bo ją czyni na potępienie swoje. Widżicie tedy *Najmilsi Chrześc:* jaka jest szkarada w świętokradztwie, jak ten grzech co do rodzaju, jest nacyęższy, nietylko jest zgwałceniem prawa Boskiego, ále też jest obelgą i krzywdą samey Osoby Chrystusowey, w skutkach zaś swoich między wszystkimi jest najstraszliwszy.

Jeżeli jednę ciekawość Betsamitów w spóyrzeniu na skrzynią starozakonną, jeżeli jednę nierostropność Ozy w dotknięciu się jéy, widomą zgubą BOG uk-

ka-

(d) 1. Ad Cor: 2.

karal, jakże niema karać tych, którzy świętokradztwem obrażają nie już cień i figurę, ale samę rzecz, sam Sakrament Ciała Chrystusowego. Dwojaki jest rodzaj kary: jeden dla ciała, drugi dla duszy. Święty Paweł przyczynę ciężkich chorób, częstych śmierci, na niegodne używanie tego Sakramentu składa, gdy mówi: *Ideo inter vos multi imbecilles, & dormiunt multi: (e)* dla tego między wami wiele chorych i słabych, i wiele ich zasnęło. Święty Chryzostom i Cyprian znieważenie tego Sakramentu, okazują wszelkich niezdolności być sądzą; bo ón, jako jest błagalna ofiara, surowość Pańską od pomsty zatrzymuje, a gdy zelżony bywa, dopuszcza sprawiedliwości Boskiej, aby świat niewdzięczny karała. Większe jeszcze są kary duchowne; nim się człowiek na to świętokradztwo odważy, z bojaźnią grzeszy, czuje wielki na sumnieniu niepokój, i prędko się upamiętywa; lecz kiedy się odważy, kiedy to lekarstwo w truciźnę dla siebie zamieni, leci odważnie na przepaść nieprawości; już owa twoga na sumnieniu ustaje, gasną w nim duchowne światła, a ná to mieysce ślepo-

(e) 1. Ad Cor: 11.

pota, zakamiałość. na ostatek rospacz następuje. Czego wszystkiego okropny przykład na Judaszu mamy. Dość inu jasnie mówi Zbawiciel przy wieczerzy że od niego miał być wydany, nie uważał na to, nie zawstydził się; o jakaż to ślepoto! Przyjął go łaskawie w Ogrodzie, przyjacielem mianował, ón się tym nie wzruszył, o jakaż to zakamiałość! Na ostatek śmierć sobie gwałtowną zadał; o jakaż to rospacz! Tak BOG świętokradztwo karze. Jeżeli tedy kogo sama szkarada grzechu zbawienną bojaźnią nie przeraża, niech przerażają te straszliwe kary, któremi BOG tę nieprawość zwykł karać, niech przeraża wyrok Pawła Świętego: *(f) Kto niegodnie pożywa, sąd sobie pożywa.* Pokarm z pożywającym jednoczy się; pożywam chleba, ten się we mnie obraca, i jedno zemną staje się, kto pożywa niegodnie Ciała Chrystusowego, sąd w się bierze, i w siebie samego obraca. Mówi tu podobno Apostoł podług zwyczaju dawnych Sędziów, którzy dekret śmierci na śmierć skazanym, na kartce napisany połykać dawali, dając przez to znać, że się ten dekret koniecznie wykonać mu-

(f) 1. Ad Cor: 11.

musi. Poznawacież wyrażenie tych słów: *Sąd sobie pożywa?* nie mówi: na świętokradcę napisany jest dekret śmierci; bo gdyby był napisany, mógłby być zgłoszony, nie mówi: na tego jest ogłoszony dekret śmierci, bo gdyby był tylko ogłoszony, mógłby być odwołany; ale mówi. *Sąd pożywa:* że dekret w nim samym jest, i z nim jako pokarm jednoczy się. O cóż być może nad to straszliwszego? Bóycie się *Naymilsi Chrześcianie*, abyście sądu we wnętrzości wasze nie przyjmowali. Jako do Nieba nic zmazanego nie wnidzie, tak do stołu Pańskiego żaden zmazany grzechem przystępować nie powinien; jako dwie drodże są tylko do Nieba, niewinność i pokuta; tak albo niewinnym, albo szczerze pokutującym jest wolny przystęp do Najswiętszego Sakramentu. Był ten w starym Kościele zwyczaj, że gdy ludowi Świętą Kommunią rozdawano, Diakon przy Ołtarzu wołał: *Sancta Sanctis*, Świętość Świętym: przez co upominał wszystkich, aby poczuwający się do grzechu śmiertelnego nie wazyli się przystępować. Precz tedy ci od tego stołu, którzy nieszczérze, obłudnie pokutują, precz ci, którzy trucizną złego przy-

przykładu drugich zarażają, precz ci, którzy szpetnym pożądliwością dogadzają, precz ci, którzy stworzenie jakie, afekt, respekt ludzki wyżej nad Boską łaskę szacują: *Foris venefici, & impudici & idolis servientes.* Precz wszyscy niesprawiedliwi, kłamcy, obłudni: Ten Najswiętszy Sakrament jest tylko dla Świętych; dla czyistych. *Sancta Sanctis.* Ten jest naywiększy upominek miłości Chrystusowej nad miarę ku nam wylewający się. Któż się tedy odważy Judaszowską niezbożnością, Chrystusa znieważać?

O Pánie Zbawicielu nasz! Znamy nie-
skończoną dobroć Twoję w tym Sakramencie, znamy niewypowiedzianą szkaradę świętokradztwa. Uchowayże nas od niego, lepiejby nam było, abyśmy się nie narodzili, niż gdybyśmy się takiej nieprawości dopuścili. Patrzyć Panie z Ołtarza na nas, którzy do stołu twego przystępować będziemy, izali widzisz w sercach naszych należyta czyistość? Izali się nie uskarżał: *unus ex vobis tradet me?* Jeżeli tak jest Panie: ach któż to jest ten jeden? Czy nie ja, który tę prawdę opowiadam, w tey nieprawości zostaję? Czy nie jeden z tych, któ-

którzy tey nauki i prawdy słuchają? Mów Panie do serc naszych, jeśli w nich widzisz co niewdzięcznego, niezbożnego, my abyśmy to wyrzucili, abyśmy nie naczyły Ciebie Miłości nasza, tylko czytym, i wzajemną miłością palającym sercem przyjmowali, Amen.

Na Wielki Piątek.

Attritus est propter scelera nostra, & livore E-
jus sanati fumus. *Isaia 53.*

*Starty jest za złości nasze sinością Jego je-
steśmy uzdrowieni.*

Od początków swoich przez kilka ty-
sięcy lat, nie widział i nie słyszał ni-
gdy świat takiego dzieła, takich skut-
ków, przypadków, jakich doznał na dniu
onym między okropnymi nayokropniey-
szym, między żałośnymi nayżałośniey-
szym, którego naród ludzki zburzywszy
się przeciwko BOGU swojemu, nieludz-
kiej, niesłychanej nigdy niewdzięczno-
ści swojej, okrutne dał przykłady. Nie
mówię tu o owych wielkich dziwach,
które całą naturę z własnych wyruszy-
ły fundamentów, jako to: że słońce mi-
mo wszelki porządek zaćmiło się, że noc
przed

przed czasem dzień pochłonęła, że się
ziemia trzęsieniem skofatała, że się ska-
ły, jako wąż płachty polzarpały, że się
mogły otworzyły, i umarli z drugiego
świata na okropny zbiegli się widok. Te
wszystkie skutki za mną ey dziwne mogą
być poczytane, kiedy się zniosą z nie-
słychanym okrucieństwem ludzkiego dzie-
łem, że JEZUS Chrystus Król chwały,
Syn BOGA żywego jest umęczon. Cóż
to mówię, gdy mówię JEZUS jest umę-
czon? To mówię: że miłość wszystkich
wieków jest zienawidziana, że radość
Nieba i ziemi jest zasmucona, że wol-
ność więzami skępowana, przyjaźń o-
puszczona, mądrość wyszydzone, po-
waga zdeptana, godność zelżona, pię-
kność zelżpecona, niewinność potępio-
na, życie zabite. O dziwy! O okrucień-
stwo! O łzy, gdzie jesteście? O żałości!
kędyscie! JEZUS Syn BOGA żywego
jest umęczon! Tryumfuy niezbożności,
dokazałaś szalonych zamyśłów twoich,
wszystko ci się powiodło: JEZUS Chry-
stus Syn BOGA żywego jest umęczon,
starty jest, wyniszczone jest dla złości
naszych; nie człowiek, ale robak, po-
śmiewisko ludu, i wzgarda pospólstwa.
Ale coż jest? o wynalazku Mądrości Bo-
skiej

skie! Sámym swoim zwycięstwem nie-
zbożność siebie zgubiła; sinością abo-
wieniem JEZUSA uzdrowieni, śmiercią Je-
go ożywieni, wyniszczeniem Jego je-
steśmy napelnieni. *Exinanitio Christi fa-
cta est nostra repletio*, mówi Bernard S.
Zabawmyż się nad tym zbawienną u-
wagą, *żalśni Chrześcianie*, uważmy w
pierwzey części: *Jakie JEZUSA przy-
męce było wyniszczenie*; Uważmy w dru-
giey części: *jakie jest z wyniszczenia JE-
ZUSA nasze napelnienie*. Ad M. D. Glo-
riam.

C Z E Ś C I.

Święty Paweł ku Jezusowi ukrzyżo-
wanemu miłością znakom ty, pisząc do
Ephesów, z tym się oświadcza, i tego
im nadewszystko życzy, (g) *aby mogli
pojąć ze wszystkimi Świętymi, która jest
szerokość i długość, wysokość i głębokość,
i poznać przewyższającą naukę miłość
Chrystusową, aby byli napelnieni wszelakiej
zupelnosci Bożey*. Oby ta żądza Na-
uczyciela Narodów w nas swóy skutek
otrzymała! Proszę was *Najmilsi Chrze-
ścianie*, zbieraycie wszystkie myśli i żą-
dze wasze na uwagę szerokości, długo-
ści, wyfokości i głębokości męki Chry-
stu-

(g) Ad Ephes: 3.

stusa, a z tąd poznacie, jakie było Jego
wyniszczenie!

Jakaż naprzód była szerokość męki
Zbawiciela? Szerokość taka, która
wzelki rodzaj boleści, nęczy, utrapie-
nia, które na człowieka przypaść mogą,
w sobie zawiera. Cierpiał na duszy trwo-
gi, smutki, tesknice: cierpiał na hono-
rze wzgardy, potwarzy, i wszystkie ze-
łżywości: cierpiał na ciele wymyślne,
niesłychane katowania; a tak siebie ze
wszystkim wyniszczył.

Co rozumiecie o pierwszym Jego wy-
niszczeniu? Niemogę bez wielkiego za-
dumienia wspomnieć słów Ewangelisty:
Cepit pavere, tædere & maestus esse, po-
czął się lękać, tesknąć i smętnym być.
Któż się to począł lękać? JEZUS. Ten
JEZUS, który na bieżenie przykrej dro-
gi, jako olbrzym z ochotą wykoczył?
Ten JEZUS, który tego chrztu, to jest
godziny męki swojej, przez wszystkie
dni życia swojego żadością żadał? Ten
JEZUS który strofował o to uczniów
swoich, że mu spełnienie gorzkiego kie-
licha odradzać ważyli się? Ten JEZUS,
który na górze Tabor w chwale przemie-
nienia swojego z Moyzeszem i Eliaszem,
o wyjściu swoim, o ostatniej godzinie
mó-

mówił? Tak jest, ten JEZUS, już już pożądanego kresu dochodząc, począł się kać, troszczyć z sobą, i wyniszczył wszelką spokojność, radość serca swojego. Cóż tego za przyczyna? Ale na co się pytam o przyczynie? Złości, szkarady moje, nieprawości całego świata w liczbie swojej nieskończone: w wielkości swojej niezmierzone, w szpetności swojej straszliwe, stanęły przed oczyma JEZUSA. A nietylko one widział przed sobą, ale widział i na sobie. (h) *Posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrum*, i niem jakoby najszpetniejszym trądem osypany, sam niejako (jeśli tak mam mówić) siebie się przeląkł. Z drugiej strony stanęły żywo na umyśle Jego wszystkie zelżywości i boleści, jakoby na półki podzielone; tu niewierność, niestatek własnych uczniów, tu podłego pospółstwa, wielkiemi nieraz dobrodziejstwami obdarzonego, niewdzięczność, tu potwarzy, fałszywe świadectwa, tu bluźnierstwa, zlorzeczeństwa, szyderstwa, tu Arcykapłanów niesprawiedliwe wyroki, tu wymyślnych katowni narzędzia, różgi, ciernie, gwoździe, krzyż haniebny; gdy te dwa widoki, i ludzkich

nie-

nieprawości, które na siebie przyjął, i okrutnych katowni, które miał ponosić, przed oczyma stanęły, Serce JEZUSA niby w prasie, tłoczyły, wszelką z niego pociechę, a z ciała krew obficie wycisnęły. We wszystkich utrapieniach, osobliwie w tych, na których zniesienie dobrowolnie kto ofiaruje się, sama umyślna wspaniałość, odwaga niejakim ulżeniem bywa. Ow Scewola, który rękę swą w ogniu umyślnie palił, miał ochłodę z odwagi serca swojego. Ow Kurcyusz, który za całość jakoby Ojczyzny na przepaść bezdenną skoczył, miał śmierć lekką dla wspaniałości umyślnego swojego nieustraszonego; a bowiem męstwo i odwaga wiele z gorzkości; utrapienia, i famey śmierci uymuje. Takiey folgi, aby nie miał Zbawiciel przy męce i śmierci swojej, na którą Ojcu Przedwiecznemu ofiarował się, uważajcie, co uczynił, wyniszczył serce swoje ze wszelkiej wspaniałości i odwagi, zatrzymał owe morze słodkości, które z widzenia twarzy Boskiej na Niego spływało, zatrzymał, mówię, żeby nie spływało na siebie czującą, żeby ta w ostatniej oschłości i słabości zostawała, aby kłóciła się pasyami, trwogami, smutkiem i tesknicią,

że.

żeby się tego lękała, na co się ón ochotnie odważył, żeby w tym tekniła, z tego się smęciła, czego ón ze wszelką ufilnością przegnał. O cóż to jest! o jakież to wyniszczyć nie! Lubo nie widzę jeszcze w Ogroycu zdrajcy Judasza i chalastry z łańcuchami, z oszczepami przychodzący, lubo nie słyszę fałszywych świadków, niesprawiedliwych sędziów, straszliwych bluźnierstw, lubo nie oglądam okrutnych biczów, cierni i krzyża; mówię jednak, że JEZUS w tak żalonym stanie w Ogroycu zostający już jest zelżony, już skatowany, już na śmierć osądzony, już na krzyż wbity; wszystka ábowien: całej męki gorzkość w serce JEZUSA tam wlała się; przed męką jeszcze ciała, już na dół swojej był umęczon. O miłości ku nam Jezusowa! O jakos dowcipna! Cóżes to uczyniła? O nayłodszy Zbawicielu, izali nie dość było, żebyś na każdą godzinę czasu męki twojej po części znośił boleści? Izali nie dość było, żebyś na ów czas cierpiał ostre czucie, kiedy zadawane były ciężkie razy. Do czegoż wszystkie morderstwá razem, w jeden jakoby zbierałś snopek, i cały zbrałaś przed męką jesteś? Dla czego gorzko-

kością napawał się, kiedy ci jeszcze zółci nie podają? Czemu z sił i z mocy siebie wyzuwał na początku samey utarozki? Dla czego dopuszczasz przewodzić nad sobą trwodze bojaźni, kiedy męstwa i nieustraszoney odwagi potrzeba? Dokąd to Synu Boży zstąpiła miłość twoja, dokąd postąpiła dobrotliwość twoja, dokąd wstąpiła hojność twoja? Przed męką i zelżywością cały ciężar męki i zelżywości znośisz: wyniszczyłeś wszelką wspaniałość i wesele serca twojego, wyniszczyłeś wszelką sławę i chwałę twoję.

Siedm jest rodzajów pochwał, któremi BOGA czczą w Niebie Błogosławieni, jako wipomina w objawieniu swoim Jan Święty: (a) *Benedictio & claritas & sapientia & gratiarum actio, honor, virtus, & fortitudo DEO Nostro. Błogosławienie i chwala i mądrość i dziękowanie, cześć i moc i siła BOGU naszemu.* Wszystkie te rodzaje pochwał miał JEZUS na ziemi z ludźmi obcujący. Błogosławiła go pobożna rzesza wołając: (b) *Błogosławiony który idzie w Imię Pańskie; chwala Jego rozchodziła się po całej krainie, jako mówi Łukasz Święty: (c) Divul-*

Bb

ga-

(a) Apoc: 7. (b) Math: 21. (c) Luc: 4.

gabatur fama de illo in omnem locum regionis. Mądrości Jego, gdy jeszcze w pacholęcym był wieku, najwięksi Doktorowie wydzawić się niemogli; dziękowanie mu czynili pacholeta, kiedy wołali: *Hosanna*: to jest, dzięki i szczęśliwość Synowi Dawidowemu. Czesć mu tak wielką rzesze wyrządzały, że go nieraz Królem uczynić chciały; moc Jego przedziwna w cudownych dziełach, *Virtus de illo exhibat, & sanabat omnes*; (e) Siła Jego straszliwa całemu piekłu, tak, że się szatani uskarżali: (f) *venisti ante tempus torquere nos.* Z tey całej chwały przy męce swojej wyzuł się Zbawiciel, wyniszczył wszelką dostojność, chwałę i powagę swoją. Wyzuł się z błogosławieństwa, a poniósł za nas przeklęctwo, jako młwi Paweł Święty, kiedy nasromotnym krzyżu umarł, która to śmierć u narodu żydowskiego za największe przeklęctwo była poczytana. Wyzuł się z sławy swojej, tak abowiem haniebnymi sposobami zajadłość Żydowska z JEZUSEM postępowała, żeby Jego wszystkim chidziła, żeby pamiętkę jmienia Jego zniszczyła: *Non memoretur*

(e) Luc: 6. (f) Math: 8.

tur Nomen Ejus amplius, (g) dla tego z nim i do ratuła wchodzić Żydzi nie chcieli, żeby się przy nim, jakoby nieznośnym banicie, sami nie zmałali. Wyzuł się z mądrości swojej, kiedy i słówka jednego przed Herodem nie powiedział, i przeto w szatę szyderską głupcom przyzwoił być obleczony. Wyzuł się z po winnego sobie dziełczynienia, kiedy o nim nie jużto prawdziwe świadectwo dawano: *dobrze wszystko uczynił, ale, że źle wszystko czynił, że był buntownikiem, zło czyncą,* kiedy ów niewdzięcznik wspomnienia niegodny, któremu ucho w Ogroycu zlecił, zamiast podzięki za to dobrodzieystwo ciężki policzek wyciął. Wyzuł się ze czci i godności, kiedy go szyderskim Królem uczyniono, nad Barabbasza poniżono, między łotrami zawieszono. Wyzuł się z mocy swojej, kiedy żadnego cudu czynić nie chciał, z czego się naygrawano: innych zdrowi uczynił, sam siebie uzdrowić nie może. Wyzuł się z siły swojej, kiedy mogąc łatwiej, niżeli Samson wszystkie więzy jako pajęczynę na sobie potargać, jednak jako najslabszy niewolnik tego nie uczynił. Czy uważacie, *Naymilsit*
Bb ij Chrze-

(g) Jerem: 11.

Chrześcianie, wszystkie chwały i sławy JEZUSA wyniszczenie? Zdumiewajcie się Niebios! Wy Święci Aniołowie w zdumieniu i anurzeni spórzycie na Króla waszego: *nec benedictio, nec claritas. nec sapientia, nec gratiarum actio, nec honor, nec virtus, nec fortitudo DEO vestro.* Oto niemalz mu ani błogosławieństwa, ani chwały, ani mądrości, ani dziękowania, ani czci, ani mocy, ani siły! O JEZU mój, Królu wieczney chwały! dokąd twoja zstąpiła pokora? Jam się pyfznił, a ty siebie w przepaść nikczemności poniżyłeś, jam się chlubił, a Ciebie znieważono; jam słówka przykrego znieść niechciał, a Ciebie szyderstwami osypano. Gdybyś przyszedł Panie na ten świat dla zbawienia narodu ludzkiego w Majestacie Króla z licznym dworem, z wielkimi wojskami, barziewyś poniżył siebie samego, niż gdyby naysiębniejszemu jaki ziemski Monarcha, wyzwał się z Państwa swego, dla naybliższego kmiotka stał się służą ostatnim. Gdybyś Panie przyjął na się przyzwoitą jaką osobę, albo Lekarza dla uzdrowienia chorych, albo Bogacza dla wspomżenia nędzárzów, w więkzszey byś siebie zagrzebił podłości, niżby

wzgar-

wzgarda i podłość tego świata była, gdybyś go dla nikczemnego pajęczka w ziarno prochu przemienił. Ale żeś siebie tak poniżył, iż stałeś się robakiem raczy, niż człowiekiem, pośmiewiskiem ludzi, i wzgardą pospólstwa, o jak to jest niewypowiedziane, niepojęte chwały twojej wyniszczenie! Ale nie dość jeszcze na tym. Gdybyś Panie tak nędzny wzgardzony stan dla siebie obrał, był zaprzędany od owego łotra, który na krzyżu z tobą zawieszony, z Ciebie się nagrał, gdybyś Panie był sądzony na śmierć od Barrabafza, sławnego złoczyńcy, gdybyś był wysłany, ze żony od tego narodu, który na twoje cuda nie patrzył, twoich łask, dobrodziejstw nie był uczestnikiem; byłaby zaiste nieporównana wzgarda i krzywda twoja, z tym wszystkim niebyłaby taka, jaka się stała, boby niesłuszność, niesprawiedliwość jawna oczy wszystkim kłóła. Nie byłoby tak sromotne zaprzędanie, boby rzecz jasna była, że to pochodziło z niehamowaney chciwości łotrykom przyzwoitey, niebyłoby tak haniebne na śmierć osądzenie, boby Barrabafza zbójce i niewiedomość prawa, i sądu niesprawiedliwość

ob-

obwiniąta, nie byłaby tak zelżywa męka, boby dzikości i okrucieństwu owego narodu przyczyna być mogła; ale że jesteś zprzedany; od kogoż? od własnego dbmownika, od własnego ucznia, jakobyś był i człowiek podeyrzany, i błędny nauczyciel, ale, że jesteś sądzony i potępiony; od kogoż? od Arcy-Kapłanów, z którymi sama sprawiedliwość, sędziowskie krzesło zdała się zasiać, przez których usta sama mądrość świątobliwa, i świątobliwość mądra zdała się mówić; ale że od tych, mówię, potępiony jesteś, jakbyś w rzeczy samej był gwałcicielem prawa, burzycielem Zakonu; ale żeś od tych ludzi zelżony, skatowany, którzy niewinnych spraw i cudownych dzieł świadkami byli, którzy z tryumfem ciebie do miasta wprowadzali, dopióróż, jakoby postrzegłszy się, że omamieni, zdradzeni od ciebie byli, żeś wszystko, co czynił, mocą belzebuba czynił, tego, jakoby swego ofszukania, nad Tobą mścili się. Tu już rozum słabiej, myśl ustawa, język słów nie nayduje na wyrażenie wyniszczenia naywyższej godności i dostoiności twojej, niechże będzie błogosławiona ta miłość twoja, Panie Zbawicielu, która cię dla

dla nas ze wszelkiej powagi i chwały wyzuła, dla nię śpiewamy Tobie owę piosnkę: Błogosławieństwo, i sława, i mądrość, i dziękczynienie, i honor, i moc Tobie naymilszy, zelżony, wzgardzony JEZU, żeś wyniszczył siebie, wyniszczył wszelkie dostojęństwo Twoje, wyniszczył wszystkie siły ciała, zdrowie i życie twoje.

Kiedy o tym ostatnim wyniszczeniu myślę mówić, niewiem z kąd mam począć, jakiego się porządku trzymać? Wiem o tym, że jako owa manna, która z Nieba spadała, nad wszystkie potrawy smakowitsza była, jako owe wino w Kanie Galilejskiej cudowną mocą z wody uczynione, było nayprzyjemniejszy; tak Ciało naymilszego JEZUSA sprawą Ducha Przenayświętszego z nayczystszych niepokalaney Dziewicy wnętrzości wyprowadzone, naydelikatniejszy było, a z tym do ostrego uczucia naysposobniejszy. Wiem o tym, że i z delikatności ciała, i z okrutney siły rozjuszonych katów w tak wysokim nateżeniu były boleści, iż, gdyby moc Boska przy życiu JEZUSA nie utrzymywała, za tyśiączną częstką okrutnych rąków trzeba było przyrodzonym sposobem ży-

życie ze krwią wylać. Wiem o tym, że zajądłość katów wysiliła się na wymyślenie katowni dla JEZUSA: bo iżaliż to kiedy słyszeć było, iżali w których historyach napisano, że jakiemu zbrodniowi wieniec z ciernia upleciony na głowę wtłaczano, i mózg przefzywano? A to uczyniono JEZUSOWI. Wiem o tym, że tyle razy wszystkie bole ponawiano, ile go razy z szat do kości przywrzających odzierano, wiem, mówię, o tym, ale nie wiem, co mam, i jak mówić o wyniszczeniu ciała i życia JEZUSOWEGO; gdy słów szukam i dobiéram, boję się tego, abym chcąc wyrazić wielkość bólów; tey wielkości nie umniejszył. Dochodźcie tedy oney raczény myślą wazą, *Smutni Chrzęścianie*, Pomyślcie sobie o człowieku tak skatowanym, iżby w nim żadney części ciała od wierzchu głowy, aż do stopy nożney nie było niezranioney, poszarpaney, w którymby nie było kości z stawów swoich niewyruszonych, i żył nie potarganych; tak był skatowany Zbawiciel. Pomyślcie sobie o największych morderstwach, które zadawano Świętym Męczennikóm, i jakie z tąd w nich powstawały bole, zbierzcież te wszystkie, i z nich jeszcze

pię-

piątą (jako mówią) essencją przez imaginacją wazę wyprowadźcie w takim natężeniu były bole JEZUSA. O czym znać daje przez Proroka: *(1) Videte, si est dolor, sicut dolor meus; myślcie, uważaycie, jeżeli jest boleść nad boleść moję. Myślcież o tym, Naymilsi Chrzęścianie*, bo ja milczeć muszę, niemogąc dostatecznie wyrazić okrutney męki JEZUSA; to tylko mówię: że już widzę Jezusa na górze Kalwaryjskiej na krzyż okrutnie wbitego, słyszę szyderstwa szalonego pospólstwa, słyszę JEZUSA łotrowi Raykie roskotzy obiecującego, Matkę swoją Janowi, a Jana Matce naymilszey polecającego; słyszę ostatnie słowa Jego: *Consummatum est*, Spełniło się wszystko. Cóż jeszcze daley? Te były ostatnie słowa: Spełniło się wszystko. O żałości! czemu mi język płatał? czemu mi mówić nie dozwalał? Cóż następuje? Spełniło się wszystko, spełniły się wszystkie Pisma i Proroctwa, które o Chrystusie były, ale cóż daley? Wzięły koniec dawne znaki i figury, ustały ofiary bydła, a na ich miejsce Ofiara nayczystsza, naywdzięcznieysza BOGU, naygodnieysza, nieskończoney

za-

(1) Thren: 1.

zaczności, i dzielności nastąpiła, z akon czyto się stare prawo, a prawo łaski przez te ostatnie słowa jest ogłoszone! Ey dużo moja, czego się trwożysz, czemu się ociągasz ostatnie opowiedzieć wyniszczenie? Mówże, mów, jakie to jest? Spełniło się wszystko, i schyliwszy głowę, o żałości niewypowiedziana! I schyliwszy głowę, umarł najmilszy JEZUS, umarł Dawca żywota, przez którego żyje, cokolwiek żyje, Zbiéraycież tu, *Najmilsi Chrzęścianie* wszystkie afekta i uwagi wásze, abyście poznali, jakie było JEZUSA wyniszczenie; jaka była szerokość męki Jego, bo któdyż, proszę, jest rodzaj nędzy, boleści, zelżywości, którego by JEZUS nie poniósł? Wyniszczył wszelką wspaniałość i pociechę serca swojego, wyniszczył dostojność i godność swoją, wyniszczył przez najeższe bole życie swoje. To szerokość. Jakaż długość męki Jezusowej?

Nie rozumieycie, aby męka Jego tym tylko określona była czasē, którego był w rękach okrutnych oprawców, te godziny, które od poymania, aż do śmierci wypłynęły, dokończeniem tylko męki JEZUSOWEY były. Od pierwszego momentu życia swego, mógł mówić o-

we

we z Psalmu słowa: *Ego in flagella paratus sum, & dolor meus in conspectu meo semper.* (k) Jam na bicze gotów jest, i ból mój przed oblicznością moją jest zawždy; zawždy bowiem straszliwy widok przyszłej męki był na umyśle Jego. Pobożna rzelza Królem Jego uczynić i obwołać chciała, a ón patrzył w duchu na koronę cierniową, na szyderkie, jakoby przed Królem, przykłąkania. Pacholeta do Jerozolimy wjeżdżającego z palmami spotykają, szatami swemi drogę zaściewają, a Jerozolimskie oszczepy, różgi, bicze, krzyż sromotny w oczach Jego stoją wszystko mówi Jan Święty wiedział i widział, co na niego przyiść miało. Słyszeliście jako różnych winowayców, oznaymienie dekretu haniebney śmierci przerażiło? Jedni od strachu osiwiali, drudzy ledwo w pół żywi na ziemię upadli, inni natychmiast skonali; tyle to w nich mogło, żywe pojęcie przyszłej kary. Czegoż już niekończenie doskonałsze pojęcie nayokrutniejszych, naywymyślniejszych katowni w sercu JEZUSA nie sprawowało? Jakby był nieszczęśliwy Balthazar, (l) gdyby owe miecze szlifowane, któremi

na

(k) Psalm: 37. (l) Daniel 5.

łóżku swoim był zab ty, od dzieciennych lat zawzdy w oczach jego stały? Jákby nędzny Sisara, gdyby ów gózdź żelazny, który w głowa Jego przebita była, (m) nigdy mu z myśli nie wypadał? Jákby był smutny Abimelech, gdyby ów kamień, który z wieży Thebayskiej nań był rzucony, zawzdy w jego snował się pamięci? Barziewyby ich takie śmierci widoki nad śmierć samę udręczyły. Dochodźcie z tą, *Smutni Chrzęścianie*, ják długa była męka Jezusowa, kiedy ta przez wszystkie dni życia przed oblicznością Jego przytomna była. O JEZU mój najmiłszy, niemasz boleści równey, niemasz podobney męki, ják była boleść i męka twoja, w rodzaju swoim powszechna, a w czasie naydłuższa! Ale cóż to mówię, męka twoja była naydłuższa: Muszę rázem mówić, że była naykrótsza. Była naydłuższa; bo przez wszystkie dni życia twójego nie ustawała: była naykrótsza: bo wielkość miłości twojej, wszystkie lata za niewiele czasu przeczytała: *Videbantur dies pauci pro amoris magnitudine.* (n) Zdały mu się kilka dni dla wielkiej miłości. Itać to jest wysokość męki Zbawiciela, że cierpiał z mi-

(m) Iudic: 4. (n) Gen: 29.

z miłości ku nam, podał się na męki, bo tego chciał.

Kto mógł odebrać życie Stworzycielowi życia? chyba nieskończona miłość, którą nas ukochał. Prawda to jest, i temu przeczyć niemogę, że od Faryzeuszów, barziewy nienawiścią ku JEZUSOWI, niżeli zmije jadem technących, długo był JEZUS na śmierć szukany, Prawda, to jest, że ciż zawzięci Farużowie ręce rzucili na Chrystusa, Jego skępowali, do różnych sądów prowadzili, rozmaite kłamstwa wymyślali, i nie wprzódk w zawziętości swojej uspokoili się, aż wymogli niesprawiedliwy dekret na niewinnego; bo cóż znaczyły ich wołania: *Zgub go, zgub! ukrzyżuy, ukrzyżuy! Krew jego na nas i na syny nasze;* Prawda to jest, że Starosta Rzymiski JEZUSA, którego wyrokiem swoim od wszelkiej winy uwolnił, swoim Dekretē na śmierć skazał. Prawda to jest, i temu przeczyć niemogę, że grzechy nasze naywięksi nieprzyjaciele Chrystusa, piérw iże miesce w tym okrutnym dziele trzymały, i ják Aman Mardocheuszowi, ták one Chrystusowi sromotną szubiedicę budowały; prawda to wszystko jest, i temu przeczyć niemogę. Gdy jednak głębiej

rzecz uważemy, obaczemy jasnie, że nieskończona miłość i żądza zbawienia naszego JEZUSA zamordowała. Niech się ja obruszę na Starostę Rzymskiego, jako na zabójcę, ón na świadectwo swojej niewinności, umyje ręce wodą, i będzie się oświadczał, że nie jest winien krwi tego sprawiedliwego. Niech ja powstań przeciwko Farużom, Kapłanom Żydowskim, oni nie jedną wymówkę za sobą przywiodą, powiedzą: że im niegodzi się zabijać nikogo, że oni zgorliwości o prawo i Zakon Mojżeszowego, JEZUSA do sądu podali. Niechże ja na grzech przeklęty zawołam, czy usłyszę jaką z strony jego wymówkę? O grzechu nieśczęsny zgubo świata, obrzydliwości wizerunku stworzenia, twoja to sprawa być musi, męka i śmierć najmilszego JEZUSA! Słyszałem o złości twojej, że i teraz Chrystusa w Niebie już Królującego, na Prawicy Ojca siedzącego usiłujesz z Nieba strącić, i znówu wbić na krzyż, i to czynisz nie skutkiem, ale chętką, która się wiąże z tobą. Proszę was, *Najmilsi Chrzęścianie*, cokolwiek w was gniewu, nienawiści naleść się może, wylejcie na grzech przeklęty; on ci to naszego zamordował

Zba-

Zbawiciela! Ale cóż to słyszę? nayduje i grzech dla siebie niejakaś wymówkę. Prawda (mówi) jest, że jest naygłówniejszym nieprzyjacielem Chrystusa, prawda to jest, że siły moje tak są wielkie, iż mnie żadne stworzenie zwyciężyć niemogło, potrzeba było, aby ten, który od wieków żyje, który jest nieskończony godności, mnie, złe nieskończone na ziemi zwojował; ale nacóż przeciwko mnie tak wielkie wojsko swoich boleści wyprowadził! Dość do zguby mojej było jednego westchnienia, że tedy tak okrutną mękę poniósł, własna w tym Jego wola i ochota była. Tak wszyscy nieprzyjaciele Chrystusowi winę od siebie oddalają. Niemogę ja nie winować i zawziętości Żydów, i niesprawiedliwości Sędziów, i złości grzechów świata, ale mogła być zawziętość Żydowska o ziemię uderzona, jako byli uderzeni w ogrodzie Getsemańskim jednym spóyrzeniem i słowem Chrystusowym żołnierze; mogła być pohańbiona niesprawiedliwość oskarżycielów i Sędziów, jako byli pohańbieni oskarżyciele niewiasty, których, pisząc palcem na ziemi, zwyciężył; mogła być jedną łezką cała złość grzechu zgałzona. Kto te-

dy

X
dy jest sprawcą całej okrutnej męki? Mówię śmieje, że wykonaczką tego dzieła, jest nieskończona miłość JEZUSA ku narędomi ludzkiemu, miłość Jego skrępowana, miłość do słupa przywiązała, miłość cierniem głowę przeźrzyła, miłość goździami ręce i nogi przebiła, miłość życie wycisnęła. O miłości JEZUSA, cóżżeś to uczyniła! O jaka to jest wysokość twoja, ale dla kogo tak się wysilała, dla kogo tak JEZUSA mordujesz? Dla ciebie (mówi) grzeszny człowiecze. O głębokości! O przepaści męki Zbawiciela mego! Dla mielniciego stworzenia, stworzenia grzesznego, grzesznika zapamiętałego Syn Boski siebie wyniszczył? Cóż jest człowiek, że go tak wielce poważał, że serce swoje do niego przykleił? Abóż czego potrzebował od człowieka? Czy pomocy? Sam Wzzechmocny jest, wszystko może, wszystko ma. Czy chwały? bez tej był przez wszystkie wieki nieskończenie błogosławionym, a jednak ukochał go nie tylko bez żadnej poprzedzającej załugi, ale dobrze wiedząc o przylżytej jego niewdzięczności; ukochał go tak, że siebie poniżył, aby jego do chwały wiekuiſtey podwyższył, ^{ze} krzy-

sám na krzyżu umarł, aby on żył na wieki. Czy pojmujecie, *Naymilſi Czreſcianie* jakie to jest wyniszczenie Zbawiciela waszego? Poniósł wszystkie rodzaje mąk i zelżywości, poniósł przez wszystkie dni życia swojego, poniósł z jedynej woi i dobroci swojej, poniósł dla niewdzięcznego sobie człowieka. O jaka to jest szerokość, jaka długość, jaka wysokość, jaka głębokość wyniszczenia Jego! Pozwolicie mi, niech przeryzę do serc waszych, niech obaczę, co się w nich dzieje, gdy o przewyższającej Jezusowej ku sobie słyszycie miłości. A możeż to być, aby serca wasze wzajemną ku Jezusowi nie rozpałały się miłością? *Si amare piget, redamare non pigeat*, mówi Bernard S. jeżeli kochać Chrystusa z jakiejści zapamiętałej lenicie się oziębłości, przynamniemy nie lenicie się odkochać, który was pierwey tak zbytecznie ukochał, bez żadnego zysku, pożytku swojego, który swoim wyniszczeniem was napełnił. *Eximatio Christi facta est nostra repletio.*

C Z E S C II.

Jakiekolwiek łaski, ozdoby, dary, jakiekolwiek przywileje, prawo do błogosławieństwa wiekuiſtego mamy, to
Cc wszy-

wszystko mamy z załug męki i krwi JEZUSOWEY. Przewidział to w duchu Izaiasz Prorok, i zanadcił: (o) *będziecie czerpali wody z radością ze źródła Zbawicielowych.* Męka JEZUSOWA, jest źródło wody wytryskającej na żywot wieczny, źródło wszelkich dóbr nigdy niewyczerpane. Woda te nam pożytki czyni: że ją omywamy zmaży na ciele, że gasimy pragnienie, ogień, pożary, że nam pola urodzajne i żyźne czyni. Takowe skutki, pożytki sprawuje męka Jezusa na duszach naszym. Obmywa naprzód nas z zmaży grzechowey. Nieprawość taką jest zmażą duszy, nad którą szpetniejsza, szkaradniejsza pomyśleć się nie może, nad którą żadney nie masz do zglądzenia trudniejszey. Niechby wszyscy Aniołowie swoje na to dowcipy wyfilili, swoje dzielność, moc i potęgę wywarli; niechby wszyscy największy załugi przed Bogiem ludzie, łzy, poty i krew do ostatney kropli przelali, aby zmaży grzechowę z duszy znieśli, niczy całe nie wskórali; trwałaby ona uporczywie, i zawsze czyniłaby człowieka obrzydłym Bogu. Samá tylko krew JEZUSA

SA tę brzydkość doskonale obmywa tak, że, gdy z niey człowieká oczyści, staje się nad śnieg wybielony; co mówi Dawid: (p) *lavabis me, & super nivem dealbabor.* Nad to czyni, czego woda czynić nie może; woda: nie może czynić pięknieysze ciało; niżeli było przed zmażą; to czyni krew JEZUSA, że, gdy omywa duszę z grzechu, pięknieyszą ją czyni, niżeli była przed grzechem; bo do piękności jey przyrodzoney dodaje piękność nadprzyrodzoną, łaskę poświęcającą, która wszelką światłość, ozdobę, piękność przechodzi. Cóż być może pożyteczniejszego człowiekowi nad mękę Zbawiciela, z której to ma, że z obrzydliwego grzesznika staje się miłym synem Boskim? co więcey jest; niż gdyby z okopciałego piecucha stał się nadobnym Królewicem? Powtóre Męka Zbawiciela gasi w nas wszelkie zapály namiętności, pożądliwości. Niech świat i ciało z swemi ponętami; niech całe piekło z swemi staniami natarczywościami, jedno wspomnienie na cierpiącego JEZUSA, te wszystkie zwycięży, zgasi mocy ciemności. Gdy myślę o JEZUSIE, że w

postaci służebniczey náświat przyszedł, że przy ostatniej wieczerzy nogi Uczniom swoim umywał, wszelka we mnie pychá, nádętość, żądza próżney chwály upadał. Gdy myślę o JEZUSIE, że od Judaszá za nikczemne pieniądze świętokradzkim łakomstwem był záprzedany, tępieje we mnie miłość i chciwość dobrá żnikomych. Gdy myślę o JEZUSIE, że okrutnie u słupá był skátowany, i z ciała prawie odarty, gorzknieją mi wszystkie powáby i rokoszy ciała. Gdy myślę o JEZUSIE, że zółcią i ocerm był pojony, ustáje we mnie nieporządna chciwość pokarmu i nápoju. Gdy myślę o JEZUSIE, że się ná krzyżu modlił za swoich przesładowników, gniew, zapálczywość, duch zemsty we mnie umiera. Krótko mówiąc, niemasz takiey pokusy, niemasz takiey námiętności, któraby rozmyślánem męki JEZUSOWEY ukrócona, umartwiona być nie mogła. A gdy tym sposobem występki w nás się wykorzeniają, ferce násze stáje się urodzayne w dobre uczynki i we wszelakie cnoty; *ut fructificent Deo, quae fructificabant morti.* (q)

Zeby chęci żądze násze owoc wydawały Bo-

ły Bogu, które przed tym wydawały owoc śmierci. Niemasz cnoty, do którejby powábem męká JEZUSOWA nie była. Chcesz być cierpliwym we wszelkich przygodach, utrapieniách? męká Jezusowa cierpliwości náuczy. Chcesz być pilnym, gorącym w służbie Boskiej? męká JEZUSOWA doda ci gorącości Duchá. Chcesz się Bogu przypodobać przez osobliwsze, z wielkim zwycięstwem samego siebie złączone dzieła, męká JEZUSOWA w sztuce zwyciężenia siebie i w osobliwszych mężnych dziełách cię wyćwiczy. Chcesz, áby umysł i ferce twoje w tysiącnych śmierci wieczney niebespieczeństwach wolne zawsze od rospaczy zostawało, á mocną, niezawodną nádzieją do żywotá wiekuištego unosiło się? męká JEZUSOWA zbawienną nádieję w tobie ugruntuje. Jákdż, gdy uważam zbrodni moich niewypowiedziáną szkarádę, nieprzeliczoną liczbę, gdy stáwię przed oczéma memi moję podłość, á godność Boską nieskończoną, ná którey obrázę po tylekroć razy zuchwale odważyłem się, á to dla nikczemney jakiey uciechy, dla nędzney światowości; gdy przywodzę sobie ná pámieć dobrodzieystwá

Boskie, któremim przez haniebną niewdzięczność pogardził, gdy wspominał surową sprawiedliwość Boską, która wieczną zgubą grzeszącemu grozi; nąduję zaś mocne do rozpacz przychyny. Ale gdy oczy obracam na JEZUSA mojego, na krzyżu zawieszonego, gdy Jego ostatnie wyniszczenie dla miłości i zbawienia mojego rozważam, nie tylko rozpaczć, ale i lękać się niewolniczym sposobem przestaje. Mogę śmieie mówić: Oycze przedwieczny, niechciey na mnie patrzeć nędznego grzesznika, ale patrz na Syna Twojego najmiłszego dla miłości mojej zabitego; a jeżeli chcesz na mnie patrzeć, patrz na mnie w ranach Zbawiciela mojego kryjącego się; głos krwi Jego nąświętszey głośniey woła za mną do miłosierdzia Twojego, niżeli wołają przeciwko mnie złości moje do surowości twojej! Weyrzy tedy na Odkupiciela, a nie pogardzay sługą, którego odkupił: weyrzy na Stwórczyciela, a nie odrzucay stworzenia: obłap wełolo Pasterza, a spóyrzy łaskawie na owcę, którą na rąmionách swoich przyniósł. Ilekroć widzisz Błogosławionego Syna Twojego rany, niech proszę, zakryte będą złości moje:

moje: Ilekroć się czerwieni z boku Jego krew nądroższa; niech proszę, omyte będą zmazy grzechów moich, bo chociaż wielka jest moja niesprawiedliwość, ale większa nierównie Zbawicielową sprawiedliwość; niechże tedy złość moja Jego dobroci, zuchwałość moja Jego skromności, dzikość moja Jego łagodności dąrowana będzie; niech Jego pokora, moję pychę, Jego cierpliwość moję niecierpliwość, Jego posłuszeństwo moję nieposłuszeństwo, Jego niewinność moję pozylka nieprawość. Tą ufnością, takimi pożytkami nąpełniło nás wyniszczenie JEZUSOWE. *Illius exinanitio facta est nostra repletio.*

O JEZU ukrzyżowany! Tu oczy wásze, tu myśli, tu wzdychania, tu wszystkie żądze wásze obracaycie. Oto Kapłan nąwyższy, który w dniách swoich podobał się Bogu, i náleziony jest sprąwiedliwy, a w czasie rozgniewania stał się pojednaniem. Oycze przedwieczny spóyrzy z swiątnicy Twojej na tę przenádydostoinieyszą Ofiarę, którą ci Syn Twóy przez ostatnie swoje wyniszczenie za grzechy nąsze ofiaruje, przez nie wyplacamy się z długów nąszych, aby nie było w gniewie zatrzymane miłosier.

sierdzie Twoje, przez nie napełniamy
 się wizerkami dobrego, abyśmy się stali
 uczestnikami dziedzictwa twojego.
 Niech cię wielbi, Oycze wszechmogący,
 niech ci dzięki oddaje wszelkie stworze-
 nie za to, żeś własnemu Synowi nie
 przepuścił, aleś go za nas na śmierć wy-
 dał, chcąc przez Jego wyniszczenie, na-
 pełnić nas błogosławieństwem Twoim.
 A Tobie Synu Boży JEZU najmiłszy,
 jakie dzięki oddam? Jaką wdzięczność
 oświadczę? Cóż dla zbawienia moje-
 go uczynić mogłeś, a nie uczyniłeś?
 Od stopy nóżnej aż do głowy nie masz
 w tobie całości, nie masz krasy ani pię-
 kności. Zranionyś jest za nieprawości
 nóżce, zartyś jest za złości nóżce! Cóż
 ci JEZU oddam za takie twoje wyni-
 szczenie? Jak mogę, w nieudolności,
 w podłości i słabości mojej, chcę ci za-
 wdziękować. Duszą moją Tobie odtąd
 żyć będzie. Chcę cię kochać wszystkiemi
 siłami mojami, chcę cię kochać wszy-
 stkiemi dobrami, zdrowiem i życiem
 moim, chcę cię kochać całym czasem,
 całą wiecznością, sam na się taki sta-
 nowię dekret: jeśli cię Panie niekocham
 Stwórcę mego, godzienem jest piekła,
 jeśli cię niechcę kochać Odkupiciela
 moje-

mego, godzienem jest tysiąc piekłów.
 O serce moje, kamienna twoja nieczu-
 łość, dzika twoja niewdzięczność, je-
 żeli niekochasz JEZUSA! Co mi po to-
 bie, jeśli nie masz w tobie miłości JE-
 ZUSA! O rozumie! O pamięci! O wo-
 li moja! Co mi po was, jeśli nie kocha-
 cie JEZUSA! Obym tak był szczęśliwy,
 jako Paweł, który nie sądził o sobie, że
 co umiał, oprócz JEZUSA i tego tylko
 ukrzyżowanego, to jest: ze wszystkim
 wyniszczonego. O JEZU miłości mo-
 ja na krzyżu rozpięta, naucz mnie ko-
 chać ciebie! Niech, proszę, bez ciebie
 nie mam nic słodkiego, niech mi się bez
 ciebie nic nie podoba, niech mi bez cie-
 bie wszystko omierźnie, niech twoje
 wyniszczenie napełni serce moje miło-
 ścią twoją. Oddaję ci JEZU mój głą-
 boki pokłon, jako Bogu mojemu, w to-
 bie wszystkę ufność moją pokładam, ja-
 ko w Zbawicielu moim, do Ciebie dążą
 wszystkie żądze, wszystkie westchnienia
 moje. Kląnam się w Imię Twoje, wszy-
 stkim znakom, narzędziom chwalebnej
 męki twojej, krwią Twoją zafarbowa-
 nym. O drogi krzyżu! o słodkie cier-
 nie, gwoździe! Wielbię was, szanuję
 was, całuję was; zrańcie serce moje,
 prze-

przenikniycie głęboko do duszy mojej, abym miał zawsze w sercu, abym miał zawsze w myśli, abym miał w życiu, abym miał przy śmierci, mękę Pana naszego JEZUSA Chrystusa, Amen.

Na Niedzielę Wielkonocną.

JESUM quaeritis Nazarenum Crucifixum?
Surrexit, non est hic. *Marc: 16.*

JEZUSA szukacie Nazarańskiego ukrzyżowanego? Wstał, nie masz go tu.

CZy może być radośniejsza nowina nad tę, którą nam dzień dzisiejszy ogłasza? JEZUSA szukacie ukrzyżowanego, szukacie w grobie? mylicie się; niemałz go tu, po trzydniowym przez dobrowolną śmierć uśpieniu, zmartwychwstał na żywot nieśmiertelny. O nowino naypożądania! O radości nayśłodza! O dniu nayszczęśliwszy, od wieków przeyrzany, i na spełnienie tey to naychwałebniejszey tajemnicy wyznaczony, prawdziwie dniu Pański, nietak od słońca zapalony
jako

jako raczey chwałą Chrystusa Pana jaśniejący, któryś nie tylko ten padł płaczu jasnością twoją rozweselił, aleś i podziemne Oyców mieszkanie promieniami twojemi oświecił! O dniu naybłogosławieński, któryś to wszystko z wielką obfitością Jezusowi przywrócił, cokolwiek dzień nayżałośniejszy ciebie poprzedzający był wydarł. Ow dzień JEZUSA ze wszystkim wyniszczył, tyś wszystkim JEZUSA napełnił. *Exinanitio humanitatis ad pristinae celsitudinis rediit majestatem*, mówi S. Cypryan. *Wyniszczenie JEZUSA powróciło, to jest odmieniło się w dawne Jemu przyzwoite doślojenstwo.* Które serdeczney radości naszej, i dalszey mowy jest celem.

Ad Majorem DEI Gloriam.

Męka JEZUSOWA wyzuła go z pokuju, z wesołości serca, z chwały i dośtoyności, z ciała i życia; zmartwychwstanie JEZUSOWI wróciło śłodkość serca niewymówną, chwałę i dośtoynność naywyższą, piękność ciała z życiem nayszczęśliwszym, a tak pierwsze wyniszczenie napełnieniem dobr wszelkich jest nagrodzone.

C Z E S C I.

Nęcił wprzód JEZUS owę żałośną piosnkę:

piosenkę: *smutna jest dusza moja aż do śmierci, teraz słyszę Go słowy Psalmisty mówiącego: Convertisti planctum meum in gaudium, conscidisti saccum meum, & circumdediti me letitia.* Odmieniłeś, Oycze przedwieczny, któregoś wola, do najmniejszej kreski wypełnił, odmieniłeś mi płacz mój w wesele, zdarłeś wór ciała mego, którem ja na podobieństwo ciała grzesznego przyjął, a oblokłeś mnie weselem. Gdzież jesteście teraz trwogi, smutki, tęsknice, któreście JEZUSA trapiły? uciekłyście, zniknęłyście, jako noc ucieka i niknie przed słońcem. Obalona nieprawość, pohąbane katownie, zwyciężone Xiążęciem ciemności, złupione piekło, zawstydzeni Sędziowie, porażeni strachem żołnierze, zamknęła się Synagoga, upadło bałwochwalstwo, a na jego rozwalinach Kościół Boży zbudowany. O jaką ztąd radością, jaką słodkością napojone było serce zmartwychwstającego JEZUSA. Pomyślcie sobie, jakbyście widzieli i słyszeli JEZUSA po Zmartwychwstaniu najmiłą Matkę swoją witającego: o jakie to pocieszne powitanie, o jakie wesołości oświadczenie? Zda mi się, że
mówił

mówił JEZUS do MARYI: (r) *Prawica Pańska dokazała mocy, prawica Pańska wywyższyła mnie, nie umrę, ale będę żył.* Mówiła MARYA do JEZUSA: (s) *Prawica twoja, Panie, uderzyła nieprzyjaciela.* Mówił JEZUS do MARYI. (t) *Dziś jest uwielbiona dusza moja nad wszystkie dni moje.* Mówiła MARYA do JEZUSA: (u) *Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicieli moim.* Mówił JEZUS do MARYI: (w) *Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi.* (x) *mam klucze śmierci i piekła.* Mówiła MARYA do JEZUSA: (y) *Niechaj Imię twoje błogosławione będzie na wieki; bo po niepogodzie pogodę czynisz, a po płaczu i żałobie pocieszenie wlewasz.* Dopieroż JEZUS i MARYA razem: (z) *Ten jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się w nim. Raduj się, wesel się z Matką twoją tryumfujący JEZU. Wielkie było, jako morze, skruszenie twoje, wielka jest jako morze, pociecha twoja; winszujemy sercu twojemu niewymówny słodkości po gorzkich smutkach, i winszujemy ci nay-*

(r) Psal: 114. (s) Exod: 15. (t) Judith: 12.
(u) Luc: 1. (w) Math: 28. (x) Apoc: 1. (y) Tob: 3.
(z) Psal: 177.

naywyższej chwały po naywiększych zelżywościach.

Jaka bowiem jest JEZUSA chwała po owych obelgach, szyderstwach, które całym ciężarem swoim na niego się zwaliły, jak po tym wyniszczeniu odmiana, daje znać o tym Prorok: (a) *Operuit caelos gloria Ejus, & laudis Ejus plena est terra.* Okryła Niebiosą chwała jego, a wyławiania jego pełna jest ziemia. Przy zmartwychwstaniu swoim pokazał się być Królem chwały, który wprzód był robaczkiem barzicy niżeli człowiekiem. Wraz ten odgłos poszedł po wszystkich niebiosach: (b) *Podnieście Xiążęta bramy wasze, podnieście się bramy wieczne, wnidzie Król chwały, Pan mocny i możny, Pan możny na walce.* Jakaż bowiem moc, jaka możność na walce tego Pana, jak chwalebne jego zwycięstwo, jak radośny tryumf? Odmienny całe od tryumfów Monarchów tego świata. Ci tryumfują śmierciami; bo kiedy wielom śmierć zadadzą, kiedy ogniem i mieczem na zdrowie i życie ludzkie nastąpią i onego pozbawią; na ten czas mówią, że zwyciężyli: JEZUS tryumfuje życiem, żyje

(a) Habuc: 3. (b) Psalm: 23.

żyje sam wprzód zabity, i drugim życie daje, samę tylko śmierć zabija. Monarchowie świata przy tryumfach swoich prowadzą niewolników, których płacz wesołe okrzyki miesza; JEZUS przy swoim tryumfie prowadzi z sobą z niewoli wybawionych, i niewolą tyrańską znosi. Monarchowie świata jaki pożytek, jaki zysk z zwycięstw swoich mają? Oto ten, że rękoma krwią zbroczonemi kawał ziemi do siebie przygarzną, JEZUS tę ma chwałę z zwycięstwa, że niebo i ziemia jego władzy są poddane. O prawdziwie Król chwały, Pan mocny i możny na walce. Spóyrzycie na tego Króla chwały nieprzyjaźni jemu żydowie, a wielkim wstydem zplóńcie. Wyśmiewaliście go złośliwi Faruzowie, gdy wam mówił: *rozwalcie ten Kościół, a we trzech dniach wystawię go,* widzicie, jak wafza złość jest pohąbiona, oto Kościół ciała swego okrucieństwem wafzym rozwalony, jak pięknie, jak wspaniale znowu postawił. Przyklękaliście rozpustni żołnierze, jako przed szyderskim Królem, oto jemu, jako Panu panujących, wszelkie kolano niebieskie, ziemskie i podziemne głęboki pokłon czyni. Potępialiście Go nie-
spra:

sprawiedliwi Sędziowie, oto on jest postanowiony Sędzią żywych i umarłych. Oto ten, który jest zabity od was, stał się nieśmiertelny i wieczny, oto, któregoście wszelkiemi pogardami znieważali, *Tego wysławienia pełna jest ziemia.* Nie tak jest poznany i czczony dla stworzenia świata, nie tak jest wielbiony dla dzieł mądrości i wszechmocności swojej, jako jest poznany, jako uczczony, jako wielbiony i wywyższony dla pokory i cierpliwości, dla obelgi męki swojej. Dzieła jego nie były wychwalane od krasomówców, dobrodziejstwa jego nie były szacowane od Mędrców, świętobliwość jego nie była poważana od Kapłanów, i nic cale w życiu jego nie było, czegoby zazdrośni, i zuchwali nie zganili, nie zelżyli, nie potępili, a przecież mimo te wszystkie przeszkody, *wysławienia Jego pełna jest ziemia.* Jeżeli uważemy naukę jego, z którą przyszedł, tę Żydzi za zgorszenie, narody za głupstwo poczytali; jeżeli pierwszych jego uczniów, tych była szczupła nader liczba, a to jeszcze ludzi prostego stanu i nieuczonych; jeżeli sposób życia jego, ten był z ubóstwa, z nędzy złożony; jeżeli miejsce, gdzie prawo swoje opo-

wiadał,

wiadał, to był mały niejakiś kącik świata; jeżeli świadków życia i nauki jego, tych było niewiele; a z tych najwięcej złośliwych potwarców, a przecież *wysławiania Jego pełna jest ziemia,* że był umarłym, a mocą swoją został żywym. Tak to JEZUSA samo poniżenie wyniosło, samo wyniszczenie na tronie chwwały posadziło. *Exinanitio Ipsius ad pristina dignitatis rediit maiestatem.*

Na ostatek: ciało JEZUSA tak było przy męce wyniszczone, że podobnie nie było do ciała ludzkiego, nie było w nim ani zdrowia; ani krasoty, ani piękności; w takiej postaci do grobu jest włożone, ale nie w takiej z grobu wkrzeszone; toż samo było, co do istności, ale nie toż samo, co do przypadłości: niewypowiedzianą abowiem pięknością, wdzięcznością, było ozdobione. Taka jego była subtelność, że mury, kamienie bez żadnej trudności przenikało, taka prędkość, że całą odległość od wschodu do zachodu, od północy do południa, w jednym momencie przebieżec mogło; taka świetność, że większym światłem, niżeli słońce jaśniało, taka niecierpietliwość, że żadnego już bólu, żadnej przykrości czuć nie mogło.

Da

Gdy:

sze wszelkim nędzom podległe, wkrótce do dziedzictwa swego, do ziemi i prochu podydą, życzę tedy, abyście w czasie swoim też ciała na wzór ciała JEZUSOWEGO ubłogosławione oblokłszy, oglądali Boga Zbawiciela waszego. Racz dać skutek żądom naszym, niech się to spełni, czego sobie, czego wszystkim życzę, Amen.

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Surrexit Dominus verè, & apparuit Simoni
Luc: 28.

Wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi.

ZMartwychwstanie Pana naszego JEZUSA Chrystusa, acz jest właśnie Tajemnicą wielmożności jego; atoli jest wespół dopełnieniem miłości jego ku narodowi ludzkiemu. Po ludzku rozważając, zda się, iż jako Chrystus umarł na krzyżu jedynie dla zbawienia naszego, a całe zapomniał na swoją wielmożność, gdy siebie ze wszystkim

Na Poniedz: Wielkonocny 437
 ftkim wyniszczył; tak też zmartwychwstał, na nas już nie pomniąc, jedynie dla okazania wielmożności swojej, aby, jako Król chwały, zwyciężywszy potęgę śmierci i szatana, wieczne na ziemi i pod ziemią miał panowanie. Ale nie tak się rzecz ma; jako jego wyniszczenie i śmierć dla dobra jedynie naszego była, tak wywyższenie i wielmożność do tegoż końca zmierzała; zameczon jest dla miłości naszej, i zmartwychwstał dla miłości naszej; zameczon jest dla nieprawości naszych, zmartwychwstał dla pożytków naszych: (d) *traditus est propter delicta nostra, & surrexit propter justificationem nostram: wydan jest dla występków naszych, a zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego.* Rozważmy niecò tę prawdę dla pociechy naszej: *Chrystus zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego.*

Ad M. D. Gloriam.

Chrystus przez okrutną mękę i śmierć swoją to wszystko uczynił, cokolwiek należało do zgładzenia naszych nieprawości; zostawił nam tak wielki skarb zasług swoich, że z niego za wszystkie długi by największe sprawiedliwości Bo-

(d) ad Rom: 4.

Boskiey wypłacić się możemy; zostawił przykład cnot wszystkich, na który byśmy patrząc, ćwiczyli się w dobrych uczynkach, jakby mówiąc: (e) *patrzaj i uczyni, na kształt, który na gorze ukazany jest.* Zostawił jeszcze przykład, podług którego z zaślug Chrystusowych mamy być usprawiedliwieni. Owoż Chrystus ~~zmarłych~~ wstał dla usprawiedliwienia naszego, dając nam przykład, jakie ma być nasze usprawiedliwienie? Co mówi Paweł S. (f) *ut, quomodo surrexit a mortuis, ita & nos in novitate vite ambulemus,* aby, jako Chrystus wstał zmartwych, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili. Jakże Chrystus wstał zmartwych? Wstał prawdziwie, *surrexit Dominus verè;* wstał jawnie, *oczwiescie,* bo się ukazał Symonowi i innym wielom, *& apparuit Simoni;* wstał nieodmiennie, na żywot wieczny, *bo powstawszy zmartwych, więcey nie umiera, śmierć mu więcey panować nie będzie.* (g) Usprawiedliwienie tedy nasze, aby było na wzór zmartwychwstania Chrystusa, powinno być prawdziwe, powinno być w skutkach swoich, *jawne, oczwiescie,* powinno być *nieodmiennie.*

Zmar-

(e) Exod: 25. (f) ad Rom: 5. (g) ad Rom: 6.

Zmartwychwstał Chrystus prawdziwie nie zewnętrzną tylko postawą czy ludząc, ale w rzeczy samey toż samo ciało, które w grobie było, z sobą łącząc, tego się kazał dotykać i doświadczać, że nie był duchem, który kości i ciała nie ma. Przenikał wprawdzie ciałem swoim mury, kamienie, ale to pochodziło nie z różności ciała, lecz z ~~rozno-~~ ści stanu uwielbionego: już ciała odmienia postaci, już naksztalt Ogrodnika, już naksztalt pielgrzyma pokazując się, ale tenże sam, a nie inny był w tych postaciach, który na krzyżu umarł. Żadna wątpliwość o prawdziwym zmartwychwstaniu Chrystusowym w umysłach rozumnych ludzi miejsca mieć nie może; gdyby zmartwychwstanie jego prawdziwe nie było, byłaby próżna wiara nasza, byłaby próżna nauka nasza. Zmartwychwstał tedy Chrystus prawdziwie, a zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego, aby było prawdziwe. Czy także jest usprawiedliwienie nasze, *Naymilsi Chrześci:* czy w rzeczy samey z całego serca pojedналиśmy się z Bogiem, czy nie na pozór tylko wypełniliśmy prawo kościelne, przystępując w tym czasie do Najswiętszych Sa-
kra-

kramentów? Czy nie jesteśmy, jako groby wewnątrz obrzydliwości pełne, a zewnątrz tylko pobielane? Nie jest prawdziwe usprawiedliwienie nasze, jeżeli stan pierwszy grzechu, stan śmierci duszy, nie jest doskonale porzucony: jeżeli podobają się te okazy, powaby, które do utraty łaski Boskiej przywiódły, jeżeli ciężka i przywiązanie tak się w sercu, choć do jednego nałogu, cała pokuta prawdziwa nie jest. *Aboż niewiecie, mówi Paweł S. iż trocha kwasu wszystko ciasto zakwasza? (h) Wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowym uczynieniem, wyczyśćcie serca wasze ufilną skruchą i ohidą wszelkiej nieprawości, niech życie wasze całe nowe będzie, nowe w myślach, nowe w mowach, nowe w obyczajach. Były przyklejone chęci wasze do ziemskich żnikomości, szukały doczesnych roskoszy, niechże teraz szukają, niech wzdychają do tych dóbr, do tych uciech, które są nad wami: Jesteście współ powstałi z Chrystusem, co w zgórze jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący, co w zgórze jest, miłujcie, nie co jest na ziemi. (i)* Na tym jest prawdziwe usprawiedliwienie

(h) ad Cor: 5. (i) ad Coloss: 5.

nie nasze; dla takiego usprawiedliwienia Chrystus zmartwychwstał. *Surrexit propter justificationem nostram.*

Zmartwychwstanie Chrystusa nie tylko było prawdziwe, ale też było jawne, widoczne; mógł wprawdzie z grobu powstać, żadnego znaku o tym żołnierzom strzegącym grobu nie dawszy, ale tego nie uczynił. *Stało się (mówi matheus S.) wielkie trzęsienie ziemi, zstąpił z Nieba Anioł, i odwalwszy grobowy kamień, siadł na nim, było weyrzanie jego, jako błyskawica, a od bojaźni Jego stroże przestraszeni są, i stali się, jakoby umarli, a potem pobieżeli do miasta, i oznaymili o wszystkim, co się stało. Chcieli wprawdzie zawzięci Żydowie tę sławę o Chrystusie przytłumić, przekupili żołnierze, aby prawdy nie mówili, lecz tyle dokázali, ileby dokázali, gdyby wżczęty pożar wachlárzami ugaścić chcieli. Mógł Chrystus wraz po zmartwychwstaniu swoim, do Nieba z tryumfem i okrzykiem Anielskim przenieść się, tego jednak nie uczynił; ale przez wiele dni pokazując się, obcował z uczniami swymi, którzy opowiadali drugim, co widzieli, a wierzono im i wielbiono Boga. Na ten wzór chwalebne Zmartwychwstania*

wstania Pańskiego, powinno być jawne usprawiedliwienie nasze. Prawda, to jest, że pokuta ma w sercu swoje siedli-ko, że łaska Ducha Przenajświętszego, która nas usprawiedliwia, niewidomie jest na duszach naszych, z tym wszystkim nawrócenie nasze do Boga nie ma być tak utajone, żebyśmy się wstydzili, jawne dać o nim świadectwo. Widzieli nas drudzy grzeszących, niech widzą i pokutujących, jeśli przeszłe życie było do zgorzenia, niech nowe będzie do zbudowania: (k) *Et tu conversus, confirma fratres tuos*, a ty nawróciwszy się, potwierdzaj Bracią twoją. Widziano twoje, chciwy człowiecze, niesprawiedliwe zyski, twoją dziką nelitość nad nędzą ludzką, niech pokuta twoja, którąś uczynił, będzie jawną, niech cię widzą, krzywdy nagradzającego, nędzarzów wspomagającego. Słyszano twe, wielomówco, wolne, z przystonością walczące dyskursy, niechże słyszą odtąd skromne ku zbudowaniu mowy. Przerażała oczy drugich twoja zawziętość, zapalczywość, niech po pokucie cichość i łagodność twoja się okaże. Byli swawolni towarzysze, którym od

kar-

(k) Luc: 22.

karności i pobożności odwoździć daleś się, pokaż się im jawnie, żeś całym sercem nawróconym jest do Boga, że od tej przyjaźni uciekał, która cię do nieprzyjaźni z Bogiem przyprowadzała. Krótko mówiąc: niech wszyscy wierni widzą usprawiedliwienia naszego skutki, niech patrzą na uczynki nasze, a niech chwalą Oycę naszego, który jest w Niebieszech.

Zmartwychwstanie Chrystusa nie tylko było prawdziwe, jawne i sławne, ale też stateczne, wieczne, nieśmiertelne, nigdy do grobu, w którym leżał, niepowrócił, i nigdy powrócić nie może, zawsze te słowa nieodmiennie prawdzą się: *surrexit, non est hic*, wstał z martwych, nie masz go tu. Czy także jest usprawiedliwienie nasze, czy jest w nim gruntowna stateczność, mężne wytrwanie? O niestatku nasz! O odmiano nasza, wielkiego oplakania godna! Zda się, że w życiu naszym pokuta z grzechem gonionego grają, pokuta po grzechu idzie, grzech po pokucie bieży. Zmartwychwstajemy, nie na wzór Chrystusa, ale na wzór Łazarza, który od Chrystusa z mogiły wskrzeszony, po niejakiem czasie znowu do mogiły powrócił. O kóż jest,

jest, o kimby się zawtze prawdziło: *surrexit, non est hic!* powstał, i już więcej niemasz go tu. Ow młodziar, który się gdzieś tam sprośnością nieraz zmasał, tak trzymam, że w tym świętym czasie powstał z nieprawości: *surrexit*; długo też to prawdzić będzie, po niewielu dniach. *est hic*, jest on tu, gdzie i był. Ow niepomiarkowany w napojach, rozumem, że mocne uczynił przedsięwzięcie, że więcej zdrowia, rozumu i cnoty pograżać nie będzie: *surrexit*; po krótkim czasie widać go tamże, gdzie przed tym był, *est hic*. Spowiedź wielkonocna świadczyć zda się o każdym z wiernych: *surrexit*, powstał; ale występki, nałogi wkrótce odezwią się: *est hic*, jestże on w teyże samey mogile, z której był powstał. A co naygorsza, same dni uroczyste zmartwychwstania Pańskiego, już to o niektórych świadczyć mogą, że się wrócili do grobów swoich, z których wskrzeszeni byli. Na co się wielce użala Bernard S. *Peccandi tempus facta est resurrectio Salvatoris*. Zmartwychwstanie Pańskie stało się czasem grzeszenia, w grzechy odpadnienia; gdy abowiem niebaczni ludzie zbytecznych, swobodnych uciech sobie pozwalają.

znowu

znowu do utraty łaski Boskiej przycho-
dzą, którą przez pokutę byli pozyskali.
Czy także to szanujecie Chrystusa, któ-
regoście w tych dniach do serc waszych
przyjęli: *Sic honoratis miseri Christum,*
quem suscepistis? Pyta się tenże. Nie
dłużej, widzę, bawi się w sercach wa-
szych Chrystus, jako się bawił w gro-
bie, po kilku dniach, już go w was nie-
masz; z grobu powstał mocą swoją, z
serc waszych ustępuje mocą niewdzię-
czności waszey. Grób jego dla krótkiej
najswiętszego ciała przytomności za-
wsze jest święty, serce wasze dla tego
jest przeklęte, że w nich krótko jest
przytomny Chrystus. Zmartwychwstał
Chrystus dla usprawiedliwienia nasze-
go, nie dla takiego, któreby przez nie-
jaki czas trwało, ale dla takiego, które-
by nieodmienne, stateczne i wieczne
było. Nie umiera Chrystus już na wie-
ki, niech i usprawiedliwienie nasze, któ-
rego dostępujemy, będzie nieśmier-
telne.

Tryumfujący Zbawicielu, których ca-
ły się wylał dla miłości naszey, których
dla tego umęczon, abyś krwią Twoją
naydroższą nieprawości nasze omył, dla
tegoś zmartwychwstał, abyś był przy-
czyną

czyną i przykładem naszego usprawiedliwienia; dayże nam skuteczną, mocną łaskę, abyśmy zmartwychwstania Twojego usprawiedliwieniem naszym naśladowali, aby to było i prawdziwe, i w skutkach swoich jawne, i w trwałości swojej stateczne, nieśmiertelne, Amen.

Na Wtorek Wielkonocny.

Dixit eis: pax vobis, videte manus meas & pedes. *Luc: 24.*

Rzekł im: pokoy wam, oglądajcie ręce moje i nogi.

ZE Zbawiciel nasz śmiercią swoją śmierci i piekła potęgę zwyciężywszy, pokoy całemu narodowi ludzkiemu w Uczniach swoich oznajmuje, wielką ztąd radości i pociech duchownych mamy przyczynę; ale, że przytym rany swoje, które przy okrutney męce ponioł, tymże Uczniom pokazuje, to jak z pokojem, z radością i pociechą złączyć się może? Aboż to rany są znakiem pokoju? są świadectwem

ctwem i dowodem bezpieczeństwa? Izali żołnierze widząc wodza swego, okrutnie od nieprzyjaciół zranionego, bez trwogi i żałości zostawać mogą? Aboż to smutny widok śródkiem jest do rozweselenia utrapionych? Prawda to, że najswiętsze JEZUSA rany są charakterem jego ku nam miłości; ale że nie zgojone krwią się czerwienią, to taki affekt w sercach naszych wzbudza? Ja mówię Najmilsi Chrześc: że najsł: JEZUSA rany i obfitych pociech duchownych, i zbawiennej bojaźni są dla nas przyczyną. *Ad M. D. G.*

C Z E S C I.

Możemy tak myśleć, że Niebiescy Duchowie i Uczniowie Chrystusowi, obaczywszy te krwawe znaki na ciele jego, jakoby w zadumieniu osadzeni, mówili z Zacharyaszem Prorokiem: (k) *Quid sunt plagae istae in medio manuum tuarum?* Cóż to są te rany w pośrédku rąk twoich? Widziemy Ciebie tryumfującego Panie, w chwale ciała uwielbionego, což to za widok? co za charakter na rękach twoich? Jakie te są rany, które ci nie boleść przynoszą, ale radość, które piękności ciała nic nie uymują

(k) Zach: 13.

uymują, ale owszem jego są ozdobą, które żadnego lekarstwa nie potrzebują, ale wszystkich potrzebnych są lekarstwem? *Quid sunt plagæ istæ?* Cóż to są te rany, które są znakiem, jako widzimy, mocy, nie słabości, które Oyca przedwiecznego nie do zemsty, ale do miłosierdzia pobudzają, które niegniew sprawiedliwy ku narodowi ludzkiemu, ale pokoy oznaczają? *Quid sunt plagæ istæ?* O! najłodsze Zbawiciela rany! Cóż to wy jesteście? pytam się o was Wielebnego Bedy, on mi odpowiada: że wy jesteście znaki zwycięstw JEZUSOWYCH, i jako one są wieczney pamięci godne, tak przysłało, abyście i wy na wieki otwarte były. Pytam się Augustyna S. on odpowiada: że wy jesteście okienka, przez które widzimy Serce JEZUSA miłością ku nam pałające. Pytam się Bernardina S. a on mówi: że wy jesteście języki, które Zbawiciel nasz do Oyca swojego mówić za nami nieprzestaje. Pytam się Bernarda S. a on odpowiada: że wy jesteście mieysca dla nas ucieczki, że jesteście źródła wszystkich łask i pociech, które na sprawiedliwych spływają. O cóż nad to wszystko radośniejszego, co pocie-

szniej-

szniejszego pomyśleć się może?

Są naprzód Najswiętsze blizny wieczną pamiątką zwyciężonego naszego nieprzyjaciela. Ty grzechu przekłety naszym jesteś nieprzyjacielem, ty nas ze wszystkiego złupiłeś, ty nas w tyrańską niewolę podałeś, ale już jesteś zwyciężony, służyły ci w raju wszystkie zmysły ciała ludzkiego, służył zmysł słuchania, kiedy się Ewa w niebezpieczną rozmowę z wężem wdała; służył zmysł widzenia, kiedy się ciekawie na jabłuszko zapatrowała; służył zmysł powonienia, kiedy zapachu jego doświadczała; służył zmysł dotykania, kiedy zakazany owoc urwała; służył zmysł smakowania, kiedy go pożywała; tych to pięciu zmysłów sprawki, były znakami zwycięstwa twójego nad narodem ludzkim; ale że to zwycięstwo jest pohańbione, że ty sam jesteś porażony, mamy tego wieczną pamiątkę, wieczne znaki w pięciu ranach Zbawiciela naszego. *Siout cinque sensibus sauciati, ita cinque vulneribus saluti restituti sumus:* mówi Piotr Damiani. O Panie! niekończona tobie dzięki za to zwycięstwo; żeś najokrutniejszego nieprzyjaciela naszego pogromić raczył!

Ee

skoń-

skończone tobie dzięki, żeś na pociechę naszą tego zwycięstwa znaki natchwał; poglądamy na nie z pełnym wdzięczności sercem, wychwalamy wszechmocność i łaskawość twoją.

Są powtórnie Najświętsze rany Zbawiciela, jako okienka, przez które niewyśławiona miłość jego ku nam widzieć się daje! Oświadcza się Pan BOG przez Proroka Malachiasza, że nas ukochał, *dilexi vos*: znalazło się jednak wielu tak niewdzięcznych, że niepamiętając na dobrodziejstwa od BOGA wzięte, pytali się: a w czym nas ukochał? Jaki jest dowód miłości jego? (1) *Dilexi vos, dicit Dominus, & dixistis: in quo dilexit nos?* Jeżeli się i wy Najmilsi słuchacze pytacie, w czym was BOG ukochał? Jakie są dowody miłości jego? Izali nie może wyliczyć niezliczonych dobrodziejstw swoich, któremi was obdarzył? Izali nie od BOGA są wszystkie dobra? dobra natury, dobra fortuny, dobra łaski, których używacie? Czy macie cokolwiek, cobyście od niego nie wzięli? Izali małe te są miłości jego ku wam dowody? Ale nadewszystko uka-

zuje

(1) Malachiasz.

zuje wam rany swoje, które za was poniosł, *videte manus & pedes*. Izaliż możecie pragnąć większych dowodów? Cóż widziecie, gdy na rany jego patrzycie? widziecie jego istną ku wam miłość; widziecie tajemnicę serca, widziecie świątynię pobożności, widziecie przybytki miłosierdzia, widziecie te charaktery, któremi was, nie na piasku, nie na papierze, ale na rękach, na pierśiach, na nogach swoich zapisał; dając znać, że wszystkie sprawy rąk jego, wszystkie tchnienia pierśi jego, wszystkie poruszenia nóg jego osobliwszej jego ku nam miłości są upominkami. Okrutneż są serca nasze, jeżeli się do wzajemnej nie wzruszają miłości! Kosztuujemy słodkości Zbawiciela naszego przez te rany, boć zaitte słodki jest dla wszystkich, którzy go wzywają, którzy go szukają, a najbarzciej, którzy go miłują.

Potrzenie zostawione są najświętsze rany Zbawiciela, aby zawsze wstawiały się za nami do Ojca przedwiecznego; mamy, mówi Doktor narodów: (m) *JEZUSA pośrednika nowego testamentu i pokropienia krwi lepięj mówiącego, niżeli Ablowa. Cóż krew Ablowa mówiła?*

Ee ij

Oto

(m) ad Hebr. 12.

Oto mówiła: zemści się Panie, zemści się! A co mówi krew Jezusowa? Co mówią rany jego? Miłosierdzie Oycze, miłosierdzie! zgrzeszymy ciężko, zasłużymy na gniew Boski, staniemy się godnymi, aby wraz sprawiedliwość Boska bez żadnej odwołki karała, a rany Jezusowe mówią: miłosierdzie Oycze, miłosierdzie! Zatrzymaj gniew twój! pozwól czasu, aby się upamiętawszy, pokutę czynili; udajemy się do pokuty, wyznawamy nieprawości nasze, wstydzimy się, żałujemy za nie, tu znowu te rany Jezusowe mówią: miłosierdzie Oycze, miłosierdzie! Przebacz łaskawie, nie patrz na złości ich, ale patrz na nas; my jesteśmy ofiarą za wszystkie ułomności, my wypłacamy długi u sprawiedliwości twojej zaciągnięte. O cóż być może dla nas pożądanego! Nie mogę się lękać mnożstwa grzechów moich, kiedy wspomnę na rany Pana mojego; bo grzechy moje zatłumić głos ich nie mogą; gwoździe i włócznia jego namnie wołają, żem prawdziwie pojednany z Bogiem, jeśli go miłuję.

Na ostatek zostawione są rany Zbawiciela, aby dla nas były we wszystkich uciskach naszych wewnętrznych i ze wewnętrznych

trznym miejscem ucieczki i obrony. Niemożecie ludzie w największych przeciwnościach i utrapieniach waszych lepiej sobie poradzić, jako, kiedy myślą i sercem do ran Jezusowych udacie się; bo w nich ochłodę nadydziecie, w nich pociechą napełnieni będziecie, w nich wszelka gorzkość wam oddajeje. Daremnie się w sobie gryziecie, daremnie się z Opatrznością Boską dąsacie, daremnie wymyślnymi sposobami na uciski wasze narzekacie, żadnej te wam folgi nie przynoszą, owszem barziej was dręczą, sama wasza w utrapieniach niecierpliwość, największym jest dla was utrapieniem. Chcecie waszego uspokojenia? Udaycie się ze wszelką cierpliwością do ran Jezusowych, tam jest bezpieczny port od tych burzliwych nawałności, do tego wszystkich upomina Doktor narodów: (n) *Per patientiam curramus ad propositum nobis certamen, aspicientes in Authorem fidei.* Bieźmy w cierpliwości do boju nam wystawionego, patrząc na JEZUSA sprawcę wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż; patrzmy na rany jego, a niechcimy za wodza naszego być piekli-

(n) Ad Hebr: 12.

fkliwszemi. Nie możemy także w wewnętrznych uciskach, w natarczywościach duchownych sobie lepiej poradzić, jako kiedy do tych najsświętszych fortec udamy się; doskonale to wyraża Augustyn S. gdy u. d. wi. kiedy myśl jaka nieczysta do serca mego kotace, biegnę do ran Chrystusowych, a ona odemnie ucieka; gdy mnie ciało do ziemi poniża, wspomniawszy na rany Pana mego, podnoszę się, gdy na mnie szatan sztuki swoje zdradzieckie prowadzi, uciekam się do wewnętrzności miłofierdzia Pana mego, i odstępuję odemnie. Przeciwno wszelkim pokusom i kłopotom, nie znalazłem żadnego tak pewnego lekarstwa, jako rany Chrystusowe; rany Chrystusowe zaflugą moją, ucieczką moją, zbawieniem, żywotem, i zmartwychwstaniem moim.

Pytam się już; najmilsi Chrześcianie, *quid sunt plagae istae in medio manuum?* Cóż to są rany w pośróżdku rąk? Oto są wieczne znaki zwycięstwa nieprzyjaciela naszego, są jawne, oczewiste dowody miłości JEZUSOWEY ku nam, są skutecznym przebłaganiem BOGA przez grzechy nasze zagniewanego, są we wszystkich uciskach ucieczką i obroną naszą, słowem mówiąc: są dla nas wszelkich

kich radości i wszystkich pociech duchownych przyczyną.

C Z E S C II.

Ale, gdy słyszę Cezaryusza Arelateńskiego mówiącego: *Prima erit in iudicio sententia, venerandarum presentia cicatricum.* Ze pierwsza będzie sentencya wasza nychwalebniejsze rany Zbawiciela mego, to mnie trwożą i bojaźnią nie pomału przeraża? Mówicie teraz wstawiając się za grzesznikami, będziecie mówiły na onym dniu skarżąc się na grzeszników, teraz źródłami jesteście na ugaszenie sprawiedliwej zapalczowości Boskiej, na ów czas będziecie podniecią gniewu i zemsty. Wiem o sobie, że jestem nędzny grzesznik, wszakże nadziei bynajmniej nie tracę; boście wy teraz ofiarą błagalną, przeyadoftoynieyszą; boście wy teraz zastąpieniem, wypłaceniem nieprawości moich, ale niewiem, jak na ów czas mnie sędzić będziecie; bo się znam do szkarady zapamiętały niewdzięczności mojej. Kogo, proszę, nie przeraża ów to wyrok Chrysologa: Przeciwno tobie stanie Chrystus, rany swoje przed oczema twemi postawi, gwoździe na cię skarżyć będą. Najświę-

świętsze blizny na cię żalić się będą, Krzyż Zbawiciela przeciwko tobie mówić będzie: Co, prozę, mówić, w czym oskarżać, na co się żalić będą? na to, żeśmy im niewdzięczni, że nie słuchaliśmy ich głosu, upomnienia, które nam teraz czynią? Cóż to teraz mówią, jakie są ich upomnienia?

S. Paweł do Koryntczyków pisząc, mówi: (o) *Volo in Ecclesia quinque verba loqui.* Chcę w Kościele pięć słów mówić; jakie to są słowa, wyklada Tomasz S. *Credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda.* Co wierzyć, co czynić, czego się strzedz, czego się bać, czego się spodziewać. W tych pięciu słowach cała doskonałość Chrześciana, wszystkie prawa i Zakon Chrystusów zawiera się. Kiedy patrzysz na rany JEZUSOWE, rozumiey, że te pięć słów w serce i pamięć tobie wrażają, z jakąż pilnością ich słuchasz? cóż na pierwsze słowo. *Credenda.* Powiedz Chrześcianańki człowiecze, izali uważałeś pilnie, czego cię wiara uczy; jakie obowiązki na cię wkłada, z jaką należytością one wypłacał? Czy uważałeś kiedy, co to jest być Chrześcianinem?

jaka

jaka w tym jest godność; jaka zacność: że to jest przez Chrześc. być odrodzonym, w Kościele Chrystusowym postawionym, światłem Ewangelii oświeconym: że to jest być synem Boskim przyposobionym, jest to być bratem i współdziedzicem samego Chrystusa Pana: jakież tę godność twoję szanujesz? Jak szacujesz? jakie świadectwo życiem wierze świętey dajesz? Cóż na drugie słowo? *Agenda.* Co przez bieg życia twojego czynisz? Jakimi się sprawami zabawiasz? Wiem o tym, że wiele czynisz dla ciała twojego, dla domu, dla honoru, dla familii twojej, a cóż czynisz dla sprawy zbawienia twojego? Który to interes jest nayglówniejszy, i tobie naywłaśniejszy; ach jak w tym gnuśnym i leniwym naydujesz się. Cóż na trzecie słowo? *Vitanda.* Izali uciekasz od grzechów, jako od najjadowitszey żmii? Izali strzeżesz się złego towarzysza, jako morowey zarazy? okazyi do grzechu, jako pewney, oczewistej zguby? Cóż na czwarte słowo? *Timenda.* Są z was, którzy tak są beśpieczni, jakoby w rękach Królestwo Niebieskie trzymali, a przecież z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawować po-

win.

winniście. Boycie się tedy Sądów Boskich, które są niedościgłe, boycie się nader zdradliwych pokus szatańskich, które was łatwo zwyciężyć mogą; boycie się utracić łaskę Boską, której siłami waszemi pozyskać nie możecie; boycie się waszemu oziębłości ducha, która jest obrzydliwością przed Panem; boycie się surowej sprawiedliwości Boskiej, która żadney nieprawości, przez prawdziwą pokutę nie zgładzoney, bez kary nie zostawuje. Cóż na piąte słowo? *Speranda*. O jakież są dobra wieczne dla was krwią Zbawiciela wyfluzone! Wzdychajcież do nich z tego wygnania płaczu, pamiętajcież na tę najobfitszą nagrodę, która wam wszystkie prace i trudy, wszystkie przykrości odstąpić powinna. To nam, to rany JEZUSOWE wrażają, te nam nauki, te upomnienia podają: *Credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda*. Jeśli tych nie słuchamy, jeśli na te w życiu naszym nie pamiętamy, obawiać się słusznie potrzeba, aby na sądzie ostatecznym pierwsza przeciwko nam sentencya, nie była sentencya ran JEZUSOWYCH.

Zachowaj od tego nas, Zbawicielu Panie; niech rany twoje, i słodkością pociech

Na Niedz: 1. po Wielkieynocy 459
pociech dobroci i miłosierdzia nas na pełniają, i zbawienną bojaźnią straszliwego sądu, surowej sprawiedliwości Boskiej, nas teraz przerażają. Poglądajmy często na nie, *Naymilsi Chrześc:* z nabożnym affektem, całujemy z gorącą ku JEZUSOWI miłością, do nich się uciekamy we wszystkich naszych uciskach, w nich się myślą i sercem zatapiamy, a JEZUS do nas rzeknie: *pax vobis*, pokój niech będzie duszom waszym, Amen.

Na Niedzielę Pierwszą
Po Wielkieynocy.

Dixit eis: Pax vobis. *Joan: 20.*

Rzekł im: Pokój wam.

SA niektóre, mówi Augustyn S. rzeczy dobre, ale nie wesole, jakie są posty, umartwienia; są niektóre zaś rzeczy wesole, ale nie dobre, jakie są pijaństwa, zbytki; a jedna rzecz tylko jest dobra i wesola; to jest, pokój. Pokój jest to myśli wesolość, duszy spokoj-

koyność, porządny żądź wszystkich odpoczynek; pokóy jest naywiększe człowieka szczęście, jest jego w życiu błogostawieństwo, i serca nasycenie. Któż jest tak sobie nieprzyjazny, któryby serdecznego pokoju sobie nie życzył, z pilnością nie szukał, nabyć nie starał się? Upomina każdego Dawid: (p) *inquire pacem, & persequere eam*, szukay pokoju, ścigay go i chwyta! Ale gdzież go szukać mamy? Jeśli szukamy uspokojenia myśli i serca naszego, w znikomych dobrach, w upływających uciechach, w swobodnym życiu, pewna jest, że nie naydziemy; bo nie może w tych rzeczach być porządny żądź naszych odpoczynek, które apetyt nasz, drażnić mogą, nasyć nie mogą; nie może tam być duży spokoyność, gdzie jest dla niej niebezpieczeństwo zguby. Pokóy, jest to dzieło sprawiedliwości, jako mówi Prorok: (q) *Opus justitiæ pax*, toć tedy nie inaczej, chyba czyniąc sprawiedliwość, pokóy mieć możemy. *Pokóy wielki tym*, mówi Dawid, (r) *którzy zakon twóy miłują, Panie, á którzy nie miłują, którzy nieprawość czynią, ci nie mogą pokoju użyć, nie mogą mieć myśli*

(p) Psał: 33. (q) Izaie 32. (r) Psał: 118.

Na Niedz: 1. po Wielkieynocy 461
myśli i serca wesółości; *nie masz, mówi Prorok, (s) nie masz pokoju niezbożnym.* Mówię tedy naprzód: *w samym tylko Bogu i w służbie Jego jest prawdziwe człowieka uspokojenie: mówię powtóre: że źli, niesprawiedliwi ludzie prawdziwego pokoju mieć nigdy nie mogą.*

Ad M. D. Glorium.

C Z E S C I.

Serce ludzkie i małe jest, i wielkie jest; małe jest, bo jest szczipła częśćka ciała w pośrodku jego zawarta: wielkie jest, bo wielością dóbr rozmaitych napełnić się nie może. Daway mu wszystkie ziemskie dostatki, wszystkie znikome uciechy, roskoszy, wszystkie godności, dostojenstwa, jednak, jako szklanki wiórami, tak serca ludzkiego, temi znikomościami nie napełnił. *Nie masz żadnego stworzenia, któreby żadość serca ludzkiego uspokoić i nasyć mogło.* Czego nie czynił Augustyn święty przed nawróceniem swoim, aby porządny żądź swoich odpoczynek znalazł, ale nie znalazł we wszystkich dobrach i uciechach świata tego; o czym sam w ten sens świadectwo daje: *Nie byłem ja z tobą, Boże mój, bom cię jeszcze nie*

(s) Izaie 48.

nie poznał, i w tym czasie nie mogłem uspokoić żądz moich. Szukałem ja wprawdzie tego uspokojenia w swobodnych kompaniach, w wesołych igrzyskach, na walnych ucztach, w rozmaitych uciechach, i nigdzie nie znalazłem; bo szukałem ja tego, co nie jest, chyba w Tobie, i dla tego nie znalazłem tego, czego chciałem. Doświadczałem różnie, odmieniałem uciechy, jedney po drugiej używałem, każdej żądałem, każda mi się zprzykrzyła. Żądza i tęsknica, te dwie namiętności na duszy mojej zawsze trwały: żądza tych rzeczy, których nie miałem, tęsknica w tych, które miałem. A nie poznawałem tego, Boże mój, żeś Ty jeden tylko pociecha moja, ukontentowanie i nasyce nie moje, że w Tobie jednym odpoczynek mój, że w Tobie jest to wszystko, co się w stworzeniach naidować może; w tobie nayokazalsza wspaniałość, nayprzedziwniejsza piękność, naywdzięczniejsza słodkość, w Tobie wszystkie czyste á męzne roskoszy. Ey duszo moja otworz kiedykolwiek na tę prawdę oczy twoje, poznay to, że nic ciebie, oprócz samego Boga, doskonale uspokoić nie może; bo on jest wszelkie
dobro

dobro twoje, dobro naywiększe, dobro naymilsze dobro nieśmiertelne; z nim będąc, nikt się nie stęskni: z nim rozmawiając, nikomu się nie zprzykrzy; Jego obecnością nikt się nie zmierzi. Dobro, które człowieka prawdziwie, doskonale uspokoić może, jest dobro takie, które każdy człowiek mieć może, jeśli chce; ma zawsze, kiedy chce; ma wszędzie, gdzie chce; w którym ma wszystko, czego chce; i którego utracić nie może, gdy niechce. Czy jestże jakie dobro na świecie, o którymby te wszystkie kondycye prawdzić się mogły? niemasz żadnego. Bo naprzód, dobra doczesne nie każdy mieć może, który chce. Chce nie jeden godności, dostatków, ale ich niema, i nie każdy mieć może; bo nie mogą wszyscy być bogaci, niemogą wszyscy być przełożeni. Powtóre, nie każdy mieć może dobra doczesne, kiedy chce; chciałby zaraz chory otrzymać zdrowie, ale go zaraz nie otrzymuje, chciałby żebrak każdego czasu mieć wspomóżenie, ale go każdego czasu nie miewa; chciałby każdy mieć zawsze starania swojego szczęśliwy skutek, ale nie zawsze ma, często się zawodzi. Potrzećie, nie wszę-
dzie

dzie to mieć możemy, czego pragniemy, bo nie wszędzie jest wszystko, na jednym miejscu dostatek, na drugim niedostatek, na jednym wygoda, na drugim niewygoda, na jednym bezpieczeństwo, na drugim niebezpieczeństwo. Poczwarne, mając człowiek dobro jakie docześnie, nie ma tego wszystkiego, czego potrzebuje; ma kto urząd, ale przy urzędzie zdrowia nie ma, ma kto obfurną majątność, ale w niej powodzenia nie ma, nie ma wiernych pracowitych poddanych, nie ma tego wszystkiego, co pożytkom ludzkim służyć może. Na ostatek, wszystkie docześnie dobra każdy utracić może, chociażby najsilniey chciał one przy sobie zatrzymać; nie mamy nic takiego, czegoby abo nieprzyjaciel, abo przygoda, a nadewszystko, czegoby śmierć nam niechcącym wydrzeć nie mogła. Dla tych tedy przyczyn żadne dobro docześnie serca ludzkiego doskonale uspokoić i nasycić nie może. Bóg jeden jest takie dobro, które wyżey namienione zawiera w sobie własności. Każdy go mieć może, który chce: mieć go może bogaty i ubogi, przełożony i poddany, uczony nieuczony, chory i zdrowy. Jest On dobro

dobro i wszystkim popolite, i każdego własne. Każdy Go mieć może, kiedy chce, nie naidziesz w czasie żadnego momentu, ktoregobyś Go otrzymać nie mógł; ktemu otrzymujesz Go przez samę żądzą; *Quære, & invenisti, ama, & possedisti*, mówi Augustyn: Szukay pilnie, a jużes Go tym samym znalazł; kochay szczerze, a jużes Go osiągnął. Każdy Go mieć może, gdzie chce; mieć Go może i w Kościele, i na ulicy, i w domu, i na gościńcu, i w ludnym mieście i w odludney pułstyni, i w Oyczyźnie, i na wygnaniu; bo On wszędzie jest, wszystko napelnia i wszystko otacza: Kto ma Boga, ma w Bogu wszystko; bo wszystko od jego; wszystko przez jego; i wszystko w nim: Jego są wszystkie stworzenia, od jego są wszystkie powodzenia. Żadna na ostatek rzecz niechcącemu człowiekowi wydrzeć go nie może; niech całe piekło swoje wywierą potęgę, aby cię od Boga oddzielito; jeśli niechcesz; jeśli dobrowolnie na to nie przystajesz, nie oddzieli. Zgad Paweł S. mówi: (t) *Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli nie-*

Ff

beście-

(t) Ad Rom: 8.

beśpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli niecz? Pewniem, że ani śmierć, ani żywot, ani moc, ani insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bóży, która jest w Jezusie Chrystusie Panu naszym. Cóż być może człowiekowi pożądanieszego, jako to naydoskonalsze osiągnąć dobro, które żądze jego uspokoić, serce beśpieczeństwem i wesółścią napełnić może. Jako strzałka magnelem natarta, w obrótach swoich nie wprzód ustaje, aż stanie ku tey części nieba, do której dziwną mocą pociągana bywa; tak dusza rozumna, nie może się uspokoić w żądzach swoich, aż chyba spocznie w Bogu, Stworzycielu swoim. Cieszą się wiecznym pokojem w niebie królujący, gdy patrzą na twarz Boską, a na ziemi żyjący mają niejaki uczestnictwo owego błogosławionego pokoju, gdy przykazanie i woła Boską pełnią! *Pokóy wielki, pokóy wielki miłującym zakon twóy, Panie.* Bo cóż jest, proszę, takiego, coby serce sprawiedliwych, trwogą? niepokojem skołatać mogło. Czy docześnie jakie przeciwności, niepomyślności? te tyle jemu szkodzą, ile szkodzą obłoki jasnemu niebu, kiedy się nań naluną; niebo dla tego nie

Na Niedz: 1. po Wielkieynocy 467
nie cierpi, nic nie traci piękności, którą ma w sobie; tak umysł i sprawiedliwego, lubo zda się być zaćmiony żywota śmiertelnego dółgliwościami, w sobie jednak zawsze jasny, zawsze spokojny zostaje: (u) *non contristabit iustum, quidquid acciderit ei.* Nic nie zasmęci sprawiedliwego, cóżkolwiek jemu się nadarzy. Jako, gdy kto na wysokiey opoce stojąc, patrzy na wzburzone z gruntu morze, nie trwoży dla tego z sobą, nie rozpacza; tak, gdy się kto w sprawiedliwości ugruntuje, lubo różne na świecie widzi przypadki, nie traci beśpieczeństwa, i pokoju serdecznego. Sprawiedliwość i pokóy są przyjaćiołki; mówi Augustyn; które kochają się w sobie, i całują się. Czyńże tedy sprawiedliwość, a naydzież pokóy, który całuje sprawiedliwość. O sługach to swoich mówi Bóg przez Proroka: (w) *sedebit populus meus in pulchritudine pacis, in tabernaculis fiducia, in requie opulenta.* Będzie, mówi, siedział lud mój w piękności pokoju, to jest: w zachowaniu praw moich, w zjednoczeniu się z wolą moją, w porządnym żadz swoich odpoczynku, będzie siedział w namiotach ufności.

Ff ij

Namio-

Namioty ufności slug Boskich, są to rany Zbawiciela, są zasługi męki i krwi jego, w tych oni nadzieję swoją kładą, że z dobroci Pana swojego, któremu teraz wiernie służą, zasiądą w odpoczynku bogatym, to jest, w chwale Niebieskiej, której granice otoczone są pokojem wiekiustym. O myśli! o żądze moje! czego się po rozmaitych stworzeniach błąkacie? czego szukacie? nie naydziecie, przyrzekam, nie naydziecie uspokojenia waszego. Słuchaycie wyroku Zbawiciela *tollite jugum meum super vos, & invenietis requiem:* (x) bierzcie jarzmo Chrystusa na was, zachowaycie prawa jego, a tak naydziecie uspokojenie wasze, zasiądziecie w piękności pokoju, w przybytkach ufności, a nakoniec w odpoczynku bogatym.

C Z E S C II.

Takiego szczęścia nigdy mieć nie mogą ludzie źli, niesprawiedliwi, nie mogą wesolej myśli użyć, nie mogą nie gryść się w sobie: przyczyny tego są: że Bóg jest na nich rozgniewany, że sumnienie ich nie jest spokojne. Bóg jest rozgniewany, co być może nad to człowiekowi okropniejszego? sumnienie

Na Niedz: 1. po Wielkieynocy 469
niepokoyne, co być może nad to barzicy nieznośnego. Bóg rozgniewany, o trwogo nad wszystkie trwogi straszliwsza! sumnienie niepokoyne, o męka nad wszystkie męki okrutniejsza! Bóg rozgniewany! o cóż to jest? Ten Bóg którego powietrzem oddycham, po którego ziemi chodzę, którego się ogniem zagrzewam, ten jest Bóg, rozgniewany! Ten Bóg, którego są niebiosy, które dla pożytku mego obróty swoje sprawują, którego są Aniołowie, którzy we wszelkich potrzebach mi służą, którego są wszystkie stworzenia, których ja na dobro moje używam, ten jest Bóg rozgniewany! ten Bóg jest, wszystkie dobro moje, sława, majątność, zdrowie, życie moje, który gdy mnie utrapí, żaden nie pocieszy, gdy raní, żaden nie zleczy, gdy obali, żaden nie podźwignie; ten jest Bóg rozgniewany! Ten Bóg, który jest początkiem moim, końcem moim, dziedzictwem moim, Dobrodziejem moim, Oycem moim, Sędzią moim, Ten Bóg, ach nieestety! Ten jest Bóg rozgniewany! O Boże wszechmogący nie potrzeba, abyś pioruny na grzeszne zapalał, miecza dobywał, wszystkie zemsty, wszystkie kary są
w gnie-

w gniewie twoim, dość jest na tym, żeś Bóg nasz, żeś jest Bóg nasz rozgniewany; tym samym abowiem wszystkie nieszczęścia idą sprzyśiężone na zgubę grzesznego. (y) *DEUS dereliquit eum, persequimini, quia non est, qui eripiat.* Bóg jest na grzesznego rozgniewany, wszelkie zatym stworzenie grzesznego przesładuje, bo niemaż, ktoby go z tego utrapienia wyrwał. Mamy tego jasny dowod na odmianie szczęścia ludu Izraelskiego. Gdy Bóg temu ludowi był przyjazny, niebo mu z rosą manę spuszczało, rozmaite ptaśtwo do namiotów ich posyłało; w nocy słup ognisty, w dzień słup obłoczysty za przewodniki dawało; z opoki dla nich wody wytryskały, wody morskie zamiast murów były. Któż wyliczyć może wszystkie owe pomysłności, w które lud Izraelski opływał, póki miał Boga sobie przyjaznego. Toż, kiedy się Bóg nań rozgniewał, kiedy Chrystus im jasnie powiedział: iż go szukać będą, a nie znajdą, całe woyska rozmaitych nieszczęśliwości na ten lud uderzyły: zwojowane Królestwo, wywrócone miasto, zburzony Kościół, krwią obywatelów ziemia zbroczona, pola trupami zarzucone

Na Niedz: 1. po Wielkieyn: 471
cone, których głód i miecz nie wygubił, okrutna niewola w pęta zabrała. Co za przyczyna takiej straszliwej klęski na Jerozolimę? nie inna zaiste, tylko ta, że Bóg był na nią rozgniewany. O kóż się tedy gniewu Boskiego lękać nie będzie? Czy możeż niesprawiedliwy człowiek użyć spokojności myśli i serca, kiedy Pana zastępów ma na siebie rozgniewanego, ile, że mu grzechem rozjątrzone sumnienie toż samo wraża, że Bóg jest rozgniewany. Wszyscy pogańscy mędracy na to jednostaynie zgodzili się, że naywiększe utrapienie jest w niesprawiedliwym sumnieniu. Nic nie masz nędzniejszego, jako umysł człowieka do złego poczuwający się: mówił *Plautus*. Smutne jest wygnanie z Ojczyzny, ale smutniejsze jest złe sumnienie, sądził *Owidiusz*. Ciężkie utrapienie ślepoty, ale cięższe utrapienie winowaycy: mówił *Orestes*. Straszliwe są piekielne jędze, ale straszliwsze są jędze, własne każdego grzechy. Mówił *Tulliusz*. Toż samo wszyscy jednostaynie mówili, że złych kara naywiększa jest w samey nieprawości, i toż samo oznaczali przez różne bajeczki: przez Sępa, który wnętrzości *Titiusza* zaw-

że odrastające pożerał, przez orła, który Prometeusza frodze szarpał. A cóż mówić o wyrokach Pisma S. czego nas o złym sumnieniu nauczają? Już to zowią ustawic: nie gryzącym molem: (z) *quasi tinea Ephraim*; już to robakiem nieumieralnym: (a) *vermis eorum non moritur*; już to morzem wrzącym: (b) *impu, quasi mare fervens*. Jakóż rzecz z doświadczenia pewna jest, że niemasz większego utrapienia nad złe sumnienie; które, gdy uczynioną nieprawość człowiekowi przed oczema stawi, niewypowiedzianym sposobem jego szarpie, morduje. Łatwo jest grzech przed oczema ludzkiemi ukryć, aby o nim żadnego świadectwa nie było; łatwo także widzącego popełnioną nieprawość do świadectwa nie przypuścić, aboli też przekupić, aby nie świadczył, abo nie tak świadczył, jak się rzecz w sobie miała. Sumnienie każdego takim jest świadkiem, przed którym nic się utaić nie może; widzi oko jego i w naygrubszych ciemnościach, i w nayskrytszych miejscach zawsze jest z człowiekiem. Nie może żaden tego świadka odrzucić, do świadczenia nie przypuścić, nie może

(z) Osee 5. (a) Marc: 9. (b) Ifai: 57.

że przekupić, aby inaczej rzecz udawał, niżeli w sobie jest; bo sumnienie nie co innego jest, jako prawo Boskie wewnątrznie ogłoszone, które żadnym sposobem zawiedzione być nie może. W jakichkolwiek tedy okolicznościach, na jakimkolwiek miejscu człowiek niesprawiedliwy zostaje, zawsze ma w sobie żwawego oskarzyciela, nieznośnego mordercę. Wiadoma jest nieprawość Dawida, którey się dopuścił; jakieyże on był potym myśli? Oto mówi: (c) *znedziałem i skurczyłem się aż do końca, cały dzień chodziłem za smucony, jestem strapiiony, i barzo unżony; niemasz pokoju kościom moim, &c.* Cóż to jest, wielki Królu, co za przyczyna tak wielkiego smutku twojego? Bóg panowaniu twojemu łzcześci, nieprzyjacioly twoje pohanbia, państwo rozszerza, zkądże taka burza na umyśle twoim? á Dawid piosnkę swoję noci, same tylko jego narzekania, gorzkie wzdychania słyszeć się dają, i tych smutków nieszczęśliwa przyczyna: (d) *peccatum meum contra me est semper*: grzech mój zawždy jest przeciwko mnie; szarpie mię sumnienie moje: i trupa Uryaszowego przed oczema

(c) Psal: 37. (d) Psal: 50.

ma mi stawi, wymiata mi na oczy hańbę, którey się po ciekawym spodyrzeniu dopuściłem; dokąd się kolwiek obróćę, zawżdy mam przeciwko mnie tego mordercę, i dla tego nic mi nie jest miłego, ale jako rzekł, lubo słodkie wody wprzód w sobie mają, gdy jednak wpadną do morza, w słone zamieniają się; tak wszystkie uciechy, rozrywki, gdy do serca grzechem zarażonego przychodzą, w gorzkość się odmieniają. Znędziałem, skurczyłem się, cały dzień chodziłem zasmucony; bo grzech mój zawżdy jest przeciwko mnie. Mówcież tu sami, *Najmilsi Chrześ:* jakie jest z popełnionego grzechu serca udręczenie; czego doznał Dawid, tego samego wy w sobie podobno doznawacie; oby tylko, jako niepokoje Dawida szczęśliwym skutkiem, to jest zbawienną pokutą zakończyły się, tak i wasze, jeśli ich, poczuwając się do ciężkiej obrazy Boskiej, doznawacie, podobnymże skutkiem dokonane były. Półki nieprawości z serca waszych niewyrzucicie, półty będziecie mieli z wawego w sobie oskarżyciela i strasznego sędziego was potępiającego, własne sumnienie; półty nie doznacie prawdziwego myśli i serca upokojenia. *Niemasz, nie-*
masz,

masz, pokoju niezbożnym. Bóg jest rozgniewany! Która trwoga, nad tę, może być większa? sumnienie niespokojne! które morderstwo jest nad to okrutniejsze? (e) *Szum strachu zawżdy w uszach niezbożnego, straszyć go będzie frasunek, a ucisk obtoczy go wałem; wyciągnął abowiem na Boga rękę swoją, i zmocnił się na wszechmogącego.* W tak nieszczęśliwym stanie zostaje człowiek niesprawiedliwy. Nie masz nic wesełszego, jako służyć Bogu; bo w nim jednym, i w służbie jego jest prawdziwe i doskonałe serca naszego upokojenie; *Pokoy wielki miłującym prawa jego.* Nie masz nic nędzniejszego, jako trwać w nieprawości; bo w niej są wszystkie strachy, uciski, udręczenia; *Niemasz pokoju niezbożnym.* Proszę tedy każdego z was, *Najmilsi Chrześ:* *inquire pacem, & persequere eam:* szukay pokoju, i ścigay go; nie szukay w światowych próżnościach, w upływających uciechach, w swobodnym życiu, bo go tam nie naydziesz; ale zamiast jego naydziesz ucisk i nieznośne serca udręczenie, lecz szukay go w Bogu twoim, który jest nieskończenie doskonałe, właściwe dobro twoje,
 w któ-

w którym jest nayobfitsze żądź twoich nasyćenie. Szukay go w jarźmie praw jego, dźwigay to ochotnie, znoś cierpliwie, á naydziesz odpoczynek duszy twojej. *Szukay pokoju, i ścigay go.* O naymilszy Zbawicielu, pokoy Uczniom Twoim przyńszący! do ciebie obracamy wżysťkie myśli, żądze nasze; niech cię kosztują, á obaczą, iżeś słodki jest Pan, niech doświadczą, iżeś Ty jest pokojem naszym. Niech ci będzie chwala na wysokości; á na ziemi pokoy ludziom dobrej woli, Amen.

Na Niedzielę 2. po Wielkieynocy.

Mercenarius videt lupum venientem, & dimittit oves, & fugit. *Joan: 10.*

Najemnik widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka.

JAka jest różnica między dobrym Pasterzem i najemnikiem, takaż jest między dobrym i oziębłym Chrześcianinem. Dobry Pasterz takie ma o trzodę swoją staranie, że się żadnym utrudzeniom żadnym niebeśpieczeństwom,

Na Niedz: 2. po Wielkieynocy 477
 stwom, od czulości i pilności odwieść nie daje; dobry Chrześcianin tak strzeże łaskę Boską, cnotę, pobożność, sprawiedliwość, że od tey straży żadne go przeciwności, żadne postrachy odrazić niemogą. Najemnik zaś tak jest podłego, gnuśnego umysłu, że byle tylko wilka zoczył, zaraz opuściwszy trzodę, ucieka. Oziębły Chrześcianin takieyże hańbie podlega, kiedy dla utraty zysku nikczemnego, dla naruszenia przyjaźni ludzkiej powinności Chrześcianskich odbiega. O niebaczni Chrześcianie! O gnuśni najemnicy! co to czynicie? dla wilka trzodę opuszczacie? dla względu na ludzie, pobożności, sprawiedliwości odstępujecie, jaką przez to krzywdę BOGU, á sobie żniewagę czynicie. *Tę krzywdę Boską, tę żniewagę waszę, która z niesprawiedliwego na ludzie względu pochodzi, w dalszey mowie przelożę. Ad M. D. Gloriam.*

C Z E Ś C I.

Wzgląd na ludzie chwalebny jest rozumnemu człowiekowi, i koniecznie potrzebny, potrzeba cześć i honor temu czynić, komu cześć i honor należy; potrzeba (naucza Doktor narodów) o dobre imie starać się, nie tylko przed

Bogiem, ale też i przed ludźmi: (f) *Providentes bona non tantum coram DEO, sed etiam coram omnibus hominibus.* Przemysławając to, coby było dobrego nie tylko przed Bogiem, ale też i przed wszystkimi ludźmi. Patrzcie, mówi tenże Apostoł, jako się ja sprawuję: *per omnia omnibus placeo*, wżem, we wszystkim podobam się. Uczonym i nieuczonym dłużnym jest, ztąd idzie, że się starać o przyjaźni, wzajemnie uczynność, usługę oświadczając, ludzkim zdaniom, różnym umysłom przypodobać się, nie jest rzecz żadney nagany godna, owszem obojliwsza przezorności i roztropności i sztuka; stać się zaś nieużytem, nieludzkim, wszystkim niemiłym, niewdzięcznym, podłego to jest umysłu skutek, i cale grubiański postęppek.

Ale ten wzgląd na ludzie, póty jest chwalebny, póki sumnieniu, pobożności, i sprawiedliwości gwałtu nie czyni, lecz gdy do tey utarczki przychodzi, tu staje się głównym Boga i człowieka Chrześciańskiego nieprzyjacielem: staje się nieprzyjacielem Boskim, bo jakoby Ołtarz swój przeciwko Ołtarzowi Boskiemu wystawuje, domaga się, aby był

(f) Ad Rom: 12.

Na Niedz: 2. po Wielkieynocy 479
 był czczony, poważany, aby się o łaskę jego starało, aby się gniewu jego bano. Cóż być może nad to niezbożniejszego? Dla tego Doktor narodów respekt ludzki w takich okolicznościach nazywa: (g) *Bożkiem świata tego, który oslepią zmysły, Deus hujus saeculi, qui excacavit mentes.* Jemu z naruszeniem sumnienia nadskakiwać, dla niego Boga obrażać, jest toż samo, co przed bałwanem kolana nachylać, jest toż samo, co być apoftatą od Boga. Bóg nasz dla najwyższej nad nami mocy i władzy swojej chce tego po nas, abyśmy się jawnie oświadczali, żeśmy sługami poddanymi jego, abyśmy prawa jego doskonale wypełniali, nie wstydzili się Zakonu Ewangelijskiego jego. Cóż czyni respekt ludzki, przywodzi do tego człowieka, że się nie ukazuje jawnie być wiernym sługą Boskim, i że się zapiera niejako Chrystusa, wstydzi się Ewangelijskiego jego, a z tym w apoftazję jakąś wpada, jako mówi Cypryan S. *Est in his apofstasia quaedam species.* Wiecie o tym, że Chrześcianin będąc w ciężkim jakim przesładowaniu, aczby się wewnątrznie wiary w Chrystusa trzymał, i w sercu jego wyzna-

(g) 2. ad Cor: 4.

wyznawał, jednak, gdyby powierzchownie co przeciwnego słowem lub znakiem oświadczył, za apostatę ma być poczytany. Cóż się podobnego dzieje i w naszej rzeczy. Zna dobrze drugi, czego po nim BOG, czego prawo, czego święta sprawiedliwość wyciąga, wyznawa to w sercu, zastraszone jednak respektem ludzkim, tai się z tym, kiedy się oświadczyć potrzeba; owszem, i przeciwne wewnętrznemu poznaniu, i przeciwne prawu i sprawiedliwości swoje zdanie ogłasza. Cóż to jest? Izali to nie jest powierzchownie zaprzecić się Chrystusa i prawdy jego? Izali się to nie jest Go wstydzic przed ludźmi? Poznaje drugi nieodbita potrzebę ostrej pokuty, poprawy obyczajów; do skutku jednak tego nie przychodzi, bo cóż, mówi, o mnie ludzie powiedzą, kiedy się razem w tę świątobliwosci drogę zapuszczę? Nie jestże się to wstydzic Chrystusa? Wzruszony inny, albo osobliwszym natchnieniem Boskim, albo upomnieniem spowiednika, czyni przedsięwzięcie mężnym sercem darować urazę, zaniechać zemsty nad przeciwnikiem swoim, stawia zaraz wzgląd na ludzi, i te zbawienne zamyśli głosi: Co o tobie, mō-

Na Niedz: 2. po Wielkieynocy 481
wi, ludzie powiedzą, żeś bojaźliwy, żeś nie kawaler, że nie umiesz piastować honoru twego; i tym cię on rychło uwodzi, i z przedsięwzięcia dobrego zraża. Cóż to jest? Izali to nie jest wstydzic się Chrystusa? Izali to nie jest zaprzecić się charakteru jego? *Est in his omnibus apostasia quaedam.* O niezłęczliwy respektie ludzki! o jaką to krzywdę BOGU czynisz! BOG nasz dla najwyższej nad nami mocy i władzy swojej, chce tego po nas, abyśmy się bali jego, abyśmy z bojaźnią i zedrzeniem jemu służyli; straszliwy abowiem jest nad wszystkie Bogi; mówi Psalmista:

(h) *Terribilis est super omnes Deos.* Śmieją się z was Pogańscy Boszkowie, w których nic cale nie było; coby słuszną do bojaźni i strachu przyczyną być mogło; wolno było bez żadnego postrachu z was szydzić, naśmiewać się; wolno było bez żadney szkody piorunów waszych dotykać się, mieliście oczy, ale nic nie widzieliście; mieliście uszy, ale nie slyszeliście; mieliście ręce, ale nimi nie władnęliście; Bóg nasz, którego czcimy, Bóg jest straszliwy w swoim Majestacie, straszli-

wy w radach i dziełach swoich, straszliwy wszystkim Królom świata; jego się tedy, a jego jednego obawiać powinniśmy, a to bojaźnią, nie byle jaką, ale bojaźnią doskonałą. Nie dość jest bać się Boga, jako się bał *Farao* ciężkimi plagami ukarany; nie dość jest lękać się Boga, jako się przeląkł *Balthazar*, obaczywszy na ścianie rękę piszącą; nie dość jest drzeć przed Bogiem, jako zdarzał *Balaam*, obaczywszy Anioła mieczem sobie grożącego; ale bać się BOGA, jest to wszystkie inne bojaźni, trwogi, postrachy za nic względem BOGA ważyć, niczego się nie lękać, oprócz samego tylko nieupodobania Boskiego, naruszenia łaski jego, czy to ztąd będzie świat przyjazny, czy nieprzyjazny; czy będą dla tego pomyślne doczesne powodzenia, czy niepomyślne, i taka to bojaźń jest początkiem wszelkiej mądrości. Cóż czyni względ na ludzkie? oto tę świętą bojaźń Boską wykrada z serca człowieka, a inną próżną, nikczemną na jej miejsce wprowadza, żeby się raczej obawiał niechęci, nieprzyjaźni ludzkiej, a niżeli niełaski Boskiej, i cóż być może nad to niegodniejszego! Wybaczcie mi, którzy się z naruszeniem

praw

praw Boskich respektami ludzkiemi uwodzicie, że was podobnemi *Kaimowi* mianować będą: jak się on obawiał, tak się i wy obawiacie; bał się on z pomieszanego nieco troskami rozumu, aby kto jemu życia doczesnego nie wydarł, nie bał się zagniewanego Boga, który się o Ablu Braćie jego pytał; tak i wy dla respektu ludzkiego, zaniedbując powinności waszych, prawdy, sprawiedliwości odbiegając, boicie się tego, który wam doczesnie na fortunie, na honorze zaszkodzić, do wyższych stopniów drogę zagrozić może, nie lękacie się tego, który wszystkie wasze sprawy sądzić będzie, który was i doczesnie i wiecznie zgubić może. O jakaż to nieuwaga, jaka ślepotą! *Deus hujus sæculi excæcavit mentes vestras.* Bożek świata tego rozumy wasze oślepił, dla niego wstydzicie się Chrystusa i Ewangelii, dla niego wyzuwacie się z prawdziwey bojaźni Boskiej.

C Z Ę S C II

Nie rozumieycie tego, abyście ztąd pożytek dla siebie mieli, owszem wielką samym sobie czynicie krzywdę, fromotną zelżywość na się sprowadzacie. Cobyście sądzili o tym, którzyby dla ni-

Gg ij kezem

kczemnego jakiego zysku, odważył się dobrowolnie niewolnikiem zostać u Turczyzna, toż samo sądzcie o tym, który dla marnego jakiego pożytku niewolnikiem zostaje respektu ludzkiego. Nic człowiek nie ma sobie miłszego, jako wolność, a jeżeli gdzie wolności swojej plac miewa, tedy naybarziefy w tych rzeczach, które do sumnienia należą: to Pana żadnego mieć nie może: może kto ci odebrać wolność w rozrządzeniu fortuny, w kierowaniu interesów, nie może żaden odebrać wolności w interesie sumnienia; tu właśnie zostawiony jest od Boga Człowiek, *in manu consilii sui*. Ta wolność w nacyęzszej ciała niewoli nienaruszona zostaje. Wspomniycie tu sobie na chwalebnych Chrystusowych Rycerzów, SS. Męczenników, czego tyrańska zjadłość z niemi nie czyniła? brżakali niewolniczymi kaydanami, a wolnością synów Boskich cieszyli się: podawali ciała swoje na katornie, a sumnienia swojego tyranom nie poruczali; sławili Chrystusa, ogłaszali prawdę, ukazowali cnotę, żaden im tey wolności wydrzeć nie mógł. O iakąż już sobie krzywdę czynią, którzy się z tey wolności dobrowolnie wyrzuwają!

wają! sumnienie swoje, nie prawom Boskim, ale woli ludzkiej poddają, nie tak radzą, nie tak mówią, czynią, jak im Bóg, jak rozum światłem łaski Boskiej oświecony radzi, ale tak, jak chcą, jak radzą ci, na których się oni osobę oglądają; którym się przymilić, przypodobać starają: a czy możeż co być naturze rozumney przeciwniejszego? Uragacie się, rozumiem, z owych to Pogańskich Filozofów, którzy mając rozum swóy naukami przepolerowany, poznawali jaśnie, że nie może być wiele bogów, ale mußi być jeden wszystkich rzeczy Stwórca, że ta cześć, którą bałwanom czynili, próżna była i głupia, lub to, mówię, poznawali, jednakże podług poznania swojego nie czynili; ale wszystko przeciwnie, jako mówi Augustyn S. *colebant, quod reprehendebant, agebant, quod arguebant*. Cóż to ich do tey przewrótności przywiodło, że przeciwnie woli i rozsądkowi swojemu czynili? przywiodł ich do tego względ na pospółstwo i bojaźń niejaka, aby podług poznanej prawdy czyniąc, pospółstwa na się nie obruszyli. Izaliż ci nie podobną zniewagę i zelżywość na się sprowadzają, którzy dla respektów ludzkich,
nie

nie czynią podług przepisów cnoty, pobożności, sprawiedliwości, ale podług potrzeby cudzych interesów: i ci zailte *colunt, quod reprehendunt, agunt, quod redarguunt.* Mówi pono niejeden w sobie, abo myśli: inaczeybym ja w tey sprawie sądził, ale muszę, musiałem tak sądzić, bo mnie respekt do tego obowiązywał. Obrzydka niewola! Znam ja, że to, i to jest z uciskiem i krzywdą niewinnych ludzi, ale cóż, muszę czynić, bo tak interes zacnego Pana, mnie przyjaznego wyciąga: o niewypowiedziana fromoto! i możeż być zelżywszy stan człowieka, jako woli swojej, swojemu sumnieniu gwałt czynić dla cudzego interesu? á tym samym wkładać na się niewolnicze pęta, cudzą wolą krępować umysłu własnego wolność, wspaniałość. O krzywdo! O niesławo! O ślepoto ludzka!

Widzicie, *Naym: Chrześc:* szkaradę tego występku, jaką krzywdę Bogu i samemu sobie uwodzający się niesprawiedliwym respektem ludzkim czynią, jeżeli w waszych postępkach tey szkarady nie poznawacie, poznawajcież w cudzych; co trzymacie o grzechu Adamowym, przez który, i siebie, i narod ludzki

Na Niedz: 2. po Wielkieyn: 487
 ludzki zgubił, zkad on poszedł? rzecz pewna, mówi Augustyn S. że nie z chciwości zakazanego owocu; nie przewodziła abowiem ta nad nim namiętność, ale z względu na Ewę, której zasmucić niechciał. O jaka kłętka na wszystkich dla respektu jedney osoby! Co rozumiecie o Salomonie, któremu rbwnego w mądrości świat nie miał, który niewypowiedzianym kosztem na chwałę prawdziwego Boga Kościół zbudował: ten tak mądry i pobożny wprzód Monarcha, bałwanom potym kadzidło palił; któż go do tey przywiódł niebożności? przywiódł respekt ludzki, nierozumna żądza przypodobania się niewiaśtom swoim. Co sądzicie o Herodzie, który w czasie walney, wesołey uczt, niewinnego Jana ściąć rozkazał? co było takiego okrucieństwa przyczyną? przyczyną był respekt ludzki, interes Herodiady. Dziwujecie się, że żydzi słuchając nauki Chrystusowey, patrząc na jego cudowne dzieła, należytey chwały jemu nie dawali, nie wielbili, nie sławili, jako prawdziwego Messyasza, kto ich od tego zatrzymał? zatrzymał respekt ludzki, bojaźń zawisnych Faryzeuszów, Brzydzicie się niesprawiedli-

wością Piłata, że Jezusa, lubo w nim żadney winy nie znalazł, na śmierć jednak potępił, kto taki dekret na nim wymógł? wymógł respekt ludzki, nieszczęśliwy: *amicus caesaris*. Z temi tak szkaradnymi nieprawościami znieście wazze: kiedy dla respektu ludzkiego powinności Chrześciańskich, cnoty, nabożeństwa zaniedbujecie, prześladowajecie niewinnych, niesprawiedliwe wydajecie dekreta, izali nie takąż krzywdę BOGU czynicie? Izali niepodobną zelżywość na się sprowadzacie? Nie mniemajcie, że się wybiegacie od ciężkiej za to kary Boskiej, którą ogłasza Psalmista, (i) *Dissipavit Dominus ossa eorum, qui hominibus placent, confusi sunt, quoniam Deus sprevit eos*. Rozsypał Bóg kości tych, którzy się ludziom podobają, pohańbieni są, bo jemi Bóg wzgardził. Gdzie się trojakię karanie opisuje, naprzód, że Bóg w nich kości rozsypuje, to jest: odbiera im moc, męstwo, które się przez kości znaczy: tak, że tacy ludzie ani zwyciężać pokus, ani w cnotach postępować nie mogą; jako człowiek bez kości nie może się bić, ani chodzić; przeto nie mają ani wolności ducha, ani

wspa-

(i) Psał: 52.

Na Niedz: 2. po Wielkieyn: 489
wspaniałości Chrześciańskiej. Powtóre, że są zawsze w zamieszaniu, uftawicznie albo się boją, żeby łaski ludzkiej nie utracili, albo się frasują, kiedy jey nieco naruszają. Są zawsze w pohańbieniu, bo ich Bóg na celu pogardy od tych samych stawia, którym się oni niesprawiedliwie zaślugowali. Naostatek: że Bóg niemi gardzi, jako temi, którzy będąc wolnemi fynami jego, stali się dobrowolnie niewolnikami ludzkiemi: *DEUS sprevit eos*.

Ale rzeczecie, niepodobna jest rzecz światowemu człowiekowi, nie służyć nie nadskakiwać respektom ludzkim, gdyż tak zwyczaj, tak maniera światowa każe. Służcież im, i bądźcie gwoli ich prawom, zwyczajom, lecz w tych jeno okolicznościach, które z obrazą Boską, z ubliżeniem prawdy, pobożności, sprawiedliwości złączone nie są, gdzie zaś o to gra idzie, otwiera się wam pole, żebyście się ukazali prawdziwemi sługami Chrystusowemi, mówiąc z Doktorem narodów: (k) *Si hominibus placerem, Christi servus non essem*. Nie mogę ci, nie mogę służyć respektie ludzki, więcej poważam cnotę, łaskę

Bo-

(k) ad Galat: 1.

Boską, niżeli ciebie, barzief się lękał
gniewu Boskiego, niżeli nie łaski twojej.
Powstanie na tę twoją Chrześciańską
odwagę złość; nienawiść ludzka, ale nic
to, bo Bóg przy tobie z błogosławień-
stwem stanie, jako mówi Dawid: (1)
maledicent illi, & tu benedices. Oni tobie
dla utrzymaney sprawiedliwości, dla o-
bronioney niewinności złorzeczyć, to-
bą pogardzać, pomiatać będą, *maledicent
illi,* ale ty Boże pobłogosławisz: *tu be-
nedices,* będą się oni naigrawali z cno-
ty, z pobożności, gdy się w drogę po-
kuty zapuścisz, będą twoje postępkę
wysmiewali, *maledicent illi,* ale ty Boże
pobłogosławisz: *tu benedices.*

Jakoż niewiem o żadnym przykła-
dzie, i nieczytałem, żeby BÓG tey cno-
ty Chrześciańskiej, pogardy respektów
ludzkich dla cnoty, w docześnieym je-
szcze życiu obficie nie nagrodił. Wiem,
jako się urągali z *Noego,* kiedy korab
budował, on jednak nic na to niedbając,
w dziele swoim nie ustawał, jakoż się te
jemu pośmiewiska nagrodziły? oto w
powszechnym potopie z całą familią
swoją nienaruszonym został. Wiem,
że Jozef w Egipcie więzienie wytrzy-
mał,

(1) Psał: 108.

Na Niedz: 2. po Wielkieyn: 492
mał, że niedbając na respekt *Putifarowey,*
cnoty porzucić niechciał, ale jak
się to jemu więzienie zapłaciło? na nay-
wyższą po Królu wyniesiony jest do stoy-
ności! Wiem, że *Joba* samiz przyjaciele
prześladowali, chcąc jego od prostoty
serca odwieść, ale że się odwieść nie
dał, wszystkie dostatki, które wprzód
utracił, sownie odebrał. Wiem, że o-
ni pacholeta żadnemi pogroźkami, za-
dnemi sposobami przywieść się do tego
nie dali, aby złotą *Nabuchodonozora* sta-
tuetę pokłonem uczcili; á za to ich Bóg
w pośrédku ogniwego pieca nienaru-
szonych zachował. Wiem, co *Tobiasz*
od ludzi poniosł dla pobożności, spra-
wiedliwości swojej, za to mu Pan Bóg
i wzrok przywrócił, i syna jego wielkie-
mi zbogacił dostatkami. Tak to Bóg
nagrada dla sprawy swojey gardzącym
respektami ludzkimi; niebdycież się ich
tedy, niech was oni, jak chcą, przesła-
dują, *maledicent illi,* ale Bóg wam pobło-
gosławi, pobłogosławi dziatkom wa-
szym, familii waszey, zamyślom wa-
szym, fortunom waszym, *tu benedices.*

Błogosławże nam Panie, zasilay nas
łaską twoją, na tę z respektami ludzkie-
mi utarczkę, day serce nieustraszone,
umyśl

umysł niezwyćżony, żebyśmy nie jako pierzchliwi najemnicy, widząc wilka, uciekali; ale, jako czuyni i mężni stróżowie, onego śmiało płoszali, abyśmy, gdzie idzie o cześć i łaskę twoję, gdzie o cnotę, sprawiedliwość, sumnienie, wiernemi twojemi sługami, nie zaś respektów ludzkich niewolnikami, twemi, i prawa twojego wyznawcami, nie zaś onego odstępcami być się pokazali, Amen.

Na Niedzielę Trzecią po Wielkieynocy.

Quid est hoc, quod dicit: modicum? *Joan: 16.*

Co to jest, co mówi: maluczko?

Cokolwiek jest na świecie, wszystko jest maluczko, smutki, utrapienia, największe niepomyślności, są maluczko; bo w krótkim czasie przemijają; pociechy, radości, najszczęśliwsze powodzenia, są maluczko, bo długo trwać nie mogą. Życie nasze, by niewiem do jak wielu lat przeciągnione było, jest

ma-

maluczko. Zaden jeszcze z ludzi od początku świata całego dnia nie żył. Żył Adam lat dziewięćset trzydzieści. Seth dziewięćset dwadzieścia. Mathuzal dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć, także mówić o innych; żaden z nich nie dopędził lat tyśiąca, toć tedy przed oczema Boskimi nie żył dnia jednego całego: (m) *Abowiem tyśiąc lat przed oczema jego, jako dzień wczorayszy, który przeminął.* Cóż mówić o życiu naszym, które nie rdwnie szczuplejszemi lat granicami jest określone? nie żyjemy dłużej na świecie, jako przez jedną lub dwie godziny. Cały ten przeciąg czasu, w którym świat ze wszystkimi swojemi dobrami przemija, jest maluczko: *modicum est hoc totum spatium, quod præsens transvolat sæculum,* mówi: S. Augustyn. Cóż ztąd, *Naym: Chrześciance* wnosić macie, że świat z całym czasem swoim jest maluczko? to, co wnosi Paweł S. (n) *Qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur, præterit enim figura hujus mundi;* Którzy używają świata, niech tak używają, jakby nie używali, abowiem przemija kształt świata tego. *Cor: á lapi: przydaje: præterit,*

(m) Pfał: 89,

(n) 1. ad Cor: 7.

terit, & decipit; kształt świata tego i oszukiwa, i przemija. O czym daley mówić będę. Pokażę w pierwszey części, kształt świata tego oszukujący i przemijający, w drugiey części wrażeń będę: *abyście się sercem do świata nie kleili, ale tak go używali, jakbyście nie używali.* *Ad M. D. Gloriam.*

Zaden jeszcze nie doznał takiey obfitości dóbr światowych, w jakiey zostawał Salomon; wszystkiego miał po dostatku, czego pragnęła dusza jego, przejrzał on dobrze wszystkie stany, przeniknął uwagą najpiękniejsze, nayokazalsze rzeczy, pozwolił oczom, co ich zabawić, uszom, co ich ucieszyć mogło; jakież o tym wszystkim jego zdanie? widziałem, prawi, i doznałem, że to wszystko jest próżność? I także, mądry Królu, wszystko to, co jest pod niebem, próżność? próżność: *universa vanitas*: próżność światowa sława? próżność; bo nic innego nie jest, tylko para ust ludzkich, próżność, światowe ozdoby, roskoszy, uciechy, wesela? próżność; bo one są tak właśnie, jak czarnoksięskie sztuki. We wszystkich rzeczach, tenże się sam mól, taż się sama nayduje próżność. Lecz, proszę, cóż

to jest próżność? co się przez to słowo znaczy? dowcipnie to wyraża Bazyli S. *Vanum id dicitur, quod nomen habet, rem verò ipsam non habet.* Próżność to jest, co ma imię, ale rzeczy samey nie ma: powaby, ozdoby światowe mają takie nazwiska, ale rzeczy samey prawdziwego powabu, prawdziwey ozdoby nie mają; i ztąd to pochodzi obluda, zdrada, oszukanie. Jakie byłoby oszukanie, gdyby kto z pustego domu, w którym nic cale nie masz, na drągu wywieśli wiechę, która jest znakiem przedaynych trunków, byłby tam znak rzeczy, ale nie byłoby samey rzeczy; á takie na świecie pospolite są oszukania, są znaki, są nazwiska rzeczy, ale samey rzeczy nie masz; jest kształt tylko, który oszukiwa, *figura, quæ decipit.*

Gdzież abowiem na świecie obludy, oszukania nie masz? Ukazuje zawsze inaczej rzeczy, niżeli w sobie są, cnotę istotną za występki udaje; pokorę, uniżoność, świat nazywa podłością; szczerść, rzetelność, prostotę, niegrzecznością; pycha i nadętość, piękna to jest u niego wspaniałość; swoboda, swawola, to u niego grzeczność, wycmukłość: kto szalbierz, kto zdradliwy, o tym mówią.

wią, że człowiek z głową, człowiek z akcentem: kto poczciwy, sumnienny, w prostocie serca kochający się, na tego mówią, że prostak, nic po nim: *nec ad chorum, nec ad forum*. Widzicież, jaka to jest obłudna, jakie oszukanie: *figura, quae decipit*. O świecie wierutny kłamco, dobre złym, a złe dobrym nazywał! *dicitis bonum malum, & malum bonum*.

Urzędy, bogactwa, dostojęstwa świat zaleca, jakoby te dobra były, które umysł ludzki ukontentować mogą; a jestże tak w samej rzeczy? obiecuje uspokojenie i radość, a daje gryzotę, niepokój i smutek; abowiem to pospolicie bywa, że będzie honor, a fortuny na utrzymanie honoru nie będzie, aboli też przeciwnie: będzie fortuna, ale nie będzie jej okraśy honoru; a jeżeli się i te obie rzeczy zedydą razem, podobno będzie schodziło na rozumie, talentach, do utrzymania tego obdyga potrzebnych. Ale dajmy to, niech i te będą, czy już taki szczęśliwy? a co mówią zazdrość, niewierność, nieżyczliwość przyjaciół, co przeciwne jego zamysłom, zabiegom podeyścia? niewiem, nie rozumiem, jakie w takich nawałnościach może być serca uspokojenie. Coż, izaliż i tu nie-

jest

jest kształt, który oszukiwa? *figura quae decipit*. Sława, pochwały, wielkie zdają się być dobra w oczach świata; a nie maszże w nich zdrady? nie maszże oszukania? piękne są na pozór, miłe, ozdobne, jakoby tyle drogich kruszców, które statwę *Nabuchodonozora* składały, spodyrzyże tylko na nogi tej statuy, aż nogi gliniane, aż tu cała pochwał fabryka na fałszach i pochlebstwach stoi; a cóż mówić o owych to oświadczaniach wzajemnych usług, wzajemnych chęci, o przyjaźniach, obietnicach, gdzie więcej fałszdów, gdzie więcej oszukania? Niespodziewali się żadney zdrady, ani *Abel* od *Kaima*, ani *Annon* od *Absolona*, ani *Samson* od *Dalili*; bo tu zachodziło oświadczenie przyjaźni, ale nie uszli zdrady, zgubą swoją obłudnym przyjaźniom świadectwo dali. Służył *Jakób*, *Labánowi* przez lat siedm wiernie i pilnie, miał w nagrodę obiecaną sobie nadobną *Rachele*; lecz, gdy przyszło do rzeczy, dana mu jest *Lia*. Nic zwyczajniejszego na świecie; jako się pięknie oświadczać, a nie szczerze postępować; wiele obiecywać, a mało co, abo nic nie uczynić. Takie oświadczenia są podobne do owych obłoków; które często

Hh.

dop.

podczas lata zdadzą się obfity deszcz przynosić, aż one kilka kropel spuściwizy, prętko przechodzą, i zawiedzionych w swojej nadziei gospodarzów zostawiają. Wszędzie zdrada, wszędzie słodkość gorzkością przyprawiona. A nadewszystko, cóż to są owe uciechy, których światowi ludzie w zbytkach, w rozpustach, w pieśczościach, wygodach i rokoszach ciała, w dogodzeniu zmysłnościom swoim szukają? Cóż to one są, ukryte sidła, trucizna osłodzona, i jako mówi Augustyn S. *Smiech szaleńców*, którzy w ten czas się cieszą, kiedy wszyscy nad ich nędzą z politowania płaczą: w ten czas się śmieją, kiedy giną. Ey, Naymil: Chrześ: jeżeli gdzie, tedy w tych uciechach, nayprętsza, nayokrutniejsza zdrada, tu za kroplę miodu całym gorzkości morzem wypłacać się musisz, tu za moment rokoszy, całą dla siebie nieszczęśliwą wieczność kupujesz. O świecie niezczepny, przeklęty zdrajco! cóż jest, czym się nam przyflugujesz? jak próżne, nikczemne, zmyślonie są dobra twoje, jak szkodliwe, jadowite uciechy twoje; zwoździsz, gdy pochlebiasz, gdy się przymiłasz, zabijasz; kształt jesteś, który o-

szuki-

Na Niedz: 3. po Wielkieynocy 499
szukiwa, kształt jesteś, który przemija. *Figura, quæ decipit, figura, quæ præterit.*
Daymy to, gdyby w mni-manych świata dobrach nie było zdrady, nie było, co do ich natury, oszukania, ale one w sobie prawdziwą niejaką dobroć miały, cóż potym, kiedy są krótkie, niestteczne: jest w tey samey okoliczności zdrada, że skoro się użyć dają; zaraz uciekają.

Dway dworzanie *Fărăoná*, cześni, i przełożony nad piekarzami, wielkie naprzód u Pana swego zachowanie mając, wielce się z tego cieszyli, i sobie takiey szczęśliwości winiszowali; ale długoż tego? Oto mówi pismo; (o) *accidit, ut peccarent Domino suo*: trafiło się, że wykroczyli przeciw Panu swemu, i do więzienia są wtrąceni; lecz cóż takiego było, czym na nieśaskę taką zasłużyli? musieli się pewnie przemiesznić, musieli w dobrach Pańskich wielką szkodę uczynić? nie to: musieli jaki sprawić niepokoy w państwie, poddanych do buntów pobudzić? nie to: musieli jakimi zradami na zdrowie, życie Pana swego następować? nie to: cóż tedy jest, jaka ich wina, zkad taka uraza? oto

Hh ij

świad-

świadczą dawni Pifarze Zydowscy, że, gdy cześniak nalewał dla Króla do kielicha napóy, mucha trafunkiem w kielichu wpadła; za się, gdy Królowi chleb był podany; postrzegł w nim nieco gliny, czyli jaki małowczki kamyczek; i tać to jest cała wina, ta jest gniewu Królewskiego i więzienia ich przyczyna. O smutna odmiano! o niestatku; o kształcie tak rychło przemijający! lepiej było nie doznać wprzód takiego szczęścia, które w łasce Pańskiej ukazowałeś; aniżeli doznawszy, bez żadney przyczyny, bez żadney winy one tracić; codzienne prawie takie; i tym podobne na świecie są odmiany, ustawiczne przenosiny od szczęścia, do utrapienia od radości, i weseła; do smutku i żałości.

C Z E S C II.

Widzicie, jaki to jest kształt szczęścia i chwały świata, *figura, quæ decipit, figura, quæ præterit*: kształt, który oszukiwa; kształt, który przemija; nie ma nic prawdziwego, nie ma nic statecznego, wszystko próżność, we wszystkim udręczenie ducha. Przecz tedy do niego wasze kleicie serca, że się za jego znikomościami bez pamięci na BOGA; na

Na Niedz: 3. po Wielkieynocy 501
na życie wieczne, uganiacie? (p) *ut quid diligitis vanitatem, & queritis mendacium.* Kłamstwo jest, czego pragniecie, kłamstwo jest, czego szukacie, kłamstwo jest, czym się chcecie nasycić. Zbierzcie, proszę, wszystkie myśli wazne, a spytajcie się was samych o to, o co się pytali żeglarze Jonafza Proroka: (q) *quæ est terra tua, quò vadis, quòd est opus tuum?* Z której ty ziemi jesteś? dokąd idziesz? jakie jest dzieło twoje? Odpowiedz człowiecze na pierwsze pytanie, z której ziemi jesteś? wiem, żeś się w raju nie urodził, toć z tej ziemi jesteś, która jest padołem płaczu, która jest miejscem ucisku, niešťczęśliwości; z tej ziemi jesteś, na której cię przenikają zimna, trapią upały, odmiany powietrza codzienne prawie ci się przykrzą: z tej ziemi jesteś, na której cię tyśiączne choroby, zarazy i śmierci niebešťpieczeństwa otaczają, z tej ziemi jesteś, na której bydłące namiętności pokoju ci nie dają, ustawicznie ciebie kłóćcą, ustawicznie na niebešťpieczeństwo życia narażają, ty na tej ziemi, na tym placu wygnania i niewoli twojej, nikczemney swobody szukać będziesz?
bę-

będziesz, jakobyś był w oyczyźnie, sobie wszystkiego beśpiecznie dozwalał, będziesz na tych źnikomościach przestawał? O jaki to twóy nierozum! pomyśl sobie, gdybyś był w Tureckim Stambule, gdzieś tam w ciemnym lochu niewolniczymi kaydanami obciążony, á gdyby ci w tak okrutney niewoli zostającemu, śniły się wesole z ofobliwizym zmysłów twoich ukontentowaniem łąki, roskoszne ogrody, mruczące po polach strumyki, i wszystkie te ozdoby, uciechy, które wiosna sprawować zwykła, gdybyś się zaś w tym razie ze snu miłego ocucił, izalibyś się długo tym sennym widzeniem twoim kontentował? zarazbyś doświadczył senney mary, że w więzieniu jesteś, nie w pałacu; w niewoli, nie w Oyczyźnie; zarazbyś do niej, łzami się zalawszy, wzdychał; cóż to są prośzę, powaby, roskoszy świata tego? są to senne mary, są to łudzące, zwodzzące niejaki widziadła; bez samey rzeczy; są to takie widoki, które się odmieniają, które przemijają. Izaliż te pozory serce twoje na wygnaniu, w niewoli zostającego uweselać będą?

Odpowiedz na drugie pytanie: *qua vadis?* dokąd idziesz? pódki jesteś w cie-

le,

le, pódty pielgrzymkę odprawujesz, idziesz z tego świata do krainy nieznanomey, idziesz od czaſu do wieczności, powinieneś zaś dążyć do chwały wiekuiſtey, bo tam jeſt oyczyzna twoja, do tey ſtworzony jeſteś, tę dla ciebie naykochańszy Zbawiciel krwią ſwoją naydroższą nabył, do tey przez wiarę świętą powołany jeſteś, wſzakże tak wierzyſz, i nie wątpię, iż tego ſzczęśliwego terminu ſobie życzyſz. Odpowiedzże teraz na trzecie pytanie; *quod eſt opus tuum?* jakie jeſt dzieło twoje? Czy nieſzże to, co do ſzczęśliwey podróży czynić powinieneś? trzymaszże ſię pewney drogi, która cię do pożądanego krefu doprowadzić może? o niewago! o ślepoto ludzka! któryż to podróźny, opuſciwszy proſtą drogę, po przepaſciach, kniejach dobrowolnie błąka ſię? który to kupiec płynąc do Indyi po bogate towary, na brzegu morſkim zabawia ſię, proſte kamyczki zbierając? Owoż takie ſą dzieła twoje, ty porzuciwszy Ewangeliczne nauki, za głupiemi ſwiata maxymami udajeſz ſię, ty porzuciwszy bogactwa ducha, przy uplynnych roſkoſzach zatrzymawszy ſię, niczemnemi czaczkami zabawiaſz ſię. Ey

cóż

coż to jest? *Filii hominum, ut quid diligitis vanitatem, & queritis mendacium.* Coż to wam pomoże, że się próżnościami napelnicie, coż to wam pomoże, że się kłamstwem ukontentujecie? Pytacie się tych, którzy przed wami bieg śmiertelności zakończyli, pytacie się owych to u Salomona wesołków, którzy wszelkich uciech sobie dozwolali, jakie ich o świecie zdanie? co oni o przeszłym swoim dobr znikomych używaniu mówią? o z jakim płaczem wzdychają! (r) *quid profuit nobis superbia, divitiarum iactantia quid contulit nobis!* Coż nam pomogła pycha, co nam przyniosła chluba bogactw! nicze to wam dobra światowe nie pomogły? nic wam nie przyniosły? nic pożądlivość ciała? nic pożądlivość oczu? nic pycha żywota? nic nie pomogły, nic nie przyniosły, ale jak to być może? wszakże pracy i starania waszego mieliście pożądaný skutek: caliście byli na tym, abyście w powadze, w poszanowaniu u świata byli; byliście: Sława wasza, pochwały wasze wszystkie księgi napelnily; wszystkie siły wasze, przemyśly na to łożyliście, abyście naywiększe dostatki, naywiększe skar-

skarby zebrali, zebraliście: oto ich potomkowie wasi, wnukowie wnuków waszych swobodnie do tych czas używają. Pragnęliście tego, aby dni życia waszego wesołe, swobodne, rozkoszne były, były takie; na wygodach, na piefzczotach ciała, na wesołych kompaniach, rozrywkach, na tańcach, grach, biesiadach przeszły. Na coż się teraz uskarżacie? czegoście chcieli, toście otrzymali. Ach nam, mówią, biada, przeminęło to wszystko, jako cień, jako poleź przebiegający, jako okręt, który przechodzi przez burzącą się wodę, jako ptak, który leci przez powietrze, jako strzała wypuszczona do celu pewnego; wszystko przeminęło, á myśmy zniszczęli w złości naszej! Ach nam niezczęśliwym, na co się świat przydał, co nam przyniosł! *quid profuit nobis, quid contulit nobis.* Sama pamiętka znikomości nas okrutniey nad wszystkie katownie dręczy.

Coż na to *naymil*: *Chrześ*: poymujecież żywo dobr światowych znikomości? wierzycież tey prawdzie łakomi? wierzycież możni? wierzycież ciała niewolnicy? wierzycież wy tey prawdzie, że wszystko próżność, próżność w ho-

w honorach, próżność w dostatkach, próżność w rokoszach. Jeśli jeszcze o tym wątpicie, innych przed wami świadków stawię; spójrzycie na trupie przegniłe kości, spójrzycie, a mówcie: co to był za człowiek? mów ty sama larwo, ktoś był na świecie? byłżeś w sławie, w honorze, w dobrym mieniu, obfitości wszystkich rzeczy? a còżci to wszystko pomogło? oto od wszystkich opuszczony, zropiały, straszny i omierzły cuchniesz, wypadłeś z pamięci ludzkiej, wszelką chwałę utraciłeś; a co nadewszystkie nieszczęścia jest najnieszczęśliwszego, może w ognjach piekielnych gorzejesz. Mów larwo, czy nie tyś to była, któraś urodą, krasnością swoją, oczy i serca ludzkie do siebie wabiła, do spłosności przywodziła, a gdzie owe to twoje trefione włosy? gdzie różowe, piekliwe usta twoje? gdzie jasne, wesołe, a rozpuśtne oczy twoje? wszystko się to w zgniliznę w ropko, w popioł obróciło: w takie to straszydła światowe piękności zamieniają się, tak się wszystkie uciechy, wszystkie znikomości kończą. O ślepe ludzkie żądze! czego to pragniecie, czego szukacie, w czym się zanurzacie?

I toż

Na Niedz: 3. po Wielkieynocy 507
I toż to jest, dla czego niebo i Boga tracie, dla czego piekło obieracie!

Ach *naymit*: Chrzes: o jakobym ja żądał, żebym duchem i gorliwością Samuela Proroka mógł do was mówić! (s) *Nolite declinare post vana, quæ non proderunt vobis.* Nie chciejcie udawać się za próżnościami, które wam nic nie pomogą, nic, mówię, wam nie pomogą: w życiu was oszukają, przy śmierci trapić będą, a po śmierci wiekuiście karanie na was sprowadzą. Nie możecie zaiście żyć na świecie bez używania świata, ale używajcie, podług nauki Doktora narodów, używajcie jakobyście nie używali. Widzicie, jako ptaszek powietrzny obywatel lubo czasem przyleci, usiędzie na ziemi, aby dla siebie szukał pokarmu, wszakże na niego ze wszelką jest ostrożnością, na wszystkie się strony obraca, strzegąc się dla siebie wszelkiego niebezpieczeństwa, a gdy còżkolwiek postrzeże, zaraz na powietrze ulatuje; podobnym sposobem używajcie, ze wszelką ostrożnością, żeby was świat nie zdradził, a jeżeli postrzeżecie jakie niebezpieczeństwo utraty łaski Boskiej, wraz wszystko porzucay-

(s) 1. Reg: 17.

caycie, i pokarmu samego odstępuycie, serca i myśli wasze do Boga, do wieczności podnoście; tam abowiem są nie próżne, nie znikome, nie zdradliwe, ale prawdziwe, stateczne, nieustające dobra wasze, tam prawdziwe wesołości, uciechy wasze, tam czyste a mężne roskofzy wasze: wszystko abowiem, o czymkolwiek pomyślić, czegokolwiek pragnąć możesz, wszystko masz w jednym BOGU. Chcesz życia, BOG Pan życia, BOG życiem jest, i źródło wszelkiego życia; bo, cóżkolwiek żyje, od Niego żyje, i bez Niego żyć nie może. Chcesz bogactw, Bóg jest bogaty; bo, cokolwiek jest, wszystko jego jest. Chcesz piękności, BOG pięknoscią jest, którey się nie mogą napatrzeć Aniołowie. Chcesz wesela, BOG weselem jest, z którego się całe niebo cieszy.

O świecie zdradliwy, darmo nas obłudami twemi oszukiwaj! już my cię słuchać nie będziemy, nie będziemy twojemi próżnosciami, uciechami uwozdzieli się, nie chcemy ciebie kochać, ale serca i wszystkie żądze nasze do Boga przyklejamy, przy nim szczęśliwi, przy nim weseli będziemy; (t) *mihī adhaere-*

re

(t) Psał: 72.

Na Niedz: 4. po Wielkieynocy 509
re DEO, bonum est. Dobrze nam być przy BOGU, przez zachowanie praw jego, przez wypełnienie woli jego. Tać tedy wola nasza, to ufilne nasze staranie niech będzie. Sprawże Boże serc naszych miłości, abyśmy byli zawsze przy tobie! zatrzymyway Panie, łaską twoją garnących się do ciebie, Amen.

Na Niedzielę Czwartą po
Wielkieynocy.

Cum venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem. *Joan: 6.*

Gdy przyidzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy.

L Ubo nic pocieszniejszyego, nic požądańszego światu być nie może, nad Ducha prawdy, Nauczyciela Niebieskiego, który prawdę rozumieć, prawdę czynić, prawdę mówić uczy; atoli świat wielki nieuk, nie poymuje; nie zna i nie szacuje prawdy; kłamstwo, fałsz, obłuda, to jego ćwiczenie; to jego umiejętność; fałsze, błędy

w zda

w zdaniach, obłudy, oszukania w obyczajach; kłamstwa, nieszczerości w rozmowach: (u) *non est veritas in terra, maledictum est mendacium in mundaverunt*, mówi Prorok: niemasz prawdy na świecie, obłudy i kłamstwa; wszędzie jak wody pełno. Nie masz stanu, niemasz wieku, w którymby duch kłamstwa miejsca nie miał, młodzi i starzy, najliźsi i najwyżsi radzi się z prawdą mijają. Powiedzcie mi, proszę, którzy się w kłamstwie kochacie, jaki w nim, jaki do niego powab macie, co z niego w zysku odnoście? czy rozumiecie, że kłamstwo niewinne, albo pożyteczne być może? muszę wam prawdę powiedzieć: *kłamstwo przed Bogiem zawsze jest niegodziwe; kłamstwo dla człowieka zawsze jest zelżywe. Ad M.D. Gloriam.*

C Z E S C I.

Jako trucizna jedna bywa jadowitsza nad drugą, tak kłamstwo jedno nad drugie jest szkaradniejsze. Trzy jego rodzaje opisują Doktorowie: *mendacium officiosum, jocosum, et perniciosum*: pierwszy rodzaj kłamstwa, jakoby uczynnego, kiedy kto dla przyślugi drugich, albo dla swego jakiego dobra, bez krzywdy

dy jednak żadnego, nieprawdę mówi: Drugi rodzaj kłamstwa żartownego, kiedy kto szczególnie tylko dla dyskursu, dla rozweselenia, fałsz za prawdę udaje. Trzeci rodzaj kłamstwa, który krzywdę drugim przynosi. Te wszystkie ohydy w sobie są pełne, godne są, aby od każdego rozumnego człowieka nienawiścią nienawidziane były. Nie masz, i być nie może żadne kłamstwo niewinne, chociażby i najmniejsze być zdawało się, wielkie zawsze jest złe w sobie, zawsze jest przeciwne temu światłu, które na duszach naszych jest wyrażone, zawsze jest przeciwne prawu wiecznemu, i Bogu obrzydłe. Tak Salomon powszechnie o wszystkich kłamstwach mówi: (w) *abominatio est Domino labia mendacia*, brzydkością są Panu wargi kłamliwe: czy to kłamliwe dla przyślugi czyjey, czy dla żartu, dla rozweselenia, czy też, co naygorsza rzecz jest, dla zdrady, i krzywdy drugiego.

W żadnym czasie, w żadnych okolicznościach, nigdy godziwe kłamstwo być nie może. Możesz następującego na życie twoje łotra bez obrazy Boskiej zabić, byleby ta obrona była, jak mówią pra-

prawa: *cum moderamine inculpata tutele*. Nie możesz godziwie w oczewistym niebezpieczeństwie życia twój kłamliwym językiem siebie bronić. Możesz bez winy w potrzebie, w ostatniej nędzy twój dobra cudzego na poratowanie swoje użyć; niemożesz bez winy w najcięższej nędzy na ratunek twój kłamstwa użyć. Może Bóg, jako samowładny Pan, wedle upodobania swego prawem swoim rozrządzać, może w niektórych okolicznościach dozwolić tego, czego w innych zakazuje; tak rozkazał BÓG Abrahamowi Syna swojego zabić; dozwolił Izraelczykom; aby Egipcyanom złote zabrali naczynia; nie może w żadnych okolicznościach dozwolić, nie może negać słowa kłamliwego. Czy uważacie, co mówię *Naymilsi C.* Czy to frazka kłamstwo, czy małe to złe, które nigdy Bogu niepodość się nie może? jest abowiem złe kłamstwo z istoty swojej tak; że, jako ciemność nie może nigdy być światłością, tak kłamstwo nie może być nigdy godziwością; nie może nie być przed Bogiem obrzydliwością. BÓG jest nieskończenie doskonały rozum, kłamstwo zaś jest sprzeciwienie się ro-

Na Niedz: 4. po Wielkieynocy 513
zumowi. Bóg jest prawda, która ani omylona być, ani omylić może, kłamstwo jest oycem omyłki, zdrady i błędu: Bóg świątobliwością; kłamstwo jest źródłem nieprawości, dla tego *obrzydliwością Panu są usta kłamliwe.*

Mogą tu zarzucić przywykli do tego występku ludzie, iż się to zda być nad to rzeczono, że każde, i najmniejsze kłamstwo obrzydliwością, nieprawością jest, ile kiedy nadarzają się kłamstwa bez żadnej szkody; owszem z pożytkiem nie tylko doczesnym, ale też i duchownym. Nic nad to, nic, ale rzetelna, niezawodna prawda; pytajcie się całego pisma; pytajcie się wszystkich Doktorów, jednoznacznie wam odpowiedzą: *omne mendacium, in omnibus, peccatum est.* A jeżeli ja w takich okolicznościach będę, że honor mój i sława, którą podług stanu mego utrzymywać powinienem, do upadku nachyli się; zkaż wynikną różne zgorszenia, poniżenia, pogardy, do mnie należących? izali mi w tym razie od kłamstwa, któreby bez żadnego człowieka krzywdy było, obrony honoru mego zasięgnąć nie godzi się? nie godzi się; niech upada twój honor, byleby stała prawda, niech raczej

śława twoja obrażona będzie, a niżeli Boska dobroć. A jeżeli ja dla cnoty, dla pokory, dla poniżenia, zaprzecenia siebie samego, słowo jakie kłamliwe powiem, izali i dla tego winnym obrażonego Boga zostanę? zostaniesz, jeżeli wprzód, mówi Augustyn, byłeś czystym od grzechu, a dla pokory zkłamaleś, już tym samym nieprawością duszę twoją pomazałeś. A jeżeli ja gniewy, niezgody, zawziętości nie tylko prywatne, ale też i publiczne; i straszliwe wojen pożary kształtnym kłamstwem jakim ugasić potrafię, izali za to nagany godzien będę? będziesz; bo się, mówi Doktor narodów, *niegodzi czynić złego, żeby wyszło na dobre.* A gdybym ja Turków, heretyków; poganów do wiary S. nawrócił; i w należytej, służbie Boskiej kłamstwem utrzymał, izaliby takie kłamstwo obrzydliwością było? byłoby, bo to na szali sprawiedliwości Boskiej położone, więcejby ważyło; a niżeli owe wszystkie dobra, któreby przezeń być mogły, te wszystkie, mówię, nie takieby upodobania Bogu przynosiły; jakieby nieukontentowanie jedna uczyniła nieprawość: *Abominatio Domino labio mendacia.*

Może

Może tu kto powiedzieć, że wielce świątobliwi ludzie, lubo fałsz powiedzieli, przecież ten im za winę poczytany nie był, toć tedy czasem godziwy jest. Tak, mówi, Abraham na górę prowadząc Izáaka, rzekł do sług swoich: (x) *postquam adoraverimus, revertemur ad vos.* Aboż to prawda, że mieli powrócić, kiedy Izáak miał tam być zabity? tenże Abraham żonie swojej rzekł, aby nie żoną jego, ale się siostrą być mianowała. Także Rahab i inne niewiasty zwiody Faraona, a BOG im błogosławił. Jakób udał się przed Oycem swoim za Ezawą, i błogosławieństwo otrzymał, i tym podobne inne przykłady. Te wszystkie zarzuty krótko zbija Augustyn: *quando vobis de scripturis sacris proponuntur exempla, aut mendacia non sunt, sed putantur esse, dum non intelliguntur; aut si mendacia sunt, imitanda non sunt:* kiedy, prawi, wam przywiodzą przykłady o kłamstwie z Pisma, abo kłamstwa nie są, chociaż za takie bywają od niewiadomych i nieznających się poczytane, abo jeśli prawdziwie kłamstwa są, te naśladowane być nie powinny. Jakoż Abraham mówiąc do sług

I i j

swo-

(x) Gen: 12.

swoich: *revertemur ad vos*, nic przeciwnego prawdzie nie powiedział, bo naprzód taki sposób mówienia, kiedy się o jedney osobie mówi, jakoby o wielu, nie jest kłamstwo, ale, jako mówią, *locutio tropica*: dopieroż istną prawdę bez żadney figury Abraham powiedział, jako Origenes w osobie jego mówi, prawdę mówię: i syna mego na ofiarę zabiję, i z nim do was powrócę; mam abowiem żywą wiarę, wielką ufność, że Bóg może go zabitego ożywić, już tedy w tym Abraham z prawdą się nieominał; *putantur esse mendacia, dum non intelliguntur*. Toż samo mówić potrzeba i o tey jego radzie, że Sarę siostrą, a nie żoną swoją nazwał, gdyż wprawdzie samey siostra była, *verè soror mea est*: (y) Co zaś Rahab i inne niewiasty, skłamałyć wprawdzie; ale fałsz to jest, że im Bóg za to pobłogosławił, bo dobrze im czynił za uczynki miłosierne, a nie za kłamstwo; *Obstetricibus & Rahab benefecit Deus, non quia mentitæ, sed quia misericordes fuerunt in homines*: mówią tłumacze Pisma S. Sposob mówienia Jákóba udającego się za Ezawą nie tak fałszem jest, jako raczey tajemnicą, co także mówi

(y) Gen: 20.

Na Niedz: 4. po Wielkieynocy 517
mówi Augustyn: *non mendacium est, sed mysterium*. Ale daymy to, żeby lub w tych, lub w innych przykładach było istotne kłamstwo, aboż i świętobliwi ludzie swoich brodawek nie mają? cóż tedy, czy już ztąd wnieść, iż nieprawdę mówić czasem jest rzecz godziwa, nie idzie to cale ztąd: *si mendacia sunt, imitanda non sunt; quia sunt injusta*. Co jest złe z siebie, jako jest kłamstwo; dla powagi i przykładu drugich, dobrem być nie może, kiedy mówi pismo, że Bóg tych wszystkich nienawidzi, którzy mówią kłamstwo; toć między wszystkimi zawierają się i ci, którzy jakążkolwiek, w jakichkolwiek okolicznościach nie prawdę mówią: a zatym żadną miarą, żadną powagą przykładów wymówieni od grzechu być nie mogą. Ja, abym przykładem z pisma dowiódł, iż każdym kłamstwem BOG się obraża, dość mi przywieść jednego Ananiasza i Saphire, którzy spytani od Piotra Xiążęcia Apostołów, jeśli za tyle rolą przedali, ile do niego przynieśli, odpowiedzieli: (z) *etiam tanti*: i za to kłamstwo, na tymże miejscu nagłą śmiercią są pokarani. To kłamstwo w swoich okolicznościach zda

(z) Aa: 5.

zda się być lekkie, bo żadnemu nie było szkodliwe, żadnemu nie czyniło krzywdy, nieobowiązywało ich żadne prawo, aby dostatek i wódy do cudzego skarbu wnosili, jednak, że się inakszemi udać chcieli, niżeli w rzeczy byli, trupem padli. Nie macie tedy, którzy za kłamstwem idziecie, żadney z powagi przykładów pomocy, dostatecznie wam na to Augustyn odpowiedział: *si mendacia sunt, imitanda non sunt; quia injusta sunt.* Nigdy być nie może przed Bogiem kłamstwo godziwe; a zawsze jest człowiekowi mówiacemu zelżywe.

C Z E S C II.

Cóż bowiem w zysku za kłamstwa swoje ma człowiek? to, co mówi Arystoteles: *hoc unum, ut, cum vera dixerit, nemo credat:* ten zysk ma, że, jeżeli kiedy i prawdę mówi, żaden mu nie wierzy; raz abowiem przeniewierzywszy się, staje się niegodnym, aby mu wiare dawano, i na ten czas, kiedy co pod przysięgą zeznaje. Powieść jest o jednym kłamliwym, że, gdy upadłszy na ziemię udawał, jakby nogę złamał, i o pomoc od przechodzących prosił, a ci chętnie mu rękę podawali, on im za tę uczynność śmiechem zapłacił, na zdro-
wych

Na Niedz: 4. po Wielkieyn: 519
wych nogach stanąwszy; lecz, gdy potym trafunkiem prawdziwie nogę złamał, żaden proszącemu pomocy dać nie chciał, żaden mu nie wierzył, lecz odpowiedział: *tollat te, qui te non novit.* Owoż zysk i pożytek kłamcy. Czy nie także się dzieje? czy nie tak sami mówicie? znamy tego człowieka, niech mu ten dowierza, który go nie zna: pełen on jest słów, a gdzie wiele słów, tam wiele kłamstw, usta jego, jako młyn, rzadko kiedy spokojny, ale zawsze prawie grubą mękę miele, to jest niewstydzę się oczewistego fałszu, jednym gęby otwarciem dziesięć kłamstw wypycha. Takie są pochwały ludzi kochających nieszczerłość.

Lecz rzecze tu kto: gruby fałsz powiedzieć, żeby ludzie to poznali, pewnie, że jest siebie samego w nieślawę podawać, ale czasem gładko, nieznanie fałsz za prawdę udać, że tego żaden nie pozna, nie jest tym samym kredyt tracić. Toż samo fałsz jest, że się kiedy kłamstwo, luboby naygładsze było, utaić na zawsze może. Abyś jedno utaił, użyjesz drugiego, drugie zaślonisz trzecim, trzecie czwartym, i daley; do tego jednak przyidzie zapewne,
że się

że się którekolwiek z nich wyda, i to wszystkie inne odkryje, podług przyśłowia: *diu latere non queunt mendacia*; im barziej sobie zakrywa kłamca, tym barziej o sobie znać daje, im barziej siebie zdobi, tym się barziej maże, im barziej siebie chce wytłumaczyć, tym barziej siebie pląta; dla tego żaden, czy to dowcipny, czy gruby fałsz, nieślawy uysć, kredytu nie stracić nie może, jakóż powszechnie o wszystkich Pismo S. mówi: (a) *ū mendace quid verum dicetur?* Miedzy prawdo-mówcą i miedzy subtelnym kłamcą, taka jest różnica, jaka jest miedzy pajakiem, i miedzy robaczkiem jedwabnicą, lubo, jako ten, tak i on delikatne z siebie nici wije, przecież, gdyby się tyśiąc złączyło pajaków, ich robota zawsze nikczemna, i jednego robaczka, co jedwab wije, robocie dostarczyć nie może; tak, mówię, znaczna jest mowa prawdziwego, rzetelnego człowieka, i naidowcipniejszego kłamcy: tego wszystkie słowa, wszystkie udania, uwijania jak pajęczyna, o-nego zaś słowa trwałe, stateczne, pożyteczne.

A do tego, żeby się i utaić mogło,
prze-

(a) Ecl: 24.

Na Niedz: 4. po Wielkieyn: 521
przecież człowiek uczciwość kochający, sam swego kłamstwa wstydić się winien, gdyż występek ten jest, którym wszyscy uważni i mądry brzydzą się. Nie było żadnego tak grubego narodu, gdzieby na kłamców praw i kar nie stawiono. U Persów ta największa hańba, szwankować kiedy w prawdzie. Toż samo u Rzymian: takie mniemanie było, że człowiek wolny, nigdy tey nieślawie podlegać nie może, dla tego kłamców zarówno z niewolnikami poczytali. U Franków i Swewów, taka kara na kłamców była, aby psa na ramionach, co jest hańby i sromoty znakiem, nosił. U Indów ten był zwyczaj, że, luboby komu raz tylko jedno kłamstwo dowiedli, taki miał być z Urzędu zrzucony i piątnowany. Inne narody to i wprzyśłowiu miały: *mendacium colapho pensandum est*; co i do skutku przyprowadzały. Mówcież, słuchacze moi, jeżeli nie prawdę kłamcom mówię, że każdy z nich lży osobę swoją; grzeszy przeciwko porządnej sobie samego miłości, kiedy w taką nieślawę, w taką ohydę podaje się, iż mu żaden nie dowierza, każdy nienawidzi, jako skaziciela towarzystwa ludzkiego; towarzy-

stwo z ludzmi bez dobrego porządku, dobry porządek bez prawdy, bez rzetelności trwać nie może. Taki w towarzystwie wzajemny związek i pomoc ma być zachowana, jaka pomoc, jaki związek jest członków w ciele ludzkim. Cóż w nim, proszę, byłoby porządnego, żeby jedna część drugą ludziła, zwozdiła? gdyby oko mówiło ręce, że kwiaty, nie są to kwiaty, ale żarzące się węgle, żeby mówiło nodze, że węże, padalce są to niewinne mrówki, żeby mówiło gębie, że ta i ta potrawa trucizną jest, a ta trucizna potrawą; Izaliby ten nie mizerny nader był stan? trzebaby zaiste codziennie prawie umierać, w takiej zostając obłudzie, w takim zamieszaniu; podobną zniewagę, pomieszanie w mistycznym ciele, w porządnym towarzystwie, w zgromadzeniu ludzi czynią kłamcy: oni rzecz jedną za drugą, węże za mrówki, mrówki za węże, truciznę za lekarstwo, lekarstwo za truciznę udają: a tak swemi matactwami, obłudami, fałszami, podejściami towarzystwo nie miłe, życie niespokojne czynią. Dla tego upomina Apostoł: (b) *deponentes mendacium, loquimini veritatem unus-*

(b) ad Ephes: 4.

Na Niedz: 4. po Wielkiejn: 523
nusquisq; cum proximo suo; quoniam estis invicem membra. Składając obłudę, mówcie prawdę każdy bliźniemu swemu, abowiem jednoż ciało jesteście. Jeżeli zaś nie prawdę mówicie, w wielką hańbę popadacie. Pytam się tu, kto najpierwszy na świecie kłamca? Izali nie szatan? on pierwszy tym sposobem zwiodł Ewę; nie inny tedy jest ociec kłamstwa, tylko bies przeklęty, od niego ten grzech wziął początek, i jako Bóg, mówi Augustyn, od wieków zrodził prawdę, tak zły Anioł, przy początkach stworzenia świata, zrodził kłamstwo. Uważcież, proszę, niesprawiedliwi ludzie, jaki się ociec do was przyznaje, jako was do siebie, nie odrodnych od siebie synów garnie, izali tym samym nie stajecie się wyrodkami od BOGA, Pana, i Ojca waszego? (c) *Fili alieni mentiti sunt.* Nie Boscy, ale cudzy synowie są kłamacami. U Synów Boskich serce z językiem zgadza się, mowa jest taka: *est, est; non, non;* u tych zaś, co innego w sercu, co innego w uściach, dla tego są synami obcemi, *Fili alieni.* O jaka ztąd hańba, jaka ich przed Bogiem niegodziwość!

Uwa-

(c) Psal: 17.

Uważaycież, *Naymil: Chrześć:* jakim występkiem jest kłamstwo, jeżeli na sądzie Boskim surowy rachunek z słówka próżnego oddawać będzie potrzeba; cóż mówić, jak ciężki będzie rachunek z słów kłamliwych, z fałszów, z zdrad, i chytrności, z oszukania; tam dopiero żywo poznacie, jaką obrzydliwością są przed Panem wargi kłamliwe. Ty Duchu Przenayśw: Nauczycielu prawdy, oddal z serc i z ust naszych wszelką próżność i kłamstwo; day nam tę łaskę, abyśmy nigdy nie wykroczyli językiem, lecz go zawsze używali na cześć i na chwałę twoję, Amen.

Na Niedzielę 5. po Wielkieynocy,

Petite, & accipietis. Joan: 16.

Proście, & weźmiecie.

Niech będzie pochwalona nie-
skończona Boga naszego do-
breć, która łask i darów swoich
nie przebrane otworzywszy skarbce,
wzywa nas, abyśmy się po łaski i dobro-
dziej-

dzieystwa do niey kwapili, żądze, po-
trzeby nasze na modlitwie przekładali;
z tą niezadowodną obietnicą, że otrzy-
mamy to, o co prosić będziemy; *proście,*
mówi, *& weźmiecie.* Idźcież tedy cho-
rzy do lekarza, *proście,* a zdrowie od-
bierzecie; idźcie ziemscy nędzarze do
Niebieskiego Pana, *proście,* a w niedo-
statkach waszych poratowanie otrzy-
macie; idźcie strapieni, od nieprzyjaciół
dusznych uciśnieni, do naywyższego
Mocarza, *proście,* a mocą jego od wszel-
kich natarczywości obronieni będziecie.
Petite, & accipietis. Co ponieważ w
Ewangelii dzisieyszey osobliwie nam
Chrystus zaleca, i dni następujące, dni
proźby, modlitwy, Kościół S. naznacza,
same te okoliczności mnie upominają,
abym o proźbie i modlitwie mówił. Są
niebaczni ludzie, którzy modlitwę za
rzecz obojętną, mniej potrzebną po-
czytają, ja mówić będę, że nieodbita
jest potrzeba modlitwy. Są, którzy
modlitwie uwłaczają, jakby nie wiele u
Boga mogła, a przeto osobliwszey
dzielności nie miała, ja mówić będę, że
przedziwna jest moc i dzielność modli-
twy. Są, którzy się uskarżają, że po-
żytków i skutków pożądaných z modli-
twy

twy swojej nie doznają, ja mówić będę, jaka ma być nasza modlitwa, aby była pożyteczna. Trzy tedy części będą dalszey mowy: *potrzeba modlitwy, dzielność modlitwy, i sposób modlitwy.*

Ad M. D. G.

Jaka jest potrzeba, aby Bóg Stwórca wszystkich rzeczy od stworzenia rozumnego był chwalony, taka jest potrzeba modlitwy. Modlitwa abowiem jest to oddanie czci i chwały Bogu, przez które to wszystko wypełniamy, cokolwiek z wielorakich obowiązków Bogu powinniśmy. Jemu bowiem, jako Bogu, przez modlitwę pokłon oddawamy, Jemu, jako Królowi naszemu, przez modlitwę podatek wyplacamy, Jemu, jako Dobrodziejowi, przez modlitwę wdzięczność oświadczamy, Jemu, jako Oycu najłaskawszemu przez modlitwę powiną miłość pokazujemy, Jemu, jako najkochańszemu dusz ludzkich oblubieńcowi przez modlitwę przymilamy się, Jego, jako wszystkiego dobra dawcę przez modlitwę wyśławiamy.

Rodzay zaś modlitwy wieloraki jest: Weyrzyimy w Psalmy Dawidowe, obaczemy tam jego tyścicznemi sposobami szwałę Bogu wyśpiewującego. On

tam

tam płacze i raduje się; lęka się i nadzieją wsparty nie trwoży się; żałuje i mści się; obiecuje, i grozi się; wstępuje na niebiosą, i zstępuje do przepaści; obcuje z Bogiem, i mówi z ludźmi: dysputuje z sobą, z Aniołami rozmawia, wszystkie chęci, i wszystkich chęci wyraża odmiany. Rozliczne tedy są rodzaje modlitwy. Prócz modlitwy ustney wam dobrze znajomey, jest modlitwa serca; kiedy to nabożne wzbudza żądze; jest modlitwa myśli; kiedy się ta duchownemi zabawia uwagami, jest modlitwa oczu; kiedy się te w niebo wlepiają; jest modlitwa uszu, kiedy te rade o Bogu słuchają; jest modlitwa wszystkich zmysłów, kiedy się te ku czci i chwale Boskiej obracają. Może tedy człowiek całym sobą modlić się, i całym sobą chwalić Boga, jakoż tak czynić powinien dla zbawienia swego.

Mówić, że bez modlitwy można nieprawości ustrzedz się, przykazania Boskie zachować, w łascę Boskiej wytrwać, jest toż samo, co mówić, że można bez oręża zwyciężyć, można bez pokarmu życie zachować, można bez światła, bez przewodnika w nieznanymy drodze nie zbłądzić. Modlitwa jest

orę-

orędem, którym nieprzyjaciela duszne-
go zwyciężamy; modlitwa jest pokar-
mem, którym życie duszy naszej za-
trzymujemy; modlitwa jest wodzem,
który nas w drodze przykazań Boskich
utrzymuje. Przykazania Boskie, nauki
Ewangeliczne, święte przykłady nam
ukazują, co czynić powinniśmy, ale do
wykonania tego zdolności nam nie da-
ją. Modlitwa zaś posiłki z nieba za-
ciąga na podźwignienie, na wsparcie
słabości naszej. Wszystkiemi siłami
przyrodzonymi nic takowego uczynić
nie możemy, coby godnego nagrody
wieczney było, jako naucza Doktor na-
rodów: (d) *Nie jesteśmy dostateczni sa-
mi z siebie to myśleć jako sami z siebie, ale
dostateczność nasza z Boga jest.* Sławny
i dowcipny rzemieślnik Architta z drze-
wa podobno wyrobił gołębia, a przez
sprężyny i kołka we wnątrz ułożone, to
sprawił, że ów posąg gołębia, po po-
wietrzu latał; ale długoż tego? pòki
kołków nakręcenia stawało, które gdy
wyszło, ciężarem swoim na ziemię u-
padał, tak się właśnie z nami rzecz ma.
Jako drewno do latania, tak my do zba-
wiennych uczynków z siebie samych
zdo-

(d) 2. ad Cor: 3.

Na Niedz: 5. po Wielkieyn: 529
z dolni nie jesteśmy; żebyśmy się tedy
przez jakie dzieła pod niebo wynieśli,
potrzeba tego, aby łaska Boska siły nasze
do owego lotu wprawiła, która gdy u-
stanie, wraz ciężarem naszym na ziemię
odpadniemy; nie mamy zdolności do
dobrego bez łaski Boskiej: *Nullum salu-
tem suam, nisi auxiliante DEO, operari:*
mówi; Augustyn S. Tę zaś łaski Bo-
skiej nie daje BOG, chyba usilnie pro-
szącym: *Nullum, nisi orantem, auxilium
DEI promereri,* mówi tenże Doktor.
Łaska Boska do zbawienia, a modlitwa
do otrzymania łaski Boskiej jest potrze-
bna.

Słuchajcie pilnie tego wyroku, któ-
rzy w światowych znikomościach tak
się zanurzacie, że przez całe dni, i my-
śli do Boga nie podnieście. Niewiem,
kiedy zwyczajny pacierz należycie od-
mówicie, uważajcie, jak to jest straszli-
we niedbalstwo w sprawie zbawienia
właitego. Nie daje BOG żadnemu sku-
teczney łaski swojej; chyba tylko pro-
szącemu, wy o tę nieproficie; cóż do-
brego zdziałać możecie? Widzicie nie-
odbitą potrzebę modlitwy, nic od niej
was uwolnić nie może. Możecie się
wymówić od postów słabością zdrowia,

od dania jałmużn niedostatkim waszym, a od modlitwy czym się wyndwić możecie? chory masz język; módl się sercem; nie możesz rąk do nieba podnieść? myśl podnoś; nie możesz upaść na kolana? samą wolą głęboki pokłon Bogu oddawaj. Na którymkolwiek miejscu, w którymkolwiek czasie, w jakimkolwiek powodzeniu zostajesz, ofiarę modlitwy czynić możesz. Ale rzeczesz: zabawy czasu mi do modlitwy nie pozwalają; nie pozwalają czasu do modlitwy, a pozwalają czasu do rozrywki, do kompanii! czas na posiłek ciała naleść możesz, na posiłek duszy naleść nie możesz? kto temu może dać wiarę? Nie możesz długą zabawiać się modlitwą, używaj krótkiej; módl się rano, prosząc Boga, aby ci na ten dzień błogosławić, i łaską swoją wspomagać raczył; módl się przed nocą, ducha twego w ręce Boskie na szczęśliwy spoczynek polecając; módl się w szczęściu, abyś nim wyniesiony od Boga nie odpadł; módl się w nieszczęściu, abyś tym uderzony Opatrzności Boskiej nie uwłóczył; módl się w weselu; aby radość twoja była w Panu twoim; módl się w smutku, abyś wziął z nieba pocieszenie twoje.

Na Niedz: 5. po Wielkieyn: 537
twoje. Napadają cię pokusy, namiętności burzyć się poczynają; módl się, abyś od nich nie był zwyciężony; spokojne masz sumnienie, o żadną ciężką nieprawość cię nie strofuje; módl się, abyś w tym stanie do końca wytrwał; niespokojne masz sumnienie, wyrzuca ci na oczy jaką szkaradę; módl się, proś usilnie o łaskę skuteczną do powstania, do zbawiennej pokuty. Nie inaczej możesz zbawienie twoje ubeśpieczyć, chyba przez gorącą, usilną modlitwę. *Kolataj, a otworzą ci; proś, a otrzymasz.*

C Z E S C II.

Widzisz potrzebę, uważaj dzielność i skuteczność modlitwy; Nie ustaje nigdy chwała Boska w Niebie, wesół tam piosnkę, co mówi Jan S. w objawieniu, bez przestanku śpiewają: Święty S.S. Bóg wszechmogący, a tenże Jan w objawieniu mówi: (e) *Factum est silentium in caelo, quasi media hora.* Stało się milczenie w Niebie, jakoby na półgodziny. Cóż to było, co takie milczenie w Niebie sprawiło? dowcipnie na to miejsce mówi Augustyn: *Auscultat caelum orationes Sanctorum,* słucha Niebo modlitwy sług Boskich na ziemi, przez

Kk ij

co

co wyraża, że, jako miłe są Bogu owe pienia Anielskie w Niebie, tak mu są miłe, tak wdzięczne modlitwy żyjących na ziemi. Ponieważ tedy modlitwa Bogu tak się podoba, czegoż już dla niego nie uczyni? Kiedy się modlił Moyżesz za ludem Izraelskim do Boga, prosząc, aby darował karę, na którą zasłużyli; Bóg mu powiedział: (f) *Dimitte me, ut irascatur furor meus contra eos.* Puść mnie, niech się rozgniewa zapalczywość moja przeciwko nim. O Panie nieskończoney mocy! któż cię utrzymać może; kto się może tobie oprzeć, kto mściwie z ręki twojej pioruny wydrzeć może? może moc Boską, mówi Hieronim, utrzymać modlitwa; tu modlitwa Moyżesza Boga utrzymywała, *DEI potentiam servi preces impediabant.* O Modlitwo, jak jest wielka dzielność twoja; jak dziwna mocność twoja, że Boga utrzymać i niejako zniewolić możesz! a czegoż już mocą swoją dokazać nie potrafisz. Jeżeli wstąpię na niebiosy, widzę tam Aniołów mannę dla Izraelczyków na głos modlitwy gotujących: (g) *petierunt, & pane caeli saturavit eos.* Jeżeli pòyde między planety, obaczę tam na

rozkaz

(f) Exod: 32. (g) Psal: 101.

Na Niedz: 5. po Wielkieynocy 533
rozkaz modlitwy Jozuego, słońce jak wryte stojące. (h) *Stetit sol obediente DEO voci hominis:* Jeżeli od planet do elementów pòyde, uyrzę te wszystkie skłócone, zmieszane w Egipcie przez modlitwę Moyżesza, (i) *clamavit Moyses, fecitq; Dominus.* Jeżeli pòyde do Babilonu, obaczę tam w piecu ognistym ogień ostygły, oziębiony modlitwą trzech pacholąt; Jeśli popłynę na morze, obaczę tam Jonasza Proroka od wieloryba połkniętego, a całego i dla modlitwy bezpiecznego. Jeżeli spòyrzę na powietrze, uyrzę Symona czarnoksiężnika latającego, którego modlitwa Piotra S. na ziemię zrzuca. O modlitwo, o jak jest wielka dzielność twoja! A na ziemi, czy jest jakie miejsce, gdzieby modlitwa nie ukazała mocy swojej? czy jest jaki stan, kondycya ludzka, któraby przedziwnych jej skutków nie doznała? czy naydzie się jaka nędza, któraby przez modlitwę poratowana nie była? czy naydzie się jaka łaska, któraby modlitwą uproszona nie była?

Modli się Enoch, i przenoszą go do raju; modli się Abraham, i w starości swojej syna uprasza; modli się starozakon-

(h) Josu: 10. (i) Exod: 8.

Konny Jozef, i od zajadłych braci swoich wolen zostaje; modli się Jakób, i złościwego Ezawa gniew zwycięża; modli się Dawid, i grzechu szkaradnego odpuszczenie bierze; modli się Tobiasz, i wzrok odbiera; modli się Esther, i lud swódy od śmierci uwalnia, modli się Judith, i całą potęgę Holofernesa zwycięża; modli się Salomon, i taką mądrością napęlnia się, którą wszystkich mędrców całego świata przechodzi; modli się Ezechiasz, i na piętnaście lat życia sobie przedłuża; modli się Daniel, i między głodnemi lwami beśpieczen zostaje; modli się Eliasz, i podług woli swojej niebo zamyka i otwarza; modli się Kościół za Piotra, i łańcuchy, któremi był skępowany, z jego spadają, i wolen zwyciężenia wychodzi; modli się Piotr za Tabithę wdowę i ją z grobu żywą wyprowadza; modli się Grzegorz cudotworca, i górę wielką z mieysca wzrusza. Modlitwo! o jak jest wielka dzielność twoja!

Mamona tego świata, pieniądze wszystko prawie na świecie mogą, ztąd Salomon mówi: (k) *pecunia obediunt omnia*, pieniądzom wszystko jest posłuszno,

(k) Eccl: 10.

Na Niedz: 5. po Wielkieynocy 535
szno, bo czegoż ludzie pieniędzi, czego dla pieniędzy nieczynią? pieniądze wszystko budują, pieniądze wszystko ruynują, pieniądze woylka sprowadzają, pieniądze majestaty Królów utrzymują. Modlitwy, mówi Chryzostom S. są to duchowne pieniądze, którym wszystko jest posłuszno, kto się umie modlić, ma sposob nabycia wszystkiego. O jakby szczęśliwi byli ludzie, gdyby chciwość i łakomstwo swoje do pieniędzy duchownych przenieśli! te pokojowi serdecznemu nie przeszkadzają, owszem on gruntują, te frasunków, kłopotów nie sprowadzają, owszem one usmierzają; te nikomu krzywdy nie czynią, ale wszelką zachowują sprawiedliwość.

Modlitwa, to powszechnie lekarstwo na wszystkie niezdrowia, na wszystkie rany żywota doczesnego, (l) *Tristatur quis uestrum, orat*, mówi Jakób Apostoł, smęci się kto z was, niech się modli, a będzie pocieszon; troszcze się kto z was, niech się modli, a będzie uspokojon; trwoży się kto w sobie, niech się modli, a będzie ośmielon. Modlitwa, to skarb nędzarzów; wiatyk pielgrzymujących,
wdzię-

(l) Jac: 5.

wdzięczne towarzystwo opuszczonych. Modlitwa, beśpieczeństwem sierot, uciemiężonych wspomóżeniem, meśtwem i obroną prześladowanie cierpiących. Modlitwa; ale na cóż to mówię, na co to wyliczam? wszystko mówię, gdy mówię z Theodoretem: *Omnipotens est oratio, omnia potest*: Wszchemocna jest modlitwa, i wszystko u Boga może; i co mówi Salomon o mądrości swojej, że z nią wszystkie do jego dobra przyszły. (m) *Venerunt mihi omnia bona cum illa*; to o modlitwie mówić potrzeba, że ona wszystkie dobra z nieba na ziemię sprowadza. Winszuemy sobie tego szczęścia, *Naymil: Chrześć*: że taki mamy śrzodek przedziwney mocy i dzielności do nabycia wszystkiego.

C Z E Ś C III.

Który to śrzodek, aby się nam powiódł, abyśmy modlitwami naszemi potrzebne nam dary i łaski Bołkie uprofilili, dwie osobliwie rzeczy zachować potrzeba, które się zachowują przy strzelaniu z łuku: *nervus deprimitur: & oculus in scopum figitur*, cięciwa ma być na dół wyciągniona, a oko ma być w cel wlepione. Podobne są własności do-

sko-

(m) Sap: 4.

Na Niedz: 5. po Wielkieyn: 537
 skonaley modlitwy: ta powinna mieć serce upokorzone; a myśl do jednego celu, do samego tylko Boga obróconą. Pokora i pilna uwaga czyni modlitwę waleczną, czyni skuteczną. O pierwszey własności Ekklezyastyk mówi: (n) *Oratio humiliantis se, nubes penetrabit, & non discedet, donec Altissimus respiciat*, modlitwa korzającego się przeniśnie obłoki, i nie odeydzie, aż Naywyższy weyrzy. Dla tego, zabierający się na modlitwę ma uważać niegodność swoją, że jest podłym stworzeniem, i że jest nędznym żebrakiem, z siebie nie dobrego niemającym, i czynić niemogącym; powinien uważać, kto jest ten, do którego proźby swoje zanosi; że ten, którego wszechmocność wszystko uczyniła, którego mądrość wszystko rozporządza, za którego rozkazem ziemia stoi, rzeki płyną, światła niebieskie obróty swoje sprawują. Ten jest, na którego Imie wszelkie upada kolano: Niebieskie, ziemskie i podziemne: Pan nieskończoney mocy, Pan nieskończoney łaskawości. Z taką uwagą poczynił modlitwę swoją Abraham, gdy tak mawiał: (o) *Loquar ad Dominum, cum sin pulvis*

(n) Eccl: 35.

(o) Gen: 18.

pulvis & cinis: Oto Panie stawam przed tobą w podłości mojej, stawam nędzny robaczek przed wszechmocnym obliczem Twoim, proch nikczemny przed ogromnym i nieograniczonym Majestatem twoim, wzywam ciebie z bojaźnią i ze drzeniem: weyrzy na mnie, weyrzy na mnie, bom jest proch nikczemny, z ziemi wzięty, na ziemi będący, w ziemię się rozsypujący.

Z takowąż uwagą modlił się ów publiczan, o którym Ewangelia: (p) *stetit à longè, & nolebat nec oculos in caelum levare;* Stanął zdaleka, nie śmiał oczu w Niebo podnieść, myśląc w sobie, że ten majestat, przed którym drżą Aniołowie, słupy Niebieskie, jak trzciny chwieją się, zuchwale obraził; że dla krótkiej jakiej uciechy, zrzuciwszy z siebie jarzmo poddaństwa, Naywyższemu Panu powinnego, do nieprzyjaciela jego i swojego przystał: dla tego bijąc się w pierś, mówi: *Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.* O Panie mój! ktorego miłosierdzie nad wszystkie dzieła jego, w darowaniu krzywd swoich nadewszystko się wydaje, do którego Majestatu nędznych proźby łaskawy znajdują przy-

(p) Luc: 18.

Na Niedz: 5. po Wielkieynocy 539
 przystęp, bądź mnie miłościw, nie czyni ze mną podług zasług moich, ale podług wielkości dobroci twojej. Wiem, że niechcesz śmierci grzesznika, ale raczej, aby się nawrócił i miał żywot wieczny; bądź że mnie miłościw. Jeżeli dla niegodności mojej mnie od siebie odrzucasz, godziem tego; wszakże jest mocne postanowienie moje, abym ja przykazań twoich nigdy nie porzucił. Jeżeli skazujesz mnie na potępienie, godziem tego: obieram piekło raczej, a niżeli obrazę twoją: niech tylko nie będę u ciebie w nienawiści: bądź mnie miłościw. O zaiste nie może tak pokorna modlitwa nie przeniknąć obłoków, nie może prędną odejść od Tronu Boskiego. *Weyrzy,* mówi Psalmista, (q) *na modlitwę pokornych, i proźbami ich nie wzgardzi.*

Izali ma tę własność nasze nabożeństwo, o którym (czytałem) że jeden cudzoziemski poseł, tak powiedział: Polskie w Kościołach nabożeństwo, jest to, głową trząsnąć, wąsy pogładzić, i siebie posadzić. Czy prawdziwa i sprawiedliwa przymówka, sądziecie sami, ja o tym nie chcę mówić, abym się nie zdał

(q) Psał: 101.

zdał wam przymawiać. Izaliż taka jest postać pokornie proszących? to jest modlitwę przed Bogiem czynić? z taką postacią przed nim stawać, z jaką przed człowiekiem wysokiey godności nie stawamy? o hańbo i fromoto nasza! Pokora powinna modlitwę poczynąć, pokora powinna kończyć, a pilna uwaga i na krok jeden oddalać się nie powinna: niech zabawy, niech interesa na stronie zostaną, aby myśli nie błakając się po innych obiektach, do jednego tylko celu zmierzały. Piękny tego dał przykład Abraham, kiedy idąc na górę Horeb, aby tam podług rozkazu Boskiego ofiarę czynił, zostawił slugi swoje na stronie, żeby przy ofercie rozrywki i przeszkody nie miał. (r) *Expedate hic, postquam adoraverimus, revertemur ad vos*, Zostańcie, prawi, tu, aż oddawszy pokłon, wrócimy się do was.

Tak każdemu przed modlitwą czynić należy, tak należy odprawiać wszystkie inne frasunki, myśli, interesa: *Expedate hic*: zostańcie się tu, przed Kościołem, ja teraz z Bogiem sprawę mieć będę; nie bądźcież mi przeszkodą: zostańcie się na ten czas: po modlitwie

(r) Gen: 22.

Na Niedz: 5. po Wielkieyn: 541
znowu powrócę do was. Ale inaczej podobno u nas się dzieje: wszystkie troski, interesa z sobą na modlitwę zabieramy. Prawdzi się to o nas, co jeden malarz na tablicy wyraził: malował przed figurą Ukrzyżowanego, modlącego się, i od niego linią jedną poprowadził do stodoły, drugą do skarbcu, inną do slug; inną do dzieci; ledwie jedna naysubtelniejszy linijka do nog Ukrzyżowanego Zbawiciela przychodziła. Tak się, mówię, u nas dzieje: w ten czas najwięcej różnych uwag, najwięcej się na myśli snuje, kiedy się na modlitwę zabieramy. Na ów czas przeszłe rzeczy przypominamy, o przyszłych rokujemy, a przytomne robieramy; nie staramy się o to, aby wszystkie linie, wszystkie myśli nasze do jednego celu dążyły, i dla tego nie trafiaamy do pożądanego kresu, nie otrzymujemy pożytku z modlitwy naszej. O cóż to jest? o jakaż to modlitwa! kiedy się grą jaką zabawiasz, masz pilną baczość, abys w niey nie zbłądził, natężasz myśli twoje, abys z wygraną miał zysk pożądaný; kiedy się zabawiasz modlitwą z Bogiem, takiej pilności nie przykładasz! o cóż to jest? o jakaż to mo-
dli-

dlitwa! można zaiste mówić: *Ufq; modo non petistis quidquam*, nie prosiłście do tych czas, ni oco Boga; aboście całe modlitwy zaniedbali, aboście onę bez należytey pokory i pilności czyniąc, nie pożyteczną uczynili.

Ale dla Boga, *N. C.* uważajcie pilnie, czego się przez takie niedbalstwo pozbawiacie? Co wam być może potrzebniejszego, co być może skuteczniejszego, jako, abyście na tym padole płaczu i nędzy zostając, ustawicznie do Boga Zbawiciela waszego wołali? Pada się ziemia zeschnęła, niby o krople deszczu z nieba prosząc, ryczy wód posiłku niemający, koń zgłodniały: (s) *Mugierunt greges armenti, quia non est pascua ejus*; a człowiek rozumny w oschłościach życia swojego, w głodzie i nędzy duszy swojej, o krople łaski, o duchowny posiłek nie westchnie do Boga? O coż to jest! o jaka to zapamiętałość! gdyby Monarcha świecki przyrzekł, że da wam pożądanę dostojność, dobra, jeśli go tylko oto prosić będziecie; izalibyście się do niego nie kwapili? izalibyście czasu, usilności, pilności waszey na tak pożyteczną pro-

zbę

(s) Joel: 1.

Na Niedz: 5. po Wielkieyn: 543
 zbę żałowali? O to wam Pan Nieba i ziemi taką czyni obietnicę, że wam hojnie łaski swoje i dobrodzieystwa rozda, bylebyście go o to pilnie profilili; *Petite, & accipietis, pulsate, & aperietur vobis*. Czegoż się ociągacie, czemu gnusności, niedbalstwa waszego nie rzucacie? O Boże mój, jakieś jest dla nas przyjazny, ale my sobie jesteśmy nieprzyjazni! Tyś nader hojny, my sobie nieżyczliwi: Ty nas chcesz zbogacić, a my nędzarze o to ciebie prosić nie chcemy: O nieuwago! o ślepoto nasza! O dary, łaski, dobrodzieystwa Boskie! przepraszamy was, żeśmy przez leniwość i niedbalstwo nasze o was Boga nie profilili, żeśmy za was należytey wdzięczności Bogu nie oświadczyli! Terazże się otwierajcie wargi nasze, zapalajcie się serca nasze, abyśmy wżyskich żąd naszych usilnością wołali do najłaskawszego, najhojniejszego, wszelkiego dobra i zbawienia Dawcy, żebyśmy przez wszystkie dni śpiewali chwałę Jemu, i wyławiali wielkość majestatu Jego teraz, i przez nieskończone wieki;

Amen.

NA

jest to chcieć pokazać, co się w rozumie pomieścić nie może: czego oko widzieć, ucho słyszeć, serce ogarnąć nie potrafi. Cóż tedy, Domie Boży, ja o tobie powiem? Co może powiedzieć ciemność o jasności, nędza o szczęściu, śmierć o żywocie? Ty jesteś światłością, a ja ciemnością? Ty jesteś szczęściem, a ja nędzą, Ty jesteś żywotem, a ja śmiercią. Znam tedy, i wyznawam, że cię dostatecznie opisać nie mogę; cóż tedy uczynię? Herokles Grecki dziejopis pisał o śmiesznym jednego człowieka postępku, który chcąc dom swój sprzedać, i przez zalecenie jego do nabycia drugich zachęcić, nie mogąc zaś każdemu domu swego ukazać, jedną cegielkę z niego wyjął, i onę wszystkim pokazywał, tym sposobem swój, jakoby towar, do nabycia zalecając. Cóżkolwiek bądź w tym postępku jego, naśladować go będę, abym nieco żądze wasze do nabycia domu niebieskiego wzbudził, jakoby cegielkę z niego wyjął, to jest: cząsteczkę tylko owego niewyflawionego szczęścia, owej niezmierny chwały pokażę.

Miłe są przybytki Pańskie, owe to wspaniałe niebieskie mieszkania miłe są

w so-

w sobie; nad które nic nie masz piękniejszego; miłe są dla mieszkańców swoich, nad których nic nie masz ozdobniejszego; miłe są dla zabawki nigdy w nich nieustającej, nad którą nic nie masz weselszego.

To, które widzicie rozciągnięte, koło ziemi, niebo, jest to, jakoby pierwszy domu Bożego przyfionek, owszem i pierwszego przyfionku zewnętrzna tylko postać; o jak nader ona jest ozdobna! Jak miły widok sprawują nieprzeliczone w liczbie iskrzące się gwiazdy, które chociaż wielkością swoją po wielokroć razy ziemię przechodzą, jako miłe jednak światełka dla odległości wydają się. Miarkujcie ztąd, jaka jest obferność pierwszego przyfionku, kiedy taka liczba ogromnych światel w należytym porządku, bez żadnego zamieszania, bez żadney sobie przeszkody jest osadzona. Cóż słońce, przedziwne naczynie, z którego się światłość bez przestanku na powietrze i ziemię wylewa, a z pełności jego nic nigdy nie ubywa.

Te światła nie tylko dla tego od Boga są przed oczy nasze wystawione, aby były znakami dni, czasów, aby miesiące wymierzały, aby odmiany swoim po-

liż

rząd-

rządkiem wiosny i lata, jesienią i zimy sprawowały; ale też, mówi Augustyn S. aby były znakami owego to wiecznego dnia Boskiego: bo jeżeli sam przysionek tak wspaniały, tak ozdobny, a jakież jest sam pałac Króla najwyższego, najpotężniejszego, w ozdobie swojej? jeżeli powiem z Augustynem, że mury jego z drogich kamieni, bramy z pereł naykosztowniejszych, fundowane na kamieniach czworograniastych, ulice jego z szczerzego złota, pokrycie jego z nayprzedniejszego kryształu; jeżeli to mówię, mało mówię; bo takie fundowanie imaginacją naszą ogarnąć możemy, tamtego niemożemy. Jakaż jest owego miejsca wesołość? Nie masz tam żadney ciemności, ani nocy, ale dzień jednofaynie szeroki, niemasz tam rozmaitości czasów, ani srogię zimy, ani gorącego lata, ale sama tylko wiosna, may zielony z pogodą na wieki panuje. Nie świeci tam światłość słońca, ani jasność Xiężycy, ani promienie z gwiazd wypuszczone, ale Baranek biały, niepokalany nayświatniejszą, naypiękniejszą jest światłością jego. Tam jest wszystko, czego tylko serce ludzkie pożądać może; tam sytość bez uprzy-

krze-

krzenia, tam wolność bez niewoli, piękność bez skazy, obfitość bez niedostatku, wesołość bez smutku; niemasz tam żadnych poswarków, żadney bojaźni, żadney wątpliwości, żadnego gwałtu, żadnych rozruchów, ale tylko jest bezpieczny pokoy, spokojna radość, radośna szczęśliwość, szczęśliwa wieczność, wieczne błogosławieństwo.

Zbierzcie myślą waszą wszystkie, które się na świecie mogą naleść, dobra, które zmyśli wasze ukontentować mogą, zbierzcie razem wszystkie uciechy, wesołości, wszystkie ozdoby i piękności, wszystkie okazałości i wspaniałości, wszystkie bogactwa, dostatki, wszystkie wdzięczne i pyszne widoki; ten cały zbiór, o którymście pomyśleli, cóż to jest, czy wiecie? Są to śmiecie z owego domu Bożego na ziemię wyrzucone; jeżeli takie śmiecie z owego pałacu, tak się wam podobają, piękne, okazałe, rokoszne zdają się, o jakież tam same ozdoby, same uciechy, same wspaniałości, same bogactwa, same pompy! Mów tu Augustynie, jeżeli takie naydują się rokoszy na padole płaczu, a jakież na wysokim niebie? Jeżeli taka obfitość jest na wygnaniu, a

jakaż

jakaż w oyczyźnie? Jeżeli taka rokosz w więzieniu, a jakaż w pałacu? O Boże mój, jeżeliś tyle dozwolił wygnańcom na ziemi błakającym się, cóżże już uczynił dla przyjaciół z tobą mieszkających! O Domie Boży jasny i piękny, umiłowalem ochędóstwo twoje, i miejsce mieszkania chwały Boga mojego! miło mi barzo myśleć o twej jasności, dobra twoje głodnemu sercu mojemu zbytne smakują, lubo o nich tylko niedokonale myślę, a nie mogę jeszcze obaczyć, co się dzieje wewnątrz w tobie. O Oyczyzno najmiłsza, niech wzdycha do ciebie pielgrzymstwo moje, niech serce moje cię pragnie, niech utonie myśl moja w tobie: *Quam dilecta tabernacula tua, Domine virtutum*: Jako miłe są przybytki twoje, Panie zastępów; miłe są w samych sobie dla niewypowiedzianey swojej piękności, swoich rokoszy; miłe są dla mieszkańców swoich.

Jacyż tam mieszkańcy? żaden tam nie mieszka zmażany, żaden tam nie wchodzi, jedno czyfity; same tylko lilia bez cierni, ziarna bez plew, pszenica bez kłokolu, sam wybor mieszczan najpiękniejszych, najmędrzych, naj-
świę-

świętobliwszych, najmiłszych; Tyfące tyfiaków Aniołów asystują Królowi swojemu w pośrodku siedzącemu. Tam mądry chor Prorocki, tam chwalebna Patryarchów, Apostołów liczba, tam niezliczonych Męczenników zwyciężkie woysko, tam SS. Wyznawców wielebne zgromadzenie, tam prawdziwi i doskonałi Zakonnicy, tam święte Niewiafity, które rokoszy świeckie i słabość płci zwyciężyły, tam chłopiatka i dziewice, które lata swoje świętymi obyczajami przeszły; radują się wszyscy w gmachach swoich. O jak to jest radośny widok, patrzeć na samo tylko takich mieszkańców zgromadzenie!

Pomyślcie sobie, jak jest wspaniały widok wielkiego Senatu, wielkich Xiążąt razem zgromadzonych, porządkiem swoim siedzących; pomyślcie daley, jakiby to był widok, gdyby wszyscy Królowie Europeyscy, wszystkich Państw, i całego świata Monarchowie, w ozdobie i powadze swojej na jedney sali zasiedli; jakaby to była okazałość, jaka ozdoba, jak przepyszna wspaniałość? A cóż to jest względem owego świętych Pańskich zgromadzenia? Każdy tam S. nad wszystkich ziemskich Królów ozdobi-

bniejszy, światłością, jako szatą, odziany, nosi na głowie swojej koronę z kamienia drogiego. Jeżeli Królowa Saba, patrząc na majestat Salomona, na jego powagę, ozdobę, dla podziwienia i zadumienia wielkiego, ledwie duch w sobie zatrzymała; cóż mówić, jaki widok sprawuje poczet wszystkich SS. z których każdy chwałą i ozdobą swoją nierównie, nie tylko jednego, ale i tyśiąc Salomonów przechodzi. Dopieroż jaka między wszystkiemi zgoda, jedność, i miłość? różna wprawdzie chwała, podług różności zasług, ale dla tego bynajmniej zazdrość miejsca nie ma, lecz wszystkich jednomyślnie jest wesele; nie zayrzy tam Zacheusz, który wszystkie skarby na ubogich rozdał, owej wdowie, która dwa szelążki na ofiarę Bogu dała, jeśli równą z nim, a bolicz i więkkszą uwieczniona jest chwałą. Nie zayrzają Cesarze, Królowie, którzy obfzerne Państwa swoje dobrowolnie, odważnie dla Boga porzucili. Piotrowi, który rybackie tylko sieci porzucił, lecz jako różnych lat i zdrowia, siedzący u jednego stołu, lubo jeden z nich więcej, drugi mniej pokarmów pożywa, jeden drugiemu bynajmniej nie zayrzy, każdy z

swego jest kontent nasycenia; tak i w owym Królestwie wszyscy w jednomyślny zgodzie; i miłości, podług wymiaru zasług swoich, bez najmniejszej zazdrości, chwałą z twarzy Boskiej wynikającą, nasycać się będą.

Ta wszystkich jednostrayna przez całą wieczność będzie zabawka, patrzeć na Boga, miłować Boga, cieszyć się z Bogiem. A cóż to jest, co mówię? co to jest, widzieć Boga tak, jak w sobie jest? czy może co być nad to radośniejszego? czy może co być pożądańszego? O Święci Pańscy! którzy już w onym Królestwie szczęśliwi osiedliście, powiedźcie nam, nauczcie nas, co to jest widzieć Boga? widzieć, mówią, Boga jest to wszystko razem osiągnąć w Bogu, cokolwiek rozum pomyśleć, czego wola żądać może. Widzieć Boga, jest to wszystko, cokolwiek chwały, sławy, godności w Aniołach, w ludziach, w najprzedniejszych widzisz stworzeniach, jest to, mówię, wszystko w Bogu, jako najwyższej i najdoskonalszej naleść istocie. Widzieć Boga, jest to, cokolwiek jest w stworzonych rzeczach słodyczy, przyjemności, okazałości, wesolości, jako to smaku w potrawach,

zapachu w kwiatach, wdzięczności w muzyce, piękności w różnych widowiskach, jest to, mōwie, tego wszystkiego sposobem duchownym, w Bogu, jako nayczytszym wszelkich dobroci źrōdło, zakosztować, i z tego się cieszyć bez końca, bez pracy, bez uprzykrzenia, bez tęsknice na wieki. Widzieć Boga, jest to wszystko razem poznać, pojąć, ogarnąć, cokolwiek prawdy, nauki, umiejętności jest we wszystkich zawarto pismach, księgach całego świata; dla tego kmięć nayproftszy, wieśniaczek zaraz w niebie stanie się głębokim Teologiem, gruntownym Filozofem, dowcipnym Matematykiem, doskonałym we wszystkich językach Krasomōwczą, mędrszym nad wszystkich ludzi żyjących. Widzieć Boga, jest to przeniknąć wszystkie prawdziwe przyczyny, dla której były od stworzenia świata wojny, zwycięstwa, wszystkie powodzenia pomyślne, niepomyślne; dla czego tych, a nie innych czasow trafiały się, dla czego Poganom, Heretykom na wojnach zwycięstwa, w rządach służyło szczęście; dla czego na Chrześcian, Katolików, na pobożnych i sprawiedliwych ludzi ciężkie kary, przeciwności,

ści, utrapienia napadały. Widzieć Boga, jest to poznawać niedościgłe teraz, Boskiego, tak około siebie przeznaczenia drogi, jako też koło innych; czemu dōw długo w niewinności żyjąc, w jeden grzech wpadłszy, nieszczęśliwie umarł? czemu drugi po wielekroć razy, ciężkich dopuściwszy się nieprawości, umierając, przez jeden akt skruchy, zbawienia dostał. Widzieć Boga, ale ach! o nieudolności moja! zda mi się jeszcze, że rzeczy samey nie doszedł. Widzieć Boga, jest to poznać tę istotę, która jest początkiem wszystkiego, sama bez początku, która jest końcem wszystkiego, sama jest nieskończona, która odmienia wszystko, sama nieodmienna; która czasy, mieysca wszystkim rzeczom naznacza, sama ani czasem, ani mieyscem nieokreślona; jest to widzieć tego Pana, który jest nayświętszy, naylepszy, naysprawiedliwszy, naylitościwszy, nayobfitszy, naycelniejszy, naypiękniejszy, naymocniejszy, naypoważniejszy, nayprzychylniejszy, i którego wszechmocność zawsze zabawna, i zawsze spokoyna, tyfiąc światów piękniejszych nad ten w oka mgnieniu stworzyć może, którego ogromność

Majestatu nie zna żadney miary, a przecie w nayszczupleyszym znajduje się mieyscu, którego dobroć płaci długi, nie będąc dłużna, odpuszcza, daruje długi, nic nie tracąc; którego mądrość wszystkich naucza bez dźwięku słów, dosięga od końca do końca, mocnie wszystko, i wdzięcznie rozrządzając; którego, ale ach mnie! barziej się plątam, kiedy się chcę wytłumaczyć, ustaje język, mdleje rozum, gdy myślę, co to jest widzieć Boga! dość jest powiedzieć, że ta przez nieustające wieki będzie w niebie zabawka, cieszyć się widzeniem twarzy Boskiej, (u) *videbimus eum, sicuti est.* O nienasycony Aniołdów, i ŚŚ. widoku! o pożądana wszystkich chęci i żądż meto! kiedyż do ciebie przyjdę, kiedy całym sercem do ciebie przylgnę? *Quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum!* O jak miłe przybytki twoje Panie, w których takie wesele dla miłujących ciebie jest zgotowane!

C Z E S C II.

Cóż, *Na ymil: Chrztęc:* izali pragnienie serc waszych dąży do tych pałacow Pańskich? wszakżeć dla was są zbudowane, dla was owa chwała nagotowana,

(u) 1. Joan: 3.

na, wam widzenie Boga jest obiecanę; Cóż jest tedy, że się w żnikomościach zanurzacie? czemu w tych śmieciach, z owego dworu wyrzuconych nazbyt się kochacie? a własnych jego ozdób nie szukacie? ale co to mówię? izali to być może, aby w was gorąca żądza takiego dobra, takiey chwały nie pałała? Czy to być może, aby gorące wzdychania wasze do tego kresu nie zmierzały? aby który z was, z temi nie odzywał się słowy? *Concupiscit & deficit anima mea in atriis Domini;* żąda i ustaje dusza moja, do pałacow Pańskich. Bo cóż to jest, co miłujecie? Co tu jest, czego się napierasz duszo moja? tam ci jest wszystko, co miłujesz; tam jest wszystko, co jedno chcesz: jeśli się kochasz w piękności? tam Święci będą jaśnieć, jako słońce; jeślić miłe jest długie, a czerstwe zdrowie? tam będzie zdrowa wieczność i wieczne zdrowie; jeśli nasyćenie? tam nasycają się chwałą Pańską; jeśli upojenie? tam będą upojeni obfitością Domu Bożego; jeśli wdzięczna melodya? tam Aniołowie śpiewają bez przestanku wesołą piosnkę Bogu; jeśli jaka uczciwa rokosz? tam strumieniem rokoszy wszystkich Bóg napawa; jeśli mądrość? tam

sama

sama Boska mądrość rzetelnie się ukazuje; jeśli przyjaciółstwo? tam wszyscy SS. jeden drugiego społecznie miłują, jak siebie samego, a Boga więcej, niż siebie samych; jeśli pokoy i zgoda? tam wszystkich będzie jedna wola, bo żadna wola inna ich nie będzie, jedno wola Boża naywyższa; jeśli godność i bogactwa? tam służy swe nad wielą dobrami Bóg postawi, i owszem synami Bożemi, dziedzicami Bożemi, współ dziedzicami Chrystusowemi będą zwani; jeśli pewna bezpieczeńność? tak tam pewni będą swojego naywyższego szczęścia, że go nigdy nie utracą, ani go Bóg kochankom swoim gwałtem weźmie. Widzisz duszo moja, że tam masz wszystko, còkolwiek tylko miłować, czego pragnąć możesz: jeżeli naidziesz na tym świecie rozumną jaką, pocziwą uciechę, ktoreybyś tam naleść nie mogła, pozwalam już ci, miłuy ten świat; w jego dobrach zanurzay się. Powiedzże mi, co tu jest takiego? Ey nie oszukiway, nie zdradzay siebie! żadnego tu dobra nie naidziesz, ktoregobyś tam obficiey nie miała, tam zaś to mieć będziesz, czego tu nigdy naleść nie możesz.

Oży-

O żywocie doczesny! o jakieś nędzny! o żywocie przyszły! o jakieś szczęśliwy! ten żywot pełen uciskow i błędow, nie miałby żywotem być zwany, ale śmiercią: w którym umieramy każdego momentu przez rozliczne defekta, a to różnemi sposobami śmierci. Ow żywot wszelkiew godności i ozdoby pełen, żywot bez śmierci, bez pracy, bez boleści, bez frasunku, bez odmiany: ten żywot, szczęście nadyma, bogactwa gryzą, młodość rospuszcza, starość krzywi; ow żywot wszelkiego dobra bezpiecznie, spokojnie używa, w nim młodość nie starzeje, w nim starość nie grzybieje, a przecież ten żywot, chociaż wielą odpływa gorzkościami, jednak nas swojemi lubościami więzi, swojemi obietnicami zdradza; a ow żywot wszelkiew słodyczy pełen w niepamięci u nas zostaje, nie zmierzają do niego starania nasze. O nieuwago! o ślepoto! muszę mówić, ach muszę mówić! nie żądacie do przybytkow Pańskich, niedbacie o żywot błogosławiony. Gdybym ja to wam niezawodnie przyobiecał, że wszystkim zgrzybiałym starcom czerstwość sił, młodość przywrócę, że wszystkich młodych w stateczney rzezwości zachowam;

wam;

wam, że pomyślne, szczęśliwe, wesołe wszystkim życie przez lat tyśiąc na tym świecie i prawię, byleby tylko pewną odemnie podaną kondycją zachowali; powiedźcie mi, izalibyście się tłumem do mnie po takie kondycye nie cisnęli, izalibyście onych we wszystkim doskonale nie zachowali, obieralibyście zaiste wszystko czynić, wszystko cierpieć, bylebyście tylko pożądanego mocnego zdrowia, i długiego, wesołego życia nabyć mogli. Oto wam coś nierównie większego obiecuję, słowem Boskim żywot wiecznie błogosławiony obiecuję: tę tylko podając kondycją: (w) *si vis ad vitam ingredi, serva mandata*; jeżeli chcesz wnieść do żywota, chowaj przykazania. Cóż, izali zachowujecie? izali z należytą pilnością one wykonywacie? ale co się pytam, widzieć się to na oko daje; potrzeba utracić albo niebo, albo zysk nikczemny, mówi rzeczą łakomy: wolę niebo, niżeli zysk mój utracić. Potrzeba albo z rokoszy wiecznych kwitować, albo okazać do grzechu porzucić, mówi samym uczynkiem światowy człowiek: wolę kwitować z przyszłego szczęścia, a niżeli ulubioną moją okazać

zyą porzucić. Potrzeba albo zaniechać godności synów Boskich, albo punkciku honoru i zawziętości odstąpić; wolę, mówi dziełem samym, człowiek zuchwaly, owę godność, niżeli punkt honoru utracić. O jak wielu naydzie się (obym ja to fałszywie wymawiał) o jak wielu naydzie się, którzy zapomniawszy na wieczne rokoszy, za niegodziwościami uganiać się pragną, muszą tedy, muszą mówić: *non concupiscit anima vestra in atria Domini*; nie żąda dusza wasza do przybytków Pańskich, do żywota błogosławionego.

Ey synowie ludzcy! pókiż, póki ocieżalego będziecie serca, póki będziecie kochali próżność, i szukali kłamstwa? któryżby to nędzarz gnijący w gnoju, do wygodniejszego mając przystęp pokoju, przenosić się niechciał? któryżby to więzień z kaydan do wolności i swobody nie tęsknił? a przecież wy tego nie czynicie: grzebiecie się upodobaniem waszym w śmieciach swiatowych, kochacie się w więzach sprośnych żądź waszych. Ey *Naymil: Chrześc:* otrząśnijcie się z śmieci tychto żnikomości! potargaycie te więzy nieporządnych żądź waszych! do nieba, do nieba was

zapraszam, do owey to swobody synów Boskich, do onego wesela nigdy niewyśławionego. Widzę podniesione głowy wasze, nie zaś obyczajem zwierzęcym, do ziemi nakłoniłone, i pytam się tey postaci, coby zacz znaczyła? ta sama postać wasza mówi: ja to pokazuję; że się każdemu człowiekowi na niebo zawsze oglądać potrzeba. Pytam się wiary waszey, czego ona was uczy? dla czego Syn Boski niezliczone utrudzenia i męki na tym świecie poniósł? dla czego Sakramenta SS. nieprzebrane źródła postanowił? dla tego, mówi wiara, aby ludzie na tym świecie wiernie Bogu służyli, a potem wiecznie z nim w Niebie królowali. Pytam się nadziei waszey, czego się ona każe wam spodziewać? ja, mówi: każe spodziewać się owego dobra, owego szczęścia, które jest w sobie zupełne, stateczne i nigdy nieodmienne. Pytam się miłości waszey, jeżeli ona może być nasycona próżnościami? nie mogę, mówi, nie mogę być światowemi próżnościami nasycona, zawsze się te mi naprzykrzają; zawsze w nich tęsknię; sam tylko Stwórca wszystkich rzeczy serce napełnić, nasyć może. Do nieba tedy, do nieba N.

C. za

C. za temi przewodnikami, za wiarą, nadzieją i miłością, tam niech dążą żądze wasze, tam myśli wasze, tam sprawy wasze niechay zmierzają. *Quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum!* O! jakoś piękna, o jakoś nadobna oczyszno nasza! do ciebie wzdychamy, abyś nas przyłączyła do towarzystwa twojego. Precz światowe próżności, precz sidła, powaby, precz nikczemne, z gryzotą serca, wesołości; niechcemy was, nie kochamy was; rzucamy was, naszą pociechę i radość po miłości Chrystusowej, Dom Boży ze wszystkimi czystymi a mężnemi roskoszami; precz swawolne, rozpustne towarzystwa, wyrzekamy się was, uciekamy od was, inne nas towarzystwo, inne wipółkowanie świętych w Niebie królujących oczekiwania. Powściągnijcie ciekawość waszą, zmyśły nasze, was tu wszystko, co jest na świecie, zdradzić, oszukać może, a nic doskonale nasycić nie może; inne są najmiłsze widoki dla was w Królestwie Bożym zgotowane; zamilknicie burzące się namiętności nasze, uspokoycie się tłumy interesów, frafunkow naszych, będziemy w pociesze serca z natężeniem affektów słod-

Mmij

ką

ka sobie piosnkę nócili: *O jak miłe są przybytki twoje Panie zastępów! żąda i ustaje dusza moja do Pałaców twoich.*

Amen.

Na Niedzielę 6. po Wielkieynocy.

Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur se obsequium præstare DEO. *Joan: 16.*

Przyidzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu.

Niemasz nic gorszego, jako źle czynić, a mniemać, że dobrze; fałszywe to jest całe i niezbożne sumnienie; które nieprawość za cnotę poczyta. Tak prześladowcy uczniów Chrystusowych zabijali je bez winy, bez przyczyny, a w się wmawiali, że tym nieludzkim okrucieństwem przysługę Bogu czynili. O jaki to nierozum! jaka ślepotą! Dziwujecie się, nie wątpię, *Naym: Chrześ:* temu ich haniebnemu nierozsądkowi; ale uważajcie razem, izali i w was niemasz podobnie błędnego, fałszywego sumnienia? izali nie bywa tego, że tam grzechu widzieć niechcecie, gdzie wielka nayduje się nieprawość? izali nie bywa tego, że

wy-

Na Niedz: 6. po Wielkieyn: 565
występki niesprawiedliwości zaśluzne, za godziwe poczytacie? bywa to i nader często, i z wielkim zawodem waszym bywa. Przeto mówić będę, naprzód: że często ludzie fałszywe sumnienie sobie stanowią: powtóre: że takie sumnienie sobie stanowiąc, ciężko siebie zawodzą. *Ad M. D. G.*

C Z E Ś C I.

Pierwsze prawidło wszystkich dzieł i obyczajów naszych jest prawo Boskie, wieczne, z istotą swojej nieomyślne, którym od wieków jest naznaczono, co w uczynkach ludzkich jest dobrego, co złego, co w każdej okoliczności czynić człowiek winien, czego nie powinien; a to prawo Boskie wpojone jest w rozumach naszych: (x) *wyrażone jest, mówi Dawid, na nas światło twarzy twojej, Panie.* Drugie prawidło obyczajów jest zdanie, rozumienie każdemu własne, które w nas ono prawo Boskie wieczne, niby ogłasza, i przed każdą sprawą podaje nam do wiadomości, że się to godzi, to nie godzi, to czynić trzeba, tego niepotrzeba; i takie zdanie, zowie się sumnienie. Które dwojako omylić się może: raz bez żadney winy (która omyłka u Teologów zowie się *error in-*

(x) Psalmi 4.

vincibilis,) kiedy człowiekowi na myśl cale nie przychodzi, żeby to zdanie, abo sumnienie, które ma, omylne było; taka omyłka, nim będzie postrzeżona, szkodziwa nie jest; naprzykład: jeżeli cale niewiesz, że tego i tego dnia jest obowiązek z prawa Kościelnego wstrzymania się od potraw mięsnych, i w tey niewiadomości zostając, ich pożywasz, taką omyłką nie grzeszysz. Drugi raz sumnienie nasze błędzić może z winą naszą, kiedy, abo wątpliwość nam przychodzi, jeśli to zdanie, które mamy sprawiedliwe, abo niesprawiedliwe jest, abo nie dokładamy pilności do powzięcia i poznania prawdy, gdy w takiej okoliczności czynimy co, i błędzimy, błąd ten jest dobrowolny z grzechem złączony. Ktemu fałszywe sumnienie człowiek sobie czyni, kiedy wraża sobie, i jakoby wmawia w się, że się mu to godzi, co prawo Boskie zakazuje; że w takich postanowiony jest okolicznościach, w których może się, jakoby uwalniać od karności Chrześcijańskiej, że nie ma ściślego obowiązku do wypełnienia praw Ewangelicznych; takie wrażenia od świata, od swobody życia, od własnych namiętności pochodzące, są to fałszy-

Na Niedz: 6. po Wielkieyn: 567
 fałszywe sumnienia, które Doktor Narodów nazywa: *conscientiam cauteriatam*, sumnienie zranione, czyli piętmem przewrotności naznaczone. Takie sumnienie było pierwszego Oycy naszego Adama, przy pierwszym jego wraju przestępstwie. Co wywodzi *Cornel: à Lapide*. Gdy do Adama przyniosła Ewa zakazane jabłuszko, stanęło mu wprawdzie na pamięci prawo Boskie pożywania zakazujące, ale on insze sobie wrazenie czynił, i jakoby tak z sobą rozważał: ciężkie to nader jest prawo Boskie; mogę być od wypełnienia jego łatwo wymówionym: podaje ten owoc żona moja, której miłość osobliwiey mi Bóg zalecił, nie trzeba mi tedy tey zasmucać, co uczynię, jeśli owoc, od niej ofiarowany, odrzucę. Do tego jabłuszko jedno, jest rzecz cale mała, czy może wielką karę za sobą pociągnąć? pogroził mi wprawdzie Bóg śmiercią, ale to tylko uczynił dla postrachu, nie przywiedzie do skutku swey pogroźki, bo, chociażby było w pożywaniu tego owocu jakie przestępstwo, to lekkie będzie, a nieśmiertelne. Takie sumnienie wrażał sobie Adam, i podług jego czyniąc, siebie i cały naród ludzki zgubił.

bit. Poznawacież, *Naym: Chrzes:* co to jest fałszywe w sobie czynić sumnienie? o jak często niebaczni ludzie błędne swoje zdania za prawidło postępków, obyczajów swoich stawiają? Podług porządku od Boga postanowionego potrzeba jest, mówi Augustyn S. aby sumnienie wszystkimi naszymi namiętnościami, żądzami, pożytkami, dobrami rządziło; ale cóż się dzieje? bywa częstokroć, że namiętności, żądze, pożytki naszym sumnieniem rządzą, a ztąd idzie, że się cokolwiek zmysłności naszej podoba, za rzecz słuszną, godziwą poczytamy; *quod volumus, hoc bonum est.* Pytam się człowieka niedotkliwego, duchem zemsty tchnącego, co też on rozumie o zawziętych swoich przeciwko bliźniemu postępkach? odpowiada on: nic w nich niemasz złego: aboż mi się nie godzi upomnieć urazy mojej, wolno komu honor mój szarpać, a mnie nie wolno pojedynkiem tey krzywdy nagrodzić? widzicie, jak tego człowieka sumnieniem gniew i zawziętość rządzi, jakie mu czyni wrażenia przeciwne prawom Boskim; jakby nie było żadnego godziwego sposobu upomnienia się krzywdy swojej, oprócz sposobu krwawego i okrutnego. Py-

tam się człowieka nieporządnie dobr doczesnych pragnącego, co też on o swoich z bogacenia się sposobach rozumie? odpowiada on: że w nich nic nie masz złego, gdzie mi idzie o fortunę, a co mi do tego, że kto się na mnie skarży, jeśli komu ze mną ciasno, niech ustąpi, abo jeśli chce, niech się ze mną prawuje: piękna zaiste sprawiedliwość. Pytam się człowieka w zyskach swoich zanurzonego, dla nędzy ludzkiej nieużytego, w ostatniej potrzebie bliźnich wspomóż niechającego, co też on rozumie o swojej nieużytości? odpowiada on: nic ja złego nie czynię, nie czynię żadnemu krzywdy, że skrzętnie żyję; nie rozpraszam pieniędzy, abym one na chwałę Boską umierając zostawił. O jak chwalebna intencya! Tak jeden spytany, czemu by nic nigdy ubogim nie dawał? odpowiedział: bo myślę dla ratunku duszy mojej dostatni fundować anniwersarz. Pytam się swobodnie na świecie żyjących, co też oni rozumieją o bliskich do grzechu okazyach, w które się narażają? Odpowiadają mi: że koniecznie muszą wolnie ze wszystkimi osobami obcować; i zmysłami szafować, zatym nie jest rzecz podobna, ustrzedz się do złego

złego okazyi, ile, że tego, przez same światowe ustawy, czynić nie mogą. Czy nie także są tych ludzi, o których mówiłem, zdania? czy nie takie sobie oni błędne stanowią tłumienia? wszystko to u nich dobrze, do czego nie pokromione ich namiętności porywają: *quod volumus, hoc bonum est*. Jako, kiedy ogień szkłem załonił, światło w takiej się farbie pokazuje, jaką farbą jest szkło napuszczzone, tak, gdy namiętność jaka rozum zamieci, takiego gatunku rodzą się zdania, jakiego jest owa namiętność. Każda chęć, żądza, na swoje jakoby koło wodę obraca; podług potrzeby i wygody swojej sumnienie nakręcając. Niech kto będzie zbyt do jedney, między spór z sobą wiodącemi, strony przywiązany, wszystkie tey strony postępkami, interesami, chociażby w sobie dalekie od słuszności były, za sprawiedliwe całe poczyta, i tey dobrowolnie sobie wrażonej sprawiedliwości, gotów jest wszelkiemi sposobami bronić. Niech się czyje ferce nienawiścią ku bliźniemu zajmie, wszystkie tego obyczaje, chociażby proste i chwalebne były, w oczach jego zdadzą się być krzywe i nagany godne, gotów jest zawsze one źle tłumaczyć, strofo-
wać.

Na Niedz: 6. po Wielkieynocy 571
wać, i potępiać. Niech kogo zbyt wygodna własnych ciała wygod miłość oślepi, gotów on jest bez żadnego szkrupułu, jakoby dla zachowania zdrowia, wszelkiego unikać umartwienia, i wszelkiej przykrości, któraby z nabożeństwa lub wypełnienia jakich powinności Chrześciańskich wynikać mogła. Niech kto obaczy złe drugich przykłady, ile ludzi w powadze zostających, zaraz w się wmawia, że się to mu godzi, co drugich czyniących widzi: jakoby złe tym samym być przestawało, że wielu, a to poważnych, ma swoich sprawców. O fałsz! o błędy! jako się możecie pomieścić w rozumnych ludziach? częstokroć w nich panujecie, kiedy oni nie, prawdy wieczne, ale światowe maxymy, ale żądze i namiętności swoje za prawo swoich obyczajów stawiają, kiedy złe za dobre, a dobre za złe poczytają: *dicunt malum bonum, & bonum malum*. Kiedy przez pierwszych Rodziców naszych grzech na świat był wprowadzony, pokazał się na ów czas w własnej postaci, była z niego szkaradna, brzydka poczwara, na której weyżnienie rozumna wzdrygała się natura, i do cnot świętych od nieprawości uciekała. Widząc taką szpetność swoję grzech

grzech przekłety, która od niego ludzi odraża, cóż uczynił? czasu jednego posnęły święte cnoty, on skradłszy się do nich, wszystkie im płaszczyki pobrał, w które sam z całym potomstwem swoim ustroił się; ludzie takim pozorem zwiedzeni, nieprawość płaszczykiem cnoty pokrytą, kochać poczęli. Wyraża to Grzegorz S. *antiquus hostis, tanta se arte palliat, ut vitia virtutes fingat*: stary, mówi, nieprzyjaciel, tak sztucznie siebie płaszczykiem przykrywa, że występki za cnoty udaje. Któryż abowiem jest występki, którego by przewrotność ludzka nadobnym płaszczykiem nie pokryła? pycha, mianuje się być przystoyną powagą; skępstwo, rostopnym i pomiernym szafowaniem; obmowa, gładkim dyskursem; nieforemne żarciki, dowcipnemi myślami; pochlebstwo, obłuda, polityką; zawziętość, odwagą. O przewrotności ludzka! jakie te są kłamstwa, oszukania twój? gdzie się bowiem podziały występki? nie masz złości w gniewliwych, nie masz zdrady w obłudnikach, nie masz niesprawiedliwości w łakomcach, nie masz niebezpieczeństwa utracenia cnoty w żyjących swobodnie, i w śliście się okazyje narażających; nie-
maż

Na Niedz: 6. po Wielkieynocy 573
masz grzechów w grzesznikach; tak jest, niemasz w ich mniemaniu, w ich fantazyi; ale są w rzeczy samey. Nic łatwiejszego, jako fałszywe sobie ustanowić sumnienie, ale nic pewniejszego, nad ciężki zawód i zgubę tych, którzy tak czynią.

C Z Ę Ś C II.

Wyraża to Duch Przenays: (y) *Est via, quæ videtur homini iusta, novissima autem ejus deducunt ad mortem*. Jest droga, która się zda być człowiekowi sprawiedliwa, ale ta go przywodzi do śmierci. Droga ta nieszczęśliwa, są to mniemania, rozumienia z własnych chuci, namiętności pochodzące, są to światowe wyroki, za pewne jakoby prawidła obyczajow postawione, za temi niebacznym człowiek idąc, nic pewniejszego, że do śmierci przyjdzie. Zda mu się, że czyni podług sumnienia, czyni sprawiedliwie, a w rzeczy samey czyni przeciwko sumnieniu, czyni niezbożnie. Niechce rozumieć prawdy, niechce poymować prawa Boskiego, aby zrozumiałwszy i pojąwszy, dobrze nie czynił: (z) *Noluit intelligere, ne bene ageret*. Czy może co być nierozumniejszego? kiedy kto przymyśle, gdzie jest wielki szum wód spadają-

ych, woła, lubo wołającego drugi sły-
szy, ale nie rozumie, co mówi; tak oni
ludzie, w których sercu namiętności, w
których głowie światowe zdania szu-
mia, lubo słyszą prawa Boskie do siebie
mówiące, przestrzegające, nie rozumie-
ją jednak i rozumieć niechcą, co mówią,
w czym przestrzegają. Własne ich
mniemania, owe maxymy, któremi się
rządzą, są jako skały, o które się echo o-
bija, ale nie całe słowa wyraża; wołają
na nich prawa Boskie: nie godzi się, a
namiętności ich głos odbijają: godzi się.
Prawo Boskie mówi: prywatną powagą
nad bliźnim nie mścisz się, a echo od
świata: mścisz się. Prawo Boskie mówi:
dla względu na osoby sprawiedliwości
nie odstępuy, a echo od swiata: odste-
puy. Prawo Boskie mówi: w śliskie o-
kazy nie wdaway się, a echo od pożą-
dliwości: wdaway się. Czy może być
większy zawód, jako takie słuchać ra-
dy, natakim polegać sumnieniu? Tać to
jest, ta droga, która podług swiata żyją-
cym zda się być sprawiedliwa, ale nie do
innego kresu, tylko do śmierci i zguby
prowadzi. Bo cóż rozumiecie, N.C. i-
zali światowi ludzie takim sumnieniem
przed Bogiem wymówić się mogą? nie
mogą, nie! gdyby abowiem takie mnie-

mania od winy wolne były, nie byłoby
na świecie żadnego grzechu, nie byłoby
w piekle żadnego potępienia; samo o-
krutne zamordowanie niewinnego Je-
zusa stałoby się bez żadnego winy. Nie
wątpię abowiem, że każdy z tych, któ-
rzy się do tej niesłychanej niezbożności
przykładali, mniemał i wrażał sobie, że
dobrze czyni. Nie uchodzą, mówię, ta-
kie fałsze, takie rozumienia przed Bo-
giem; nie uchodzą przewrótney, ile te-
rażniejszych wieków, mądrości wyroki,
które lżą pobożność i prostotę Chrze-
ściańską, które frasobliwie starających
się o zachowanie najmniejszych praw
Boskich w pośmiewilko podają; gdyby
bowiem taka mądrość niewinna była, nie
powiedziałby Dawid tak: (a) *quoniam
non cognovi literaturam, introibo in poten-
tias Domini*, dla tego wniyde w moż-
ności Pańskie, iżem w piśmie niebiegły: to
jest, w przewrótney mądrości, któraby
sumnieniem moim rządziła. Nie ucho-
dzą przed Bogiem grube błędy; bo gdyby
uchodziły, nie powiedziałby Dawid: (b)
ignorantias meas ne memineras Domine: nie
pamiętaj, Panie, na błędy, niewiadomo-
ści moje, ale powiedziałby tak: Pamię-
taj,

tay Panie, na niewiadomości moje, abym był przed tobą wymówionym. Nie uchodzą, mówię, takie przed Bogiem, umyślnie wrażone sobie zdania; gorą w piekle tysiące niesprawiedliwych, a nie wiem, jeśli który z nich, fałszywego sobie nie czynił sumnienia; to wiem, że każdy się na nim zawiódł, i zginął.

Proszę tedy was, *N. C.* niechcieycie podobnemi sposobami siebie zwodzić, niechcieycie być na wzór prześladowników Apostolskich; którzy niezbożnie czyniąc, rozumieli, że przyślugę Bogu czynią. Nie dajcie się zwodzić chuciom, namiętnościom waszym; nie dajcie się zwodzić złym przykładom i naukom przewrótney mądrości światowey. *Narraverunt mihi iniqui fabulationes, sed non ut lex tua:* (c) Mówilci mi świat bayki, bałamuctwa swoje, ale te dalekie były od prawa twojego; dla tego ich nie słuchałem, i słuchać niechcę, ale w prostocie serca mojego, w bojaźni sądow twoich, w prawdzie i szczerości sumnienia mojego, chcę służyć tobie, Panie mój.

Amen.

(c) Psał: 118.

KONIEC
CZĘŚCI PIERWSZEJ.

KSIEGARNIA

ANTYKWARIAT



150.-

F * 38725

